

JAN SZCZEPAŃSKI

WSPÓLNE CELE SOCJOLOGII I POLSKA SZKOŁA NARODOWA *

I.

Ze świetnego referatu, który A. Touraine rozesał do członków swojego zespołu dla ukierunkowania rozważeń nad różnymi szkołami narodowymi w socjologii i ich stosunkiem do socjologii określonej jako nauka po prostu, chciałbym najpierw zapożyczyć kilka idei potrzebnych dla określenia wspólnych celów socjologii i celów poszczególnych szkół narodowych. Temat wyznaczony naszej grupie przyjmuje milcząco założenie, że istnieją wspólne cele socjologii jako nauki, czy też ogólne cele wynikające z jej cech metodologicznych, oraz cele szkół narodowych, wynikające z doświadczeń historycznych tych narodów. A. Touraine w swoim referacie nie mówi o celach socjologii, lecz o rolach socjologa. Jest jednak chyba oczywiste, że jest to tylko inny sposób mówienia o celach. Touraine mówi więc o roli intelektualnej, poznawczej socjologii, o roli ideologicznej i o inżynierii społecznej. Zatem zadania socjologii to odpowiednio: rozwijanie teorii zjawisk i procesów społecznych, a więc nauki w ścisłym tego słowa znaczeniu. Drugi cel polega na tworzeniu ideologii, czyli — starając się jakoś pogodzić wszystkie tak liczne, a tak rozbieżne definicje ideologii — na stworzeniu wizji takiego porządku życia społecznego, w którym wszystkie potrzeby ludzkie będą zaspokojone bez pozostawienia niepokojów i resentymentów. I wreszcie trzeci cel polega na uprawianiu inżynierii społecznej, czyli na ustalaniu technik manipulowania ludźmi tak, by osiągnąć zamierzone cele praktyczne w sposób racjonalny. Otóż można by wysunąć tezę, że wspólne cele socjologii jako nauki to uprawianie i rozwijanie ogólnej teorii, natomiast te dwa pozostałe cele trzeba przekazać szkołom narodowym.

Sprawa nie jest jednak tak prosta.

* Jest to tekst referatu wygłoszonego na VI Światowym Kongresie Socjologicznym w Evian na posiedzeniu sekcji: Szkoły narodowe i wspólne cele.

Istnieją bowiem wyraźne zależności pomiędzy celami teoretycznymi a pozostałymi, zwłaszcza między teorią a inżynierią społeczną. Bez teorii pozwalającej na przewidywanie zjawisk inżynieria jest niemożliwa. Stwierdzał to już Saint-Simon, który w początkach XIX wieku marzył o zbudowaniu teorii pozwalającej na rozwój techniki celowego kształtowania społeczeństw. Wzorem były mu tutaj nauki przyrodnicze i techniczne i ich model nauki ogólnej, kumulującej zweryfikowane teorie. Nie ma pewności, czy istnieje również taka sama zależność między teorią ogólną a ideologią, jednakże na gruncie niektórych definicji ideologii, np. na gruncie definicji marksowskiej, zależność ta jest taka sama, jak zależność między teorią a *social engineering*.

Można by więc sądzić, że jako milczące założenie określenia naszego tematu przyjęto także pogląd, iż socjologia jest taką nauką kumulatywną, jak fizyka czy biologia. Poszczególne szkoły narodowe wnoszą swój zweryfikowany dorobek, mający ważność powszechną dla wszystkich kultur i typów społeczeństw (np. teza o zależnościach między strukturą grup a cechami osobowości). Z takich wkładów powstaje socjologia jako nauka ogólna, będąca podstawą jej funkcji ideologicznych, a przede wszystkim funkcji inżynierskich.

Lecz nie wszyscy socjologowie zgadzają się na taki model ich nauki. Dla wielu z nich jest to dyscyplina historyczna zrelatywizowana do określonych okresów i typów społeczeństwa, jej wyniki nie kumulują się, lecz tylko uzupełniają, a w rezultacie nie powstaje jednolita teoria ogólna, lecz zbiór teorii średniego zasięgu i teorii *ad hoc* oraz zbiór opisów przy ich pomocy sporządzonych. Zatem wkład poszczególnych szkół narodowych polega na tym, że wnoszą one swoje wyniki do tego zbioru, z którego można wyciągać pewne uogólnienia o walorze powszechnym, lecz nie można zbudować ogólnej teorii o takim zasięgu.

Sądzę, że nie trzeba tutaj rozstrzygać tego sporu, żeby zastanowić się nad stosunkiem poszczególnych szkół narodowych do socjologii jako nauki, pojętej jako zbiór wyników szczęśliwych czy też zbiór teorii ogólnych. W każdym bowiem razie ta socjologia jako nauka powstaje najpierw na poziomie szkół narodowych. Jest ona tworzona przez konkretnych ludzi, żyjących w określonym narodzie, uczestniczących w doświadczeniach historycznych tego narodu. Socjolog bada rzeczywistość społeczną tego narodu, pojęcia, którymi się posługuje, są zaczerpnięte z tradycji kulturowej i języka jego narodu, uwaga jego jest skierowana na zagadnienia pojawiające się w życiu zbiorowym tego narodu. Do jego założeń ontologicznych i metodologicznych przenikają zinternalizowane systemy wartości istniejące w dziedzictwie kulturalnym tego narodu oraz terminy, zwroty i sposoby myślenia charakterystyczne dla danego narodu. Tak więc tworzy się styl uprawiania socjologii w danym kraju

zorientowany przez dziedzictwo kulturalne, problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne danego narodu. Łatwo jest na przykład wskazać różnice między stylem uprawiania socjologii w Stanach Zjednoczonych AP i w Wielkiej Brytanii, czy między socjologią w Stanach i w Niemczech przed 1933 r. Wystarczy porównać dzieła M. Webera, G. Simmela, A. Vierkandta i innych socjologów niemieckich z dziełami W. I. Thomasa, R. E. Parka, E. W. Burgessa czy innych współczesnych im socjologów amerykańskich, żeby zobaczyć te różnice.

Spróbujmy więc określić, co będziemy rozumieli przez narodową szkołę socjologii. Przypomnijmy, że termin szkoła naukowa występuje w przynajmniej dwóch znaczeniach. Według dawnej tradycji o szkole naukowej mówimy wtedy, gdy grupa badaczy prowadzi badania kierując się zbiorem jednorodnych założeń teoretycznych i stosując metody mające pewien wspólny zespół ogólnych dyrektyw. Klasycznym przykładem takiej szkoły była szkoła E. Durkheima, której dorobek był systematycznie prezentowany w „L'Année Sociologique”. Ponieważ szkoła Durkheima była szkołą prawie wyłącznie panującą we Francji — była ona także narodową szkołą francuską.

Lecz czasami można mówić o szkole narodowej w znaczeniu raczej metaforycznym, kiedy bierze się pod uwagę całość dorobku socjologii w pewnym kraju, biorąc pod uwagę to, co podkreśliliśmy powyżej, mianowicie pewien styl uprawiania nauki, charakterystyczny dla danego kraju sposób stawiania zagadnień, posługiwanie się aparatem pojęciowym, w którym odbijają się tradycyjne wartości dziedzictwa kulturalnego danego narodu. Wtedy nawet wielość szkół naukowych we właściwym znaczeniu tego słowa występujących w danym kraju może być traktowana łącznie jako jedna szkoła narodowa. W tym też znaczeniu będę mówił później o polskiej szkole narodowej, zdając sobie sprawę z różnorodności występujących w niej tendencji teoretycznych i metodologicznych.

Z tak szeroko zdefiniowanych szkół narodowych powstaje dorobek socjologii światowej czy też socjologii jako nauki, przy czym zdarza się czasem, że socjologia narodowa, dzięki swojemu dorobkowi przejmowanemu przez socjologów innych lub wszystkich krajów, staje się taką socjologią światową. Tak było z socjologią francuską przed pierwszą wojną światową, tak było z socjologią amerykańską po drugiej wojnie światowej. Teorie, metody, aparat pojęciowy i swoisty styl uprawiania socjologii w tych krajach został prawie powszechnie przyjęty i naśladowany przez socjologów wielu krajów.

Obecnie jednak obserwujemy tendencję do zróżnicowania się szkół narodowych i dlatego słusznie na porządku obrad światowego kongresu zjawia się problem stosunku szkół narodowych do socjologii jako całości.

II.

Idąc za tokiem myśli A. Touraine'a w jego referacie wstępnym chciałbym określić niektóre cechy charakterystyczne polskiej szkoły narodowej i wskazać jej wkład do rozwoju socjologii światowej. Porównując socjologię polską z socjologią uprawianą obecnie np. w Stanach Zjednoczonych AP, Francji czy w ZSRR, możemy stwierdzić szereg między nimi różnic i szereg podobieństw. Niektóre zagadnienia rozwiązywane przez socjologów tych krajów są stawiane identycznie, np. zagadnienia urbanizacji, zagadnienia socjologii pracy i przemysłu. Niektóre zagadnienia są charakterystyczne dla pewnych krajów, np. uwaga, jaką się w Stanach poświęca konfliktom rasowym. Różnice wynikają z odmienności struktur społecznych badanych przez socjologów, odmienności układu instytucji, odmienności dziedzictwa kulturowego oraz odmienności doświadczeń historycznych. Dlatego prezentację polskiej szkoły rozpocznę od ogólnej charakterystyki doświadczeń historycznych narodu polskiego, które przyczyniły się do ukształtowania systemu wartości i sposobów myślenia o społeczeństwie, charakterystycznych dla narodu polskiego.

Trudno jest zamknąć w kilku zdaniach opis doświadczeń historycznych jakiegoś narodu, dlatego ograniczę się tu do wskazania tylko tych faktów i procesów, które wydają się najważniejsze. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że w XIX wieku, kiedy formowały się nowoczesne narody europejskie, Polska pozbawiona była własnego państwa. Zatem problem najważniejszy, który kolejno rozważały pokolenia polskie w tym wieku, to była sprawa odzyskania niepodległości politycznej. Stąd sprawa niepodległości politycznej była także stałym przedmiotem rozważań w myśli społecznej w Polsce, a sama niepodległość i wolność w systemie wartości narodowych zajmowała czołowe miejsce. W XIX wieku myśl społeczna w Polsce zajęta była stale analizą sił społecznych, które doprowadziły do upadku państwa, oraz poszukiwała takich sił, które mogłyby doprowadzić do odzyskania niepodległości politycznej.

Doktryny polityczne: radykalno-demokratyczne, konserwatywne, socjalistyczne, nacjonalistyczne, nie były związane — tak jak w krajach zachodnich — z walką o władzę polityczną. Formułowano je i analizowano pod kątem widzenia mobilizacji sił społecznych dla wyzwolenia narodowego. Stąd także, jak to się wyraźnie zarysowało w doktrynie socjalizmu polskiego, doktryna walki klas i wyzwolenia społecznego czy rewolucji społecznej w Polsce zawsze łączyła się z zagadnieniem wyzwolenia narodowego.

Drugim zagadnieniem, rozważanym przez przedstawicieli myśli społecznej w Polsce, przez polityków i publicystów, które stało się zinter-

nalizowanym elementem polskiej tradycji kulturalnej, jest sprawa rozwoju społecznego i przewyciężenia zacofania. W XIX wieku, kiedy pozytywizm dotarł do Polski, przekształcił się on w swoistą doktrynę społeczną tzw. pracy organicznej jako najlepszej drogi do przewyciężenia zacofania gospodarczego.

Zagadnienie postępu, doktryny etyczne i filozoficzne w Polsce łączyły się ze „sprawą narodową polską”. Po odzyskaniu niepodległości walka między kierunkiem reprezentowanym przez rządzącą grupę skupioną wokół Piłsudskiego, skrajną prawicą nacjonalistyczną wraz z ugrupowaniami skłaniającymi się w stronę faszyzmu, a ruchami demokratycznymi chłopskimi i partią socjalistyczną stała się walką o władzę. W swoich programach wszystkie te tendencje polityczne musiały odpowiadać przede wszystkim na zagadnienia wyrosłe w XIX wieku, kiedy naród nie miał własnego państwa ani własnych instytucji, których istnienie gwarantuje suwerenność polityczną. Były to przede wszystkim te zagadnienia, które pozostawił jako nierozwiązane wiek XVIII i o które toczyła się w Polsce walka w chwili upadku państwa pod koniec tego wieku, takie jak struktura społeczna, prymat ziemiaństwa i jego kultury, reforma rolna, zadawnione sprawy walki między chłopami a ziemiaństwem, problem stosunku do kościoła i roli kościoła w życiu państwa. W różnych programach politycznych, które miały mobilizować siły narodu do walki o odzyskanie niepodległości, te sprawy zawsze wysuwały się na czoło.

Trzeba powiedzieć, że w okresie dwudziestolecia, po odzyskaniu niepodległości w r. 1918, rozwinęła się także inna tendencja w polskiej myśli społecznej, powstająca przede wszystkim wśród kręgów zawodowych i uniwersyteckich, którą J. Chałasiński nazwał tendencją do europejskości, a mianowicie odwrócenie się od tych zagadnień czysto narodowych, nawiązanie kontaktu z myślą akademicką, społeczną w innych krajach zachodnich. Należała tu szkoła Floriana Znanickiego, nawiązującego do aktualnego stanu ówczesnej socjologii amerykańskiej, której sam był wtedy wybitnym przedstawicielem, oraz działalność Stefana Czarnowskiego, nawiązującego do szkoły Durkheima, którego sam był uczniem.

Lecz wojna w 1939 r., okupacja i walka podziemna znowu postawiły na porządku dziennym stare zagadnienia, tradycyjne polskie sprawy walki o niepodległość. Postawiły znowu pytanie, jak urządzić Polskę po wojnie, by zapobiec powtórzeniu się katastrofy z r. 1939. Znowu na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia polityczne i społeczne, programy rewolucyjne i konserwatywne, stały się z powrotem atrakcyjne hasła polityczne mobilizujące do walki; sprawy patriotyzmu i honoru, które

przez cały wiek XIX stały na czele polskiego systemu wartości, znowu wysunęły się na czoło.

Koniec wojny przyniósł nowe doświadczenia i postawił przed narodem jako całością nowe sprawy, które przecież także musiały się odbić w pracach socjologów, badających życie swojego narodu. Były to mianowicie: przesunięcie granic i przesiedlenie milionów ludzi na ziemie zachodnie i północne, które na podstawie układów w Jałcie i Poczdamie przyznano Polsce w zamian za ziemie odstąpione na wschodzie, potworne zniszczenia wojenne i strata $\frac{1}{5}$ ludności przedwojennego państwa, szok psychiczny spowodowany cierpieniami okupacji i trudy odbudowy, a przede wszystkim rewolucyjna zmiana ustroju politycznego, reforma rolna i uspołecznienie gospodarki, rewolucja kulturalna przeprowadzona pod hasłem marksistowskiej ideologii, intensywna industrializacja zmierzająca do stworzenia ekonomicznej bazy nowego ustroju społecznego.

Te doświadczenia wojenne i zmiany, które zaszły w strukturze społeczeństwa, nowy układ instytucji politycznych i ekonomicznych, walka o utrwalenie nowej władzy, proces budowania państwa socjalistycznego, narastanie uspołecznionej gospodarki — oto rozległy kompleks czynników kształtujących świadomość społeczną narodu, a zatem wywierający także wpływ na zagadnienia podejmowane przez socjologów, na sposób stawiania przez nich zagadnień, na preferencje w wyborze metod, a przede wszystkim na założenia ontologiczne, na system wartości, przyjmowane świadomie lub nieświadomie z dziedzictwa kulturalnego narodu i ogólnego stanu świadomości społecznej.

Przez dwadzieścia jeden lat powstawania i funkcjonowania nowego ustroju zaczęły się w społeczeństwie polskim tworzyć nowe sposoby myślenia i wzory zachowań wyznaczone przede wszystkim przez zasady funkcjonowania instytucji politycznych i ekonomicznych. Zwłaszcza funkcjonowanie uspołecznionego przedsiębiorstwa ma tu podstawową wartość. Narastają nowe problemy społeczne, nowe typy napięć i konfliktów. Socjologowie są zaangażowani w ich badanie, lecz równocześnie, będąc ich uczestnikami, przyjmują wytwarzające się sposoby myślenia jako naturalne i one także mają wpływ na stawianie i rozwiązywanie zagadnień socjologicznych. Trzeba także podkreślić, że Polska jest krajem ludzi młodych, że przeszło 41% ludności liczy poniżej 25 lat. Do badań naukowych wchodzi w coraz szerszym zakresie pokolenie ludzi, którzy rozpoczęli naukę szkolną już po 1945 roku, którzy wykształcenie wyższe otrzymali już po 1956 roku i którzy mają inny sposób percepcji i reagowania na zachodzące wokół nich zjawiska niż socjologowie, którzy ukończyli studia przed wojną.

III.

Staralem się wskazać dwa podstawowe czynniki kształtujące osobliwości polskiej socjologii, a mianowicie doświadczenia historyczne i rzeczywistość społeczną, jaka ukształtowała się na ziemiach polskich w wyniku wojny i reform powojennych. Jednakże nie są to jedyne czynniki tłumaczące powstawanie osobliwości, gdyż ten sam typ rzeczywistości społecznej spotykamy w innych krajach socjalistycznych, w których jednak socjologia ma odrębny charakter. Zatem trzeba poszukać jeszcze innych czynników, czynników różnicujących. Są to istniejące w świadomości społecznej i w stylu uprawiania socjologii różne ramy odniesienia wyznaczające sposoby widzenia i interpretowania tej rzeczywistości. Wydaje się, że można by wskazać jako charakterystyczne dla polskiej socjologii następujące założenia teoretyczne, istniejące obok siebie, nakładające się i krzyżujące się zarówno w świadomości społecznej, jak i w pracach socjologów i ich interpretacjach współczesnego społeczeństwa polskiego.

1. Zespół tradycyjnych wyobrażeń o społeczeństwie, stanowiących zbitki pojęciowe różnych teorii i doktryn społeczno-politycznych rozwiniętych w XIX wieku. Tutaj należy swoista teoria społeczeństwa jako społeczności organicznej, na podstawowych zasadach kultury narodowej i na wartościach etycznych. Od tych bowiem wartości zależało przetrwanie społeczeństwa w XIX wieku, podtrzymywanie wartości kultury decydowało o istnieniu narodu. Dalej, swoista teoria postępu jako celu istnienia społeczeństwa i konieczność podporządkowania interesów osobistych celom patriotycznym, teoria pracy organicznej, czyli systematycznej pracy przyczyniającej się do postępu całości. Dalej, istnieją pewne elementy teorii mesjanistycznych, rozwiniętych przez mistyków XIX wieku, którzy uznawali wyjątkową pozycję narodu polskiego w świecie i traktowali klęski polityczne Polaków jako ofiarę historyczną. Tutaj także należą pewne elementy XIX-wiecznych teorii postępu i demokracji stanowiące kryteria oceny stosowane świadomie lub podświadomie w interpretacjach procesów społecznych.

Nie mamy, jak dotychczas, żadnego systematycznego studium starającego się zanalizować wpływ tego dziedzictwa XIX-wiecznej myśli społecznej w socjologii polskiej, lecz jak już mówiłem powyżej, doświadczenia historyczne po roku 1939 podtrzymują aktualność wielu z nich i można je znaleźć w tych częściach interpretacji socjologicznych, gdzie socjologowie sięgają do wyobrażeń potocznych lub do założeń, które w kulturze polskiej traktowane są jako oczywiste. Tu należy np. swoisty praktycyzm socjologii polskiej, jej zaangażowanie w dyskusje

publiczne nad bieżącymi problemami społeczeństwa, wrażliwość na zagrożenie interesów narodowych, zwracanie uwagi na stan rozwoju całości społeczeństwa, itp.

2. Na drugim miejscu wśród elementów wchodzących w skład założeń teoretycznych współczesnej socjologii polskiej trzeba wymienić pewne teorie rozwinięte w okresie międzywojennym przez takich socjologów, jak Florian Znaniecki, Stefan Czarnowski, Kazimierz Dobrowolski, Jan St. Bystron, Józef Chałasiński oraz Ludwik Krzywicki, którego wkład w rozwój marksizmu omówimy osobno. Wprawdzie teorie te były zwalczane w okresie dominacji koncepcji stalinowskich, są jednak nadal żywe, zwłaszcza teoria osobowości F. Znanieckiego, jego koncepcje z zakresu teorii wychowania, teoria kultury S. Czarnowskiego, metodologiczne dyrektywy łączenia historii i socjologii rozwinięte przez K. Dobrowolskiego i inne. Szczególnie trzeba podkreślić, że historyczny punkt widzenia ciągle jest żywy w socjologii polskiej i ułatwia jej akceptację materializmu historycznego. Drugim elementem metodologicznym jest stosowanie metody dokumentów osobistych, które ciągle są zbierane w dużym zakresie, publikowane w specjalnych zbiorach i opracowywane przez socjologów. Są one istotnym elementem popularyzacji socjologii, a równocześnie dostarczają ogromnej ilości informacji o przebiegach procesów społecznych w różnych środowiskach, grupach zawodowych i klasach.

3. Analizując dalej elementy teorii myśli społecznej, musimy także wskazać teorie rozwijane przez kościół katolicki. Ruch intelektualny katolików polskich, rozwijający się w kilku odłamach, żywo interesuje się zagadnieniami socjologicznymi. Wprawdzie w socjologii akademickiej i wśród pracowników instytucji badawczych nie spotykamy wpływu socjologii katolickiej, lecz jest ona rozwijana intensywnie w katolickim uniwersytecie w Lublinie oraz w zrzeszeniach intelektualistów i pracowników skupionych wokół czasopism katolickich. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że kościół katolicki w Polsce widzi podstawowe źródło swojej siły w utrzymywaniu fanatycznej, prostej i aintelektualnej religijności mas i mniej przywiązuje wagi do rozwijania teorii społecznej. Uważa bowiem, że teoria taka może być zwalczana przez inne teorie i przez nie zastępowana, natomiast fanatyczna wiara, irracjonalna i mistyczna jest nie do pobicia przez żaden ruch intelektualny i przez żadną teorię empiryczną. Dlatego zdaniem kierowników kościoła wiara ta jest skuteczniejsza w walce z komunizmem niż jakakolwiek wysoko rozwinięta socjologia katolicka. Niemniej intelektualiści katoliccy rozwijają teorie socjologiczne, starając się z analizy stanu współczesnego społeczeństwa wyprowadzić wnioski dla skutecznej reformy kościoła.

Innym zagadnieniem jest wpływ tradycyjnych wartości reprezento-

wanych przez religię katolicką, które weszły do dziedzictwa kulturalnego, takich jak koncepcja człowieka i osobowości, koncepcje stosunku jednostki do społeczeństwa, koncepcje oceny zachowań ludzkich itp., które z tego dziedzictwa przenikają także do założeń i interpretacji socjologicznych.

4. Dalej w socjologii polskiej ważne miejsce zajmują obecnie teorie marksizmu, marksowska teoria społeczeństwa, teoria procesu historycznego, walki klas, teoria roli państwa socjalistycznego i polityki itp. Wpływ marksizmu na socjologię akademicką był bardzo silny, lecz osłabiony w okresie stalinowskim, gdy uproszczone koncepcje przedstawiano jako jedynie naukowe. Recepcja powojenna marksizmu w Polsce nawiązywała najpierw do tradycji polskich marksistów, których w okresie międzywojennym reprezentował Ludwik Krzywicki, dający własną interpretację materializmu historycznego. Również tradycyjne uznanie metody historycznej sprzyjało tej recepcji. Do roku 1956 starsze już dzisiaj pokolenie socjologów przeszło przez okres przyswajania sobie dorobku marksizmu, zapoznając się z dziełami Marksa, Engelsa i Lenina. Po tym roku marksizm nie grał już takiej wyłącznej roli w kształceniu socjologów, zaznaczył się także wpływ socjologii rozwijanej współcześnie w Stanach Zjednoczonych oraz w zachodniej Europie. Socjologia polska stała się więc miejscem spotkania różnych tendencji.

Wpływ marksizmu w socjologii polskiej zaznaczył się: a) przez dobór tematyki badań i zwrócenie uwagi przede wszystkim na procesy zachodzące w makrostrukturach, na przekształcenia klas i warstw społecznych; b) w założeniach filozoficznych przyjmujących tezę obiektywności procesu społecznego i jego swoistych prawidłowości; c) w założeniach przyjmujących złożoność czynników działających w tym procesie i konieczność wszechstronnej analizy procesów i zjawisk w ich całej złożoności, a zatem zmierzających do kombinowania różnych metod i technik badania; d) we wzmocnieniu tradycyjnego praktycznego nastawienia socjologii i założeniu sobie zadań prowadzenia prac użytecznych dla rozwoju gospodarczego; e) w nastawieniu ideologicznym i apologetycznym wobec polityki partii i instytucji nowego ustroju. Te podstawowe tendencje zarysowały się silnie w opisach procesów społecznych i interpretowaniu zjawisk zachodzących w społeczeństwie polskim. Tak np. badania nad inteligencją były zorientowane na weryfikację oficjalnej teorii powstawania inteligencji ludowej, badania klasy robotniczej i jej instytucji były ukierunkowane teorią tej klasy jako klasy podstawowej nowego ustroju, badania instytucji politycznych przyjmowały jako punkt wyjścia ideologiczne określenie ich zadań itp.

5 Jak już wspomniałem, od 10 lat socjologia polska nawiązała ponowny kontakt z socjologią światową przerwany w latach 1939—1945,

a potem w latach 1949—1956. Wyjazdy na studia do USA i Europy zachodniej, napływ literatury i czasopism, stała współpraca w organizacjach międzynarodowych — oto niektóre czynniki powodujące napływ koncepcji teoretycznych tej socjologii do Polski. Rzecz jasna, że teorie te mają także poważny wpływ na ujmowanie i opis procesów zachodzących w Polsce, na ich interpretacje i wysnuwane wnioski. Można by wymienić prawie wszystkie teorie średniego zasięgu akceptowane we współczesnej socjologii, a więc np. teorie małych grup, teorie frustracji i agresji, dysonansu poznawczego, teorie rozwinięte w socjologii przemysłu i pracy, teorie kultury masowej i cywilizacji technicznej, teorie ruchliwości społecznej i stratyfikacji, teorie systemu społecznego i teorie ról społecznych, teorie integracji i dezorganizacji społecznej itp., gdyż prawie wszystkie one występują w pracach socjologów polskich, dostarczają im aparatu pojęciowego i schematów interpretacyjnych. Tak jak po pierwszej wojnie światowej wystąpiła w Polsce silna tendencja do nawiązania kontaktu z socjologią światową i potwierdzenia w niej swojej obecności, tak po r. 1956 wystąpił także taki sam ruch, przyjmujący nieraz postać urzeczenia teoriami, od których socjologowie polscy byli przez dłuższy czas izolowani.

Teorie rozwijane w krajach zachodnich zwracały uwagę na te aspekty procesów społecznych, które socjologia marksistowska tradycyjnie niejako zaniedbywała, a w okresie stalinowskim wręcz lekceważyła, mianowicie na procesy zachodzące w mikrostrukturach i różne mechanizmy psychospołeczne. Na tym polegał ich urok, że mówiły coś nowego o współczesnym społeczeństwie wyrastającym nad cywilizacją techniczną i przemysłową. Z drugiej strony jednak, socjologia zachodnia nie miała możliwości badania procesów zachodzących w społeczeństwach socjalistycznych i doświadczeń w tym zakresie i dlatego socjologowie polscy starający się te procesy opisywać i interpretować musieli szukać własnych rozwiązań.

Jakie więc są wyniki zderzenia się różnych tendencji teoretycznych i metodologicznych w socjologii polskiej? Nie można jeszcze stwierdzić wyników wyraźnych. W każdym razie trzeba podkreślić wzrastający nacisk doświadczeń pochodzących z funkcjonowania instytucji podstawowych tego społeczeństwa. Jeżeli jednak socjologowie będą chcieli te doświadczenia przełożyć na język teorii, to nie wystarczy im do tego ani aparat pojęciowy tradycyjnej teorii materializmu historycznego, ani schematy teoretyczne powstałe w cywilizacji technicznej społeczeństw zachodnich. Cechą charakterystyczną tego społeczeństwa jest m. in. fakt, że idee marksizmu były jedną z sił to społeczeństwo przekształcających, że zatem jego działanie jest jakby testem praktycznym tych idei. Zatem marksiści polscy muszą w swoich badaniach uwzględnić

społeczne działanie tego, co Marks dopiero tworzył i czego w społeczeństwie przez niego opisywanym nie było. Jednocześnie za mało jeszcze wiemy o rzeczywistych skutkach działania gospodarki uspołecznionej i za mało o tym, jak przemysł uspołeczniony zmienia społeczeństwo. Nie możemy więc jeszcze powiedzieć, jakie cechy charakterystyczne będzie miało polskie społeczeństwo przemysłowe nadbudowane nad współczesną techniką pracującą w ramach gospodarki uspołecznionej i planowanej.

IV.

Lecz bez względu na to, jaki będzie dalszy wkład socjologii polskiej w rozwój ogólnej teorii socjologicznej, i bez względu na to, czy socjologię ujmujemy jako naukę kumulatywną, czy też tylko jako zbiór przyczynków mających walor w określonym tylko wycinku czasu, możemy już wskazać szereg dziedzin, gdzie socjologia polska wniosła nowe materiały opisowe i stwierdzenia prawidłowości. Wymienimy kilka z nich.

1. Badanie zmian makrostruktur, a przede wszystkim zmian, jakim ulegają tradycyjne klasy społeczne po uspołecznieniu gospodarki i zlikwidowaniu prywatnego posiadania środków produkcji, umożliwiających korzystanie w większym zakresie z najemnej siły roboczej. Pod tym względem dokonane w Polsce opisy zmian zachodzących w klasie chłopskiej, w klasie robotniczej, inteligencji, a w pewnym sensie i w klasie społecznej drobnych przedsiębiorców mają wartość istotną dla poznania tych ogólnych prawidłowości.

2. Badanie masowych migracji, przesiedleń, tworzenia się nowych społeczności lokalnych i nowych zbiorowości na ziemiach zachodnich i północnych. Zostały również zebrane opisy i materiały pozwalające na uogólnienia i porównania z procesami zachodzącymi w innych krajach, gdzie zachodziły podobne zjawiska. Jednakże ogromna skala tych procesów w Polsce nadaje im szczególną wagę.

3. Badanie prawidłowości procesów społecznych związanych z uprzemysłowieniem socjalistycznym, tzn. rozbudową przemysłu uspołecznionego, prowadzoną przez instytucje państwa socjalistycznego. Nie wszystkie procesy tego uprzemysłowienia są identyczne z procesami znanymi z innych historycznych typów uprzemysłowienia (Anglia i zachodnia Europa, Japonia, kraje postkolonialne). W tym zakresie badania prowadzone przez socjologów polskich również dostarczają materiałów nie znanych w innych krajach.

4. Badanie społecznego systemu przemysłu uspołecznionego. Chodzi tu o socjologiczne aspekty funkcjonowania uspołecznionego przedsiębiorstwa, zarządzania i kierowania przemysłem oraz gospodarką uspołecznioną jako całością. W tym zakresie wyniki badań prowadzonych w Polsce mają również istotną wartość dla studiów porównawczych. Taką samą wartość mają badania nad funkcjonowaniem instytucji politycznych, mechanizmami sprawowania władzy, chociaż tutaj istnieje więcej tabu, których socjolog nie powinien dotykać, niż w innych dziedzinach badań. Wreszcie trzeba także podkreślić badania prowadzone w Polsce nad systemem szkolnym jako czynnikiem przekształcania struktury społecznej i czynnikiem przekształcania gospodarki. Badania te prowadzono zwłaszcza nad różnymi aspektami działalności i osiąganymi rezultatami przez szkoły wyższe.

5. Interesujące wyniki przynoszą również badania nad procesami urbanizacji, przenoszenia się ludności wiejskiej do miast, adaptacji tej ludności do warunków miejskich. Na szczególną uwagę zasługuje proces, który wystąpił bezpośrednio po wojnie, a który możemy nazwać ruralizacją miast, gdy do wyludnionych i zupełnie zniszczonych miast napłynęła ludność wiejska i ukształtowała życie miejskie zgodnie ze swoimi tradycyjnymi sposobami życia. Ważniejszy jest jednak od niego proces urbanizacji wsi pod wpływem uprzemysłowienia i idącego w ślad za nim rozwoju kultury masowej. Szybki wzrost ludności miejskiej po 1945 roku dał okazję do zebrania opisów i materiałów na ten temat, materiałów do typologii tych miast. Również budowa zupełnie nowych miast dawała okazję do interesujących badań.

6. Wreszcie warto podkreślić badania prowadzone nad rozwojem swoistej kultury masowej społeczeństwa socjalistycznego, wyznaczonej z jednej strony rewolucyjnym skokiem w upowszechnienie systemu szkolnego i jego demokratyzacji, rozbudowę środków masowego przekazywania treści, a z drugiej strony ideologią marksizmu oraz tradycyjnymi wartościami polskiej kultury reprezentacyjnej jak i ludowej.

Nie są to wszystkie dziedziny prowadzonych w Polsce badań socjologicznych. Wymieniłem tylko te, które mogą się wydać interesujące ze względu na analogiczne badania prowadzone w wielu innych krajach, a zatem mogą służyć do porównań i mogą przyczynić się do wzbogacenia socjologii światowej czy socjologii ogólnej.

Powstaje pytanie, czy badania empiryczne, prowadzone w tych dziedzinach rzeczywistości, odrębnie kształtowanych przez tradycję kulturalną, specyficzny układ instytucji politycznych i ekonomicznych, zinternalizowane wartości wytworzone przez swoistości procesu historycznego w minionych 150 latach, można prowadzić w oparciu o tak zróżnicowane założenia teoretyczne pochodzące z tak różnych źródeł

i zarazem tak wewnętrznie niespójne? Czy socjologia w Polsce nie musi doprowadzić do swoistej syntezy poglądów teoretycznych i czy te teorie nie ulegają tutaj mniej lub bardziej świadomemu uproszczeniu, dopasowaniu i unifikacji?

Trzeba tu odróżnić kilka spraw. W życiu potocznym dokonujemy przecież dla potrzeb codziennego działania stałej interpretacji „teoretycznej” zjawisk zachodzących koło nas, nie troszcząc się bynajmniej o wewnętrzną spójność tych założeń teoretycznych, które wyjaśniają nam zachowania naszych bliźnich i pozwalają na prognozy, na których opieramy nasze działania. Żeby żyć i działać w społeczeństwie, nie trzeba mieć jednolitej i spójnej teorii tego społeczeństwa, wystarczy suma uogólnień stwierdzających, że w takich a takich sytuacjach ludzie zachowują się tak a tak. Otóż w socjologii sprawa ma się podobnie, może ona być całością złożoną z niezbyt spójnych wewnętrznie teorii *ad hoc* i teorii średniego zasięgu, wystarczających do interpretacji zjawisk w poszczególnych dziedzinach rzeczywistości społecznej. Jednakże w miarę jej rozwoju i dojrzewania metodologicznego wzrasta poczucie ważności takiej teorii ogólnej. Im socjologia jest bliższa „socjologii praktycznej życia codziennego”, tzn. im jest bliższa mniej lub bardziej usystematyzowanym wyobrażeniom potocznym, tym mniejsze jest w niej odczucie potrzeby takiej teorii ogólnej. W miarę jednak podnoszenia się wymagań metodologicznych i w miarę narastania różnych teorii średniego zasięgu potrzeba teorii ogólnej staje się wyraźniejsza.

Teoria taka musi wychodzić z pewnych założeń ontologicznych, dotyczących „natury” badanej rzeczywistości społecznej. Z tych założeń wyprowadza się ogólne dyrektywy metodologiczne, a z nich szczegółowe techniki badań z jednej strony, a z drugiej aparat pojęciowy służący do opisu i interpretacji badanej rzeczywistości. Taką teorią ogólną były marksizm, socjologizm, behawioryzm itp., taką teorią chce być teoria systemów społecznych. W socjologii polskiej taką jednolitą teorię stworzył Florian Znaniecki, przyjmując, że rzeczywistość społeczna jest rzeczywistością kulturalną stwarzaną przez świadomą działalność ludzi. Podstawowym elementem tej rzeczywistości, według Znanieckiego, są czynności społeczne, które składają się na kompleksy nazwane społecznymi stosunkami. Z kolei stosunki społeczne składają się na role społeczne jako podstawowe elementy składowe osobowości człowieka. Kompleksy ról natomiast tworzą grupy społeczne. Ze swojej filozoficznej koncepcji rzeczywistości społecznej Znaniecki wyprowadzał także podstawową dyrektywę metodologiczną „współczynnika humanistycznego” i techniki badawcze uważał za szczególną analizę dokumentów osobistych. Teoria ta, bynajmniej nie akceptowana w całości przez wszystkich socjologów, ciągle jeszcze wywiera swój urok na niektórych z nich.

Najwięcej szans na przyjęcie się jako teoria ogólna ma marksizm. Jednakże w swojej długiej historii aż nadto był on zaangażowany w walki polityczne i społeczne, podczas gdy rozwijanie ogólnej teorii było w nim zaniedbane, a w okresie stalinowskim wręcz zahamowane. Stąd marksiści nie starali się interpretować w kategoriach swojej teorii zjawisk i procesów zachodzących w mikrostrukturach, zjawisk kształtowania się osobowości, psychologii społecznej, współczesnej cywilizacji technicznej, społecznych następstw rewolucji naukowej itp. Wchodząc na drogę szeroko rozwiniętych badań empirycznych marksiści polscy otwierają chyba nowy i dość rewolucyjny rozdział w rozwoju marksizmu, zwłaszcza w tych krajach, których ustrój jest ukształtowany przez idee tak czy inaczej pojętego marksizmu, gdzie zatem badania empiryczne będą zarazem badaniem praktycznego funkcjonowania tych idei. Taki test empiryczny nie może pozostać bez wpływu na dalszy rozwój marksizmu jako teorii społecznej i jako doktryny ideologicznej.

W socjologii polskiej doniosłość rozwijania jednolitej teorii socjologicznej, pozwalającej na interpretację nowej rzeczywistości społecznej, jest odczuwana wyraźnie, chociaż dotychczas nie podejmowano jeszcze z różnych przyczyn próby jej skonstruowania. Niemniej powoli narastają częściowe elementy takiej teorii socjologicznej społeczeństwa industrialnego o gospodarce uspołecznionej i centralnie planowanej z jego specyficznymi różnicowaniami społecznymi i charakterystycznym układem instytucji.

Nie można jednak lekceważyć przemożnego wpływu narodowej tradycji; podobnie jak we wszystkich krajach, nie tylko trzeciego świata, staje się ona potężnym czynnikiem kształtującym ludzkie sposoby myślenia i działania. Wrażliwość na te wartości kulturalne, które pozwoliły na przetrwanie w XIX wieku narodowi pozbawionemu państwa i które były ośrodkiem sił mobilizujących w okresie wojny i okupacji, jest ciągle silna w socjologii polskiej i to nie tylko wśród starszego pokolenia. Socjologowie pozostający pod jej wpływem rozumieją, że wkład socjologii polskiej do socjologii światowej może wynikać tylko z teoretycznego opracowania własnych doświadczeń historycznych, a nie z naśladownictwa nawet najbardziej interesujących teorii opracowanych w innych krajach i uogólniających doświadczenia innych krajów. Słowem polska szkoła narodowa może wnieść wtedy oryginalny wkład do socjologii światowej, jeżeli tworzy teorię własnych doświadczeń historycznych, jeżeli da teoretyczne opracowanie istotnych spraw, którymi żyje współczesne społeczeństwo polskie. Świadomość tej szansy i tego zadania staje się coraz powszechniejsza wśród socjologów w Polsce.

GŁÓWNE TENDENCJE W NAUCZANIU SOCJOLOGII W POLSCE*

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie głównych tendencji w nauczaniu socjologii w Polsce, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Artykuł nie jest oparty o systematyczne badania, w których uwzględniono by wszystkie problemy wysunięte przez organizatorów posiedzeń naszego „Okrągłego Stołu”. Stanowi on głównie rezultat analizy różnych programów nauczania socjologii i związanych z nimi przepisów. W analizie tej wykorzystane zostały także doświadczenia autora jako studenta i wykładowcy socjologii po wojnie. Oczywiście wzięto również pod uwagę publikacje, dotyczące interesującej nas kwestii.

Jak w każdym kraju nauczanie socjologii w Polsce ma swoje własne cechy, stanowiące rezultat specyficznych okoliczności historycznych. Niemniej jednak niektóre zagadnienia, związane z tym nauczaniem, mogą służyć jako przykład bardziej ogólnych problemów wskazanych przez profesora Königa w jego *Wprowadzeniu*¹. Inne zagadnienia, chociaż nie tak ogólne, mogą okazać się interesujące, szczególnie dla organizatorów przyszłych studiów socjologicznych, zarówno w krajach socjalistycznych, jak i innych.

Początki nauczania socjologii w Polsce można odnieść do osiemdziesiątych lat XIX wieku². Systematyczne nauczanie tej dyscypliny

* Referat wygłoszony na posiedzeniu „Okrągłego Stołu” poświęconym nauczaniu socjologii w czasie VI Światowego Kongresu Socjologicznego w Evian we wrześniu 1966 r. Niemiecki przekład tekstu referatu był opublikowany w „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie”, 1966, z. 4, s. 692—701. Referowany tekst nie obejmował niektórych zamieszczonych tu przypisów.

¹ R. König, *Introductory Paper, Round Table: Teaching of Sociology. Sixth World Congress of Sociology, Evian, September 4 — September 11.1966*, tekst powielany. Por. t e n ż e: *Die Lehre der Soziologie in entwickelten und unterentwickelten Länder*, „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie”, 1966, z. 4.

² Mam tu na myśli wykłady w tajnym „Uniwersytecie Latającym”, prowadzone zwłaszcza przez L. Krzywickiego od końca lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

na uniwersytetach państwowych rozpoczęło się jednak w latach dwudziestych obecnego stulecia, kiedy trzech socjologów zostało kierownikami katedr na dwóch uniwersytetach: w Poznaniu i w Warszawie, oraz w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Socjologami tymi byli F. Znaniecki, S. Czarnowski, uczeń Durkheima, i L. Krzywicki, wybitny przedstawiciel marksizmu i ewolucjonizmu w stylu Morgana i Tylora. Wykłady socjologiczne w tym czasie wchodziły w skład programów innych studiów.

W 1930 roku ustanowiono magisterium z filozofii w zakresie socjologii na wydziałach humanistycznych w uniwersytetach warszawskim i poznańskim. Magisterium to, jak wskazują odpowiednie przepisy³, obejmowało osiem egzaminów z następujących przedmiotów: historia socjologii, metodyka i technologia badań socjologicznych, etnologia z etnografią lub statystyka z demografią, historia, zwłaszcza historia społeczno-gospodarcza, główne zasady nauk filozoficznych, zarys socjologii systematycznej, wybrany dział socjologii oraz przedmiot poboczny (np. historia, ekonomia polityczna itp.). Warunkiem przystąpienia do większości egzaminów było wysłuchanie odpowiednich wykładów i uczestnictwo w seminariach. Przy studiowaniu metodyki badań socjologicznych wymagany był udział w badaniach terenowych lub opracowywaniu źródeł historycznych dla celów socjologii. Dyplom magistra można było otrzymać po czterech (wyjątkowo trzech) latach studiów i przedstawieniu pracy magisterskiej.

Orientacja tego magisterium, a także w ogóle nauczania socjologii w tym czasie, była czysto akademicka. Ukończenie studiów socjologicznych nie otwierało kariery w żadnej dziedzinie praktyki zawodowej, dawało jedynie uprawnienia do zdobywania dalszych stopni akademickich⁴. W latach trzydziestych wolnych miejsc pracy na uniwersytetach, w innych szkołach wyższych i w instytutach badawczych było niewiele i stąd liczba studentów socjologii była bardzo mała. W rezultacie studiowanie socjologii określić można przede wszystkim jako przygodę intelektualną.

Nauczanie socjologii ułatwiał fakt, że w latach trzydziestych, jeszcze przed ustanowieniem magisterium w zakresie socjologii, prowadzono w Polsce stosunkowo dużo badań socjologicznych. W konsekwencji w tym nauczaniu można było się oprzeć na materiale faktycznym pochodzącym z własnego kraju.

³ Por. *Obowiązujące obecnie przepisy do magisterium z socjologii*, „Przegląd Socjologiczny”, t. IX, 1947, s. 436—437.

⁴ Por. J. Chałasiński, *W sprawie studiów socjologicznych na uniwersytetach*, „Przegląd Socjologiczny”, t. IX, 1947, s. 423—424.

Charakterystycznym rysem omawianego programu nauczania było także to, że obok czterech egzaminacyjnych przedmiotów socjologicznych przewidywał on także cztery przedmioty niesocjologiczne. Studia tych przedmiotów wchodziły w skład zarówno ogólnego, jak i specjalistycznego wykształcenia socjologów.

W nauczaniu przedmiotów socjologicznych, w zasadzie, utrzymana była równowaga między historią, teorią i badaniami empirycznymi, chociaż — w porównaniu z okresem powojennym — rola badań była mniejsza, a rola teorii większa. Była to zresztą często teoria o filozoficznym raczej charakterze. Oprócz filozoficznego także i historyczny punkt widzenia w nauczaniu socjologii był wyraźnie zaakcentowany. Natomiast statystyka pełniła rolę drugorzędą.

Mimo swego niewielkiego zakresu nauczanie socjologii przed II wojną światową odegrało wielką rolę w rozwoju socjologii w Polsce. Istnienie specjalnego socjologicznego magisterium stworzyło między innymi tradycję studiów socjologicznych na uniwersytetach. Ta tradycja stała się istotnym czynnikiem w przemianach tych studiów w okresie powojennym⁵.

W 1939 r. okupanci hitlerowscy zamknęli w Polsce wszystkie uniwersytety. Mimo to nauczanie socjologii istniało nadal w formie tajnej. Socjologia polska poniosła w tym okresie wielkie straty. Między innymi jeden tajny komplet socjologiczny z drem W. Okińskim aresztowano. Niemal wszyscy jego członkowie zostali następnie straceni⁶.

Po wojnie studia socjologiczne zostały zorganizowane na czterech uniwersytetach: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi. Zaczęły one funkcjonować w nowej atmosferze. W porównaniu z warunkami przedwojennymi sytuacja społeczna i polityczna kraju zmieniła się radykalnie. Od 1945 r. w rezultacie nowej polityki państwa szkoły wyższe rozwijały się szybko. Zwiększyły się liczba pracowników naukowych, liczba stypendiów dla studentów oraz fundusze na książki i czasopisma. Wystąpiło także w społeczeństwie, które miało się rozwijać w z góry określonych kierunkach, wyraźne zapotrzebowanie na naukową analizę życia społecznego. W rezultacie tego zapotrzebowania socjologia uzyskała dużą popularność. Do wzrostu zainteresowania socjologią przyczyniły się także same społeczne przemiany. W sferze akademickiej wyrazem popularności socjologii było m. in. to, że wykłady i seminaria

⁵ Mówiąc o nauczaniu socjologii przed wojną, należy zaznaczyć, że rozwijało się ono nie tylko na uniwersytetach, lecz i w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Por. J. Chałasiński, *Trzydzieści lat socjologii polskiej (1918—1947)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. X, 1948 (1949), s. 9.

⁶ Por. *Socjologia w czasie okupacji niemieckiej — Tajny komplet na Zoliborzu*, „Przegląd Socjologiczny”, t. VIII, 1946, s. 210—212.

z przedmiotów socjologicznych zostały wprowadzone do programów nauczania na innych kierunkach. Nowy element w całej sytuacji, w której rozwijały się powojenne studia, stanowili także studenci. Było ich dużo więcej niż przed wojną. Wielu z nich nie zamierzało zostać w przyszłości pracownikami naukowymi. Niektórzy z nich byli już, lub chcieli być, działaczami społecznymi i politycznymi. Studia socjologiczne stanowiły dla nich środek do osiągnięcia ich praktycznych życiowych zamierzeń⁷.

W tej sytuacji przedwojenny program studiów socjologicznych wydawał się mało odpowiedni. Pewne, mniejsze zmiany w nauczaniu wprowadzono zresztą bez zmian formalnych. Na przykład, przedmiot socjologia systematyczna na niektórych uniwersytetach przestał być zarysem określonego socjologicznego systemu, jak system Durkheima czy Webera. Stał się systematycznym wykładem różnych dziedzin socjologii, opartym o wyniki badań, m. in. także i badań prowadzonych już po wojnie. Jednocześnie socjologowie przygotowali projekt nowego programu studiów. We wstępie i uzupełnieniach do tego projektu podkreśla się potrzeby nadania tym studiom charakteru bardziej praktycznego i bliższego związania ich ze zmieniającym się życiem kraju⁸.

Te propozycje okazały się jednak nieadekwatne w szybko zmieniających się społecznych i politycznych warunkach. Trzeba stwierdzić, że w tym czasie istniał rozdział między socjologią, która była tradycyjnie zorientowana na kraje zachodnie i rozwijała się w ogólnych ramach ideologii intelektualnego liberalizmu, a założeniami nowego systemu politycznego, związanego z ideologią marksistowską. W rezultacie rozdziału w 1949 r. zamiast socjologii wprowadzono nowy typ studiów, inny od proponowanego przez socjologów. Nie były to studia socjologiczne, lecz tak zwane studia nauk społecznych. Głównym celem studiów nauk społecznych było wykształcenie absolwentów o praktycznej orientacji, którzy mogliby pracować w różnych organizacjach i instytucjach społecznych, w dziedzinie popularyzacji kultury itp. W nauczaniu na studiach nauk społecznych silny nacisk położony był także na wychowanie polityczne studentów w duchu socjalistycznej ideologii. Historyczny materializm, interpretowany wówczas raczej dogmatycznie, stanowił jedyne akceptowane teoretyczne stanowisko, przedstawiane studentom. W programie były reprezentowane niektóre przedmioty socjo-

⁷ Por. Chałasiński, *Trzydzieści lat...*, oraz *Liczba studentów socjologii z początkiem roku akademickiego 1948/49 na UL*, „Przegląd Socjologiczny”, t. X, 1948, s. 589.

⁸ Por. *Memoriał Rady Naukowej Polskiego Instytutu Socjologicznego do Rady Szkół Wyższych przy Prezydium Rady Ministrów w sprawie studiów socjologicznych na uniwersytetach*, „Przegląd Socjologiczny”, t. IX, 1947, s. 431, 434, 435.

logiczne; mianowicie techniki badań empirycznych oraz historia myśli społecznej. Większość przedmiotów stanowiły jednak przedmioty takie, jak historia, prawo, ekonomia polityczna, filozofia marksistowska, pedagogika. W rezultacie studenci nauk społecznych nie identyfikowali się z socjologią, ale raczej z ideologicznym i teoretycznym stanowiskiem marksizmu. To stanowisko było akcentowane silnie zwłaszcza przez najbardziej aktywnych studentów.

Jedynie niektórzy absolwenci nauk społecznych mogli kontynuować studia problemów socjologicznych w ramach marksistowskiej filozofii. Ci studenci po dwóch latach otrzymywali stopień magistra. Rola socjologów w nauczaniu nauk społecznych była niewielka. Wielu z nich zaczęło pracować poza uniwersytetami, głównie w różnych zakładach Polskiej Akademii Nauk.

Okres nauk społecznych w nauczaniu socjologii w Polsce był bardzo krótki. Od 1951 r. nie było rekrutacji na pierwszy rok studiów tego typu. Dopiero w 1957 r., po zmianach politycznych w kraju, zaczęto przyjmować nowych studentów na właściwe studia socjologiczne na uniwersytetach: w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Zostało reaktywowane magisterium z socjologii przy studiach trwających 5 lat. Sekcje socjologiczne znajdowały się na wydziałach filozoficznych lub filozoficzno-historycznych. Liczba osób przyjmowanych na I rok studiów, ustalana przez ministerstwo, początkowo była niewielka: 15 osób na każdym uniwersytecie. Powołano nowe katedry socjologiczne, niektórzy socjologowie, pracujący przedtem w Polskiej Akademii Nauk, wrócili na uniwersytety.

Program studiów został unowocześniony. Różnice między nim a programem przedwojennym nie były jednak bardzo duże. Głównym celem studiów po 1957 r. było przygotowanie pracowników naukowych w szkołach wyższych i instytutach naukowych. Tym właśnie celom odpowiadały założenia starego programu. Niemniej jednak nowy program różnił się od dawnego. Dodano w nim kilka nowych przedmiotów i egzaminów, a mianowicie: wstęp do socjologii, psychologię ogólną, logikę, ekonomię polityczną. Statystyka stała się przedmiotem obowiązkowym. Przedmiot: główne zagadnienia nauk filozoficznych, zastąpiono głównymi zagadnieniami filozofii marksistowskiej. Przepisy dotyczące przedmiotu pobocznego i magisterium nie uległy zmianie, z tym jednak że obok tego przedmiotu wprowadzono drugi fakultatywny do ustalenia przez radę wydziału zamiast dawnego przedmiotu: historia społeczno-gospodarcza. Sprecyzowano przepisy dotyczące nauki języków obcych, zwłaszcza angielskiego. Studenci zostali zobowiązani do uczestnictwa w wykładach i ćwiczeniach w większej ilości godzin (15 godzin tygodniowo w ciągu trzech pierwszych lat studiów) niż według przepisów

przedwojennych (10 godzin). Terminy zdawania egzaminów zostały wyraźnie określone. W ogóle swoboda wyboru zajęć przez studentów uległa pewnemu ograniczeniu. W ustalaniu ogólnego toku studiów od 1957 r. dużą rolę zaczęła odgrywać rada wydziału.

Jak już była o tym mowa, po 1957 r. głównym celem nauczania socjologii było przygotowanie socjologów do pracy naukowej. Ten cel określał orientację nauczania. Była to nadal orientacja czysto akademicka, a nie zawodowa. Nauczanie socjologii nie było podporządkowane idei przygotowania absolwentów do zawodów pozauniwersyteckich i pozanaukowych. Socjologiczna teoria odgrywała dużą rolę w tym nauczaniu. Marksistowskie stanowisko było reprezentowane w wielu wykładach, a socjologiczna ideologia stanowiła ogólną ideologiczną ramę studiów. Równocześnie inne teoretyczne i metodologiczne stanowiska były także reprezentowane. Pod tym względem duże znaczenie miał zwłaszcza żywy kontakt z zachodnią, głównie amerykańską socjologią. Jej wpływ był i jest nadal raczej silny. Słabym punktem nauczania socjologii w końcu lat pięćdziesiątych był brak danych faktycznych dotyczących polskiego społeczeństwa. Wraz z rozwojem badań socjologicznych i publikacją ich rezultatów sytuacja pod tym względem stopniowo zmieniała się na lepsze. Ogólnie rzecz biorąc, w nauczaniu socjologii od 1957 r. badania empiryczne, głównie ilościowe, zaczęły odgrywać coraz większą rolę.

Jeszcze przed 1957 r. na uniwersytetach i w różnych zakładach Polskiej Akademii Nauk podjęto odpowiednie kroki w celu zapewnienia rozwoju młodszej kadry naukowej socjologów na poziomie doktorskim i wyższym. W konsekwencji po 1956 r. ponad 50 osób otrzymało stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii, około 20 — stopień naukowy docenta. Wielu z nich zaczęło pracować na uniwersytetach, zwłaszcza w Warszawie, gdzie obecnie koncentruje się większość socjologów polskich.

Stosunkowo duża ilość wysoko kwalifikowanych socjologów umożliwiła rozszerzenie kształcenia w przedmiotach socjologicznych. Zmiana w tym kierunku była szczególnie wyraźna na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie obecnie jest 5 katedr socjologicznych oraz 10 profesorów i docentów, wykładających przedmioty socjologiczne. Proces ten dokonał się w tym uniwersytecie kosztem przedmiotów pobocznego i fakultatywnego, które w 1963 r. zostały usunięte z programu. Jednocześnie wzrosła ilość godzin poświęcona na przedmioty socjologiczne. Na dwóch pierwszych latach studiów były to, i są obecnie, przedmioty następujące: zarys socjologii, historia socjologii i myśli społecznej, metodologia i metodyka badań społecznych oraz nowy przedmiot — psychologia spo-

łeczna. Na roku trzecim dawny przedmiot: socjologia systematyczna, uległ podziałowi na 7 semestralnych wykładów z ćwiczeniami, poświęconych poszczególnym dziedzinom socjologii, w których specjalizowali się pracownicy naukowcy tego uniwersytetu. Są to wykłady następujące: socjologia miasta, socjologia wsi, socjologia organizacji, socjologia przemysłu, socjologia moralności, socjologia prawa i patologii społecznej, socjologia stosunków politycznych. Czwarty i piąty rok studiów poświęca się na zapoznanie z jednym wybranym działem socjologii oraz na uczestnictwo w seminarium o metodologicznym lub teoretycznym charakterze. Temat pracy magisterskiej powinien należeć do tego działu.

W zakresie przedmiotów niesocjologicznych, z wyjątkiem przedmiotu pobocznego i fakultatywnego, wprowadzone zmiany były raczej niewielkie. Dodano dwa krótkie nowe wykłady z matematyki i demografii.

W „Uwagach ogólnych do planu studiów”⁹ podkreśla się potrzebę przygotowania teoretycznego i metodologicznego. W związku z tą ostatnią potrzebą studenci muszą brać udział w badaniach prowadzonych przez pracowników naukowych. Trzeba jednak stwierdzić, że teoria odgrywa faktycznie największą rolę w nauczaniu. Na przykład nauczanie metodologii badań podporządkowane jest przekonaniu, że badanie socjologiczne stanowi proces budowania teorii. Ogólnie rzecz biorąc, chociaż na niektórych zajęciach omawia się także praktyczne zastosowanie teorii i rezultatów badań, orientacja całego programu jest akademicka. Studenci socjologii przygotowują się, aby być pracownikami naukowymi lub konsultantami na wysokim szczeblu. Cechą charakterystyczną procesu nauczania na Uniwersytecie Warszawskim jest także bliski związek tego procesu z badaniami prowadzonymi przez pracowników naukowych.

Tendencja do rozszerzenia zakresu przedmiotów socjologicznych w Krakowie jest raczej słaba; w ramach studiów socjologicznych kładzie się tam duży nacisk na takie przedmioty, jak etnografia i historia, i jednocześnie przywiązuje się wiele wagi do uczestnictwa studentów w badaniach terenowych¹⁰. Na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie obecnie istnieją cztery katedry socjologiczne z jednym profesorem i trzema docentami, omawiana tendencja do rozbudowania przedmiotów socjologicznych wystąpiła również, jednak w stopniu słabszym niż w Warszawie. Główną cechą obecnego programu studiów w tym uniwersytecie stanowi natomiast ich częściowo zawodowy, a nie tylko akademicki

⁹ Por. *Założenia ogólne planu studiów socjologicznych w Uniwersytecie Warszawskim*, tekst powielany, 1963.

¹⁰ Por. *Plan studiów socjologicznych UJ (projekt)*, oraz *Załącznik*, tekst powielany.

charakter. Cecha ta pojawiła się w rezultacie oddziaływania kilku przyczyn, które nie były jeszcze omawiane.

Jak wspomniano, limit przyjęć na pierwszy rok studiów na wszystkich uniwersytetach wynosił początkowo 15 osób. Liczba przyjętych wykraczała z reguły poza limit, który wykazywał zresztą stałą tendencję wzrostu: do 50 osób na Uniwersytecie Łódzkim w 1965 r. i do 60 osób na Uniwersytecie Warszawskim w 1966 r. Ten wzrost, między innymi, stanowił rezultat tego, że na studia socjologiczne zgłaszało się bardzo dużo osób, że stały się one bardzo popularne wśród młodzieży. Popularność ta jest przejawem popularności socjologii w całym społeczeństwie. Innym jej przejawem jest wprowadzenie jednosemestralnych wykładów z socjologii na niektórych wydziałach na uniwersytetach, mianowicie na wydziałach prawa, filozoficzno-historycznych, filologicznych oraz ekonomicznych (także w wyższych szkołach ekonomicznych), a także zorganizowanie sekcji historyczno-socjologicznej w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR¹¹. Dalszym przejawem tego samego zjawiska była popularność socjologii w środkach masowego przekazu. Od 1957 r. ukazuje się w Polsce wiele artykułów dotyczących socjologii i badań socjologicznych w czasopismach, zwłaszcza w tygodnikach, rozpowszechnionych wśród inteligencji. Socjologiczne książki i artykuły w czasopismach specjalistycznych bywają omawiane w tych tygodnikach, a nawet w gazetach. Rola radia i telewizji jest także ważna w tym zakresie.

Jako rezultat rozgłosu, jakim cieszy się socjologia, stosunkowo dużo młodych ludzi, zwłaszcza spośród inteligencji, chce studiować socjologię, aby zostać pracownikami naukowymi lub intelektualistami innego rodzaju (np. publicystami, redaktorami itp.). Każdego roku w Warszawie, Krakowie i Łodzi na jedno miejsce na I roku studiów socjologicznych zgłasza się od 4 do 6 kandydatów. Stosunkowo wysoka liczba studentów powoduje, że nabiera znaczenia problem zatrudnienia absolwentów zwłaszcza poza Warszawą. Nowe miejsca pracy dla stosunkowo dużej części absolwentów powinny się znaleźć poza uniwersytetami, zakładami PAN czy instytucjami takimi, jak redakcje czy wydawnictwa.

Te nowe dziedziny zatrudnienia wymieniało często w publicystycznych dyskusjach dotyczących nie tylko socjologii i jej roli, lecz także różnych społecznych problemów ważnych w życiu całego kraju. Najczęściej wymieniało w nich takie dziedziny, jak przemysł, popularyzacja kultury, różne społeczne organizacje, planowanie. Niekiedy w tych dys-

¹¹ Oprócz państwowych uniwersytetów oraz Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR istnieje sekcja o charakterze socjologicznym — a zarazem filozoficznym — przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

kusjach podkreślano, że rola socjologa w tych dziedzinach nie może być ograniczona tylko do roli badacza. Zwracano uwagę także na jego rolę jako pracownika biorącego udział w praktycznej działalności. W sumie, zgodnie z niektórymi opiniami, socjologowie powinni być nie tylko badaczami-intelektualistami, lecz także aktywnymi organizatorami w różnych dziedzinach życia.

Te założenia określiły ostateczny kształt programu na kierunku socjologii pracy na Uniwersytecie Łódzkim. Kierunek socjologiczny w tym uniwersytecie został w 1961 r. zreorganizowany i przeniesiony na Wydział Ekonomiczny, obecnie Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny. Początkowo program nauczania na tym zreorganizowanym kierunku miał być mieszanym programem ekonomiczno-socjologicznym. Ten pomysł nie został zrealizowany i obecny program, przygotowany w r. 1962/1963, jest programem socjologicznym.

Pierwsze trzy lata w tym programie przeznaczone są na studia przedmiotów teoretycznych, zarówno socjologicznych, jak i niesocjologicznych. Wśród przedmiotów niesocjologicznych, obok tych, które występują i w programie warszawskim (tj. logika z metodologią nauk, główne zagadnienia marksistowskiej filozofii, statystyka, matematyka, demografia), w programie łódzkim znajdujemy: historię społeczno-gospodarczą, politykę społeczną, teorię organizacji i zarządzania. Przedmioty socjologiczne są następujące: wstęp do socjologii, historia socjologii i myśli społecznej, metodyka badań socjologicznych, socjologia wielkich struktur społecznych, socjologia małych grup (psychologia społeczna), socjologia pracy, która obejmuje także problemy industrializującego się społeczeństwa polskiego. Zajęcia z każdego przedmiotu socjologicznego trwają co najmniej dwa semestry, poza ostatnim z wymienionych przedmiotów obejmują zarówno wykład, jak i ćwiczenia bądź seminarium. Nauczanie metodyki badań obejmuje także uczestnictwo w badaniach terenowych, nacisk w nauczaniu położony jest na praktyczne zaznajomienie się studentów z różnymi technikami badań.

Zawodowe przygotowanie studentów oparte jest o specjalizacje, odpowiadające dziedzinie przyszłej pracy zawodowej. Program każdej specjalizacji obejmuje zajęcia z odpowiedniego przedmiotu socjologicznego w ciągu jednego roku (wykład i seminarium) oraz kilka przedmiotów niesocjologicznych, niektóre z nich o wyraźnie praktycznym charakterze. Te przedmioty odpowiadają przedmiotowi pobocznemu w dawnym programie. Po czwartym roku studiów studenci odbywają praktyki zawodowe w instytucjach analogicznych do tych, w których będą później pracować. Temat pracy magisterskiej niekoniecznie należy do dziedziny specjalizacji. Praca magisterska i udział w odpowiednim magisterskim seminarium stanowi element w ogólnym naukowym i intelektualnym

przygotowaniu studentów, niekoniecznie zaś element w jego specjalizacji zawodowej. W ciągu wszystkich pięciu lat studiów studenci uczęszczają także na wykłady o charakterze monograficznym, w których wykładowcy omawiają najczęściej prowadzone przez siebie badania.

W chwili obecnej program studiów socjologicznych na Uniwersytecie Łódzkim obejmuje dwie specjalizacje: socjologii pracy i socjologii kultury i pracy kulturalno-oświatowej. Zasadniczym przedmiotem socjologicznym dla pierwszej z tych specjalizacji jest: socjologia zakładu przemysłowego. Pozostałe główne przedmioty to: ekonomika szczegółowa, psychologia pracy, prawo pracy. Zasadniczy socjologiczny przedmiot dla drugiej specjalizacji stanowi socjologia kultury. Pozostałe ważniejsze przedmioty stanowią: kultura ludowa, teoria literatury lub inne dziedziny kultury, historia sztuki, polityka kulturalna, podstawy, organizacja i metody pracy kulturalno-oświatowej.

Niewielka część studentów chcących specjalizować się w innych dziedzinach, m. innymi w takich, jak teoria organizacji i zarządzania¹², teoria stratyfikacji, metody badań itp., może wybrać wykłady bardziej odpowiednie dla jej specjalizacji i ewentualnie bliżej związane z dziedziną jej przyszłej pracy zawodowej. Istnieją plany, aby zorganizować jeszcze inne specjalizacje.

Program studiów socjologicznych na Uniwersytecie Łódzkim przewiduje więcej godzin zajęć niż program warszawski. Po dokonaniu wyboru specjalizacji studenci łódzcy mają także mniej swobody w wyborze wykładów i seminariów w porównaniu ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego¹³.

Ważnym problemem, który w ten czy w inny sposób zostaje rozwiązany w czasie każdego studiów, jest zagadnienie identyfikacji studentów. Studenci socjologii Uniwersytetu Warszawskiego identyfikują się z socjologią jako nauką i dziedziną badań. Wśród studentów Uniwersytetu Łódzkiego ta identyfikacja jest także silna — w przeciwieństwie do studentów nauk społecznych w latach pięćdziesiątych. Celem organizatorów studiów socjologicznych w Łodzi jest jednak, aby większość studentów socjologii identyfikowała się nie tylko z socjologią, lecz

¹² Dla studentów pragnących specjalizować się w zakresie zagadnień organizacji utworzone zostało specjalne Studium Organizacji. Obejmuje ono zarówno studentów socjologii, jak i kierunków ekonomicznych.

¹³ Obydwa programy, warszawski i łódzki, zostały przedstawione w „Polish Sociological Bulletin”, 1966, nr 1, w omówieniach S. Nowaka i J. Lutyńskiego. Program łódzki został ponadto scharakteryzowany w t. XXI „Przeglądu Socjologicznego” (zeszyt 2). Por. także *Plan studiów, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Kierunek studiów: Socjologia Pracy oraz Uwagi wstępne do tego planu* (maszynopis).

także z określoną dziedziną ich przyszłej pracy, na przykład z popularyzacją kultury lub z pracą w przedsiębiorstwach przemysłowych w socjalistycznym społeczeństwie. Wydaje się, że w polskich warunkach ważne jest, aby takie identyfikacje wśród socjologów rzeczywiście wystąpiły. Związek z samą socjologią bywa czasem źródłem frustracji dla absolwentów, którzy widzieli swój cel życiowy w tym, aby zostać socjologami-intelektualistami, pracownikami naukowymi lub co najmniej konsultantami na wysokim szczeblu. Tymczasem wielu absolwentów socjologii pracuje w przedsiębiorstwach przemysłowych¹⁴, pełniąc funkcje urzędnika, a czasem działacza społecznego, jak to wykazuje K. Doktor¹⁵.

Nietrudno jest wyciągnąć wniosek, że studia socjologiczne w Warszawie i Łodzi przedstawiają dwa odrębne typy studiów, które można określić jako studia akademickie i częściowo zawodowe. Te typy — jak się wydaje, odpowiadają dobrze dwom rodzajom integracji nauczania socjologii z życiem społecznym, wyróżnionym przez profesora Königa w jego *Wprowadzeniu*: integracji poprzez sam uniwersytet i integracji na drodze bezpośredniego uczestnictwa absolwentów w różnych sferach społecznej praktyki. Sądzić należy, że konkretne kierunki socjologiczne w różnych krajach i uczelniach, podawane przez prof. Königa jako przykłady różnych typów integracji, różnią się także programami studiów, które zbliżają się bądź do typu akademickiego, bądź też do typu zawodowego.

Następny wniosek, który można tu sformułować, głosi, że nawet w jednym kraju mogą występować różne rodzaje studiów, choć różnorodność w tym zakresie będzie zapewne o wiele większa, gdy weźmiemy pod uwagę różne kraje i regiony świata. To zróżnicowanie wydaje się nie tylko nieuniknione, ale także i pożyteczne pod wieloma względami. Niemniej jednak łatwo jest wskazać i niebezpieczeństwa wiążące się z różnorodnością zbyt daleko posuniętą. W pierwszym rzędzie jest to niebezpieczeństwo dezintegracji nauczania socjologii w płaszczyźnie

¹⁴ Stanowią oni przeszło 20% absolwentów kierunku socjologicznego na Uniwersytecie Łódzkim z lat 1962—1965. Wraz z osobami zatrudnionymi w innych instytucjach gospodarczych (zjednoczenia itp.) stanowią 37% pracujących zawodowo absolwentów z tych lat. Niemal równie liczną grupę wśród absolwentów socjologii UŁ z tego okresu stanowią pracownicy naukowcy (34%). Pozostali absolwenci pracują w różnych instytucjach kulturalnych i oświatowych, w organizacjach społecznych (11%) oraz w innych. W obliczeniu wzięto pod uwagę tylko absolwentów, którzy pracują zawodowo, pominięte w nim zostały także osoby o nieustalonym miejscu pracy (razem 8 osób na 78). Wśród absolwentów socjologii Uniwersytetu Warszawskiego więcej jest pracowników naukowych niż socjologów w zakładach pracy.

¹⁵ „Sociologie du Travail”, 1966, nr 1.

międzynarodowej. Niebezpieczeństwo to chyba trzeba ocenić jako istotne, jeśli weźmie się pod uwagę różnorodność kultur, społecznych i politycznych systemów, tradycji, w nauczaniu itp. W tej sytuacji wydaje się rzeczą właściwą zastanowienie się nad kwestią przedmiotów — lub raczej zagadnień wchodzących w skład tych przedmiotów — które w każdym kraju powinny stanowić podstawę w nauczaniu socjologii. Istnienie takiej wspólnej podstawy mogłoby ułatwić wprowadzenie — lub zachowanie — pewnej jedności wśród zróżnicowanych obecnie systemów nauczania i jego programów.

LUDNOŚĆ ROLNICZA W MIASTACH.
PROBLEMATYKA I PRÓBA TYPOLOGII.

Treść: Dychotomia: wieś — miasto i jej ograniczony zasięg. — Ogólna charakterystyka miejskiej ludności rolniczej. — Próba typologii i podziałów. — Problematyka badawcza

DYCHOTOMIA: WIEŚ — MIASTO I JEJ OGRANICZONY ZASIĘG

Przykładem zastosowania dychotomicznego ujęcia zjawisk społecznych są podziały ogółu osiedli ludzkich i społeczności lokalnych na miasta i wieś oraz ludności danego kraju na rolniczą i pozarolniczą. Dychotomie te są wspólne dla wielu dyscyplin naukowych, np. dla statystyki, demografii, geografii, urbanistyki, socjologii itp., chociaż mają niejednakowe znaczenie dla wszystkich, którzy się nimi posługują.

Dychotomie, o których mowa, posiadają różny charakter z metodologicznego punktu widzenia. Dotyczy to zwłaszcza dychotomii wieś — miasto. Pojęcia wsi i miasta są czasem pojęciami klasyfikacyjnymi i służą jako podstawa podziału ogółu osiedli ludzkich na dwie kategorie. Czasami są to jednak pojęcia typologiczne, inaczej określane jako modele czy typy idealne¹. W oparciu o te pojęcia dokonuje się także czasem podziałów dychotomicznych, które są faktycznie quasi-klasyfikacjami².

W tych dyscyplinach naukowych, w których podział na miasto i wieś oraz ludność rolniczą i pozarolniczą musi być rozłączny i wyczerpujący w skali całego kraju, podziały te mają charakter klasyfikacji. Natomiast w niektórych innych dyscyplinach pojęcia wsi i miasta stanowią często typy idealne, konstrukcje teoretyczne. Posługując się nimi zakłada się występowanie w rzeczywistości form pośrednich między miastem a wsią,

¹ Por. I. Lazari-Pawłowska, *O pojęciu typologicznym w humanistyce. Logiczna teoria nauki. Wybór artykułów*, Warszawa 1966, s. 646.

² Na temat typologii jako quasi-klasyfikacji zob. T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*, Warszawa 1965, s. 132.

które ze względu na pewne cechy zbliżają się bardziej do miasta, ze względu na inne — do wsi. W statystyce, ekonomii, demografii podziały na miasto — wieś są zwykle klasyfikacjami, natomiast w urbanistyce, geografii, socjologii są często, choć nie zawsze, pojęciami typologicznymi. Nie zawsze — ponieważ i te nauki opierają się i na danych statystyki masowej.

Klasyfikacje, o których mowa, mogą powstawać przez arbitralne zaliczanie przedmiotów do dwóch wyodrębnionych członów przez przyjęcie jakiegoś czynnika (cechy) za kryterium klasyfikacji lub w wyniku uogólnienia klasyfikacji wielodzielnej. Jako uogólnienie klasyfikacji wielodzielnej tworzy się wtedy klasyfikacje dwuczłonowe. Tak jest np. w statystyce wielu krajów, które stosują wielodzielne klasyfikacje osiedli³. W polskiej statystyce za kryterium wyróżniania wsi i miasta przyjęto status administracyjny miejscowości. Od 1955 r. wyróżnia się w Polsce trzy rodzaje jednostek administracyjnych: miasta, osiedla i gromady. Przy stosowaniu ogólniejszego podziału na miasto i wieś do miast zalicza się miasta i osiedla, a ludność w nich zamieszkałą traktuje się jako miejską; do wsi natomiast zalicza się osady pozbawione statusu administracyjnego miasta lub osiedla. Ludność w nich zamieszkałą traktuje się jako wiejską⁴.

Podobnie jest z podziałem na ludność rolniczą i nierolniczą. Zasadnicze kryterium odróżniania ludności rolniczej od nierolniczej stanowi to, czy praca, będąca głównym źródłem utrzymania danej osoby, należy do działu gospodarki narodowej określonego jako rolnictwo czy też do działów innych. W związku z tym w statystyce wyróżnia się: ludność utrzymującą się z pracy w rolnictwie oraz utrzymującą się z pracy poza rolnictwem. Ponadto wyróżnia się jeszcze kategorię utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych. W każdej z tych grup wyodrębnia się posiadających jedno (główne) źródło utrzymania i posiadających dodatkowe źródło utrzymania w rolnictwie, poza rolnictwem i niezarobkowe. Przy podziale dychotomicznym nie wyróżnia się tych grup ludności. Do ludności rolniczej zalicza się utrzymujących się z pracy w rolnictwie oraz z dożywocia; pozostałą ludność zalicza się do utrzymujących się ze źródeł pozarolniczych⁵.

Jak już była o tym mowa, w wymienionych tu przykładowo dyscyplinach naukowych podziały na wieś i miasto oraz ludność rolniczą i nierolniczą odgrywają dużą rolę. Stanowią one m. in. punkt wyjścia przy

³ E. Rosset, *Perspektywy demograficzne Polski*, Warszawa 1962, s. 152 i n.

⁴ Por. np. „Rocznik Statystyczny”, 1966, s. 23—25, tabl. 5 (24) i 6 (25).

⁵ Por. np. „Rocznik Statystyczny”, 1966, s. 41, tabl. 21 (40) oraz tabl. 15 (34) na s. 35.

formułowaniu wniosków odnoszących się do innych zjawisk w przekroju całego kraju. Tak więc stałe zwiększanie się odsetka ludności nierolniczej w kraju w określonych odstępach czasu traktowane jest jako wskaźnik dokonującej się jego industrializacji i urbanizacji ekonomicznej, niekiedy zaś nawet jako miara tempa jego rozwoju ekonomicznego⁶. Następnie: ludność miejska w stosunku do ogółu ludności służy jako miernik urbanizacji demograficznej kraju. „Powszechnie stosowanym miernikiem urbanizacji jest miernik demograficzny — przesuwanie się ludności ze wsi do miast i w wyniku tego wzrost ludności miejskiej w ogólnym stanie zaludnienia. Miernik ów pozwala stosunkowo najbardziej precyzyjnie określić przebieg procesu urbanizacji, którego tempo i rozmiary w dobie obecnej przekraczają wszystko, cokolwiek w tym zakresie zna historia ludzkości”⁷.

Klasyfikacje ludności na mieszkańców wsi i miast oraz na ludność rolniczą i nierolniczą nie pokrywają się ze sobą. Niemniej jednak olbrzymia większość mieszkańców miast to nierolnicy, zaś znaczna większość mieszkająca na wsi to rolnicy. Sytuacja ta sprzyja utworzeniu się zbitki pojęciowej: wieś — rolnictwo, miasto — nierolnictwo, zwłaszcza przemysł. Mówiąc o mieście ma się często na myśli przemysł, mówiąc o wsi — rolnictwo. Te zbitki pojęciowe funkcjonują jako pojęcia przeciwstawne i nadają czasem sens wspomnianym wyżej dychotomiom będącym wynikiem klasyfikacji.

Tworzenie się takich zbitek pojęciowych ułatwia fakt, że dychotomia wieś — miasto występuje także w innej, wspomnianej już formie, mianowicie w postaci pary przeciwstawnych typów czy modeli wsi i miasta. Modele wsi i miasta obejmują bowiem także charakterystykę zawodów, przy czym w przypadku miasta są to zawody nierolnicze, w przypadku wsi — zawody rolnicze.

W socjologii dychotomia miasto — wieś obejmuje podział dwuczłonowy zjawisk społecznych występujących w społecznościach terytorialnych przeciwstawionych sobie w wyniku dokonanej konstrukcji teoretycznej. Powstają one w wyniku pracy myślowej, a nie analizy konkretnego miasta czy wsi. Najbardziej znane i stanowiące trwałe dorobek socjologii są: konstrukcja miasta, dokonana przez Wirtha, i wsi, dokonana przez Redfielda. L. Wirth swoją konstrukcją teoretyczną miasta jako *way of life* stworzył nie w oparciu o badania rzeczywistego

⁶ Por. J. Ziólkowski, *Urbanizacja. Miasto. Osiedle. Studia socjologiczne*. Warszawa 1965, s. 124—128. W pracy tej autor podaje obszerną bibliografię na ten temat. Zob. też K. Przeciawski, *Miasto i człowiek*, Warszawa 1966, s. 23—25.

⁷ Ziólkowski, *op. cit.*, s. 24.

miasta, ale w wyniku teoretycznej analizy przeciwieństw między miastem a wsią⁸. Stworzony przez niego model „miasta doskonałego” odnosi się do dużych miast Ameryki Północnej i Europy. Redfieldowska konstrukcja *folk society*⁹ jest biegunowym przeciwieństwem społeczności miejskiej¹⁰. Zestawienie przypadków krańcowych przy konstruowaniu modeli jest powszechnie przyjętą metodą postępowania. Pociąga ono jednak za sobą i pewne niebezpieczeństwa. Tak więc cechy charakteryzujące poszczególne człony dychotomii w jej modelowym ujęciu mogą charakteryzować tylko jedną kulturę, następnie niesłusznie mogą zostać zastosowane w analizie społeczności terytorialnych w innych kulturach. Na niebezpieczeństwo to zwrócił uwagę Versluys stwierdzając, że „Różnice między wsią a miastem istnieją wewnątrz pewnych kultur — i jako takie mogą być porównywalne”¹¹.

Inne, powszechniejsze niebezpieczeństwo wiąże się ze sprawą powstawania wspomnianych zbitek pojęciowych. Konstrukcje myślowe oparte na przeciwstawianiu wielkiego miasta tradycyjnej wsi przyczyniają się do wytworzenia wśród badaczy i ich czytelników swoistych stereotypów wsi i miasta oraz wzajemnej relacji między nimi. Stereotyp ten polega na tym, że w każdym mieście widzi się cechy wielkiego miasta, a w każdej wsi — cechy wsi tradycyjnej. Ponadto zaś źródło wszelkich przemian na wsi widzi się w mieście. Błędy wynikające stąd daje się najwyraźniej zauważyć w badaniach nad zmianami społecznymi wywołanymi procesem urbanizacji, zwłaszcza w odniesieniu do wsi. Zjawiska społeczne, która traktuje się nieraz jako wynik procesu urbanizacji wsi, występują zarówno w mieście, jak i na wsi. Nie są one jednak pochodzenia miejskiego i stąd też nie można traktować ich jako efektu urbanizacji, są natomiast wynikiem procesu industrializacji: „urynkowienia” zaspokajania potrzeb ludzkich, homogenizacji kultury masowej.

⁸ L. Wirth, *Urbanism as a Way of Life*, „American Journal of Sociology”, vol. 44, July 1938. Zob. też L. Wirth, *Human Ecology*, „American Journal of Sociology”, vol. 50, May 1945.

⁹ R. Redfield, *The Folk Society*, „American Journal of Sociology”, vol. 52, January 1947. Zob. też tego autora *Peasant Society and Culture*, Chicago 1956 oraz *The Little Community. Viewpoint for the Study of the Human Whole*, Chicago — Stockholm 1955.

¹⁰ W polskiej literaturze socjologicznej konstrukcje wsi i miasta zostały omówione szerzej przez Ziółkowskiego w cytowanej pracy. Recenzja książki R. Redfielda *The Little Community* pióra K. Przecławskiego zamieszczona jest w „Kulturze i Społeczeństwie”, 1957, nr 3.

¹¹ J. D. N. Versluys, *Miasto i wieś. Różnice i wpływy wzajemne*, „Roczniki Socjologii Wsi”, 1966, nr 3, s. 26.

Operowanie stereotypami miasta i wsi jest rezultatem nieodróżniania pojęć typologicznych wsi i miast od pojęć klasyfikacyjnych, zwłaszcza przy opisie zmian zachodzących w wyniku urbanizacji. Nakładanie pojęć typologicznych na pojęcia klasyfikacyjne przy posługiwaniu się materiałami statystycznymi odnoszącymi się do całego społeczeństwa prowadzi także do błędów. Gdy błąd ten zostaje popełniony, otrzymujemy nieadekwatne przedstawienie rzeczywistości, zbyt optymistyczne w przypadku „miasta” lub odwrotnie — w przypadku „wsi”. Taki sposób postępowania jest nieuprawniony z metodologicznego punktu widzenia, a wysuwane wnioski — nieuzasadnione. Na fakt wysuwania nieuzasadnionych wniosków o rozmiarach przeobrażeń zaszłych w wyniku industrializacji zwrócił uwagę Żechowski. Wskazał on, posługując się przykładem małych miast Wielkopolski, że „Niektórzy autorzy piszący o procesach urbanizacyjnych w naszym kraju skłonni są przeceniać rozmiary zaszłych przeobrażeń. Zasugerowani tym, co dokonało się w zasięgu oddziaływania wielkich ośrodków miejskich w rodzaju Warszawy i niektórych stolic wojewódzkich, pochopnie sądzą o rozmiarach zasymilowania przez ludność małych miast i miasteczek tak zwanego «wielkomiejskiego stylu życia». W rzeczywistości, w małych miasteczkach, jakich wyjątkowo wiele jest w Wielkopolsce, industrializacja niewątpliwie stymuluje określone społeczne przeobrażenia z przeobrażeniami więzi społecznej włącznie, niewątpliwie też zachodzą tu procesy określane sumarycznie mianem urbanizacji społecznej, socjopsychicznej czy kulturalnej, jednakowoż trwałość tradycyjnej struktury ekonomicznej w tych miasteczkach, a zwłaszcza indywidualnej gospodarki rolnej, oddalenie tych miasteczek od dużych zakładów przemysłowych i skupisk robotniczych oraz wielkich ośrodków miejskich — stanowią poważne utrudnienie w procesach przeobrażeń”¹².

Omawiany tu błąd polega na niesłusznym podporządkowaniu pod stereotyp miasta — a faktycznie wielkiego miasta, małych miasteczek, nieraz nawet nie ulegających jeszcze procesowi industrializacji.

W związku z występowaniem takiego stereotypu zbyt wielkie znaczenie przywiązuje się często do klasyfikacji osad na miasta i wsie, ich mieszkańców na ludność wiejską i miejską oraz całej ludności na ludność rolniczą i nierolniczą. Rozpatrzmy bliżej te klasyfikacje i ich wzajemny stosunek, rozpoczynając od wsi.

W 1960 r. na wsi mieszkało około 15 200 tys. ludności Polski. Z liczby tej około 32% stanowiła ludność nierolnicza, zaś dwuzawodowa ok. 15%. Wśród ludności nie posiadającej gospodarstw rolnych i mieszkającej na wsi — biorąc szacunkowo — około 45% podaje jako

¹² Z. A. Żechowski, *Konińskie przemiany*, „Argumenty”, 1966, nr 22.

miejsce pracy wieś (wliczając tu osoby zatrudnione najemnie w rolnictwie)¹³. Chłopo-robotnicy i zbliżone kategorie dwuzawodowe stanowią wraz z rodzinami około 3—4 mln osób wśród ogółu ludności wiejskiej¹⁴. Występowanie stref miejsko-wiejskich, które w badaniach nad strukturą społeczną wsi prowadzonych przez Zakład Socjologii Wsi PAN wspólnie z Instytutem Ekonomiki Rolnej, zalicza się do tzw. rejonu przemysłowego, świadczy o zachodzących zmianach. Odmienność tego rejonu najlepiej charakteryzuje fakt, że ludność rolnicza stanowiła w nim w 1950 r. tylko 12% ogółu ludności. Do rejonu tego zalicza się wsie położone na terenie Górnego Śląska, Żuław i podgórskiej części woj. krakowskiego oraz podmiejskie tereny Warszawy i Łodzi¹⁵. Rejon przemysłowy można łatwo powiększyć o obszary „wiejskie” wokół innych wielkich miast i ośrodków przemysłowych. Wraz z tymi przemianami, których stopień nasilenia można wyrazić za pomocą danych statystycznych, dokonują się przeobrażenia w sferze stosunków społecznych między mieszkańcami, o czym najlepiej świadczą publikowane sukcesywnie opracowania pamiętników młodzieży wiejskiej¹⁶. W związku z tym wielu autorów zwraca uwagę na fakt, że dotychczasowe definicje wsi jak również dotychczasowy aparat pojęciowy służący do badania wsi są już w znacznej mierze mało przydatne¹⁷.

Podobnie wygląda sprawa ze stosowaniem drugiego pojęcia występującego w omawianej tu klasyfikacji — miasta. To pojęcie ma również pewne wady jako narzędzie badania zjawisk społecznych w Polsce, gdzie decyzja co do miejskiego charakteru osady należy do władz administracyjnych. Procedura podnoszenia rangi miejscowości

¹³ B. Gałęski, *Zawód jako kategoria socjologiczna. Formowanie się zawodu rolnika*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 3 (10), s. 66.

¹⁴ Podaje się różne liczby chłopo-robotników w literaturze naukowej, jak również w statystyce. Powyższą liczbę chłopo-robotników podają za Ziółkowskim (*op. cit.*, s. 161).

¹⁵ B. Gałęski, *Spoleczna struktura wsi. Problematyka i metoda badań*, Warszawa 1962, s. 122.

¹⁶ Mam na myśli pamiętniki zebrane na konkurs młodego pokolenia wsi Polski Ludowej, zorganizowany w 1961 r. przez Związek Młodzieży Wiejskiej, Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, Komitet Badań nad Kulturą Współczesną PAN i Zakład Socjologii Wsi PAN, z których zespół pod kierownictwem naukowym prof. dra J. Chałasińskiego opublikował dotychczas trzy tomy opracowań. I tom — *Awans pokolenia*, II tom — *Tu jest mój dom*, III tom — *W poszukiwaniu drogi*. Ponadto opublikowane artykuły, które zostały zebrane i opracowane przez B. Weber w oddzielnej publikacji, *Nad pamiętnikami młodzieży wiejskiej*, Warszawa 1965.

¹⁷ Por. B. Gałęski, *Chłopi i zawód rolnika. Studia z socjologii wsi*, Warszawa 1963, s. 145. Zob. też L. M. Szwengrub, *W sprawie socjologicznej definicji wsi*, „Wieś Współczesna”, 1961, nr 9.

przez nadanie jej statusu miasta decyzją władz administracyjnych jest najślusniejsza. W jej wyniku ujednocilony jest podział na miasto i wieś w różnych dzielnicach kraju, a istotne przeobrażenia, jakim dana miejscowość podlega, ukoronowane są przez nadanie jej statusu miasta. Decyzją władz administracyjnych kreowano w latach 1946—1960 62 nowe miasta, a jednocześnie 49 z dotychczasowych miast pozbawiono praw miejskich, z których 37 włączono do gmin wiejskich, a 12 do sąsiednich miast. Kryterium administracyjne, poza wskazanymi zaletami, posiada jednak i szereg wad. Nadanie praw miejskich danej miejscowości nieraz następuje ze znacznym opóźnieniem w stosunku do zaszyłych przeobrażeń, a nieraz zmiany te znacznie wyprzedza. Można tu mówić nawet o pewnej przypadkowości w nadaniu praw miejskich, jak również pozbawieniu praw miejskich. Niekiedy zależy to od wielkości wpływu „grup nacisku” na władze administracyjne. W odniesieniu do statystyki i demografii wady kryterium administracyjnego wyczerpująco przedstawił E. Rosset w cytowanej pracy¹⁸.

Płynność granic wsi i miasta przejawia się również w powiększaniu i zmniejszaniu obszaru administracyjnego miast i wsi. W latach 1950—1960 w wyniku zmian administracyjnych powierzchni miast nastąpił wzrost ludności w miastach o 1883 tys. osób, co stanowi 40% całego wzrostu ludności miejskiej w tych latach¹⁹. Z danych GUS obrazujących powierzchnię miast i osiedli w latach 1950—1960 (dane uzyskane dla 704 miast) wynika, że około 40% stanowią miasta, w których nastąpił wyraźny wzrost obszaru administracyjnego. Miasta te dzięki temu przesunęły się do grupy miast o większej liczbie ludności. Miasta, w których nastąpiło zmniejszenie powierzchni administrowanych przez władze miejskie, stanowiły około 30% ogółu, dla których istnieją dane o powierzchni²⁰.

Stosowanie pojęcia typologicznego „miasto” jako narzędzia w badaniu osad ograniczone jest również ze względu na istniejącą gradację miast. W 1960 r. było 745 miast, w tym 508 miast małych (do 10 tys. mieszkańców), które stanowiły 68,2% ogółu miast. Wśród nich były 172 miasta poniżej 3 tys. mieszkańców, 141 miast o 3—5 tys. mieszkańców oraz 195 miast o 5—10 tys. mieszkańców. Wśród miast najmniej-

¹⁸ Por. Rosset, *op. cit.*, s. 159—160.

¹⁹ Por. K. Dziewoński, *Procesy urbanizacyjne we współczesnej Polsce*, „Przegląd Geograficzny”, t. 34, 1962, z. 3, s. 465. Zob. też E. Strzelecki, *Rozwój ludności Polski w dwudziestoleciu 1944—1964*, w: *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej. Studia*, pod red. A. Sarapaty, Warszawa 1965.

²⁰ J. Dangel, *Rozwój ludności w Polsce oraz jego wpływ na zmiany w liczbie i wielkości miast w okresie 1946—1960*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju”, 1962, z. 8 (17), s. 72—73.

szych (poniżej 3 tys. mieszkańców) 4 posiadały poniżej 1 tys. mieszkańców, 68 miast — 1—2 tys. mieszkańców i 100 miast — 2—3 tys. mieszkańców. W 15 z najmniejszych miast występowała przewaga ludności utrzymującej się z rolnictwa²¹. Miast najmniejszych nie degraduje się do rzędu wsi głównie dlatego, że powstały jeszcze w średniowieczu i posiadają bogatą tradycję jako miejscowości historyczne. Miast dużych i wielkich (powyżej 100 tys. mieszkańców), które zbliżają się najbardziej do modelu miasta, było tylko 22. W rezultacie tego niektórzy badacze stwierdzają, że podział na miasto i wieś jest podziałem anachronicznym. „Przeprowadzone badania jeszcze raz wykazały anachronizm dychotomicznego traktowania form osadniczych i ich podziału na miasto i wieś; potwierdziły mnogość form pośrednich, owe continuum, na którego krańcach znajduje się z jednej strony miasto, a z drugiej — wieś w tradycyjnym rozumieniu tych pojęć”²².

Powołanie od 1954 r. pośredniej formy osadniczej między wsią a miastem w postaci administracyjnie wydzielonych osiedli jeszcze bardziej skomplikowało klasyfikację osad na wieś i miasto. W 1960 r. osiedli takich było 148, w tym 129 osiedli przemysłowych, 4 osiedla rybackie i 15 osiedli uzdrowiskowych. Ich skład pod względem liczby mieszkańców przedstawiał się następująco: poniżej 3 tys. mieszkańców 34, od 3 do 5 tys. mieszkańców 66, od 5 do 10 tys. mieszkańców 43 i 5 ponad 10 tys. mieszkańców. „W tym stanie rzeczy — jak stwierdza Ginsbert — osiedla wykazują obecnie znacznie wyższy stopień zurbanizowania aniżeli miasta najmniejsze”²³. W świetle przedstawionej tu gradacji miast i osiedli widać wyraźnie, że rola pojęcia „miasta” jako narzędzia badawczego miast polskich jest ograniczona.

Podane fakty wskazują, że klasyfikacja osad na wieś i miasta oraz ludności na miejską i wiejską posiada w znacznej mierze arbitralny charakter i że znaczenie jej może być tylko ograniczone. W świetle danych dotyczących składu zawodowego ludności wiejskiej niesłuszne jest zwłaszcza łączenie klasyfikacji: ludność wiejska — ludność miejska, z klasyfikacją: ludność rolnicza — ludność nierolnicza. Połączenie to należy do stereotypów wsi i miasta, w których powstaniu, jak o tym była mowa, typologiczne pojęcia wielkiego miasta i tradycyjnej wsi

²¹ A. Ginsbert, *Wieś i miasto w podziale administracyjnym kraju*, „Miasto”, 1962, nr 4, s. 3; zob. też J. Kępińska, *Wpływ zmian administracyjnych na rozwój miast w Polsce*, „Miasto”, 1962, nr 1.

²² B. Jałowicki, *Mierniki urbanizacji, Próba teoretycznego zarysowania problematyki*, „Studia Socjologiczne”, 1966, nr 3, s. 47; zob. też Przecławski, *op. cit.*, s. 55.

²³ Ginsbert, *op. cit.*, s. 5.

miały także swój udział. O niesłuszności łączenia wspomnianych klasyfikacji przekonuje także fakt występowania w miastach ludności rolniczej, której wstępna analiza stanowi zadanie niniejszego artykułu.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA MIEJSKIEJ LUDNOŚCI ROLNICZEJ

Najpełniejsze informacje o aktualnych źródłach utrzymania i strukturze społeczno-zawodowej społeczeństwa polskiego zawierają opracowania materiałów spisu powszechnego z 1960 r. Na ich podstawie postaram się przedstawić niektóre dane statystyczne charakteryzujące ludność rolniczą w miastach. W opracowaniach statystycznych tego spisu połączono miasta z osiedlami. Cechy charakteryzujące ludność rolniczą odnosić się będą do ludności mieszkającej w granicach administracyjnych miast. Błąd wynikający z połączenia danych dla miast i osiedli jest jednak niewielki, ponieważ liczba ludności rolniczej zamieszkującej w osiedlach jest znikoma w porównaniu z liczbą ludności rolniczej zamieszkałej w miastach²⁴.

W 1960 r. w miastach i osiedlach mieszkało 14 206 112 osób, spośród których 806 118 utrzymywało się z rolnictwa²⁵. Czynnych zawodowo było 5 944 111, z tego w rolnictwie 417 046, co stanowi 70% ogółu czynnych zawodowo²⁶. Wśród czynnych zawodowo w rolnictwie było 180 462 mężczyzn i 236 584 kobiet²⁷. W spisie powszechnym w 1960 r. do osób czynnych zawodowo, tzn. utrzymujących się z pracy wykonywanej osobiście, zaliczeni zostali również członkowie rodziny pomagający stale i nie otrzymujący wynagrodzenia za pracę zawodową. Spośród czynnych zawodowo w rolnictwie wyłączono ludność zamieszkałą w gospodarstwach, dla której głównym źródłem utrzymania są zajęcia pozarolnicze. Z tego względu ta ludność dwuzawodowa w rolnictwie miejskim nie jest uwzględniona w podawanych tu danych statystycznych.

Ludność utrzymująca się z pracy w rolnictwie miejskim, według

²⁴ Przy nadawaniu praw osiedlowych i wyznaczaniu ich granic administracyjnych bardziej rygorystycznie przestrzega się kryterium jakościowej struktury ludności danej miejscowości aniżeli przy nadawaniu praw miejskich. Jedynie w osiedlach rybackich (4 na terenie kraju) i uzdrowiskowych (15) może znajdować się znaczny odsetek ludności rolniczej w stosunku do ogółu mieszkańców stałych. Ze względu na przyjętą metodę postępowania przy opracowywaniu materiałów spisu należy obniżyć o niewielką liczbę podawane dane statystyczne przy odnoszeniu ich do miast.

²⁵ „Statystyka Polski”, seria L, z. 23, 1965, GUS, s. 6, tabl. pt. Przegląd ogólny.

²⁶ *Ibidem*, s. 14, tabl. 3.

²⁷ *Ibidem*, s. 54, tabl. 10.

form gospodarki oraz grup społecznych, ujmowana razem w poszczególnych grupach przedstawia się następująco: I. gospodarka uspołeczniona — 159 495 osób, II. gospodarka nieuspołeczniona — 640 567 osób, w tym 622 932 osoby utrzymujące się z prowadzenia indywidualnych gospodarstw rolnych, III. niestabilna forma gospodarki, niestabilna grupa społeczna — 985 osób²⁸. W artykule tym interesować mnie będzie tylko ludność związana z gospodarstwami indywidualnymi.

Struktura gospodarstw rolnych w miastach

Powierzchnia gospodarstwa w ha	Osoby	Gospodarstwa
0,1 — 0,5	46 596	204 877
0,5 — 1	68 529	99 855
1 — 2	110 267	93 031
2 — 3	76 487	42 148
3 — 4	56 920	24 783
4 — 5	44 576	16 538
5 — 7	61 241	20 120
7 — 10	50 165	14 151
10 — 15	27 812	7 100
15 i więcej	10 808	2 802
Niestabilna	1 696	—
Razem	555 097*	525 405

* Ponadto było jeszcze 67 835 osób utrzymujących się z indywidualnych gospodarstw rolnych, ale zamieszkujących poza gospodarstwem domowym gospodarującego (555 097 + 67 835 = 622 932).

W 1960 r. w miastach było ogółem 525 405 gospodarstw indywidualnych. Stanowiły one prawie 15% ogółu gospodarstw indywidualnych w kraju. Strukturę tych gospodarstw przedstawia tabela²⁹.

Rozdrobnienie gospodarstw w mieście jest bardzo duże w porównaniu z gospodarstwami wiejskimi. W miastach gospodarstwa o obsza-

²⁸ *Ibidem*, s. 90, tabl. 13.

²⁹ Ostateczne wyniki spisu powszechnego z 1960 r., obejmujące pełny zakres informacji dotyczących indywidualnych gospodarstw rolnych, publikowane są w „Statystyce Polski”, seria R. Do chwili obecnej nie ukazał się zeszyt 23 odnoszący się do całej Polski, a opublikowane zeszyty, zawierające informacje o poszczególnych województwach, są niekompletne (ostatnio ukazał się dopiero zeszyt 17). Nie mogę więc podać dokładniejszych danych statystycznych. Te, które przytaczam w tabeli, pochodzą z „Biuletynu Statystycznego”, seria R, nr 23, 1964, GUS, s. 4, a dane o liczbie ludności utrzymującej się z gospodarstw w poszczególnych grupach obszarowych pochodzą ze „Statystyki Polski”, seria L, z. 23, 1965, GUS, s. 96, tabl. 16.

rze 0,1—0,5 ha stanowią 39,0⁰%, podczas gdy na wsi tylko 4,6⁰% ogółu gospodarstw. Występowanie w miastach tak wielu małych gospodarstw (76,0⁰% ogółu gospodarstw ma obszar do 2 ha) podwyższa znacznie stopień rozdrobnienia gospodarstw w skali całego kraju.

W mieście 18,5⁰% utrzymujących się z prowadzenia indywidualnych gospodarstw rolnych utrzymuje się z gospodarstw do 1 ha, a 36,2⁰% z gospodarstw do 2 ha, na wsi natomiast tylko 3,4⁰% utrzymuje się z gospodarstw do 1 ha, a z gospodarstw do 2 ha 11,9⁰%.

Udział ludności rolniczej w składzie społeczno-zawodowym mieszkańców miast zależy w głównej mierze od wielkości miasta. W wielu miastach powyżej 100 tys. mieszkańców absolutna liczba ludności rolniczej mieszkającej w ich granicach administracyjnych przekracza liczbę ogółu mieszkańców niejednego małego miasta, ale procent jej w stosunku do ogółu mieszkańców jest znikomy. W badanych przez S. Lewińskiego 80 miastach (wszystkie miasta w Polsce powyżej 30 tys. mieszkańców i połowa miast od 25 do 30 tys.) w r. 1960 utrzymujący się z rolnictwa stanowili 2,0⁰% ogółu ludności tych miast³⁰.

Nierównomierne rozmieszczenie miast na terenie Polski, zwłaszcza dużych i średnich, powoduje zróżnicowanie województw pod względem ilościowego udziału ludności rolniczej w ogólnej liczbie ludności miejskiej województwa. Ludność zamieszkująca w miastach na prawach województw (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław) prawie w 100⁰% utrzymuje się ze źródeł pozarolniczych.

Szacunkowo można przyjąć, że wśród mieszkańców miast małych (do 10 tys.) ludność rolnicza stanowi około 30⁰% ogółu ludności. Szacunek ten może wywoływać wątpliwości, ponieważ dla tzw. miasteczek rolniczych (ponad połowa czynnych zawodowo pracuje w rolnictwie) odsetek ten jest zaniżony, a dla małych miast wysoko uprzemysłowionych — zawyżony. Przyjęty tu szacunek należy traktować jako średnią dla ogółu miast małych. Podobny zresztą szacunek przyjmują również inni autorzy³¹. W 1960 r. najwyższy odsetek ludności rolniczej posiadały miasta województwa warszawskiego (14,0⁰%), lubelskiego (13,0⁰%), krakowskiego i białostockiego (po 11,0⁰%), zaś najniższy miasta województwa gdańskiego i katowickiego (po 2,0⁰%)³².

³⁰ S. Lewiński, *Zmiany struktur zawodowych ludności na przykładzie dużych i średnich miast polskich*, Warszawa 1965, s. 70.

³¹ Por. np. Z. Chmielewski, *Specjalizacja jako kierunek rozwoju małych miasteczek*, „Miasto”, 1964, nr 12, s. 10.

³² B. Małachowski, *Ludność miejska i ludność utrzymująca się z zawodów pozarolniczych w Polsce w okresie 1950—1960*, „Biuletyn Komitetu Przemysłowego Zagospodarowania Kraju”, 1962, z. 8 (17), s. 126.

Występowanie ludności rolniczej na obszarze miasta jest cechą charakterystyczną nie tylko dla miast polskich. W analizach materiałów statystycznych odnoszących się do miast innych krajów i konty-nentów także stwierdza się istnienie ludności rolniczej jako odrębnej kategorii społeczno-zawodowej. Miejska ludność rolnicza w poszczególnych krajach posiada utrwalone historycznie cechy, które są tylko jej właściwe i nie występują wśród ludności rolniczej miast w innych krajach. Odnosi się to przede wszystkim do miast małych (wydzielonych wg kryteriów przyjętych w danym kraju), w których ludność rolnicza stanowi pokaźny odsetek ogółu ludności. W niektórych krajach odsetek ten przekracza 50. Na przykład: „Małe miasta węgierskie są to właściwie wielkie skupienia ludności rolniczej, dochodzące do kilku tysięcy rolników. Podstawą egzystencji małych miast węgierskich było i jest rolnictwo”³³.

Odzielny typ miast, które posiadają w swych granicach ludność rolniczą, to nieliczne dotąd agromiasta, występujące w Związku Radzieckim i w niektórych krajach socjalistycznych o uspołecznionym rolnictwie. W agromiastach istnieje bardzo ściśle powiązanie rolnictwa z funkcjami usługowo-handlowymi. Dotychczas nie ukazały się opracowania z badań naukowych nad agromiastami, które pozwoliłyby zorientować się w rzeczywistym ich funkcjonowaniu i poznać ich strukturę społeczną. Trudno zatem stwierdzić, w jakim stopniu została urzeczywistniona idea tworzenia agromiast, modna jeszcze do niedawna i w Polsce.

Miejska ludność rolnicza nie była dotychczas przedmiotem intensywnych naukowych badań. Socjologowie wsi w Polsce programowo wyłączają ze swoich badań ludność rolniczą w miastach i ludność rolniczą zamieszkującą rejony wysoko zurbanizowane. W badaniach Zakładu Socjologii Wsi PAN i Instytutu Ekonomiki Rolnej, o których już wspominaliśmy, programowo kontynuuje się tradycję przedwojennych badań Instytutu Gospodarstwa Społecznego i stąd też wybiera się wsie o bardziej rolniczym charakterze. W doborze wsi pomija się raczej wsie podmiejskie, „których rolnictwo i gospodarze mają specyficzne oblicze klasowe, nie mówiąc już o gospodarstwach rolnych w ramach miast administracyjnie wydzielonych”³⁴.

³³ M. Kiełczewska-Zalewska, *Podstawowe typy małych miast na Ziemiach Zachodnich i Północnych w oparciu o kryteria geograficzno-gospodarcze. Referat na Sesję Rady Naukowej TRZZ 25—26.XI.1960*, Koszalin 1960, s. 7.

³⁴ K. Bentlewska, *Wstępne uwagi o opracowaniu i reprezentatywności materiału. Społeczno-ekonomiczna struktura wsi w Polsce Ludowej*, Warszawa 1957, s. XXII.

Socjologowie miasta koncentrują się na badaniu miast wielkich i średnich. Stwierdzają występowanie wśród ogółu ludności pewnego „nieistotnego statystycznie” odsetka ludności rolniczej i przechodzą po tym stwierdzeniu do charakterystyki grup większych ilościowo. W polskiej literaturze socjologicznej poświęconej miastu na próżno szukać, poza studium J. Malanowskiego o Wiskitkach i Mławie, wiadomości o „specyfice” ludności rolniczej miast³⁵. Jednocześnie zaś ze względu na tę specyfikę ludność ta jest wyłączona również z badań socjologów wsi. Sytuacja ta wiąże się z faktem przywiązywania zbyt dużej wagi do wspomnianej dychotomii wieś — miasto.

Praca urbanisty I. F. Tłoczka o miasteczkach rolniczych w Wielkopolsce dostarcza niewiele materiału dla socjologa. Miasteczka wyróżnia on ze względu na sposób skupienia zabudowy i liczbę ludności, natomiast nie zajmuje się więzią społeczną w obrębie tych miast, która dla socjologa jest centralnym problemem badania³⁶.

W pracach z geografii, zwłaszcza geografii ekonomicznej, miejska ludność rolnicza uwzględniana jest nieco szerzej. W pracach tych ogół ludności miejskiej dzieli się na trzy grupy: miastotwórczą, uzupełniającą i zawodowo biernych. W podziale tym ludność rolnicza zaliczana jest do grupy uzupełniającej i bądź wyłączana z dalszego opracowania, bądź też, rzadziej, omawiana jest łącznie z innymi grupami ludności zaliczonymi do grupy uzupełniającej.

Szersze zainteresowanie historyków miastem jest stosunkowo niedawne. Obecnie w pracach historycznych można znaleźć najwięcej materiałów pozwalających wyjaśnić lub szerzej interpretować wiele zjawisk występujących aktualnie w miastach nie podlegających gwałtownym przeobrażeniom, a wśród nich pewne zjawiska dotyczące ludności rolniczej.

Miejska ludność rolnicza nie była również przedmiotem systematycznych badań socjologicznych i w innych państwach europejskich. Największą ilość wiadomości o ludności rolniczej w miastach różnych typów można znaleźć w dorobku socjologii amerykańskiej. Pochodzą one z opracowań monograficznych społeczności lokalnych, empirycznych studiów nad różnymi warstwami społecznymi itp.³⁷. Odmienność wa-

³⁵ J. Malanowski, *Przemiany społeczne w podwarszawskim miasteczku w latach 1938—1960*, Warszawa 1964 oraz tegoż autora *Stosunki klasowe i różnice społeczne w mieście*, Warszawa 1967.

³⁶ Por. I. F. Tłoczek, *Miasteczka rolnicze w Wielkopolsce*, Warszawa 1955, s. 10.

³⁷ Por. np. A. J. Vidich, J. Bensman, *Small Town in Mass Society. Class, Power and Religion in a Rural Community*, Princeton — New Jersey 1958, A. B. Hollingshead, *Elmown's youth*, New York 1949 J. Wiley.

runków, w jakich kształtowały się miasta amerykańskie, i procesów, jakie dokonują się w nich obecnie, nie pozwala jednak na szersze wykorzystanie tych wiadomości w badaniu ludności rolniczej miast polskich.

Zróżnicowanie ludności rolniczej w miastach polskich pod względem obszaru posiadanej ziemi, pod względem jej wykorzystywania rolniczego i uzyskiwanych dochodów, skomplikowany system własności posiadanej ziemi itp. czynniki sprawiały w przeszłości i sprawiają obecnie duże trudności w przeprowadzeniu podziału na rolników i nierolników oraz w wydzieleniu tych, którzy rzeczywiście utrzymują się z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Podawane dotąd dane statystyczne, przy pomocy których starałem się scharakteryzować ludność rolniczą w miastach, odnoszą się do tych osób, które podczas spisu podały pracę we własnym gospodarstwie rolnym jako główne źródło utrzymania. To kryterium wydzielenia ludności rolniczej spośród ogółu ludności miast budzi poważniejsze wątpliwości niż w odniesieniu do ludności wsi. Wątpliwości te dotyczą możliwości utrzymania się z gospodarstw rolnych 225 392 właścicieli gospodarstw do 2 ha i ich rodzin (76,0% ogółu gospodarstw rolnych w miastach, jak to wynika z przytoczonej powyżej tabeli). Najwięcej zastrzeżeń pojawia się w odniesieniu do rolników w małych miastach, w których rozdrobnienie gospodarstw jest największe, a w których dominuje tradycyjny sposób gospodarowania³⁸. Stosowanie tego kryterium nie pozwala także na wydzielenie chłopów-robotników, jak również dorosłych dzieci mieszkających razem z rodzicami w gospodarstwie rolnym i pracujących stale poza gospodarstwem. Sprawy te mogą być mało ważne dla przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, ale dla socjologa mają duże znaczenie.

W związku z tym zaproponuję tu własne kryterium wyróżniania ludności rolniczej w miastach, nie pretendując zresztą do formułowania definicji miejskiej ludności rolniczej ani do ujmowania przy tej okazji wszystkich problemów z nią związanych. Proponowane kryterium ma ułatwić badanie statusu społecznego mieszkańców miast ze względu na ich związek z gospodarstwem rolnym, na prawo własności w stosunku do ziemi. Nie biorę tu świadomie pod uwagę tego, czy posiadane gospodarstwo lub ziemia jest jedynym, głównym czy uzupełniającym źródłem utrzymania. Uchwycenie tego w odniesieniu do większości ludności

³⁸ Por. Z. Fiejka, *O aktywizacji gospodarczej małych miast*, „Ekonomista”, 1954, nr 3, a zwłaszcza s. 90 i 99. B. Gołębiowski, *Miasteczka... ciąg dalszy rozwoju rolnictwa*, „Wiś Współczesna”, 1959, nr 8, oraz opis małych miast w pracy zbiorowej pt. *Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast*, Warszawa 1957.

rolniczej w miastach jest bardzo trudne nawet przy dokładniejszym rozeznaniu sytuacji rodzinnej i źródeł utrzymania.

Do miejskiej ludności rolniczej będę zatem zaliczał ludność mieszkającą w granicach administracyjnych miast, która posiada indywidualne gospodarstwa rolne o obszarze 0,5 ha i powyżej, położone na terenie administracyjnym miast, a także poza ich granicami. Przy wyznaczaniu dolnej granicy obszaru posiadanej ziemi (0,5 ha), której właściciele i członkowie ich rodzin zaliczono do ludności rolniczej, przyjąłem kryterium formalne, a mianowicie płacenie podatku gruntowego, który dopiero od tej wielkości gospodarstwa jest pobierany. W wyniku przyjęcia tego kryterium z ludności rolniczej wyłączeni zostali właściciele ziemi poniżej 0,5 ha, bez względu na to, czy ziemia ta wykorzystywana jest rolniczo w postaci wysokodochodowych ogrodów, stanowiących podstawę utrzymania właścicieli i członków ich rodzin, czy jest innym „gospodarstwem” rolnym³⁹. Zgodnie z przyjętym kryterium do ludności rolniczej należeć będą natomiast także ci właściciele ziemi powyżej 0,5 ha, którzy pracują w innych zawodach, a ziemię wydzierżawiają.

Stosując przedstawiony tu sposób wydzielenia przydatny, jak sądzę, dla badań socjologicznych, zwłaszcza monograficznych, trudno jest uchwycić statystycznie ludność rolniczą w miastach całego kraju w oparciu o istniejące materiały. Można jednak podać szacunkową liczbę tej ludności, biorąc pod uwagę liczbę gospodarstw powyżej 0,5 ha, których jest 320 528, oraz przyjmując, że na jedno gospodarstwo przypada prawie 4 osoby. Przyjmując ten szacunek mamy więc 1300 tys. osób ludności rolniczej w miastach. Gdy odnosi się te liczby do ogółu ludności w miastach, to okazuje się, że co 11 mieszkańców miasta jest właścicielem lub członkiem rodziny właściciela gospodarstwa rolnego o powierzchni ponad 0,5 ha znajdującego się w granicach miasta. W zależności od ogólnej liczby mieszkańców danego miasta i liczby gospodarstw rolnych w jego granicach administracyjnych ludność rolnicza w stosunku do ogółu ludności będzie kształtować się jak 1 : 50 (Łódź) lub 1 : 1,4 (Pajęczno, małe miasteczko powiatowe w woj. łódzkim).

³⁹ W spisie powszechnym 1960 r. podobnie jak w spisie z 1950 r. jako odrębne gospodarstwo rolne potraktowano każdą jednostkę gospodarczą o powierzchni co najmniej 10 arów, jeżeli chociaż w części użytkowana była rolniczo (tzn. grunty orne, sady, łąki, pastwiska, lasy lub wody zarybione) i stanowiła przedmiot samodzielnego użytkowania rolniczego. Do indywidualnych gospodarstw rolnych, podobnie jak w spisie z 1950 r., nie zaliczono: 1. działek przyzagrodowych oraz gruntów nie wniesionych do spółdzielni i pozostających w użytkowaniu członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 2. działek gruntów, które otrzymują z tytułu pracy (pod uprawę okopowych i pod ogródki przydomowe) pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, 3. działek w pracowniczych ogrodach działkowych.

PRÓBA TYPOLOGII I PODZIAŁÓW

Przy przyjęciu jakiegokolwiek kryterium wyodrębnienia ludności rolniczej w miastach ludność ta nie będzie stanowić jednorodnej zbiorowości. Nasuwa się więc potrzeba dokonania jej podziałów czy typologii.

I. Najczęściej stosowanym kryterium podziału ludności rolniczej jest wielkość posiadanej ziemi i zasobność w środki niezbędne do produkcji rolnej. Stosując to kryterium Tłoczek wyróżnił wśród ludności rolniczej miasteczek Wielkopolski 6 grup oraz podał szacunkowe wielkości poszczególnych grup w stosunku do ogółu zawodowo czynnych w tych miasteczkach.

1. Pracownicy rolni. Do tej grupy Tłoczek zaliczył ludzi nie posiadających gospodarstw rolnych ani własnych domów, a zatrudnianych dawniej sezonowo przy robotach w polu, a obecnie przy różnych robotach publicznych.

2. Małorolni. Posiadacze gospodarstw do 2 ha, bez własnego zaprzęgu i częściowo narzędzi rolniczych. Ta grupa była najliczniejsza. W poszczególnych miasteczkach Wielkopolski było od 22 do 65% tych gospodarstw, a właściciele ich stanowili od 13 do 20% ogółu mieszkańców.

3. Niepełnorolni. Posiadacze gospodarstw od 2 do 5 ha (własny zaprzęg, narzędzia rolnicze i stodoły). Gospodarstwa ich stanowiły 25—30% ogólnej liczby gospodarstw. Było ich 5—8% ogółu mieszkańców.

4. Średniorolni. Posiadacze gospodarstw od 5 do 15 ha (własny zaprzęg, narzędzia rolnicze i stodoły). Gospodarstwa ich stanowiły w miastach byłego Królestwa Polskiego według Tłoczka przeciętnie 5 do 18% ogólnej liczby gospodarstw, a w miastach byłego Księstwa Poznańskiego 30—50%. Było ich 3—20% ogółu mieszkańców miasteczka, zależnie od jego typu.

5. Właściciele resztówek, tj. gospodarstw od 15 do 50 ha. W poszczególnych miasteczkach było ich 3 do 13% ogółu gospodarstw.

6. Ludność zatrudniona w zajęciach pokrewnych rolnictwu, do której Tłoczek zaliczył właścicieli sadów owocowych i ogrodów warzywnych nastawionych na zbył⁴⁰.

Poprzednio już wskazywałem, że przyjęte przez Tłoczka kryteria wyróżniania miasteczek rolniczych mogą odnosić się do osad nie posiadających statusu miasta, jak również do najmniejszych miasteczek. Przytoczone wskaźniki orientują nas co do proporcji poszczególnych grup ludności rolniczej w miastach najmniejszych. Zaletą przytoczonego

⁴⁰ Tłoczek, *op. cit.*, s. 59—61.

podziału jest to, że można go odnieść do grup wyróżnianych wśród ludności wiejskiej i porównywać.

II. Ilość posiadanej ziemi i zasobność w środki niezbędne do prowadzenia gospodarstwa rolnego jest powszechnie stosowanym kryterium wyróżniania warstw wśród ludności rolniczej na wsi. Stosowanie tego kryterium do niedawna miało swoje historyczne uzasadnienie, bowiem przy względnie jednakowym sposobie rolniczego wykorzystywania posiadanej ziemi i wyłącznie indywidualnym posiadaniu narzędzi rolniczych wielkość posiadanej ziemi miała decydujący wpływ na pozycję społeczną właściciela, poziom materialny jego rodziny i posiadane szanse. Obecnie natomiast poziom materialny i pozycję społeczną właściciela w coraz większym stopniu wyznacza sposób prowadzenia gospodarstwa, a nie wielkość jego obszaru. Przez sposób prowadzenia gospodarstwa rolnego rozumiem stopień uzawodowienia właściciela w jego gospodarstwie rolnym oraz formę jego związku z posiadanym gospodarstwem. Tak rozumiany sposób prowadzenia gospodarstwa rolnego będę nazywał krócej typem gospodarowania. Wśród miejskiej ludności rolniczej daje się wyróżnić 4 typy gospodarowania oraz odpowiadające im 4 typy ludności rolniczej, biorąc pod uwagę tylko głowy gospodarstw. Przedstawione przeze mnie typy ludności rolniczej są typami empirycznymi. Występowanie przedstawicieli poszczególnych typów można stwierdzić nie tylko wśród ludności miejskiej, ale również wśród ludności rolniczej na wsi, choć dla tej ostatniej są mniej charakterystyczne. Podawane przeze mnie próbne szacunki ludności rolniczej zbliżającej się do poszczególnych typów nie są oparte na ścisłych danych statystycznych. Odnoszą się one do głów gospodarstw rolnych i domowych, mogą więc być traktowane także jako szacunki gospodarstw rolnych w miastach.

1. Rolnik-przedsiębiorca. W bardzo małym stopniu cechuje go emocjonalny stosunek do ziemi; swoje gospodarstwo traktuje jako zakład pracy, którego celem naczelnym jest dostarczanie jak najwyższych dochodów. W prowadzonym przez niego gospodarstwie występuje prawie całkowite oddzielenie gospodarstwa rolnego od gospodarstwa domowego. Produkcję płodów rolne kieruje się zasadą rentowności i kalkuluje, jakie uprawy najbardziej mu się opłacą. Korzysta z najnowszych osiągnięć nauk rolniczych i technicznych. Prowadzone przez niego gospodarstwo jest wysoko wyspecjalizowanym zakładem w zakresie produkcji płodów rolnych, przynoszących najwyższe dochody w danych warunkach obszarowych gospodarstwa, glebowych, klimatycznych i rynkowych. Prawie cała produkcja przeznaczona jest na rynek, a dominującą formą zbywania jest sprzedaż wolnorynkowa. Produkty te są wysoko pracochłonne i właściciel gospodarstwa korzysta głównie z pracy najemnej.

Nateżenie prac polowych ma charakter wybitnie sezonowy, związany z porami roku. Po skończonym sezonie rolnik-przedsiębiorca przejawia dużą aktywność społeczną w różnych instytucjach obsługujących rolnictwo, stara się bowiem zdobyć dobre rozeznanie w sytuacji, w której będzie prowadził gospodarstwo w roku przyszłym. W tym czasie jest również aktywny kulturalnie w specyficzny sposób, przejawiający się w życiu „na pokaz”, co umożliwiają mu posiadane w dużej ilości środki finansowe. Żyje on w kulturze wielkomiejskiej, bez względu na to, czy mieszka w granicach wielkiego miasta, czy w małym mieście.

U ludności rolniczej zaliczonej do typu rolnika-przedsiębiorcy występuje kumulacja kilku zawodów, a mianowicie producenta płodów rolnych i handlowca, robotnika i kapitalisty, rolnika i uczestnika ekskluzywnych kręgów towarzysko-rozrywkowych w obrębie miasta. Do tego typu najbardziej zbliżeni są tzw. badylarze miejscy. Stanowią oni przedmiot zainteresowania szerokiej opinii publicznej. Ich znaczenie dla miasta jako dostawców świeżych produktów rolnych jest bardzo duże i powszechnie uznane, natomiast prestiż w opinii publicznej jest na ogół niski, co znajduje swój wyraz nawet w artykułach zamieszczanych w różnych czasopismach⁴¹. Wśród ogółu głów rodzin ludności rolniczej w miastach tych, którzy zbliżają się do typu rolnika-przedsiębiorcy, szacować można na kilka procent. W największym nasileniu typ ten występuje w miastach wielkich i w tych miastach małych, które są satelitami wielkich miast i posiadają z nimi dogodne połączenie komunikacyjne.

2. Rolnik tradycyjny. W bardzo dużym stopniu posiada emocjonalny stosunek do ziemi jako do swojej własności. Realizuje utrwalone tradycją wzory postępowania w stosunku do posiadanego gospodarstwa. Przejawia się to również w życiu rodzinnym, ze względu na daleko posuniętą współzależność gospodarstwa rolnego i gospodarstwa domowego. W uprawie ziemi i hodowli inwentarza domowego stosuje przekazane przez tradycję metody i niechętnie przyjmuje osiągnięcia nauk rolniczych w swoim gospodarstwie. Gospodarstwo nie jest wyspecjalizowane w określonym kierunku produkcji roślinnej czy zwierzęcej, nastawionej na uzyskiwanie najwyższych dochodów. Produkuje różnicowany zestaw płodów rolnych i posiada różnorodny inwentarz żywy. Wyprodukowane płody rolne skarmiane są w znacznej części przez inwentarz gospodarski, który następnie konsumowany jest w gospodar-

⁴¹ Por. np. M. Turcki, *Czy kochać badylarzy*, „Polityka”, 1966, nr 9, oraz listy do redakcji w związku z tym artykułem, A. Brycht, *Czarne i białe*, „Kultura”, 1965, nr 45.

stwie domowym. Niewielka nadwyżka całej produkcji rolnej zbywana jest w punktach skupu handlu uspołecznionego. Gospodarstwo jest małotowarowe i przynosi małe dochody jego właścicielowi. Prace w gospodarstwie wykonywane są prawie wyłącznie siłami własnej rodziny, a z siły najemnej korzysta się tylko do tych prac, które są uznane za niewłaściwe dla „człowieka z miasta”. Z racji wielości upraw roślinnych i hodowli zróżnicowanego inwentarza domowego sezon pracy w gospodarstwie trwa prawie cały rok. Właściciel gospodarstwa nie bierze udziału w pracy instytucji obsługujących rolnictwo, jest nieufnie do nich nastawiony i w małym stopniu wykorzystuje możliwości stwarzane przez państwo dla indywidualnych rolników. Jest natomiast czynnym członkiem tych organizacji społecznych, które posiadają utrwaloną przez tradycję miasta wysoką rangę, np. OSP.

Gospodarze zbliżający się do typu rolnika tradycyjnego to przeważnie ludzie w starszym wieku. W małych miasteczkach do niedawna posiadali duże znaczenie w życiu społecznym i gospodarczym, zwłaszcza jeśli byli właścicielami największych gospodarstw. Wśród ogółu miejskiej ludności rolniczej najbardziej zbliża się do typu rolnika tradycyjnego ludność rolnicza w miastach małych pochodzenia feudalnego, nie podlegających na przestrzeni dłuższego czasu poważniejszym przeobrażeniom. Są to tzw. obywatele danego miasteczka, jak się sami nazywają, posiadający duże poczucie własnej wyższości w kontaktach z mieszkańcami wsi, jak również współmieszkańcami, którzy byli od nich zależni lub stoją niżej w hierarchii społecznej. W sytuacjach konfliktowych ci ostatni używają w odniesieniu do nich nazw „mieszczany”, „łyki” lub „pany”.

W miastach małych pochodzenia kapitalistycznego oraz średnich i dużych typ rolnika tradycyjnego występuje w mniejszym nasileniu i nie posiada tych cech, które wymieniłem ostatnio jako właściwe dla typu rolnika tradycyjnego w małych miastach pochodzenia feudalnego. Odsetek głów rodzin, które zbliżają się do typu rolnika tradycyjnego, nie jest wysoki wśród ogółu miejskiej ludności rolniczej. Stanowi także kilka procent, ale nieco więcej niż głów rodzin zbliżających się do typu rolnika-przedsiębiorcy.

Znaczenie rolnika tradycyjnego jako dostawcy produktów rolnych dla miasta też jest niewielkie. Są to jednak gospodarstwa w dużym stopniu samowystarczalne w zakresie produktów żywnościowych. Znaczna liczba gospodarstw, których właściciele najbardziej zbliżają się do typu rolnika tradycyjnego, to gospodarstwa bez dziedzica (dzieci rolników tradycyjnych z małych miast zdobyły zawody, przeważnie inteligenckie, i wyprowadziły się do dużych miast); są to często gospodarstwa zaniedbane.

3. Chłopo-robotnik miejski. Posiada niewielkie obszarowo gospodarstwo. Nie inwestuje w budynki i narzędzia rolnicze. Jednocześnie stale pracuje zarobkowo poza gospodarstwem. Jego stosunek do ziemi i gospodarstwa pozbawiony jest cech emocjonalnych; na plan pierwszy wysuwają się tu więzi materialne. Gospodarstwo rolne stanowi źródło niewielkich dochodów oraz rezerwę finansową. Uprawia rośliny i hoduje inwentarz żywy najbardziej opłacalny i nie wymagający dużej ilości czasu i kapitału. Gospodarstwo jego jest towarowe przy urodzajnej ziemi, ale wysokość uzyskanych plonów jest niewielka w porównaniu z tymi, które można osiągnąć przy jej właściwej uprawie. Jest ono towarowe, ponieważ plody rolne na użytek gospodarstwa domowego zbierane są siłami własnej rodziny, natomiast nadwyżka płodów sprzedawana jest rolnikom okolicznych wsi, którzy sami sprzątają je z pola (np. koniczynę, siano, pszenicę itp.). Właściciel nie korzysta z pracy najemnej, poza zatrudnieniem siły pociągowej, a wykorzystuje pracę członków własnej rodziny. Praca w gospodarstwie nie jest terenem działalności zawodowej kobiety, ponieważ kobieta również pracuje zarobkowo poza gospodarstwem. Właściciel gospodarstwa nie bierze udziału w pracy instytucji obsługujących rolnictwo i nie jest zainteresowany w podnoszeniu własnych kwalifikacji rolnika. Nie uczestniczy też czynnie w życiu kulturalnym i społecznym miasta.

Chłopo-robotnik jest najbardziej powszechnym typem wśród ogółu głów rodzin ludności rolniczej miast. Prawdopodobnie stanowią oni około $\frac{4}{5}$ ogółu ludności rolniczej w kraju. Profil produkcyjny ich gospodarstw jest wynikiem nieopłacalności zatrudniania pracowników stałych i braku wolnej siły roboczej, którą można by zatrudniać w odpowiednim dla siebie czasie na posługi. W miastach małych pochodzenia feudalnego, które nie podlegają zmianom na przestrzeni bardzo długiego okresu czasu, i w tych, które podlegają powolnym zmianom, dominującą część chłopo-robotników stanowią miejscowi rzemieślnicy i najemni pracownicy usług oraz pracownicy umysłowi. W miastach pozostałych zdecydowana większość głów rodzin zbliżających się do typu chłopo-robotnika łączy pracę we własnym gospodarstwie z pracą w przemyśle. Typ chłopo-robotnika miejskiego, a zwłaszcza przemysłowego, można uważać za etap przejściowy na drodze stawania się tylko robotnikiem, w wyniku rozwoju urbanistycznego miasta.

4. Rolnik-rentier. Zlikwidował on posiadane gospodarstwo rolne, sprzedając co jakiś czas poszczególne narzędzia rolnicze, niektóre budynki wydzierżawił, resztę sprzedał, pozostawiając sobie tylko budynek mieszkalny. Ziemię w całości wydzierżawił i co pewien czas sprzedaje jej część, natomiast nie wyzbywa się jej w całości od razu. Środki utrzymania czerpie spoza gospodarstwa, będąc najczęściej pracownikiem

umysłowym; posiadana przez niego ziemia jest rezerwą finansową, którą może wykorzystać w ważnych potrzebach życiowych rodziny. Dzierżawa ziemi przynosi mu ponadto niewielkie dochody stanowiące dodatek do otrzymywanej pensji. Wśród ogółu głów rodzin ludności rolniczej w miastach stanowią oni prawdopodobnie kilka procent. Typ ten występuje we wszystkich miastach, ale nie w jednakowym natężeniu. Najczęściej występuje w miastach małych, nie podlegających szybkim zmianami. Rolnicy-rentierzy to część inteligencji, której rodzice byli mieszczanami-rolnikami, renciści i ci ludzie starzy, którzy nie mają spadkobierców, a zdani są na własne siły w utrzymaniu się przy życiu. Typ rolnika-rentiera można uważać za etap do zupełnego zerwania z rolnictwem.

III. Obecna ludność rolnicza mieszkająca w miastach jest zróżnicowana wewnątrznie także co do okresu pobytu w granicach administracyjnych miast. Poprzednio wskazywałem, że około 40% miast na przestrzeni lat 1950—1960 powiększyło swój obszar administracyjny, co oznacza inkorporację terenów z dotychczasowej strefy podmiejskiej w granice miast. W tym samym czasie około 30% miast zmniejszyło swój obszar, a ludność zamieszkała dotychczas w mieście stała się ludnością wiejską i jako taka ujmowana jest statystycznie. Takie administracyjne przemieszczanie ludności nie równa się przemieszczaniu jej w sensie społecznym. Dotyczy ono tylko pewnej części miejskiej ludności rolniczej, natomiast jej znaczna większość nie uległa administracyjnym przemieszczeniom od bardzo dawna. Przyjmując okres zamieszkiwania w granicach administracyjnych miasta za kryterium podziału aktualnej ludności rolniczej w miastach, można wśród niej wyróżnić 2 grupy

1. Miejska ludność rolnicza dawnego pochodzenia. Do grupy tej zaliczam ludność rolniczą mieszkającą w granicach administracyjnych miasta od dwóch pokoleń (około 60 lat) i dłużej. Są to więc potomkowie mieszczan-rolników w miastach pochodzenia feudalnego, potomkowie robotników nadzielonych ziemią w okresie powstawania lub rozrostu miast w okresie kapitalizmu oraz potomkowie chłopów wsi włączonych w granice administracyjne miast, zasiedziały w miastach od co najmniej dwóch pokoleń i zasymilowanych w społeczności miejskiej. Ludność rolnicza zaliczona do tej grupy ma względnie ustabilizowaną pozycję w strukturze społecznej małych miasteczek, żyje w ich kulturze. Dzięki powiązaniom rodzinnym i towarzyskim z współmieszkańcami należącymi do najwyższych warstw prestiżowych w małych miasteczkach jej prestiż w opinii społecznej jest względnie wysoki. Utrwalona historycznie odrębność stanowi podstawę tworzenia się u niej poczucia własnej ważności i wyższości w porównaniu z ludnością wiejską. Prze-

jawem tego jest jej całkowita identyfikacja z pozostałymi mieszkańcami miasta oraz stereotyp antywiejski, który wśród niej jest najbardziej trwały⁴². W codziennych kontaktach ten antywiejski stereotyp wyraża się w manifestacyjnym podkreślaniu własnej wyższości nad ludnością wiejską i odmawianiu jej równych uprawnień we wszystkich dziedzinach życia z ludnością miejską. Podstawą, na której nadbudowuje się to poczucie wyższości, jest pochodzenie lub zamieszkiwanie w mieście, to, że jest się „człowiekiem miastowym”. Pochodzenie ze wsi lub zamieszkiwanie na wsi uznawane jest przez nich jako coś gorszego. Odnosi się to nie tylko do chłopów-rolników, ale do całej ludności wiejskiej. Przejawem tego są regionalne przezwiska wszystkich zasiedziałych mieszkańców danych wsi, a także określanie ich „historycznymi” nazwami chłopów („chamy”, „wsioki”) oraz innymi nazwami, które mają w ich zamierzeniu i odczuciu adresatów sens pejoratywny.

Pod względem sposobu gospodarowania ta grupa ludności rolniczej jest wewnątrznie zróżnicowana. W miastach dużych i małych, będących satelitami miast dużych, dominuje wśród niej typ rolnika-przedsiębiorcy, natomiast w miastach średniej wielkości i małych o szybkim tempie rozwoju dominuje typ chłopo-robotnika przemysłowego. W pozostałych typach miast małych tę grupę ludności rolniczej stanowią chłopo-robotnicy łączący pracę na roli z zawodami rzemieślniczymi i urzędniczymi oraz rolnicy tradycyjni.

2. Miejska ludność rolnicza nowszego pochodzenia. Do grupy tej zaliczam wiejską ludność rolniczą byłej strefy podmiejskiej, inkorporowanej w granice miasta, mieszkającą w nim znacznie krócej niż przez dwa pokolenia (mniej niż 60 lat). Grupa ta jest bardzo zróżnicowana pod wieloma względami. Najogólniej biorąc, dwa typy miast dokonywały w tym czasie inkorporacji: a) miasta duże, o szybkim tempie rozwoju, które na przestrzeni przyjętego tu okresu czasu powiększyły swój obszar więcej niż jeden raz, b) miasta małe, o słabym tempie rozwoju, które dzięki na przykład podniesieniu ich do rangi miasta powiatowego i budowie osiedla bloków mieszkalnych lub lokalizacji na ich obszarze zakładu przemysłowego czy osiedla fabrycznego powiększyły swój obszar tylko jeden raz, i to stosunkowo niedawno.

⁴² Na temat żywotności antywiejskiego stereotypu zob. np. A. Preiss, *O stosunku „ludzi z miasta” do „ludzi ze wsi”*, „Wieś Współczesna”, 1959, nr 9; E. Jagiełło - Łysiowa, *Od chłopca do rolnika (Niektóre problemy młodzieży rolniczej w świetle materiałów na pamiątki młodego pokolenia wsi)*, „Wieś Współczesna”, 1963, nr 6; A. Sar, *Czy inwazja kultuństwa?*, „Wieś Współczesna”, 1959, nr 5; P. Kryczka, *Kierunki przemian ośrodka ponadgromadzkiego*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 1 (8).

W miastach pierwszego typu wśród ludności rolniczej zaliczonej do omawianej obecnie grupy występuje ludność rolnicza pochodząca z kilku kolejnych inkorporacji. Wsie znajdujące się w kręgu oddziaływania tych miast jako społeczności lokalne uległy dezorganizacji, zanim zostały włączone do miasta, ale oprócz wsi zdezorganizowanych włączane są całe wsie, jak również sąsiednie małe miasta. Do miast drugiego typu włączane są całe wsie, które dopiero później ulegają gwałtownej dezorganizacji. Ludność rolnicza zamieszkująca je nie jest przygotowana na zasadnicze zmiany, następujące po sobie bardzo szybko. Samo włączenie do miasta podmiejskiej ludności rolniczej nie powoduje zmian w sposobie gospodarowania. Wprowadzanie zmian we własnym gospodarstwie i dysponowanie ziemią w znacznym stopniu jest stymulowane zarządzeniami władz administracyjnych miasta, podporządkowanymi planom jego rozwoju. W miastach pierwszego typu ludność pochodząca z wcześniejszych inkorporacji bardziej zbliża się do rolnika-przedsiębiorcy, ludność rolnicza z późniejszych inkorporacji wsi zdezorganizowanych — do chłopo-robotnika miejskiego, ze wsi nie zdezorganizowanych do chłopo-robotnika wiejskiego. Ten ostatni, w porównaniu z chłopo-robotnikiem miejskim charakteryzuje się tradycyjnym sposobem gospodarowania; praca w jego gospodarstwie o niezmienionym w stosunku do okresu „pobytu na wsi” profilu produkcyjnym jest terenem działalności kobiety i dzieci. Znaczna część ludności rolniczej z całych wsi nie zmienia sposobu gospodarowania i pozostaje rolnikami tradycyjnymi. W miastach drugiego typu ludność rolnicza wsi inkorporowanych bardziej zbliża się do chłopo-robotnika wiejskiego niż miejskiego.

Proces asymilacji nowo włączonej ludności rolniczej w środowisku miejskim przebiega bardzo powoli. Mieszka ona na obrzeżach miasta i żyje w kulturze wiejskiej. Dużą rolę w jej życiu odgrywiają tradycja i więzi rodzinne. W okresie tym rodzina zyskuje na znaczeniu jako grupa odniesienia. Ludność ta nie włącza się w życie społeczne i kulturalne miasta i nie aspiruje do tego. W strukturze społecznej miasta nie jest dostrzegana. Żyje na jego marginesie. Gospodarstwa, które znajdują się w jej posiadaniu, mają duże znaczenie jako tereny żywielskie. Są to bowiem gospodarstwa mniej rozdrobnione aniżeli gospodarstwa ludności rolniczej inkorporowanej wcześniej i ludności dawnej.

W miastach dużych i średnich o dużym tempie rozwoju oraz tych spośród małych miast, które powiększają swój obszar przez inkorporację wsi z dotychczasowej strefy podmiejskiej, występuje wielka różnorodność sposobów gospodarowania i niejednakowy skład ludności rolniczej w porównaniu z miastami małymi i średnimi, nie ulegającymi gwałtownemu rozwojowi. Nierównomierny rozrost tych miast we wszystkich kierunkach, różnice w uzbrojeniu terenu, niejednakowa uro-

dzajność gleb i przygotowanie zawodowe ludności rolniczej oraz inne czynniki powodują tworzenie się mikrorejonów rolniczych w obrębie miasta. Mikrorejonny te są zróżnicowane między sobą. Najwyraźniej daje się to obserwować na terenie dużych miast, w których występują mikrorejonny o wysoko wyspecjalizowanej produkcji warzywniczo-ogrodniczej i przysłowiowe „wsie zabite deskami”, gospodarstwa prywatne bardzo rozdrobnione i PGR-y, ogrodnictwo szklarniowe na małym kawałku ziemi badylarzy, mieszkających w pięknych domkach jednorodzinnych, i kilkuhektarowe gospodarstwa obsiewane zbożem, z budynkami krytymi strzechą itp. kontrasty.

IV. Dotychczasowe podziały ludności rolniczej zamieszkującej na obszarze tych miast nakładają się na podziały ekologiczne ich obszaru. Przedstawię to na przykładzie stref ekologicznych Łodzi⁴³. Stosując kryterium ekologiczne jako kryterium podziału ogółu miejskiej ludności rolniczej w Łodzi (w 1965 r. powierzchnia gruntów w gospodarstwach indywidualnych na terenie miasta 8765 ha, gospodarstw o powierzchni ponad 0,5 ha 3825), można wyróżnić wśród niej kilka rodzajów.

1. Ludność rolnicza obrzeży śródmieścia. Ludność zaliczaną do tej grupy stanowią właściciele i członkowie ich rodzin, którzy zagospodarowują rolniczo wolne tereny między zwartą zabudową śródmieścia a nowymi osiedlami bloków mieszkalnych i przy końcowych częściach ulic wybiegających ze śródmieścia. Gospodarstwa te im bardziej oddalają się od śródmieścia w stronę nowych osiedli, tym mniej intensywnie są uprawiane. Obserwuje się tu przechodzenie od gospodarstw warzywniczych o małym obszarze do zbożowo-ziemniaczanych o większym obszarze. Nie ma tu wsi, a pojedyncze gospodarstwa, nie ma również tradycji wsi. Dotychczas nie zabudowane tereny dawnych gospodarstw, których właściciele zostali wywłaszczeni, służą jako pastwiska dla inwentarza domowego. Kilkukondygnacyjne bloki sąsiadują z zagrodami rolników. Do tramwaju dochodzi się ścieżką między łąkami zbóż, a pod blokiem pasą się konie i krowy, jak w przypadku osiedla studenckiego przy ul. Lumumby. Ludność rolnicza zaliczana do tej grupy należy do ludności rolniczej dawnego pochodzenia, sposobem gospodarowania zbliża się do typu rolnika-przedsiębiorcy. Wśród niej znaczna część głów rodzin i prawie wszystkie dorosłe ich dzieci są chłopo-robotnikami. Ludność ta czynnie uczestniczy w życiu miasta, żyje w jego kulturze. Posiada powiązania rodzinno-sąsiedzkie z mieszkańcami innych dzielnic. Identyfikuje się z jego mieszkańcami. Znajduje się na drodze

⁴³ Podział ten pokrywa się częściowo z układem stref urbanistycznych i społecznych, wyróżnionych przez W. Piotrowskiego, *Społeczno-przestrzenna struktura m. Łodzi. Studium ekologiczne*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966, rozdz. IV.

do zupełnego zerwania z rolnictwem w wyniku urbanistycznego rozwoju miasta.

2. Ludność rolnicza wsi zdezorganizowanych. Do tej grupy miejskiej ludności rolniczej należą właściciele gospodarstw rolnych i członkowie ich rodzin mieszkający we wsiach włączonych do miasta, które uprzednio zostały zdezorganizowane przez jego wpływy. W większości stanowią ją mieszkańcy wsi włączonych do miasta we wcześniejszych inkorporacjach. Wsie te są obecnie odległymi od śródmieścia ulicami, ale mają z nim dogodne połączenie tramwajowe lub autobusowe. Dzięki łatwemu kontaktowi ze śródmieściem są gęsto zabudowane starym lub nowym budownictwem domków jednorodzinnych, a wolne przestrzenie są wykorzystywane rolniczo. Swoim wyglądem przypominają małe miasta, ale bez rynku. Przykłady łódzkie: Retkinia, Grabieniec, Ksawerów.

Dominującym sposobem gospodarowania jest prowadzenie przedsiębiorstwa rolniczego. Rolnicy z tej strefy mają powiązania rodzinne w obrębie miasta, żyją w kulturze miejskiej, identyfikują się z jego mieszkańcami, ale ludność śródmiejska nie uważa ich za „pełnoprawnych” mieszkańców. W planach urbanistycznego rozwoju miasta tereny te przewidziane są jako tereny żywicielskie i w najbliższych latach nie ulegną likwidacji. Znaczenie tej grupy ludności rolniczej jako dostawców produktów warzywniczo-ogrodniczych dla miasta jest bardzo duże. Pewna jej część pracuje w charakterze wozaków. Dorosłe dzieci i część głów rodzin są chłopo-robotnikami.

3. Ludność rolnicza wsi nie zdezorganizowanych. Do grupy tej należy ludność rolnicza całych wsi inkorporowanych w granice miasta, które znajdowały się w kręgu słabego jego oddziaływania. Ma ona z miastem bardzo luźny kontakt ze względu na trudny dojazd, a miasto nie rozwija się w tym kierunku. Dotychczas wsie te znajdowały się w rejonie rolniczym i stanowiły przysłowiowe wsie „zabite deskami”. Inkorporowanie mieszkańców tych wsi w granice miasta, poza zwiększonymi obciążeniami finansowymi i ograniczeniami w dowolnym dysponowaniu własnym gospodarstwem, nic nie zmieniło w ich sytuacji życiowej. Żyją oni nadal w kulturze wiejskiej, z miastem mają słaby kontakt, a miasto z nimi. Żyją na marginesie wsi i na marginesie miasta. Ich własne społeczności lokalne stają się jeszcze bardziej zamknięte dla ludzi z zewnątrz. Dla ludności śródmiejskiej i wokółśródmiejskiej nie są mieszkańcami miasta, a we własnym przekonaniu są czymś lepszym od ludności wiejskiej. Do grupy tej w Łodzi należy ludność rolnicza wsi: Janów, Augustów, Olechów, Łukaszew itp.

Dominująca część gospodarzy w tych wsiach zbliża się do typu rolnika tradycyjnego. Spośród dorosłej młodzieży wiejskiej pewna część podejmuje pracę poza gospodarstwem, stając się chłopo-robotni-

kami, zaś reszta emigruje na stałe. Ludność rolnicza zaliczona do tej grupy nie odgrywa prawie żadnej roli jako dostawcy płodów rolnych dla miasta. Są to bowiem gospodarstwa o słabej glebie i niskiej kulturze agrotechnicznej. W najbliższych latach wsie te nie ulegną poważniejszej dezorganizacji ze względu na znaczną ich odległość od śródmieścia i duże środki finansowe, które musiałyby przeznaczyć władze miasta na uzbrojenie przestrzeni oddzielającej te wsie od śródmieścia.

Podział ludności rolniczej przy zastosowaniu kryterium ekologicznego, który przedstawiłem w oparciu o strefy ekologiczne Łodzi, w innych miastach może przedstawiać się nieco inaczej. Wydaje się jednak, że w każdym z istniejących miast można dokonać podziału ludności rolniczej, która się w nim znajduje, stosując to kryterium. W dużych miastach wyróżnione grupy będą prawdopodobnie takie same jak w Łodzi, natomiast w małych miastach układ tych grup na obszarze miasta jest inny. Ludność rolnicza obrzeży śródmieścia w małych miastach, nie powiększających swego obszaru przez inkorporację, mieszka w śródmieściu, a więc wokół rynku i ulic do niego przyległych. Ludność rolniczą, mieszkającą w ulicach wzdłuż dróg wylotowych z miasta, można traktować jako ludność wsi zdeorganizowanych. Ostatnią z wyróżnionych grup, ludność rolniczą wsi nie zdeorganizowanych (całych wsi), spotkać można tylko w tych miastach małych, które z różnych względów inkorporowały w swoje granice okoliczne wsie stosunkowo niedawno. Jak już wskazywano, w zależności od typu małego miasta wśród ogółu głów rodzin ludności rolniczej będą dominować rolnicy tradycyjni i chłopo-robotnicy z rzemieślniczo-urzędniczymi zawodami lub chłopo-robotnicy przemysłowi i rolnicy-przedsiębiorcy. Gospodarstwa rolne znajdujące się w małych miastach, bez względu na typ miasta, odgrywają poważną rolę jako tereny żywicielskie, a ludność rolnicza jest głównym elementem ich struktury społecznej.

Przedstawioną charakterystykę różnych typów ludności rolniczej, jak również same typologie należy traktować jako próbne. Formułując własne propozycje, obok literatury opierałem się także na znajomości ludności rolniczej w dwóch miastach (Łodzi i Iłży w woj. kieleckim) oraz badaniach terenowych w Bełchatowie i Pajęcznie. Trafność tych charakterystyk i typologii sprawdzona zostanie w dalszych badaniach.

PROBLEMATYKA BADAWCZA

Miejska ludność rolnicza istnieje tak dawno, jak dawno istnieją miasta i nic nie wskazuje na to, że w przyszłości, którą można przewidywać, ulegnie likwidacji. W życiu miasta spełnia ona szereg funkcji,

które czynią jej istnienie niezbędne. Można powiedzieć, że niemal każde miasto wraz ze swoimi narodzinami powołuje do życia własną ludność rolniczą. Brak opracowań naukowych, które pozwoliłyby odpowiedzieć na szereg pytań dotyczących rzeczywistego znaczenia tej ludności, prowokuje do zarysowania problematyki badawczej w tym zakresie.

Pierwsza grupa pytań odnosi się do znaczenia ekonomicznego gospodarstw rolnych w gospodarce miast różnych typów i do ich znaczenia ekonomicznego w gospodarce całego kraju. Wydaje się, że powszechnie nie docenia się znaczenia ziemi wykorzystywanej rolniczo przez miejską ludność rolniczą. Można się z tym spotkać zarówno ze strony administratorów miast, jak również ze strony urbanistów. Rezultatem jest marnotrawienie w różnej formie znacznych obszarów ziemi, często bardzo urodzajnej.

Wymienione tu problemy wiążą się ze znaczeniem gospodarstw rolnych jako terenów żywicielskich dla miast różnych typów. Wyniki badań nad tymi problemami wzbogaciłyby naszą wiedzę o rolnictwie w kraju. Mogłyby ponadto stanowić podstawę nowego podziału ludności miejskiej, ponieważ powszechne traktowanie miejskiej ludności rolniczej jako niemiasotwórczej budzi wątpliwości nawet przy tym znaczeniu „funkcji miastotwórczej”, w którym używają go autorzy posługujący się tym terminem. Wydaje się, że wyniki badań nad tym, jak rozkładają się funkcje rolnicze i pozarolnicze miejskiej ludności rolniczej, wzbogaciłyby teoretyczną problematykę badań nad funkcjami ośrodków miejskich. Przypuszczalnie mogłyby stanowić punkt wyjścia do stworzenia doskonalszej typologii miast ze względu na spełniane przez nie funkcje w stosunku do regionu.

Sprawa ta jest aktualna zwłaszcza w odniesieniu do miast małych, których znaczenie i przyszłość nie jest wyjaśniona w naszym układzie osiedleńczym. Historycznie biorąc, miasta małe i średnie były typowymi miastami Polski, a spełniane przez nie funkcje były wielorakie. Obecnie wiadomo, że w związku z ogólnymi przemianami gospodarczymi i społecznymi niektóre z funkcji spełnianych przez nie dotychczas ulegają ograniczeniu, a inne zmieniają swój dotychczasowy charakter i stają się funkcjami dominującymi. Wydaje się jednak, że poza badaniami zmian funkcji, spełnianych przez małe miasta w stosunku do regionu, ważne jest również badanie zmian zachodzących w samym mieście, a w tym i w jego rolnictwie.

Problematyka historyczna, która tu występuje, dotyczyć będzie genezy odrębności miejskiej ludności rolniczej od ludności wiejskiej, procesów utrwalających tę odrębność, jak również powodujących jej zanikanie. Utrwalona historycznie odrębność kulturowa miejskiej lud-

ności rolniczej od ludności wiejskiej i od pozostałych mieszkańców miasta oraz jej przejawy w różnych płaszczyznach mają duże znaczenie dla wyjaśnienia szeregu zjawisk, które mają miejsce i obecnie. Zbadanie psychologicznych i społecznych aspektów położenia tej ludności ułatwiłoby określenie wartości społecznej posiadania ziemi jako jednego z czynników wyznaczających jej aktualną pozycję społeczną.

Drugą grupą czynników wyznaczających tę pozycję są czynniki obiektywne. Porównanie miejskiej ludności rolniczej z innymi grupami mieszkańców pod względem cech obiektywnych pozwoli na umieszczenie tej ludności w miejscowej hierarchii wyróżnionej ze względu na wymienione kryteria.

Ostatni problem dotyczy zawodu rolnika, jego kształtowania się, zainteresowania nim młodego pokolenia, a także pozycji w hierarchii zawodów miasta, udziału rolników w instytucjach obsługujących rolnictwo itp. Jest to problem ważny nie tylko ze względów praktycznych. Jego analiza rzuci światło na kwestię identyfikacji miejskiej ludności rolniczej i na kryteria wyróżniania jej przez pozostałych mieszkańców.

Wszystkie te socjologiczne zagadnienia koncentrują się wokół problemu miejsca ludności rolniczej wśród mieszkańców miasta, miejsca zarówno w systemie grup i zbiorowości, jak i w strukturze społeczno-warstwowej. Jest przy tym rzeczą jasną, że sytuacja w tym zakresie inaczej będzie wyglądać w miastach różnych typów, które można wyróżnić ze względu na wielkość, tempo rozwoju oraz jego rodzaj. To zróżnicowanie koniecznie musi być wzięte pod uwagę w badaniach empirycznych i próbach uogólnień ich wyników.

FRANCISZEK ADAMSKI — KRAKÓW

PRZEMIANY W ŻYCIU RODZINNYM I KULTURALNYM ROBOTNIKÓW POD WPLYWEM SKRÓCONEGO CZASU PRACY

Treść: Zmiany w organizacji życia domowego robotników pod wpływem skróconego czasu pracy. — Potrzeby kulturalne a szanse ich realizacji. — Uwagi końcowe.

Zagadnienie czasu pracy staje się dziś jednym z istotnych problemów ekonomiczno-organizacyjnych naszego społeczeństwa. Proces systematycznego skracania godzin i dni roboczych jest już albo stanie się niebawem nieuniknionym elementem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Będąc zjawiskiem natury ekonomiczno-organizacyjnej, wywołuje on poważne konsekwencje w dziedzinie polityki społecznej, zmieniając w różny sposób dotychczasowy układ stosunków i zachowań człowieka wzbogaconego o godziny i dni wolne od pracy. Owa zmiana odnosi się przede wszystkim do sfery życia osobistego i rodzinnego pracownika. Organizacja bowiem tego życia, a także układ stosunków wewnątrzrodzinnych są uzależnione od organizacji czasu pracy zawodowej.

Zadaniem artykułu jest właśnie ukazanie — na przykładzie wybranej grupy zawodowej — związku, jaki zachodzi między organizacją czasu pracy ojca a życiem rodziny. Zakłada się, że związek ów jest niejako namacalny, że sfera życia domowo-rodzinnego robotnika jest zdecydowanie kształtowana zewnętrznymi siłami, wywodzącymi się ze środowiska pracy zawodowej. Im mniej to środowisko pochłania pracownika, tym bardziej aktywny staje się on w grupie rodzinnej, tym więcej odnajduje tam siebie samego i dostrzega drugich. Na przykładzie materiałów uzyskanych z badań nad społecznymi konsekwencjami skrócenia czasu pracy w hutnictwie, postaramy się wykazać, że owa aktywność i dostrzeganie drugich odnosi się do wszystkich niemal sfer życia osobistego i rodzinnego pracownika.

Zanim przystąpimy do istoty interesującego nas tu zagadnienia, należy się kilka wyjaśnień na temat samego przedmiotu, metody badań i charakteru materiałów, w oparciu o które przygotowano artykuł. Otóż rok 1962 uznany zostanie niewątpliwie za rok przełomowy dla naszego

hutnictwa. Uważają tak zarówno władze przemysłu hutniczego, jako też — a może przede wszystkim wielotysięczne rzesze szeregowych pracowników, objętych pewną innowacją natury ekonomiczno-organizacyjnej, określanej mianem 4-brygadowego systemu pracy.

Aby zrozumieć sedno zagadnienia i niemalże żywiołowe reakcje hutników na innowację, należy zdać sobie sprawę z dotychczasowego stanu rzeczy obowiązującego w hutniczych wydziałach pracujących w tak zwanym ruchu ciągłym. Dotychczasowa organizacja czasu pracy w hucie skazywała robotnika na nie przerwana pracę w ciągu całego miesiąca. Ów fakt, że trzeba było pracować „w świątek i piątek”, bez oddechu w ciągu całego roku, powodować musiał wiele ujemnych skutków zarówno dla zdrowia hutnika, jego samopoczucia, życia rodzinnego, stosunku do zawodu, jak i dla samego hutnictwa.

Negatywne dla hutnictwa skutki obowiązującej organizacji czasu pracy sprowadzały się głównie do niskiej wydajności pracy, spowodowanej zbyt dużym przemęczeniem załogi, niewłaściwego wykorzystania parku maszynowego, nadmiernej płynności załóg, wysokiej stopy absencji itp. ujemnych zjawisk, które istniały od dawna¹.

W celu poprawy tej sytuacji w hutnictwie polskim wprowadzono w 1962 roku, w oparciu o doświadczenia hutnictwa CSSR, Stanów Zjednoczonych AP i ZSRR pewną nowość, polegającą na zastosowaniu czterech brygad roboczych. System ten w miesiącu daje hutnikowi pracującemu dotychczas 30 dni aż 7—8 dni wolnych od pracy. Po przepracowaniu bowiem każdego z czterech dni przysługują brygadzie dwa dni wolne (48 godzin).

Jest rzeczą oczywistą, że innowacja tego rodzaju musiała spowodować poważne przeobrażenia w życiu hutnika, zwłaszcza w organizacji wolnego czasu, w jego stosunku do pracy i wykonywanego zawodu. Także i dla huty wynikły z tego poważne konsekwencje, chociażby w formie dodatkowego zatrudnienia znacznej liczby pracowników — owej czwartej brygady, i związane z jej organizowaniem kłopoty natury psychospołecznej i technicznej. Zagadnienie funkcjonowania nowych brygad roboczych, dyscypliny pracy, płynności załogi, wydajności pracy to tylko niektóre z poważnych problemów.

Dla szczegółowego poznania konsekwencji tej innowacji zarówno dla hutnictwa, jak i samych hutników i ich życia rodzinnego zostały podjęte specjalne badania socjologiczne. Badania miały dostarczyć empirycznego materiału, który by określił dokładnie:

¹ Zob. J. Gwieździeński, *Przyczyny niskiej wydajności pracy w hutnictwie żelaza*, „Gospodarka Planowa”, 1958, nr 12. Por. też J. Drabiszewski, *Zmęczenie i wydajność pracy, II doroczna konferencja PTE, Katowice 1959*, „Biuletyn Organizacji i Kierownictwa”, 1959.

1. jakie przeobrażenia dokonały się w życiu osobistym i rodzinnym hutników w związku z poważnym skróceniem czasu ich pracy zawodowej,

2. jakie nowe problemy natury socjologicznej rodzi dla przemysłu i zawodu hutniczego przejście z tryzmianowego na czterobrygadowy system pracy,

3. jakie są ujemne i dodatnie — dla robotnika i zakładu — skutki nowego systemu i jak należy postępować w przyszłości, aby skutki negatywne rozpowszechnianej innowacji były jak najmniejsze.

Uzyskanie rzetelnych odpowiedzi na tak sformułowane pytania nabiera tym większego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę, że przyjęte w hutnictwie rozwiązanie zostanie zapewne wprowadzone także w innych gałęziach gospodarki narodowej i przemysłach stosujących pracę tryzmianową. Według wszelkich danych, w niezbyt odległej perspektywie zostanie ono przypuszczalnie uznane jako korzystna forma zwiększenia liczby warsztatów pracy dla stale przybywających nowych roczników, potrzebujących zatrudnienia, a także jako jedno z rozwiązań samego problemu długości czasu pracy².

Badania, których częściowe wyniki omawia niniejszy artykuł, zostały podjęte w 1964 roku w ramach prac naukowych Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach. Zlokalizowano je w dwóch odmiennych środowiskowo i tradycyjnie hutach żelaza i stali. Dla tradycyjnego środowiska wielkoprzemysłowego Śląska wybrano hutę „Kościuszko”, natomiast dla środowisk rolniczo-przemysłowych, o załodze wysoce zróżnicowanej pod względem pochodzenia zawodowego, miejsca zamieszkania i stosunku do źródła utrzymania za typową uznano hutę im. B. Bieruta w Częstochowie. W tak dobranych zakładach hutniczych wytypowano do badań trzy podstawowe wydziały produkcyjne, w których sukcesywnie była wprowadzana innowacja. Badaniem objęto więc 200-osobową próbkę złożoną z pracowników wydziałów: stalowni, wielkich pieców i walcowni. W ten sposób uzyskano nie tylko możliwość środowiskowego zróżnicowania materiałów badawczych, ale i dynamicznego ujęcia procesów przeobrażeń jako wyników innowacji³.

² Zob. *Conférence Internationale du Travail, 44 session. La réduction de la durée du travail. Rapport VII*, Gèneve 1960.

³ Warto tu jeszcze zaznaczyć, że za doбором wspomnianych hut do badań przemawiał fakt, że były one przedmiotem poprzednich dociekań autora, zawartych w pracy *Hutnik i jego rodzina*, Katowice 1966. Te same wydziały były też objęte badaniami A. Matejki, wyniki których omówione zostały w publikacji *Hutnicy na tle środowiska pracy*, „Biuletyn Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach”, 1964, nr 39. W sumie chodziło więc o uzyskanie dodatkowych materiałów porównawczych, przydatnych dla dokładniejszego przedstawienia całości społecznej

Oprócz danych pochodzących z wywiadów socjologicznych, zebranych w rodzinach 200 hutników, oparto się na szerokim materiale dokumentacyjnym, uzyskanym w administracji badanych zakładów hutniczych. Prezentowany materiał obejmujący raczej dane typu socjologicznego ukazuje niektóre elementy przeobrażeń w życiu zawodowym i rodzinnym hutników, odnoszące się do sfery ich potrzeb i dążeń kulturalnych⁴.

ZMIANY W ORGANIZACJI ŻYCIA DOMOWEGO ROBOTNIKÓW POD WPLYWEM SKRÓCONEGO CZASU PRACY

Dotychczasowa organizacja życia rodzinnego. Zrozumienie zmian, które zaszły w organizacji życia domowego hutników pod wpływem innowacji, wymaga uprzedniego, pobieżnego przynajmniej zobrazowania istniejącego w tym względzie dotychczas stanu rzeczy. Odsyłając szczególnie zainteresowanego czytelnika do dokładnego opisu tego zagadnienia, w publikacji o zawodzie i rodzinie hutniczej⁵, tu zwrócimy jedynie uwagę na kilka spraw zasadniczych dla naszych rozważań.

Szczególne znaczenia nabiera w świetle innowacji przede wszystkim problem dotychczasowych niekorzystnych warunków organizacyjnych, związanych z pracą zawodową hutników. Jak wiadomo, praca hutnika odbywała się na trzy zmiany po 8 godzin na dobę. Do chwili wprowadzenia innowacji hutnik pracował w każdym tygodniu na innej zmianie: przedpołudniowej, popołudniowej i nocnej, przy czym niedziele i święta były normalnymi dniami roboczymi. Niedziele i święta były dniami wolnymi od pracy jedynie wówczas, gdy hutnik pracował na zmianie nocnej. W tej sytuacji w rodzinie hutnika prowadzono z konieczności potrójny tryb życia, dostosowany zawsze do zajęć ojca⁶.

problematyki hutnictwa. Zostanie ona dodatkowo wzbogacona wynikami badań przeprowadzonych przez J. Sikorskiego ze Śląskiego Instytutu Naukowego nad zawodem mistrza hutniczego. Wyniki tych badań również ukażą się w serii prac Śląskiego Instytutu Naukowego, wydawanej przez wydawnictwo „Śląsk”.

⁴ Większa publikacja autora na ten temat ukaże się w 1967 roku w Wydawnictwie „Śląsk” w serii prac naukowych Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach.

⁵ Adamski, *op. cit.*

⁶ Odnosi się tu w pełni wyrażenie E. V. Schneidera, że w tej sytuacji „the family no longer can function as face to face group except at comparatively rare time”, *Industrial Sociology*, New York 1957, s. 427.

W przypadku zatrudnienia na zmianie przedpołudniowej, musiał on wstać wcześniej — ok. godziny 5 lub 4³⁰ — aby zdążyć na czas do pracy. Wracał do domu ok. godz. 15, by wspólnie z rodziną zjeść obiad. Cała rodzina kładła się spać stosunkowo wcześniej, gdyż w następnym dniu ojciec musiał wcześniej wyjść do pracy. Gdy pracował na zmianie popołudniowej, obiad był spożywany bardzo wcześniej — zasadniczo bez towarzystwa dzieci, które były jeszcze w szkole; żona z dziećmi jadły kolację w porze normalnej, on zaś dopiero po powrocie z pracy, czyli niewiele przed północą, gdy już dzieci dawno spały. Natomiast w przypadku pracy na zmianę nocną, rozkład zajęć dziennych ojca, a w pewnym sensie i rodziny był znowu zupełnie odwrócony. Zmieniały się tu przede wszystkim godziny snu, co pociągało za sobą zmianę ilości godzin niezbędnych do regeneracji utraconych sił przy ciężkiej i wyczerpującej pracy. Przecież praca nocna najbardziej wyczerpuje, a dzień jest najmniej korzystną porą skutecznego snu. Ojciec wracał z pracy o godz. 7 lub 7³⁰. Po śniadaniu kładł się spać, obiad jadł wspólnie z całą rodziną w porze normalnej i po paru godzinach wolnego czasu musiał się znowu przespać po kolacji — spożywanej już samotnie — aby ok. godz. 21 wybrać się do pracy.

Przy takim trybie życia nie było mowy o regularnych, wspólnych posiłkach i to zarówno w dzień powszedni, jak w niedzielę i święta. Na przyrządzanie i podawanie posiłków żona hutnika musiała więc tracić dużo czasu. Uczęszczające do szkoły dzieci musiała karmić w porach niezależnych od zmian roboczych ojca. Intensywne zajęcia żony hutnika pracą domową (przygotowywanie posiłków w różnych porach, częste pranie bielizny bardzo się brudzącej w czasie pracy w hucie) oraz konieczność położenia się męża po zmianie nocnej do snu w miejscu zacisznym, skazywało żonę, a także i dzieci na przebywanie właśnie najczęściej w kuchni⁷. Można zapewne dopatrywać się w tym jednej z przyczyn przywiązywania przez rodzinę dużej wagi do obszernej kuchni, w której — jak powiedziano — koncentruje się życie rodzinne⁸.

Autor zdaje sobie sprawę, że z taką organizacją życia domowego spotkać się można wszędzie tam, gdzie ojciec rodziny pracuje na trzy zmiany, a więc i poza hutnictwem, np. w górnictwie. W przypadku hutnictwa nabiera ona jednak swoistego znaczenia ze względu na pozo-

⁷ Te okoliczności wpływały m. in. na fakt koncentrowania się niemal całego życia rodzinnego w kuchni. W kuchni bowiem przyjmuje się także mniej ważnych gości. Ankieterzy zbierający materiał do niniejszego opracowania byli niemal wyłącznie przyjmowani w kuchni, zapchanej zawsze stołkami i zabawkami dziecięcymi.

⁸ Por. Perlick A., *Landeskunde des Oberschlesischen Industriegebietes*, Wrocław 1943, s. 269 i n.

stałe uciążliwe warunki zawodu, mniej lub wcale nie występujące w innych zawodach⁹.

Abstrahując od tego, co powiedziano o organizacji życia domowego, trzeba jeszcze silnie podkreślić, że praca na trzy zmiany ograniczała krąg zainteresowań oraz faktyczne możliwości rozwoju kulturalnego ojca. Rodzina brana jako całość nie miała tu realnych szans jakiegóś regularnego korzystania z rozrywek kulturalnych, mimo że zawód hutniczy, kształtując u badanych pewien styl myślenia i rozwijając ich umysł, stwarza im dodatkowo korzystne warunki bytowe i daje tym samym dobre podstawy zainteresowań i dążeń kulturalnych. Niemniej jednak opisana organizacja czasu pracy w hucie w poważnym stopniu wpływać musiała ujemnie na korzystanie z wielu instytucji kulturalnych. W tej sytuacji hutnik i jego rodzina przejawiały duże skłonności do organizowania sobie wolnego czasu w sposób niezależniący ich od zewnętrznych ograniczeń terminowych. Dotyczy to zarówno kształtowania form przeżyć kulturalnych, jak i organizowania sobie różnych form wypoczynku.

Wykształcenie się nowych wzorów życia rodzinnego. W powyższym świetle nasuwa się konieczność dania odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy w wyniku innowacji zaszły w życiu domowym i kulturalnym hutników mniej lub bardziej odczuwalne zmiany?

Zdobyty materiał empiryczny każe dać odpowiedź zdecydowanie pozytywną. Hutnicy, proszeni o wskazanie momentów przemawiających za ewentualną zmianą organizacji dotychczasowego codziennego trybu życia i spędzania wolnego czasu, na pierwszym miejscu przytaczali okoliczność, że „teraz jestem w domu” i fakt ten powoduje, że „teraz jest w domu inaczej”. $\frac{3}{4}$ badanych upatruje w tej okoliczności największe dobrodziejstwo dla życia rodzinnego. Płyne ono stąd, że „teraz życie jest bardziej miłe, jesteśmy w rodzinie związani, lepiej się czujemy, bo więcej czasu spędzamy razem. Przedtem więcej byłem w pracy niż w domu, a jak byłem w domu, to szedłem spać” — mówi 34-letni stalownik z Chorzowa¹⁰. Nie dziwi więc typowa wypowiedź jego kolegi:

⁹ Zob. Adamski, *op. cit.*, rozdział omawiający warunki pracy hutnika.

¹⁰ Z badań radzieckich, prowadzonych wśród robotników Mińskich Zakładów Samochodowych, wynikają niemal identyczne tendencje badanych do takiej organizacji czasu pracy, która wpłynie korzystnie na sytuację domową i rodzinną. 76% kobiet zatrudnionych w fabryce opowiada się za 5-dniowym tygodniem pracy, uzasadniając to tym, że taki system stworzy im szansę lepszego zorganizowania wypoczynku zarówno dla siebie, jak i dla całej rodziny. Charakterystyczne, że im młodszy pracownicy, tym większy ich odsetek domagał się takiego rozwiązania. Zob. *Opyt pierechoda raboczich i służaszczych muszinostroitielnych predprijatij na sokraszczonnyj raboczij dzień*, Moskwa 1959, s. 19.

„zmiana oznacza to, że jestem weselszy, wyjdę do parku, mogę posiedzieć, a przedtem to tylko spałem, a do roboty; więc teraz jestem bardziej normalny dla żony, mamy czas rozmawiać, kaj iść, a dotychczas to byłem stale nerwowy”.

Korzystne zmiany w organizacji codziennego życia domowego odczuwają również żony hutników, którym „odpadło to noszenie obiadów na szesnastki”. Do niedawna bowiem „żona była jak w młynie: gotowała i leciała do huty, a teraz przynajmniej spokojnie się razem w domu żyje, obiad wspólnie zje i potem w domu wypocznie”. Nierzadko też można było usłyszeć w czasie rozmowy spontaniczny wtręt małżonki chociażby w formie: „toć ma więcej czasu dla mnie, dawniej był załamany, nerwowy, teraz dopiero wiem, że mam chłopca. Toć ludzie się dziwili: co to, niezgoda u was, że nigdy waszego męża nie widać razem z wami”, a „on jak szesnastka miała przyjść, to tylko głowę spuścił [...] niech to pieron strzeli powiedział”.

Inna niewątpliwie musi być atmosfera domowa w sytuacji, kiedy „możemy planować naprzód wyjście, bo całe 15 lat my tyle nie szli z żoną na spacer co teraz”, więc i „żona nie jest taka zmierzła, bo ja jestem częściej w domu, mogę z nią czy z dziećmi wyjść, a przedtem to się mi nic nie chciało”.

A więc przebywanie w domu, wspólne organizowanie wolnych chwil i zajmowanie się domem stanowią dla każdej grupy wieku badanych, niezależnie od ich środowiska zamieszkania zasadnicze elementy wyraźnie odczuwanej zmiany w dotychczasowej organizacji życia domowego. To odczucie jest powszechne, może tylko wyraźniej akcentowane przez starszych hutników, którzy w systemie trzymianowym przepracowali zasadniczą część lat swej kariery zawodowej.

Dalsza analiza materiału badawczego każe następnie zwrócić uwagę na dwa jeszcze momenty dokonanych przeobrażeń codziennego życia rodzinnego hutników. Pierwszym z nich jest przywrócenie świątecznego charakteru niedzieli, następnym zaś możliwość zainteresowania się domem, a przede wszystkim dziećmi. Ze względu na wagę zagadnienia warto przyjrzeć się każdemu z tych elementów z osobna.

Przywrócenie świątecznego charakteru niedzieli stać się musiało wydarzeniem niebagatelnym w życiu hutnika i jego rodziny, skoro tylko 5% badanych przyznaje dotychczasowym niedzielom i świętom właściwy im charakter i znaczenie. Niemal powszechnie obowiązującym sposobem spędzania niedziel i dni świątecznych było w świetle wypowiedzi badanych spanie. Nie było ono w żadnym przypadku wyrazem lenistwa czy przyzwyczajenia, ale stanowiło naturalną konieczność i bezwzględny wymóg organizmu. „Spałem, nie było co robić, bo człowiek się musiał wyspać. Dziś nie chodzę spać po nocce, bo i tak się

wyśpię”, a dawniej „rzuciłem się na łóżko i spałem całą niedzielę jak zabity”. Do takiego sposobu przepędzania niedzieli przyznaje się przeszło 70% badanych hutników.

Oświadczenia te nie wydają się budzić podejrzeń, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę uciążliwe warunki pracy hutnika oraz fakt, że przy poprzednim trybie organizacji pracy jednej niedzieli pracował 16 godzin, następnej przypadała mu zmiana nocna i dopiero po tej miał jedną niedzielę wolną od pracy. Nie dziwi przeto, że „człowiek wyglądał tej niedzieli jak zbawienia, ale jak przyszła, to nie chciało się nic: byłem przemęczony, więc nigdzie nie chciało się wychodzić, miałem dość”, „rano śniadanie i spać i jak żem do łóżka wlaź, to dopiero wieczorem się obudził”. Działo się więc tak, bo „do niczego człowiek nie był zdolny tylko do łóżka”. W tej sytuacji „zazwyczaj nie odróżniało się niedzieli od dnia powszedniego”, „nie wiedziałem kiedy niedziela — nieraz pytałem: jaki my teraz mamy dzień”.

Oczywiście, że obok wyżej omówionego praktykowano także inne, bardziej normalne sposoby przepędzania niedziel. Mówią o nich częściej najmłodszy hutnicy i to przeważnie nieżonaci, którzy niezależnie od uciążliwości i trudu pracy tygodniowej wolne chwile w niedziele przeznaczali na pójście do kina czy na mecze sportowe. Były to jednak chwile niezbyt długie i niemal nigdy w te niedziele, po których mieli nocną zmianę, bo wówczas „nie opłacało się nigdzie wyjść, a nawet nie chciało się wychodzić”.

Postawionego tu zagadnienia nie należy traktować tak emocjonalnie, jak temu dali wyraz w rozmowach hutnicy. Udzielając bowiem informacji o dawnych sposobach przepędzania niedziel, mieli już za sobą 2-letnie czy kilkumiesięczne doświadczenie innej organizacji niedzielnego wypoczynku, kiedy np. niedziela często przypada w ciągu 48-godzinnej przerwy w pracy. Jeśli zwrócimy jeszcze uwagę na niezbyt duże obecnie wyczerpanie fizyczne organizmu, regenerowanego systematycznie po każdym 4 dniach pracy, musimy się przygotować na najgorsze wspomnienia i czarne barwy, w jakich się usiłuje malować tamte, wyczerpujące lata kariery zawodowej.

Nic przeto dziwnego, że hutnicy pytani o obecne sposoby i formy przepędzania niedziel i dni świątecznych usiłowali skwapliwie uwydatnić wszelkie różnice a także podnieść korzyści płynące w tym względzie z innowacji. Obecnie mówi się o niedzieli jako o prawdziwym dniu wypoczynku i odprężenia. „Wiadomo, że wygląda ona inaczej, bo człowiek jest w domu i nie jest zmęczony i ma czas na odpoczynek, a przedtem to tylko myślał o tej pracy”. Teraz niedziela „musi być inna chociażby z tego względu, że już tych szesnastek nie ma, tylko człowiek 8 godzin przerobi i jest spokoj, a cały tydzień już się o tej niedzieli myśli”.

Dlatego każdą wolną niedzielę spędzają teraz na wycieczkach i wyjazdach poza miasto. Jeśli wierzyć informacjom badanych, to niemal 80% z nich korzysta z tej formy spędzania wolnych niedziel. Spędzanie niedziel w łóżku należy dziś do wyjątku. Więc „albo do znajomych się idzie, albo jak jest lato, to na pole lub do lasu”, „rano do kościoła, do kina, do lasu z dziećmi, a wprzód to się nie znało nic”. Oczywiście sam fakt przebywania wspólnie z rodziną jest podnoszony jako zasadnicza zmiana i korzyść płynąca z innowacji. „Teraz mógłbym iść, gdybym chciał do znajomych, ale tego nie robimy, bo z żoną wolimy być w domu. Latem odpoczywamy w cieniu, a zimą wolę porozmawiać spokojnie”.

Wiadomo, że nowa organizacja czasu pracy wyznacza także i niektóre (zależy jak przypadnie) niedziele jako dni robocze. „Ale i wtedy — jak oświadcza młody walcownik z huty „Kościuszko” — jest przyjemniej, choć niedzieli nie ma, bo jest dzień w tygodniu wolny, więc mogę pospać i zawsze żyję nadzieją, że za parę dni gdzieś wyjadę”. Te nowe szanse i możliwości sprawiają, że w odczuciu hutników ich niedziela jest teraz weselsza, bardziej normalna, „podobna do niedzieli wszystkich ludzi pracy, kiedy oni mianowicie lepiej zjedzą, ubiorą się, wypoczywają, piją, spotykają się ze znajomymi czy spacerują”¹¹.

Wspomniano wyżej, że drugim zasadniczym momentem przeobrażeń codziennego życia hutników w wyniku innowacji jest zaistnienie dogodnych możliwości zainteresowania się domem i dziećmi. Opinie badanych uzasadniają w pełni zaistniałe w tym względzie różnice. Jak można się domyśleć z poprzednich rozważań, praca w systemie tryzmianowym tak angażowała hutnika, że nie miał on czasu na swobodne zajęcia się domem i dziećmi. Jedynie 14 rozmówców na 167 mających małe lub duże dzieci nie dopatruje się przyczyn swego ongiś słabego zainteresowania ich opieką i wychowaniem w organizacji czasu pracy zawodowej. Zdaniem natomiast pozostałych „dzieciaki nic z ojca nie miały, bo jak przyszedł z roboty, to się położył i spał”.

Często powtarzane zwroty, na przykład: „nie wiedziałem, o której wychodziły do szkoły, kiedy wracały wieczorem, bo wtedy już spałem, aby nie zaspać na dzieńwę”, „dzieci mnie mało w domu widziały, więc

¹¹ O. Neuloch, *Die durchlaufende Arbeitsweise*, s. 132. Warto tu jeszcze także podkreślić, że autor referuje całą batalię, która miała miejsce w NRF w związku z wprowadzeniem systemu w tamtejszym przemyśle hutniczym. Domagano się stanowczo takiego rozplanowania czasu pracy, aby każda niedziela była dniem wolnym od pracy. Niektóre koła polityczne oceniły konieczność pracy w niedziele jako zamach na uświęcony tradycją ład i porządek Boży oraz jako penetrację komunizmu. Z tego względu sprawę rozpatrywano na posiedzeniach Bundestagu.

cej byłem w robocie jak w domu”, „jeśli człowiek przychodzi przemęczony i stale jest zajęty pracą, to nie ma czasu ani chęci na zabawę z dziećmi, jest brutalny, nie ma chęci komuś pomagać i sam się sobą tylko zajmuje”; „często smary dostawały, gdy krzyczały, jak się położyłem do łóżka, i przeszkadzały mi w spaniu” — mówią tu same za siebie. Dowodzą niezbicie, że atmosfera domowa oraz rodzinna była zazwyczaj podminowana, codzienny porządek domowy musiał być ustalany z myślą i w trosce o niewyspanego i przemęczonego ojca.

W takich okolicznościach udział ojca w wychowaniu, szczególnie małych dzieci, był zasadniczo niewielki¹². No bo: „rano zech szedł, to one spały, przyszedł z roboty, to one spały, a jak wstanęli, to znowu ja szedłem do łóżka”, miały przeto dzieci podstawę mówić: „tato, nie znamy cię jak długi tydzień, u ciebie nic tylko robota i sen”, „więc musiało im to wystarczyć, że na nich pracuję”. Zasadniczy ciężar związany z opieką nad dziećmi i ich wychowaniem spoczywał więc w rękach matki. Nic przeto dziwnego, że — jak powiada garowy z huty im. Bieruta — „często była bardziej niezadowolona niż ja sam, ale musiała się pogodzić z losem, musiała na wszystko przystać, bo wiedziała, że jak nie będę robił, to z czego będziemy żyć”. A „gdy czasem chciała gdzieś wyjść razem, to zawsze jej odmawiałem i były z tego powodu częste nieporozumienia rodzinne”.

I rzeczywiście, ów fakt nieporozumień i narzekania żony na sytuację domową, kształtowaną czasem pracy zawodowej męża, podnosi co drugi badany. Nierzadko wysuwane były ze strony żon i matek sugestie zmiany miejsca pracy męża, a do wyjątku należały przypadki, żeby „żona była na to obojętna, grunt, że dostała pieniądze”.

Jak więc widać, skutki poprzedniej organizacji czasu pracy dotykały całej rodziny hutnika, nic przeto dziwnego, że wszyscy jej członkowie oczekiwali jak zbawienia zasadniczych zmian w tym zakresie. Charakterystyczną wydaje się rzeczą, że im dłużej któryś z badanych pracował w starym systemie i im większą miał rodzinę, tym silniejsze wyczuwało się pragnienie owej zmiany.

Upragniona zmiana przynosiła bowiem namacalne korzyści nie tylko dla hutnika, ale także pośrednio dla najbliższego otoczenia. Na postawione hutnikom pytanie, czy na innowacji zyskały oprócz nich także i dzieci, nie dano ani jednej odpowiedzi negatywnej. Próba jakiegoś zaszeregowania tych odpowiedzi stawia na pierwszym miejscu realne szanse zaopiekowania się dziećmi przez ojca (46% odpowiedzi), spędza-

¹² Sprawę tę akcentują wyraźnie poprzednie badania autora nad zawodem i rodziną hutnika. Zob. rozdział omawiający rolę ojca w utrzymaniu rodziny oraz zadanie matki w prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci.

nie z nim czasu przeznaczonego na zabawę i rozrywkę (40% odpowiedzi). Podkreśla się dalej fakt, że „dzieci mają nareszcie ojca w domu, który przedtem jak nie spał, to był w pracy” i że może on teraz wziąć na swe barki częściowo obowiązek wychowania dzieci¹³.

„Jasne — powiada 42-letni stalownik z Częstochowy — że teraz więcej z dziećmi się wyjedzie, na spacer wyjedzie do lasu, więcej popilnuje się dziecko, odrobi się z nim lekcje, częściej zaprowadzi się je do kina, na rozrywkę”. „To wszystko nawet się objawia w nauce — dodaje inny — teraz jestem w domu, to nauka o 100% lepiej dzieciakom idzie i teraz mi dziecko mówi: tatuś, bo przedtem nie wiedziało kim jestem”. „Przedtem o mało co dzieci na mnie mówiły pan, a teraz to wiedzą, że mają ojca”, więc „zawsze mnie tylko pytają, kiedy mam wolne, bo wiedzą, że będę mógł cały dzień przeznaczyć do ich dyspozycji i odczują to, że nie jestem taki nerwowy jak dawniej, kiedy wszystko mi przeszkadzało”.

Przytoczone tu obszernie charakterystyczne, bardzo często powtarzane wypowiedzi mówią za siebie i nie potrzebują komentarzy¹⁴. Należy jedynie podkreślić ze szczególnym naciskiem, że ta właśnie część prowadzonej z hutnikami rozmowy przebiegała najszczerzej, że wypowiedzi odnoszące się do przedstawionych tu spraw należały do najbardziej interesujących i były najsilniej zabarwione emocjonalnie. Wskazuje to dodatkowo na innowację jako czynnik wzmacniający spójność rodziny hutnika.

POTRZEBY KULTURALNE A SZANSE ICH REALIZACJI

Dotychczasowe potrzeby kulturalne i ich zaspokajanie. Niektórzy socjologowie francuscy głoszą, że rozwój kultury współczesnej zmierza w kierunku cywilizacji czasu wolnego¹⁵. Z drugiej strony czas wolny jako zjawisko masowe ma niemałe znaczenie dla rozwoju masowej kultury. W interesującym nas przypadku idzie o aktywne wypełnianie tego czasu, świadomie organizowany sposób jego przepędzania. Zależy on oczywiście od charakteru pracy zawodowej jed-

¹³ Oto charakterystycznie zbieżne wypowiedzi hutników zachodnioniemieckich, objętych cytowanymi już badaniami Neulocha: „Die Kinder hatten nur immer schlaffenden Vater gekannt, und die Frau wusste überhaupt nicht, ob sie verheiratet sei; denn Man war ja nur auf der Hütte”, (*op. cit.*, s. 60).

¹⁴ Warto tu zaakcentować, że również niemieccy hutnicy z systemu czterobrygadowego dopatrywali się na pierwszym miejscu korzyści dla życia rodzinnego, a dopiero na dalszy plan wysuwali szanse osobistej rozrywki, zwłaszcza sportowej (Neuloch, *op. cit.*, s. 285).

¹⁵ J. Dumazedier, *Vers une civilisation du loisir?*, „Esprit”, 1959, nr 7.

nostki (pracy, która jest bardziej lub mniej męcząca i wyczerpująca nerwowo) oraz jej indywidualnych zainteresowań, potrzeb i dążeń.

Organizacja form i sposobów spędzania wolnego czasu przez hutników, zatrudnionych w systemie trzyzmianowym, a więc jeszcze przed innowacją, została dokładnie opisana na innym miejscu¹⁶. Tu przytoczymy przeto tylko te dane, które będą mogły stanowić ilustrację dla dokonanych w tym względzie zmian pod wpływem innowacji.

Wiadomo, że praca hutnika jest w porównaniu z innymi zawodami bardzo wyczerpująca. Niewątpliwym potwierdzeniem tego jest fakt, że równo co trzeci badany w dawnym jak i nowym systemie pracy, po przyjsciu do domu kładzie się w celu odpoczynku. Występuje to ze szczególnym nasileniem w porze letniej, przy wysokiej temperaturze zewnętrznej.

Stosunkowo duża grupa hutników — 17,5% przed innowacją i niemal dwukrotnie większa obecnie (33%) — lubi spędzać wolny czas przy pracy w ogródku. Posiadacze ogródków okazują wielkie zadowolenie, a nawet radość z możliwości „swobodnego wytnienia na własnym wolnym powietrzu” w otoczeniu zieleni. Wielu spośród działkowców to ludzie szczególnie zamięłowani w uprawianiu ogródka. Spędzają tam niekiedy całe letnie dni, nierzadko od wczesnych godzin rannych. Traktują oni ogródek jako swe hobby, którego nic nie zdoła im zastąpić.

Z posiadaniem ogródka łączy się bardzo często hodowla królików, niekiedy nawet drobiu, a częściej gołębi. Zainteresowania w tym kierunku przejawia co trzeci hutnik, przy czym nie widać tu specjalnej zależności od wieku. Spotykamy się z tym natomiast z reguły wśród hutników zamieszkałych nie w centrum miasta czy osiedla, nigdy w nowych blokach, ale przeważnie małych domach jedno- czy dwurodzinnych.

Przechodząc następnie do podstawowych czynności kulturalnych, należy stwierdzić, że przede wszystkim badani widzieli nieporównanie korzystniejsze dla siebie okoliczności i warunki po przejściu na system czterobrygadowy. Pomijając np. czytelnictwo prasy — gdyż w świetle poprzednich badań także i przed innowacją codzienna gazeta stanowiła w rodzinie hutnika przedmiot niemalże pierwszej potrzeby, bez którego niewielu tylko mogło się obejść — warto ze szczególnym naciskiem zaakcentować deklarowane zmiany w czytelnictwie książek, uczęszczaniu do kina, teatru lub na mecze sportowe.

W świetle poprzednio uzyskanego materiału badawczego z książką ma kontakt co drugi spośród hutników. Są oni z zasady czytelnikami

¹⁶ F. Adamski, *Warunki bytowe i życie kulturalne rodzin hutniczych*. „Kultura i Społeczeństwo”, 1963, nr 2.

indywidualnymi, a czytanie w samotności traktują nie jako rozrywkę, ale jako odpoczynek po pracy. W czasie obecnych badań stwierdzono natomiast, że co trzeci hutnik przyznaje się dodatkowo, iż po przejściu na nowy system „książka znajduje się częściej w mojej ręce”. Spotkano się też z takimi wypowiedziami jak: „od 20 lat książkę mogłem wziąć do ręki”, „zaraz po przejściu na tę nową organizację, zapisałem się z żoną do biblioteki”. Wydaje się jednak, że innowacja wpłynęła tu bardziej na pozyskanie nowego czytelnika aniżeli na pogłębienie czytelnictwa u tych, dla których kontakt z książką nie należał do wydarzeń wyjątkowych w codziennym życiu osobistym czy domowym.

Podobny wpływ wywarła innowacja na zainteresowanie kinem. Wiadomo skądinąd, że kino nie stanowi powszechnej rozrywki robotnika. Słusznie kwestionuje powszechność tej rozrywki K. Żygulski¹⁷, który zwraca uwagę na niesprawdzone wyobrażenia i zdania wielu działaczy kulturalnych na ten temat.

W jaskrawej sprzeczności z tą opinią o powszechnym zasięgu kina stoją zgodne wyniki badań prowadzonych w różnych krajach. Świadczą one, iż kino obejmuje swoim zasięgiem tylko część społeczeństwa, mniejszą niżby tego można było nieraz oczekiwać. Stwierdzenie to odnosi się również w całej rozciągłości do badanej przez autora grupy zawodowej. Poprzednie opracowanie wskazywało na to, że zaledwie 3,5% hutników chodzi regularnie kilka razy w miesiącu na filmy, przy czym ma to miejsce tylko w dzień powszedni. Częstsze uczęszczanie do kina w niedziele i święta jest wyjątkowe. Jeśli ma miejsce, to dotyczy młodych małżeństw, mieszkających przeważnie przy rodzicach i nie obarczonych dziećmi.

Bardzo rzadki natomiast kontakt z kinem utrzymuje ok. 30% hutników, którzy chodzą do kina z żonami parę razy w roku i to przeważnie w dzień powszedni na wyjątkowo dobre i głośnie filmy. Wpływ innowacji wydaje się tu być równie niebagatelny, jeśli chcemy dać wiarę 30%-owej grupie rozmówców, których nowa organizacji czasu pracy do kina poważnie przybliżyła lub z kinem związała. „Teraz idę do kina 2 razy w miesiącu — powiada 25-letni stalownik z huty „Kościuszko” — a dawniej to 2 razy na rok”. Nie zawsze wynikało to z braku zainteresowania, ale w zasadzie było następstwem ówczesnej, niekorzystnej organizacji pracy. „Dawniej w ciągu 20 lat byłem może 4 razy w kinie — powiada 60-letni walcownik z Chorzowa — nawet kłótnie były z tego powodu. Żona mówiła: niedziela, chodź przynajmniej do kina, ja odpowiadałem: daj mi spokój, idź sama”. Trzeba znowu w świetle uzyskanych informacji stwierdzić, że większą zasługę ma innowacja

¹⁷ K. Żygulski, *Film w środowisku robotniczym*, Warszawa 1961, s. 71.

w ogóle w pozyskaniu zupełnie nowego widza aniżeli w częstszym przyciąganiu dotychczasowego kinomana, który jeśli był kinomanem, mimo bardzo niekorzystnych warunków i okoliczności, przynajmniej od czasu do czasu jakiś film w kinie oglądał.

Ewentualnego wzrostu zainteresowania teatrem nie można przyrównać do żadnej z dotychczas omówionych form konsumpcji kulturalnej. Teatr, opera czy operetka jest wydarzeniem niewątpliwie rzadkim w życiu przeciętnego robotnika. Składają się na to różnorodne przyczyny.

Obok tego, że często odległość od teatru bywa duża, że wybranie się na spektakl wymaga odpowiedniego przygotowania się (choćby sprawa toalety) i związanej z tym dodatkowej straty czasu, rodzi się jako bardzo ważna trudność, konieczność pokonania wewnętrznych oporów, wynikających z faktu zetknięcia się w teatrze ze zbiorowością ludzi „nie takich jak ja”. Pokonanie tych trudności, do których dołącza się jeszcze znaczny wydatek finansowy, stanowi dla badanych sprawę niebagatelnej wagi.

Nie dziwi przeto fakt, że — jak wynika z poprzednich badań — do teatru nie chodzi w ogóle 77% hutników i aż przeszło 80% ich żon. Ci, którzy chodzą, czynią to bardzo rzadko. Nie ma ani jednej rodziny, która chodziłaby dawniej lub nawet po innowacji na każdą nową sztukę. Pójście do teatru jest dużym wydarzeniem, zachodzącym 1—3 razy w ciągu roku. Ma to miejsce wśród każdej grupy wieku. Nie stwierdza się większych skłonności chodzenia do teatru wśród osób młodszych wiekiem. Wśród tych, którzy chodzą, przeważają posiadający wykształcenie większe aniżeli podstawowe.

Jeśli dotychczas z teatru korzystała przeciętnie co szósta rodzina hutnicza, to obecnie można to powiedzieć co najmniej o każdej czwartej rodzinie. Opieramy te dane na wypowiedziach 20% grupy hutników, na których zainteresowania teatrem innowacja wpłynęła w sposób decydujący. „W teatrze — słyszy się często — to 1 raz za 8 czy 10 lat byłem, a teraz to już byliśmy za 1 rok aż 5 razy”. Oczywiście, że „dawniej nie było czasu — powiada walcownik pracujący zaledwie 3 miesiące w nowym systemie — ale teraz to na pewno częściej pójdziemy. Żeby jeszcze bilet w hucie kupili, to by się chętnie poszło”.

Należy przy takiej wypowiedzi zaznaczyć, że faktycznie najczęstszą okazją odwiedzenia teatru jest otrzymanie niżkowego biletu za pośrednictwem związków zawodowych. Związki zawodowe spełniają tu bardzo ważną rolę kulturalną. Kilku badanych oświadcza szczerze, że „poszłoby się do teatru, ale o bilety trudno”. Jak jest lepsza sztuka teatralna, to ich zdaniem „bilety zabierają w radzie zakładowej, a robotnikowi nie dadzą”. Świadczy to o tym, że rozprowadzanie biletów przez rady za-

kładowe jest jedną z poważnych form upowszechniania teatru wśród robotników. Gdy otrzyma się na dzień wolny od pracy ulgowy bilet bez zabiegów i kłopotów, to łatwiej się wybrać na przedstawienie.

Z drugiej strony niezbyt częste chodzenie do teatru jest dowodem obojętnego stosunku badanych wobec teatru. Temu „wygodnictwu” sprzyjają możliwości oglądania widowisk teatralnych w telewizji, do której ma dostęp nie tylko ta grupa, która posiada własne aparaty telewizyjne. Tu wspomniane wyżej trudności, a przede wszystkim wewnętrzne opory nie odgrywają już roli, albowiem na telewizor patrzy się bądź u siebie w domu, bądź u znajomego czy sąsiada „takiego jak ja”. Stąd teatr telewizji jest widowiskiem oglądanym powszechnie. Osoby nie posiadające aparatu telewizyjnego, jeśli chodzą na programy do znajomych czy krewnych, to na pierwszym miejscu stawiają właśnie teatr telewizji.

Chodzenie w tych warunkach do teatru przez przeciętnie co szóstą, a w przypadku zatrudnienia w systemie czterobrygadowym co czwartą rodzinę kilka razy w roku, wydaje się, pomimo przytoczonych zastrzeżeń, świadczyć o odczuwanej przez hutników potrzebie bliższego obcowania ze sztuką teatralną.

W cytowanej już publikacji poprzednich badań nad zawodem i rodziną hutnika dano wyraz zdziwieniu z powodu stwierdzonej wśród hutników zbyt małej liczby kibiców sportowych (8%), i jeszcze mniejszej uprawiających jakąkolwiek dyscyplinę sportową. Wiadomo przecież, że sport (zwłaszcza piłka nożna) ma bardzo dużo zwolenników wśród klasy robotniczej szczególnie na Śląsku. Co więcej, każda z badanych hut ma własny klub sportowy. Drużyna piłkarzy z huty im. Bieruta należy nawet do II ligi. Wprawdzie znalazł się w omawianej grupie hutnik, który jeździ jako kibic swej drużyny nawet do Rzeszowa czy Szczecina, inny znowu gra w hutniczej drużynie piłki nożnej, jednak są to przypadki bardzo rzadkie, niemal wyjątkowe.

Powodem tego była przede wszystkim praca trójzmianowa, wykonywana także w niedziele i święta, kiedy najczęściej odbywa się zawodów sportowych. Jeśli hutnik w dane popołudnie był przypadkowo w domu, to albo po I zmianie — a wtedy był zmęczony i musiał wypocząć, albo wybierał się na trzecią zmianę i wówczas przede wszystkim całe popołudnie przesywał.

Toteż nie powinien dziwić fakt, gdy dokładnie co drugi badany oświadcza, iż mając obecnie nieporównanie korzystniejsze warunki czasowe, wybiera się przede wszystkim na boisko sportowe. „Przecież dawniej jak grali w niedzielę — powiada 39-letni stalownik z Chorzowa — to miałem szesnastkę lub byłem po nocce i wolałem się przespać. A dziś jak mi wypadnie na noc w sobotę, to zawsze w niedzielę idę na boisko,

bo przecież potem mam wolne, więc jakoś wytrzymuję”. „Teraz to na każdy mecz idę — powtarza jego kolega z Częstochowy — a dawniej to się szło spać, mimo że bardzo lubię żużel”.

Analiza całego materiału wydaje się bezsprzecznie świadczyć o tym, że jeśli innowacja wpłynęła na większe zainteresowanie hutników którąkolwiek dziedziną życia kulturalnego i rozrywki, to jest nią przede wszystkim sport. Nic w tym dziwnego, jeśli zważymy, że to najbardziej popularna i może najdostępniejsza dla robotnika rozrywka.

Nowe dążności kulturalne i szanse ich realizacji. Nie tylko dla socjologa, ale także, a może i przede wszystkim dla związkowego działacza, zajmującego się zagadnieniem życia kulturalnego klasy robotniczej, nie bez znaczenia będzie uzyskanie odpowiedzi na dalej jeszcze idące pytanie. Czy mianowicie w wyniku wprowadzenia innowacji zrodziły się u hutników jakieś nowe potrzeby czy dążności kulturalne, dotychczas ze względu na brak czasu nie przejawiane lub przejawiane nieznacznie i zaspokajane w stopniu minimalnym.

Tabela 1. Nowe zainteresowania po wprowadzeniu innowacji z uwzględnieniem wieku (w %)

Grupy wieku w latach	N	Nowe zainteresowania i potrzeby kulturalne	
		występują	brak
—29	34	62,0	38,0
30—39	46	53,0	47,0
40—49	75	54,0	46,0
50—	45	30,0	70,0
Razem	200	48,9	51,1

Stawiane w tym względzie badanym pytania i uzyskane na nie odpowiedzi dostarczyły informacji dość interesujących. Częściej aniżeli co drugi badany wspomina o wyraźnym związku, jaki widzi pomiędzy swymi dawnymi potrzebami a nowymi, dotychczas nie występującymi dążnościami i szansą ich realizacji. Te nowe potrzeby czy dążności zrodziły się zależnie od wieku i podyktowane są niewątpliwie wykształceniem oraz w pewnym sensie długością okresu pracy w nowym systemie. Oznacza to, że im większe wykształcenie zawodowe i ogólne posiada dany hutnik, tym wyraźniej występują u niego nowe dążności i potrzeby kulturalne. Krystalizują się one nie od razu po wprowadzeniu innowacji i uzyskaniu wolnego czasu, ale niedługo po „okrzepnięciu”

i zreflektowaniu się, że nową, dogodną sytuację trzeba wykorzystać. Jednakże, jak tego dowodzą dane (tab. 1), w miarę przedłużania się czasu pracy w nowych warunkach powoli mija początkowy zapał i następuje rezygnacja z pierwotnych postanowień i zamiarów i coraz trudniej dostrzegane są jakieś nowe potrzeby kulturalne.

Tabela 2. Nowe zainteresowania z uwzględnieniem okresu od wprowadzenia innowacji (w %) *

Wyszczególnienie	I kwartał 1962 r.	I kwartał 1964 r.	II kwartał 1964 r.
	stalownia (N = 86)	wielkie piece (N = 48)	walcownia (N = 66)
Brak nowych zainteresowań	48,0	63,0	38,0
Nowe zainteresowania	52,0	37,0	62,0
R a z e m	100	100	100

* Badania przeprowadzono w lipcu i sierpniu 1964 r.

O jakich ewentualnych nowych dążnościach i potrzebach kulturalnych można by tu mówić? Obok wspomnianego wyżej bardziej żywego zainteresowania sportem (w znaczeniu biernym), kinem czy w pewnej mierze książką i teatrem — niezależnie od takich zamiłowań, jak uprawa własnego ogródka czy hodowla królików lub gołębi — na czoło wysuwa się tu jeszcze chęć doksztalcania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Ta nowa potrzeba jest regularnie w mniejszym czy większym zakresie realizowana. Ponieważ hutnicy przykładają do niej stosunkowo dużą wagę, a przecież także dla samego resortu hutnictwa nie jest to sprawa obojętna, warto na tym miejscu poświęcić jej parę zdań.

Chęć podnoszenia kwalifikacji jest wyraźnie uwarunkowana wiekiem badanych. Z tabeli 3 widzimy, jak w miarę przesuwania się granicy wieku zdecydowanie maleje liczba hutników doskonalących swe umiejętności ogólne czy zawodowe. Dążność do podnoszenia kwalifikacji po wprowadzeniu innowacji rodzi się szczególnie u młodych hutników, starsi natomiast rzadziej zmienili w tym względzie swe zapatrywania i skłonności, bowiem „wtedy nie było o tym mowy, a teraz już mi się nie chce”, „dawniej byłem zmęczony, a teraz już jestem za stary i gdybym się nawet chciał uczyć, to żona by ze mnie znowu nic nie miała” — oto typowy sposób myślenia i argumentacji starszych hutników.

Na marginesie tych rozważań trzeba powiedzieć, że niemal co trzeci badany bądź uczył się, bądź podjął naukę po przejściu na nowy system pracy. Najślabsze zainteresowanie doksztalcaniem się obserwujemy

wśród walcowników huty „Kościuszko”, którzy niezależnie od tego, że posiadają stosunkowo większe wykształcenie aniżeli np. ich koledzy z innych, nieśląskich środowisk, nie mieli jeszcze wiele sposobności, aby podjąć naukę; przeszli bowiem na nowy system pracy tuż przed badaniami.

Tabela 3. Zainteresowanie podnoszeniem kwalifikacji po wprowadzeniu innowacji

Okres badany	Wydział	N	Dokształcający się		Nie dokształcający się ani przed ani po innowacji	
			przed innowacją	po innowacji	liczba	%
I kwartał 1962	stalownia	87	7	23	64	73,7
I kwartał 1964	wielkie piece	47	14	24	23	49,3
II kwartał 1964	walcownia	66	4	10	56	84,9
R a z e m		200	25	57	143	71,6

Podobnie i wśród częstochowskich wielkopieczowników nie zaobserwowano zmiany w stosunku do faktycznego podnoszenia kwalifikacji. Niezależnie od tego, że co drugi badany z tej grupy już uczył się przed innowacją¹⁸, także i tu nie było (do chwili rozpoczęcia badań) stosunkowo korzystnej okazji rozpoczęcia jakiejś formy dokształcania się zawodowego. Jednakże wielu badanych z tej grupy zapewniało, że przy stosownej okazji niewątpliwie podejmą naukę. Gdy takie szanse zaistniały i powoli „oswojono” się z innowacją, 17-osobowa grupa (spośród 87) stalowników podjęła i kontynuuje naukę. Spośród tej grupy co drugi hutnik należy do środowiska huty im. B. Bieruta.

Można chyba na podstawie powyższych danych dojść do ogólnego wniosku, że innowacja stanowi jakąś zachętę do zainteresowania się swoim przygotowaniem zawodowym i ogólnym oraz że stwarza hutnikom stosunkowo dogodne, nieporównanie lepsze warunki systematycznego doskonalenia ich umiejętności. Nie od rzeczy będzie jednak i następne stwierdzenie, że innowacja nie zmobilizowała w wyraźny sposób tych hutników, którzy swoim stanem ogólnym i fachowego przygotowania powinni się zainteresować przede wszystkim.

Charakter i rodzaj nowych dążeń kulturalnych, w tym chęć podnoszenia kwalifikacji, wyznaczają w zasadzie poziom wykształcenia ba-

¹⁸ Wiadomo z poprzednich badań, że w środowisku częstochowskim 38% hutników nie ma pełnego podstawowego wykształcenia. Natomiast spośród licznej grupy wszystkich hutników mających ukończone kursy zawodowe, jedynie co trzeci należy do tego środowiska.

danych. Im większe wykształcenie ogólne i zawodowe posiada rozmówca, tym wyraźniej występują u niego dążności do podnoszenia i doskonalenia kwalifikacji. „Przedtem — powiada 31-letni wielkopiecownik po 7 klasach szkoły podstawowej — nie było ani możliwości, ani chęci, a teraz mam dużo chęci. Chodzę do przykładowej szkoły zawodowej, będę kwalifikowanym robotnikiem, a potem pójdę jeszcze do technikum”. Starszy jego kolega z huty „Kościeszko”, który przerwał naukę w technikum, nie odbiega od tej samej myśli: „tak, zrodziły się u mnie nowe zainteresowania po linii doksztalcania. Wziąłem sobie do głowy, dawniej z tych możliwości nie skorzystałem ... teraz mam te zainteresowania, koniecznie chcę tę szkołę skończyć”. Niewątpliwie korzystny to obraz, skoro tego rodzaju zdania wypowiedane są przez młodych rozmówców, na których poziom ogólny i zawodowy hutnictwo przede wszystkim liczy.

Obok omówionych wyżej w pełnym tego słowa znaczeniu nowych dążności kulturalnych hutnicy wysunęli na poczesne miejsce nierealną dotychczas formę rozrywki, która po innowacji stała się niemal powszechna¹⁹. Są nią organizowane przez rady zakładowe, w ramach ich działalności kulturalno-oświatowej, zbiorowe wycieczki autokarowe do atrakcyjnych miejscowości. Ponieważ do tej formy odprężenia i rozrywki związki zawodowe przykładają dużą wagę (jest to bowiem niemal jedyna forma świadczenia robotnikom pomocy w organizacji ich wypoczynku i spędzania wolnego czasu), w badaniach starano się wysondować dokładnie opinie hutników w tej sprawie.

Wspólne wycieczki nie są zupełną nowością dla hutników. Ta forma pomocy związków zawodowych w racjonalnym wykorzystaniu wolnego czasu znana jest w hutnictwie (zresztą nie tylko w hutnictwie) od wielu lat. Rzecz jednak w tym, że mogli z niej korzystać niektórzy tylko pracownicy, ci mianowicie, którzy w dniu wycieczki nie musieli iść do pracy. Organizowano je przeto najczęściej w niedziele i dni świąteczne, z zasady dla hutników nie pracujących w ruchu ciągłym. Hutnicy objęci ruchem ciągłym, a więc wszystkie podstawowe wydziały produkcyjne, mogły korzystać z tej formy rozrywki niezbyt często. „2 razy byłem — powiada walcownik z Chorzowa — na 25 lat i takich jak ja jest wielu”. „Nie można było jechać, bo człowiek był zależny od

¹⁹ Warto tu może dla porównania zaznaczyć, że Neuloch (*op. cit.*), badając problem nowych zainteresowań robotników niemieckich dzięki zwiększeniu wolnego czasu, wymienia wg częstotliwości występowania takie dziedziny, jak 1) sport i zainteresowania pokrewne, 2) rozrywki masowe (kino, radio, teatr, telewizja, karty, czytelnictwo), 3) dom i rodzina (czas dla żony i dzieci, prace domowe, ogród), 4) obcowanie z przyrodą i podróżowanie, 5) kształcenie ogólne i zawodowe, 6) zajęcia pozazawodowe, 7) odpoczynek, sen.

dozoru; czy dostanie wolne czy nie”, „można było jechać po nocce, ale czy był sens po nocce jechać”, „w niedzielę ... to ona znowu zawsze wypadła, więc wycieczek dla nas nie było”, „chyba że się chciało wziąć dzień bezpłatny, ale wtedy każdemu nie dali, zresztą szkoda było tej dniówki”, więc „na wycieczki jechali tylko urzędnicy”.

Tabela 4. Udział we wspólnych wycieczkach przed i po innowacji

Środowisko	N	Przed innowacją		Po innowacji	
		nie korzystali	korzystali	nie korzystali	korzystali
Chorzów	100	42	58	32	68
Częstochowa	100	75	25	59	41
Razem	200	117	83	91	109
%	100	58,5	41,5	45,5	54,5

I faktycznie, jeśli wierzyć liczbom zawartym w zestawieniu, to jedynie co czwarty badany z Częstochowy i co drugi z Chorzowa korzystał z tej formy rozrywki. Ze względów oczywistych w śląskim środowisku huty „Kościuszk” do wycieczek przykładą się więcej wagi aniżeli w wiejskim środowisku huty im. B. Bieruta. Nie oznacza to jednak, że hutnicy z Częstochowy nie narzekali na dotychczasowy brak dogodnych okoliczności wybrania się na wycieczkę poza miasto. Obecnie wzmogło się zainteresowanie tą formą spędzania wolnego czasu po pracy także i w tym środowisku. Tu po wprowadzeniu nowej organizacji czasu pracy dało się przede wszystkim słyszeć narzekania bądź na niedosyt wycieczek, bądź na niewłaściwą formę ich organizacji.

Jednak nie tylko wzrosło zapotrzebowanie na tego rodzaju rozrywkę, ale także zwiększyła się faktyczna liczba osób wyjeżdżających. Jeśli przed innowacją przeważali hutnicy nigdy nie korzystający z tej rozrywki, to po innowacji wyraźnie dominują ci, którzy nie tylko chcieliby wyjeżdżać, ale faktycznie wyjeżdżają. Warto dodatkowo podkreślić, że spośród wyjeżdżających $\frac{2}{3}$ czyni to o wiele częściej aniżeli przed innowacją. „Bo teraz można planować wycieczkę naprzód”, „teraz się zaplanuje, bo wiadomo kiedy będą wycieczki i kiedy będzie wolne” i „stanowczo teraz powinno ich być więcej i to do różnych miejscowości”.

To żywe zainteresowanie nową formą rozrywki i korzystnego spędzania wolnego czasu ma swe uzasadnienie. Jak wspomniano już wyżej, badani stają często wobec niebagatelniego problemu — co zrobić ze

zdobytym wolnym czasem. Rozrywki takie, jak mecz, kino czy teatr, nie tylko kosztują, ale ponadto wymagają osobistego wkładu umysłowego i nie zawsze są dostępne w stosownym dla robotnika czasie. Wycieczki natomiast są organizowane wtedy, gdy hutnik ma dni wolne od pracy, i nie wymagają wysiłku umysłowego; jest się wśród „takich samych jak ja” i za darmo lub za parę groszy ma się świeże powietrze, zieleń i ciekawy, z zasady nie znany dotychczas krajobraz. Są to niewątpliwie dodatkowe strony rozrywki, przyczyniające się do jej popularności i pozytywnej oceny przez szerokie rzesze hutników. I aczkolwiek nie obeszło się także bez krytyki przez niemal co czwartego rozmówcę samych form i niektórych sposobów zachowania się hutników, zabierających z sobą „jako nieodłączną towarzyszkę przynajmniej jedną półlitrowkę”, którzy „jadą po to, aby się zalać, a nie zwiedzać” i „dają dzieciom fatalny przykład”, to jednak w sumie obowiązuje przekonanie, że „za mało ich jest, nas jest dużo chętnych, a za mało wolnych miejsc”.

Te spostrzeżenia, oceny i wymagania stawiają więc przed związkami zawodowymi dodatkowe zadania nie tylko zwiększania liczby miejsc, ale i doskonalenia organizacyjnych form wycieczek. Zadanie to wydaje się być tym bardziej naglące, im większe kręgi hutników obejmowane są nową organizacją czasu pracy.

UWAGI KOŃCOWE

Na wstępie artykułu starano się zaakcentować związki zachodzące pomiędzy trybem i czasem pracy a organizacją życia osobistego i rodzinnego pracownika. Podniesiono przy tym, że jego aktywność i zaangażowanie w życiu rodzinnym są wyznaczane m. in. siłami pochodzącymi z zewnątrz, najczęściej ze środowiska pracy zawodowej. Obecnie warto sobie uświadomić, czy wspomniane zależności są w świetle przedstawionych tu szeroko materiałów empirycznych wyraźne i jednoznaczne.

Otóż wydaje się rzeczą bezsporną, że tryb pracy zawodowej i długość czasu pracy ojca wpływa na organizację jego życia osobistego i życia rodzinnego oraz na układ stosunków wewnątrzrodziny. Widzieliśmy bowiem, jak w sytuacji zwiększania się czasu wolnego od pracy wyraźnie wzrasta zaangażowanie ojca w wewnętrzne życie rodziny, w pracach domowych, w przeżywaniu wartości duchowych poprzez wzrost wspólnej konsumpcji dóbr kulturowych, a przede wszystkim we wspólnym spędzaniu wielu godzin wolnych od pracy zawodowej i niezbędnego odpoczynku (snu) dla regeneracji sił utraconych w czasie pracy.

Wszystkie omówione w artykule przejawy nowego układu stosunków wewnątrzrodzinnych i wzrostu wspólnej konsumpcji dóbr kulturowych, będące konsekwencją bardziej korzystnych proporcji czasu spędzanego w pracy i w rodzinie, wydają się też łącznie zasługiwać na miano sił integrujących wewnętrzną spoiłość rodziny. Przynajmniej w dotychczasowych naszych warunkach, przy obecnym stanie środków komunikacji i transportu zależność taka nie budzi chyba wątpliwości.

Z drugiej strony czas pracy i jego organizacja nie pozostają bez związku z przemianami w życiu zawodowym pracownika, z podnoszeniem jego kwalifikacji, z jego stosunkiem do pracy i zawodu, co w prostej konsekwencji odbija się na poziomie wydajności pracy i wpływa na wzrost kultury pracy. Badania, których urywek przedstawiono w artykule, rzucają i na tę sprawę nieco światła.

Warto wreszcie wspomnieć o konsekwencjach płynących z faktu skrócenia czasu pracy dla polityki społecznej i kulturalnej państwa. Wyraźny wzrost potrzeb i dążeń kulturalnych pracowników — na skutek skrócenia czasu pracy — stwarza przecież niemałe problemy dla władzy społecznej, zobowiązując ją do nowych wysiłków w kierunku stwarzania coraz bardziej dogodnych możliwości zaspokajania potrzeb. Ogrom wynikających stąd nowych obowiązków odczuły już poważnie te społeczeństwa, które w dziedzinie skracania czasu pracy wyprzedziły nas o dziesiątki lat.

NIEKTÓRE ASPEKTY MORALNEJ POZYCJI ZAWODU NAUCZYCIELSKIEGO W OPINII PUBLICZNEJ *

„Swoje znaczenie społeczne zawdzięcza nauczyciel tym warstwom czy grupom społecznym, do których należy, oraz tym, względem których pełni swe funkcje nauczycielskie”.

(J. Chałasiński, *Zawód nauczyciela*).

Treść: Dotychczasowe wyniki badań nad społeczną pozycją nauczyciela według kryterium korzyści materialnych, pewności pracy i powiązania społecznego. — Charakterystyka własnych badań w odniesieniu do wymagań moralnych stawianych różnym zawodom. — Analiza wyników badań.

Zawód jest wyznacznikiem społecznej pozycji jednostki. Poprzez zawód jednostka zajmuje w życiu społecznym określone miejsce w społecznym sposobie wytwarzania i odpowiednią pozycję w systemie społecznych wartości i stosunków. Ta sytuacja zawodu wywołuje w społeczeństwie i w świadomości poszczególnych ludzi potrzebę porównywania i oceny społecznych pozycji zawodów. Jedne zawody oceniane są niżej, inne wyżej. To zróżnicowanie ocen społecznych pozycji zawodów ma niewątpliwie związek z ich obiektywnym usytuowaniem w całokształcie struktury społecznej i jest jedną z podstaw stratyfikacji społecznej.

* Artykuł jest wycinkiem szerszych badań nad zawodem nauczyciela. Badania te objęły następujące zagadnienia: a) cechy demograficzne kategorii zawodowej nauczycieli, b) społeczne problemy awansu zawodowego nauczycieli, c) nauczyciel a społeczeństwo, d) społeczne problemy adaptacji i profesjonalizacji w zawodzie nauczycielskim. W przygotowaniu są dwie książkowe publikacje, które obejmą te zagadnienia. Dotychczas w formie artykułów ukazały się: *Rodzina nauczycielska*, „*Studia Socjologiczne*”, 1966, nr 1 (20); *Spółeczno-zawodowa identyfikacja nauczycieli województwa szczecińskiego*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*”, 1965, nr 2; *Rodowód i wykształcenie nauczycieli szczecińskich*, „*Wiś Współczesna*” (w druku).

Zawód nauczyciela jest ściśle związany z wszystkimi warstwami i grupami społecznymi ze względu na funkcje szkoły i oświaty we współczesnym społeczeństwie. Całość pracy oświatowo-kulturalnej nauczyciela i jego niezwykle czynny udział w pracy społecznej powodują, że jest on szeroko znany, kontrolowany i społecznie oceniany. Z wielu względów znajomość społecznej oceny zawodu nauczyciela jest bardzo interesująca. W pierwszym rzędzie te oceny mają duży wpływ na samopoczucie nauczyciela w zawodzie. Świadomość doceniania lub niedocenywania zawodu nauczyciela wywiera poważny wpływ na jego pracę dydaktyczno-wychowawczą. Znana jest „wrażliwość” nauczyciela na te oceny.

Znajomość oceny społecznej pozycji nauczyciela już tylko z tych względów może być bardzo pożyteczna.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI BADAŃ NAD SPOŁECZNĄ POZYCJĄ
NAUCZYCIELA WEDŁUG KRYTERIUM KORZYŚCI MATERIALNYCH,
PEWNOŚCI PRACY I POWAŻANIA SPOŁECZNEGO

Każda ocena zawodu, a w tym i zawodu nauczyciela, ma charakter wielowymiarowy i musi uwzględnić wiele wyznaczników, które współdecydują o wyższej lub niższej jego pozycji w społeczeństwie.

W ostatnich warszawskich badaniach hierarchii zawodów i stanowisk przyjęto trzy kryteria: korzyści materialne, pewność pracy i poważanie społeczne (prestiz). Wśród zestawu 29 zawodów¹ i stanowisk poddanych ocenie znalazł się również i zawód nauczyciela². Badania w oparciu o ten sam kwestionariusz powtórzono w województwie szczecińskim; zastosowano tu próbę udziałową. Szczególną uwagę zwrócono na dobór próby ze względu na środowisko, w jakim badano respondentów. Środowiska podzielono na cztery kategorie: wiejskie, małomiastecz-

¹ Zestaw ten obejmował następujące zawody i stanowiska: minister, adwokat, lekarz, profesor uniwersytetu, inżynier-mechanik, dziennikarz, inżynier-rolnik, kupiec-właściciel sklepu, ślusarz posiadający własny warsztat, naczelnik wydziału w biurze, krawiec posiadający własną pracownię, oficer zawodowy, hutnik-robotnik wykwalifikowany, ksiądz, majster w fabryce, księgowy, tokarz-robotnik wykwalifikowany, rolnik-gospodarz indywidualny, milicjant, sprzedawca sklepowy, nauczyciel, sekretarka w biurze, konduktor kolejowy, referent w biurze, pielęgniarka, robotnik budowlany niewykwalifikowany, robotnik niewykwalifikowany w PGR, sprzątaczką w biurze. Kolejność zawodów i stanowisk podano wg kolejności na skali korzyści materialnych.

² Patrz W. Wesołowski, A. Sarapata, *Hierarchia zawodów i stanowisk*, „Studia Socjologiczne”, 1961, nr 2; A. Sarapata, *Poglądy mieszkańców Warszawy na strukturę społeczną*, „Studia Socjologiczno-Polityczne”, nr 6.

kowe, miast powiatowych i wielkomięjskie Szczecina³. Wysokość próby ustalono na 1500 osób, zrealizowano ją w wysokości 1261 (84,1%). W obliczaniu wyników badań szczecińskich zastosowano identyczną technikę jak w badaniach warszawskich. Dzięki temu wyniki badań warszawskich i szczecińskich wyrażone w średnich punktów i w kolejności uzyskanych miejsc na hierarchicznych skalach wyników ogólnych i środowiskowych stały się porównywalne⁴.

Tabela 1 ilustruje nam wyniki badań wyrażone kolejnością miejsc, jakie zajął zawód nauczyciela na hierarchicznej skali w wyniku ogólnym i skalach środowiskowych. Skale: korzyści materialnych, pewności pracy i poważania społecznego (prestżu), mają 29 pozycji; zostały one ułożone hierarchicznie w zależności od wysokości średniej punktów. Zestawienie wyników w tabeli nasuwa kilka uwag.

Tabela 1. Wyniki badań szczecińskich i warszawskich w odniesieniu do zawodu nauczyciela według kryterium korzyści materialnych, pewności pracy i poważania, wyrażone kolejnością miejsca na skali w zestawie 29 zawodów.

Kryterium	Próba szczecińska					Próba warszawska
	ogółem	środowisko				
		wiejskie	mało-miasteczkowe	miast powiatowych	miasta Szczecina	
Korzyści materialne	24	27	24	25	23	22
Pewność pracy	4	7	1	6	4	4
Poważanie (prestż)	7	8	9	9	4	3

1. Na skali korzyści materialnych zawód nauczyciela zajął bardzo niskie pozycje, najwyższą w próbie warszawskiej (22 miejsce), najniższą w środowisku wiejskim (27 miejsce). W środowiskach wielkomięjskich (Warszawa i Szczecin) oceny korzyści materialnych nauczyciela są bardzo zbliżone (22 i 23 miejsce) i wyższe od pozostałych. Wszystkie zawody inteligenckie, zawody tzw. prywatnej inicjatywy, zawody robotników wykwalifikowanych oraz część zawodów pracowników umysłowych (oficer zawodowy, księgowy, milicjant, sprzedawca sklepowy)

³ W wylosowanych miejscowościach województwa szczecińskiego kwestionariusz rozprawiali i zebrali ankieterzy. Wypełnienie kwestionariusza było anonimowe.

⁴ W sprawie techniki obliczeń statystycznych, patrz wymienione artykuły. Obliczenia statystyczne finansował Instytut Zachodnio-Pomorski.

uplasowały się wyżej w skali korzyści materialnych od zawodu nauczyciela. Najniżej na skali korzyści materialnych znalazły się zawody pracowników umysłowych nie wymagające dłuższych studiów (sekretarka, referent w biurze, konduktor kolejowy i pielęgniarka) oraz zawody robotnicze niewykwalifikowane (robotnik w PGR i sprzątaczką w biurze).

2. Bardzo charakterystycznie wyglądają oceny środowiskowe w odniesieniu do miejsc na skali pewności pracy. Badani w środowisku wiejskim ocenili zawód nauczyciela na skali pewności pracy względnie nisko (7 miejsce), natomiast w środowisku małomiasteczkowym najwyżej (1 miejsce). Również i w tym wypadku oceny środowisk wielkomiejskich Warszawy i Szczecina są zbliżone i wyższe niż na wsi i w miastach powiatowych. Tylko lekarz i profesor uniwersytetu uplasowali się wyżej od zawodu nauczyciela na skali pewności pracy; wszystkie pozostałe zawody i grupy zawodowe — poniżej.

3. Na skali poważania (prestżu) zawód nauczyciela w odniesieniu do zajmowego miejsca otrzymał bardzo zbliżone oceny w środowiskach: wiejskim (8 miejsce), małomiasteczkowym (9 miejsce) i miast powiatowych (9 miejsce). Wyraźnie od tych ocen różnią się oceny w środowisku warszawskim (3 miejsce) i w Szczecinie (4 miejsce). Środowiska wielkomiejskie przypisują zawodowi nauczyciela wysoką ocenę na skali poważania. W stosunku do pozostałych zawodów i stanowisk zawód nauczyciela na skali poważania przedstawia się następująco: w próbie warszawskiej tylko profesor uniwersytetu i lekarz otrzymali ocenę wyższą od nauczyciela; w środowisku Szczecina — profesor uniwersytetu, lekarz i lotnik; w środowisku miast powiatowych — profesor uniwersytetu, lekarz, lotnik, minister, dziennikarz, adwokat i inżynier-mechanik, z bardzo niewielkimi zmianami co do kolejności miejsc. Te same zawody znajdują się na skali poważania (prestżu) powyżej zawodu nauczyciela w środowisku małomiasteczkowym i wiejskim. Wszystkie pozostałe grupy zawodów i zawody wymienione przy kryterium korzyści materialnych znalazły się poniżej pozycji zawodu nauczyciela na skali poważania.

Oto najistotniejsze właściwości ocen środowiskowych w odniesieniu do miejsca na skalach oraz konstelacji zawodów i grup zawodowych w stosunku do zawodu nauczyciela według trzech kryteriów ocen: zawód nauczyciela w subiektywnej ocenie badanych jest stosunkowo bardzo pewny, o dużym społecznym poważaniu, ale mało korzystny materialnie.

CHARAKTERYSTYKA WŁASNYCH BADAŃ W ODNIESIENIU DO WYMAGAŃ
MORALNYCH STAWIANYCH RÓŻNYM ZAWODOM

Korzyści materialne, pewność pracy i poważanie społeczne nie wyczerpują jeszcze wszystkich zagadnień statusu zawodu nauczyciela. Opinia społeczna od nauczyciela oczekuje jeszcze czegoś więcej. Nauczyciel w swej działalności nie tylko naucza i uczy młodzież jak żyć, ale sam dla niej musi być w swym postępowaniu wzorem. Wskutek tego moralna strona życia nauczyciela ma w jego działalności pierwszorzędne znaczenie. W tej sprawie wymagania ze strony społeczeństwa są bez względu na ustrój społeczny jednakowe i powszechne⁵. Społeczeństwo oczekuje od nauczyciela „wzorowego zachowania”, a każde odstępstwo od wzoru ocenia jako naruszenie podstawowych zasad wychowania⁶. W związku z tym postanowiono zbadać opinię społeczną w odniesieniu do moralnej strony zawodu nauczyciela. Do tego wybrano następującą metodę. Ocenę moralnej strony zawodu nauczyciela badano w zespole innych zawodów, celem uzyskania możliwości porównania statusu moralnego zawodu nauczyciela i innych zawodów. Zestaw zawodów i stanowisk musiał być specjalnie przemyślany⁷. Znalazły się w nim takie zawody i stanowiska, jak sędzia, lekarz, dyrektor przedsiębiorstwa państwowego, inżynier budowlany i inżynier rolny, kierownik sklepu, pracownik naukowy wyższej uczelni, dziennikarz, student, leśnik, robotnik, rolnik-gospodarz; wśród nauczycieli wyróżniono: kierownika szkoły, nauczyciela szkoły podstawowej i nauczyciela szkoły średniej. Uwzględnienie trzech różnych stanowisk nauczycielskich wynikało z następujących względów: a) Kierownik szkoły odpowiedzialny jest nie tylko za poziom nauczania i wychowania młodzieży w szkole, ale również za pracę podległych mu nauczycieli. Reprezentuje on szkołę na zewnątrz. Jego zakres odpowiedzialności jest znacznie szerszy niż nauczyciela. Wobec tego powstaje pytanie o bardzo istotnym znaczeniu, a mianowicie: jakie wymagania moralne stawia społeczeństwo ludziom na stanowiskach kierowniczych

⁵ Patrz w tej sprawie R. J. Havighurst, B. L. Neugarten, *Society and Education*, Boston 1957, s. 387.

⁶ Bardzo wyraźnie występują w różnych skargach obywateli-rodziców na nauczycieli.

⁷ Autor w doborze tym kierował się następującą myślą: zestaw zawodów powinien obejmować zarówno te, które na co dzień mają najszerzą styczność z ludźmi, np. nauczyciel, lekarz, jak i te, które mają ograniczoną styczność z ludźmi, np. leśnik, marynarz. Dalej uwzględniono zawody, których działalność związana jest z sądem, kształtowaniem ludzkich zachowań (sędzia, nauczyciel), i te, które mają pieczę nad majątkiem społecznym (dyrektor przedsiębiorstwa państwowego itp.).

w oświacie w porównaniu do innych zawodów i stanowisk z jednej strony i w porównaniu do stanowiska nauczyciela z drugiej strony?

b) Stanowiska nauczyciela szkoły podstawowej i szkoły średniej różnią się poziomem wieku uczniów, z którymi współpracują, oraz poziomem programu, który realizują w procesie nauczania. W powszechnym mniemaniu stanowisko nauczyciela szkoły średniej jest bardziej poważane aniżeli stanowisko nauczyciela szkoły podstawowej. Jaki związek może mieć zróżnicowanie tych stanowisk nauczycielskich z interesującymi nas wymaganiami moralnymi? Codzienne obserwacje i intuicyjne rozeznanie stosunków ludzkich wskazują, że w opinii społecznej ocena czynów kolidujących z zasadami moralnymi dokonuje się w ścisłym powiązaniu z zawodem lub funkcją społeczno-zawodową, którą wykonuje popełniający ten czyn. Ocena niemoralnego czynu jest bardziej lub mniej surowa w zależności od tego, czego społeczeństwo oczekuje od popełniającego dany czyn. Mając to na uwadze w stosunku do podanych wyżej stanowisk i zawodów, postawiono badanym następujące pytanie w kwestionariuszu: „Jeśli ktoś mający niżej podany zawód lub stanowisko popełnił jawnie jeden z następujących czynów, jak upił się, popełnił nadużycie, niemoralnie się prowadził itp., to zdaniem Pana (i), jak należałoby ocenić ten czyn z punktu widzenia szkodliwości społecznej (nie chodzi tu o straty materialne)? Swój pogląd proszę wyrazić przez podkreślenie jednej z ocen przy każdym zawodzie”. Do dyspozycji badanych postawiono następujące oceny: „bardzo szkodliwy”, „szkodliwy”, „mało szkodliwy” i „nieszkodliwy”. Zastosowano próbę udziałową z uwzględnieniem następujących cech: płci, wieku, środowiska z podziałem na wieś, małe miasteczko, miasto powiatowe i miasto Szczecin. Badaniami objęto dorosłą (od 19 lat) część społeczeństwa szczecińskiego. Wysokość próby ustalono na 1000 osób. Zrealizowano ją osiągając 913 poprawnie wypełnionych kwestionariuszy (91,3%). Nieudobór próby rozłożył się równomiernie. Kwestionariusz ankiety wypełniano anonimowo, w atmosferze dużej szczeroci. Poszczególne odpowiedzi punktowano. I tak: ocena „bardzo szkodliwy” otrzymała 1 punkt, „szkodliwy” — 2 punkty, „mało szkodliwy” — 3 punkty, „nieszkodliwy” — 4 punkty⁸. Sumę punktów podzielono przez liczbę odpowiedzi i w ten sposób otrzymano dla każdego zawodu lub stanowiska średnią punktów. Wielkość średniej punktów posłużyła do ułożenia zawodów i stanowisk w kolejności ocen od najwyższej do najniższej ocenianych z punktu widzenia szkodliwości społecznej czynu. Wten sposób powstała hierarchia szkodliwości społecznej wymienionych czynów przypisana

⁸ Zastosowano tu technikę użytą przez Wesołowskiego i Sarapatę w cytowanych artykułach.

poszczególnym stanowiskom i zawodom. Ta hierarchia szkodliwości społecznej jest hierarchią wymagań moralnych wysuwanych w stosunku do poszczególnych zawodów i stanowisk przez opinię publiczną.

ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ

Tabela 2 obrazuje nam wynik badań według średniej punktów i kolejności na skali wymagań moralnych. W tabeli przedstawiono wynik ogólny w całości próby i wyniki szczegółowe w wyodrębnionych środowiskach. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia ze środowiskowymi skalami wymagań moralnych. W pierwszej kolejności omówimy wynik ogólny.

Najwyższe wymagania moralne w naszym zestawie zawodów i stanowisk badani stawiają zawodowi sędziego. Znalazł się on w naszej skali na pierwszym miejscu ze średnią punktów 1,35. W kilku kwestionariuszach niezależnie od wyrażonej oceny znalazły się znamienne dopiski, których ogólny sens da się wyrazić słowami, „ten, który sądzi czyny ludzkie i wydaje wyroki, sam winien być wzorem w postępowaniu”. Od zawodu sędziego oczekuje się zgodności między działaniem zawodowym a prywatnym kodeksem postępowania. Na drugim miejscu ze średnią punktów 1,46 znalazł się kierownik szkoły. Łączy on funkcje wychowawczo-dydaktyczne z funkcjami kierowniczymi. Jest on pierwszy wśród nauczycieli, a dla młodzieży najważniejszą instancją na terenie szkoły w sprawach dydaktyczno-wychowawczych. Spośród stanowisk nauczycielskich postawiono mu najwyższe wymagania moralne.

Na piątym miejscu naszej skali znalazł się nauczyciel szkoły podstawowej (1,49 średnia punktów), tuż za nim na szóstym miejscu nauczyciel szkoły średniej (1,52 średnia punktów), a na dziewiątym miejscu pracownik naukowy wyższej uczelni (1,67 średnia punktów). Ogólnie należy uznać, że wszystkim tym stanowiskom nauczycielskim badani stawiają bardzo wysokie wymagania moralne. Dodatkowe dopiski i uwagi podkreślały przy tym następujące treści, które wyrażano w słowach: „jaki jest poziom moralny nauczyciela, taki jest i młodzieży (kwestionariusz nr 486), „nauczyciel bardziej wychowuje swoim przykładem aniżeli moralizowaniem” (kwestionariusz nr 108). W tych opiniach wyrażono oczekiwanie w stosunku do zawodu nauczyciela, by stał się wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia, a swój prywatny kodeks postępowania podporządkował temu wzorowi.

Nie jest trudno dostrzec, że w stosunku do zawodu sędziego i wychowawcy-nauczyciela społeczeństwo ma podobne wymagania moralne i najwyższe w naszym zestawie zawodów i stanowisk. Jednocześnie na-

leży podkreślić, że w skali wymagań moralnych w stosunku do poszczególnych stanowisk nauczycielskich zachodzi bardzo interesujące zróżnicowanie. Najwyższe wymagania postawiono kierownikowi szkoły. Te wysokie wymagania w stosunku do stanowiska kierowniczego w oświacie można zrozumieć tylko w następujący sposób: ten, kto kieruje życiem szkoły, powinien być wzorem zarówno dla młodzieży, jak i dla nauczycieli. Natomiast dalsza kolejność na skali, jak nauczyciel szkoły podstawowej, średniej i pracownik naukowy wyższej uczelni, sugeruje następujący wniosek: w opinii społecznej w stosunku do stanowisk nauczycielskich kształtuje się wyraźnie pogląd, że tym wyższe wymagania moralne należy stawiać wychowawcom-nauczycielom, im młodsze dzieci (i młodzież) powierza się ich opiece.

Na trzecim miejscu naszej skali z identyczną średnią punktów jak kierownik szkoły znalazł się lekarz. Należy on do tej samej inteligentnej grupy zawodów, od których wymaga się wysokiego wykształcenia specjalistycznego i dużej fachowej odpowiedzialności. Do tej samej grupy należą inżynier budowlany, inżynier rolny oraz dziennikarz.

W naszej skali zawód lekarza spośród tych wysoko wyspecjalizowanych zawodów oceniono najwyżej (3 miejsce), w dalszej kolejności znalazł się inżynier budowlany (7 miejsce), a następnie dziennikarz (10 miejsce) i inżynier-rolnik (11 miejsce). Lekarzowi powierza się jako specjaliście to, co człowiekowi jest najdroższe — zdrowie. Ma to niewątpliwie związek z wysokimi wymaganiami moralnymi opinii społecznej w stosunku do tego zawodu. Z pozostałych zawodów inteligentnych w stosunku do dziennikarza badani stawiają niższe wymagania moralne (10 miejsce) aniżeli w stosunku do sędziego, nauczyciela, lekarza i inżyniera budowlanego. O jedną pozycję niżej na skali wymagań moralnych od dziennikarza znajduje się inżynier-rolnik.

Na czwartym miejscu naszej skali znalazł się dyrektor przedsiębiorstwa państwowego, a na ósmym kierownik sklepu. Obaj oni reprezentują te zawody i stanowiska, którym społeczeństwo powierza swe dobra gospodarcze. Rzecz znamienna, że stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa tylko o 0,07 punktu różni się w ocenie od stanowiska kierownika szkoły i lekarza. Wysoka pozycja w skali wymagań moralnych stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa państwowego wskazuje, że opinia społeczna stawia ludziom kierującym naszym życiem gospodarczym bardzo wysokie wymagania moralne. Wymagania moralne w stosunku do kierownika sklepu w opinii badanych są także wyższe aniżeli w stosunku do dziennikarza i pracowników umysłowych. Ten szczegół wyniku naszych badań zasługuje na baczniejszą uwagę. W dolnej części skali znalazły się zawody i stanowiska pracowników umysłowych oraz robotnik i rolnik-gospodarz indywidualny.

Tabela 2. Skala wymagań moralnych wyrażona średnią punktów i kolejnością miejsca. Wynik ogólny i wyniki środowiskowe (podporządkowane kolejności zawodów i stanowisk w wyniku ogólnym)

a — miejsce na skali; b — średnia punktów.

Zawód lub stanowisko	Wynik ogólny w całości próby (N = 913)		Wyniki w poszczególnych środowiskach							
			wiejskie (N = 347)		małomiasteczkowe (N = 102)		miast powiatowych (N = 143)		miasta Szczecina (N = 321)	
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
Sędzia	1	1,35	1	1,34	1	1,31	1	1,36	1	1,36
Kierownik szkoły	2	1,46	6	1,59	2	1,41	3	1,43	2	1,38
Lekarz	3	1,46	2	1,49	4	1,44	2	1,42	4	1,44
Dyrektor przedsiębiorstwa państwowego	4	1,47	3	1,50	3	1,42	7	1,51	5	1,44
Nauczyciel szkoły podstawowej	5	1,49	5	1,59	6	1,50	4	1,45	3	1,39
Nauczyciel szkoły średniej	6	1,52	8	1,60	5	1,47	5	1,50	7	1,53
Inżynier budowlany	7	1,59	4	1,57	8	1,66	6	1,50	8	1,62
Kierownik sklepu	8	1,63	7	1,59	9	1,69	9	1,67	9	1,66
Pracownik naukowy wyższej uczelni	9	1,67	9	1,68	7	1,62	8	1,58	6	1,51
Dziennikarz	10	1,80	10	1,88	10	1,90	10	1,75	10	1,71
Inżynier-rolnik	11	1,97	12	1,96	12	1,96	11	2,08	11	1,96
Urzędnik biurowy	12	2,09	11	1,95	12	2,14	12	2,09	13	2,23
Marynarz	13	2,22	13	2,11	13	2,36	13	2,22	14	2,30
Student	14	2,24	14	2,19	14	2,51	14	2,31	12	2,17
Leśnik	15	2,48	15	2,39	15	2,64	15	2,42	15	2,67
Robotnik	16	2,63	16	2,53	16	2,82	16	2,69	16	2,64
Rolnik-gospodarz	17	2,85	17	2,74	17	3,15	17	2,90	17	2,86

Z kolei należy rozważyć zagadnienie wymagań moralnych stawianych nauczycielom w poszczególnych środowiskach. Można przypuszczać, że w odniesieniu do tego zagadnienia mogą istnieć środowiskowe zróżnicowania w ocenie interesujących nas wymagań. Jak dalece te przypuszczenia znalazły odbicie w wynikach naszych badań?

Porównując zarówno wielkość średniej punktów, jak i kolejność miejsca na środowiskowych skalach, można wysunąć kilka spostrzeżeń.

1. W stosunku do stanowiska kierownika szkoły stosunkowo najniższe wymagania moralne stawia środowisko wiejskie (6 miejsce), najwyższe środowisko Szczecina (2 miejsce i 1,38 średnia punktów).

2. Wymagania moralne w stosunku do stanowiska nauczyciela szkoły podstawowej w poszczególnych skalach środowiskowych przedstawiają następujące tendencje: im wyższa ranga kulturalna danego środowiska, tym wyższe wymagania moralne stawiane są nauczycielowi szkoły podstawowej. Tendencja ta w szczególny sposób uwidacznia się w wielkości średniej punktów. W środowisku wiejskim wynosi ona 1,59, w małomiasteczkowym 1,50, w miastach powiatowych 1,45, w Szczecinie 1,39.

3. W stosunku do stanowiska nauczyciela szkoły średniej wymagania moralne w poszczególnych środowiskach są bardziej zróżnicowane. Najniższe (8 miejsce i 1,60 średnia punktów) dostrzegamy w środowisku wiejskim i w Szczecinie (7 miejsce i 1,53 średnia punktów), wyższe natomiast w środowisku małomiasteczkowym (5 miejsce i 1,47 średnia punktów) oraz w miastach powiatowych (5 miejsce i 1,50 średnia punktów).

4. Wymagania moralne w stosunku do pracownika naukowego wyższej uczelni wzrastają w miarę wzrostu kulturalnej rangi danego środowiska. W środowisku wiejskim stanowisko to uzyskało 1,68 średniej punktów, w małomiasteczkowym 1,62, w miastach powiatowych 1,58 i w Szczecinie 1,51.

5. Ze szczegółowej analizy wyników badań wynika, że na ogół kobiety wszystkim stanowiskom nauczycielskim (kierownikowi szkoły, nauczycielowi szkoły podstawowej i średniej, pracownikowi naukowemu wyższej uczelni) stawiają wyższe wymagania moralne aniżeli mężczyźni.

6. Wymagania moralne rozpatrywane w powiązaniu z wykształceniem respondentów przedstawiają się następująco: im wyższy stopień wykształcenia badanych (niepełne podstawowe, pełne podstawowe, niepełne średnie i wyższe), tym wyższe na ogół wymagania moralne w stosunku do stanowisk nauczycielskich.

7. Wyraźne zróżnicowanie wymagań moralnych w stosunku do stanowisk nauczycielskich dostrzegamy wśród poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych:

a. w stosunku do stanowiska kierownika szkoły najwyższe wymagania stawiają respondenci pochodzenia inteligenckiego, stosunkowo najniższe robotnicy niekwalifikowani i rolnicy-gospodarze indywidualni;

b. najwyższe wymagania moralne w stosunku do nauczyciela szkoły podstawowej wysuwają inteligenci, pracownicy umysłowi, nieco niższe robotnicy, najniższe rolnicy-gospodarze indywidualni;

c. w stosunku do nauczyciela szkoły średniej najwyższe wymagania mają inteligenci, stosunkowo najniższe robotnicy i inicjatywa prywatna;

d. pracownikowi naukowemu wyższej uczelni prywatna inicjatywa i inteligenci stawiają wymagania najwyższe, robotnicy, rolnicy-gospodarze indywidualni — najniższe.

W stosunku do wszystkich stanowisk nauczycielskich wymagania moralne wzrastają w miarę wzrostu rangi kulturalnej środowiska i pozycji respondentów.

Na zakończenie analizy wyników badań można sformułować wnioski o charakterze bardziej ogólnym.

1. W opinii społecznej w odniesieniu do poszczególnych zawodów i stanowisk istnieją zróżnicowane wymagania moralne.

2. Zróżnicowanie to przejawia następujące tendencje:

a. najwyższe wymagania moralne respondenci stawiają zawodom i stanowiskom, które związane są z funkcją oceniania i kształtowania ludzkich zachowań (sędzia, stanowiska nauczycielskie);

b. duże wymagania respondenci stawiają tym, którzy zajmują stanowiska gospodarcze, odpowiedzialne za mienie społeczne;

c. wymagania te badani wysuwają pod adresem zawodów inteligenckich o wyższym wykształceniu.

Na samym wstępie zaznaczyliśmy, że ocena społecznej pozycji zawodu jest wielowymiarowa. Kryterium wymagań moralnych pogłębia naszą wiedzę o statusie zawodu czy stanowiska. Interesujący nas zawód nauczyciela w subiektywnej ocenie mieszkańców województwa szczecińskiego wymaga: wysokich kwalifikacji moralnych, jest stosunkowo bardzo pewny, cieszy się dużym poważaniem społecznym (prestizem), ale daje zainteresowanym stosunkowo małe korzyści materialne.

Na zakończenie nasuwają się jeszcze spostrzeżenia o następującym charakterze. Na skali poważania społecznego (prestżu) zawód nauczyciela otrzymał bardzo wysoką ocenę. To samo odnosi się i do społecznej pozycji lekarza. Ta wysoka ocena na skali poważania zbiega się z wysokimi wymaganiami moralnymi, które badani wysuwają w stosunku

do zawodu nauczyciela i lekarza. Wszystko wskazuje na to, że te dwie wysokie oceny: poważania i wysokich wymagań moralnych, pozostają ze sobą w bliskim związku. A. Sarapata i W. Wesołowski w konkluzji badań warszawskich wysunęli hipotezę, że „układ skali prestiżu sugeruje, że najważniejszym źródłem poważania w naszym społeczeństwie zaczyna być kompleks cech, który można nazwać «wiedza i kwalifikacje»”⁹. W przekonaniu autora przytoczoną hipotezę należy poszerzyć i do tego najważniejszego kompleksu cech „wiedza i kwalifikacje” należy dodać jeszcze stopień wymagań moralnych, jakie społeczeństwo wysuwa pod adresem poszczególnych zawodów i stanowisk.

⁹ Wesołowski, Sarapata, *op. cit.*

PAUL HENRI CHOMBART DE LAUWE — PARYŻ

PRACA BADAWCZA GRUPY WIELODYSZYPLINARNEJ
(BADANIE EWOLUCJI ŻYCIA SPOŁECZNEGO I OBRAZU SPOŁECZEŃSTWA) *

Pojawienie się i rozwój zespołów badań wielodyscyplinarnych w naukach społecznych jak i w innych dyscyplinach stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych cech ewolucji naukowej w ostatnich latach. Opis i analiza jednego z dawniejszych zespołów tego rodzaju mogą dopomóc do lepszego określenia problemów tego rodzaju badań, na które składają się: praca zespołowa, orientacja i koordynacja badań, powiązania zewnętrzne, dydaktyka, związki z badaniami stosowanymi, dokumentacja, finansowanie i przekazywanie rezultatów do wykorzystania.

* * *

Grupa Etnologii Społecznej formowała się stopniowo w latach 1949—1957 przy Musée de l'Homme oraz Centrum Badań Socjologicznych. Na początku składała się ona z jednego badacza i dwóch lub trzech współpracowników, którzy postawili sobie za cel badanie ewolucji aspiracji rodzin robotniczych. Wkrótce okazało się, że to badanie z zakresu psychologii społecznej wymaga uzupełnienia przez szersze studia nad aglomeracją paryską, w ramach której jest prowadzone. Z czasem wynikła potrzeba całej serii prac na temat przeobrażeń technicznych, ekonomicznych i społecznych, jak i badań dotyczących się nurtów umysłowych. Wiązało się to oczywiście z rozwojem zespołu. W rezultacie tej pierwszej fazy badań pojawiła się seria publikacji ogłoszonych przez CNRS, Presses Universitaires de France, UNESCO i innych wydawców.

W tym samym czasie badania zespołu o charakterze podstawowym przyciągnęły uwagę różnych instytucji publicznych, związków i organizacji społecznych. Pedagodzy, lekarze, urbaniści, planiści zainteresowali się wynikami badań pod kątem ich zastosowań praktycznych. Napływały liczne propozycje prac zleconych, które stały się dla zespołu zachętą, ale zarazem pewnym niebezpieczeństwem. Z uwagi na rytm pracy i na organizację badań doszło w 1954 r. do wyraźnego rozdzielenia badań kontraktowych oraz podporządkowanych CNRS — także w dziedzinie studiów podstawowych. Za zgodą CNRS na podstawie ustawy z 1901 r. powołano Pracownię Badań Grup Społecznych. Z powodu braku pomieszczeń drugi zespół został przestrzennie oddzielony od pierwszego i, mimo wspólnego kierownictwa, separacja ich postępowała dalej.

* Niniejszy artykuł informacyjny oparty jest na następujących pracach autora: *Le Travail dans un groupe de recherche pluridisciplinaire*, „Revue de l'Enseignement Supérieur”, 1965, nr 1-2, oraz *Evolution de la vie sociale et représentation de la société*. Wszystkie przypisy w tekście pochodzą od autora. (Red.).

Grupa Etnologii Społecznej rozrosła się i określiła wyraźnie swoją orientację. Utworzenie nowego zakładu w Ecole Pratique des Hautes Etudes pozwoliło na lepszą organizację jej kontaktów ze szkolnictwem wyższym i na kontynuację badań w oparciu o liczne prace doktorskie. Ułatwiło to również przyjmowanie zagranicznych stażystów, których liczba szybko się powiększa.

W ten sposób mała początkowo grupa stała się zakładem badawczym powiązanym zarazem z CNRS i z Ecole Pratique, którego uzupełnienie stanowiła Pracownia Badań Grup Społecznych, specjalizująca się w dziedzinie socjologii miasta i wykonująca zlecenia badawcze instytucji publicznych. Historia i aktualne działania tego zakładu pozwalają niewątpliwie w sposób bardziej ogólny postawić problemy ewolucji nauk społecznych we współczesnej Francji.

* * *

W skali międzynarodowej utrzymuje się stosunki z licznymi zespołami badawczymi w Polsce, Niemczech, Anglii, Kanadzie, Kolumbii, Argentynie, Senegalu i Maroku. Ta wymiana kontaktów teoretycznych, metodologicznych oraz dokumentacji może niekiedy doprowadzić do współpracy nad jedną publikacją lub do serii międzynarodowych ankiet umożliwiających zebranie i zestawienie danych porównawczych poświęconych jednemu zagadnieniu społecznemu manifestującemu się swoiście w różnych krajach¹.

EWOLUCJA ŻYCIA SPOŁECZNEGO I WYOBRAZEŃ SPOŁECZNYCH

Pojawienie się nowych form życia społecznego wiąże się z powstawaniem nowych potrzeb i aspiracji, których systematyczne wykrywanie w momencie ich narodzin wydaje się użyteczne. Chodzi tutaj zarazem o śledzenie kierunku możliwych przemian, analizę ich procesu i dostarczenie ogółowi ludności możliwości wrażliwego udziału w opracowywaniu planu rozwoju.

Potrzeby i aspiracje odgrywające najważniejszą rolę w procesie przeobrażeń mogą być wykryte na drodze obserwacji pewnych wyobrażeń, zachowań i form stosunków społecznych realizujących się w kluczowych punktach życia społecznego. Nie wskazane jest nieskończone mnożenie badań; należy natomiast dokonać rygorystycznego wyboru terenu, tematu, grup i procesów przemian, które wydają się mieć szczególne znaczenie. Pogłębione obserwacje mniejszych zbiorowości należy umieścić w ramach bardziej ogólnych badań. Wychodząc od hipotez opartych na wielu dawniejszych pracach możemy rozpocząć nową fazę poszukiwań pozwalających na sformułowanie wstępnych odpowiedzi.

W tej perspektywie bezpośrednia obserwacja ma znaczenie tylko wtedy, gdy może być uzupełniona z jednej strony przez badania psychologiczne dotyczące motywacji, a z drugiej strony przez badania socjologiczne dotyczące związków pomiędzy zaobserwowanymi faktami a przekształceniami całego społeczeństwa. Należy zakończyć badania biorąc pod uwagę dane historyczne w antropologicznej perspektywie ewolucji ludzkości. W ten sposób codzienne czynności mieszkańca miasta mogą nabrać nowego znaczenia i wnieść użyteczne wskazówki do ogólnych badań naukowych.

¹ Np. międzynarodowa ankieta pt. *Image de la femme dans la société*, „Revue Internationale des Sciences Sociales”, t. XIV, 1962, nr 1; współpracownicy: A. Kłoskowska, J. Piotrowski, N. Forget, K. Nouacer, G. Rocher, R. Clignet, G. N'Sougan Agblemagnon, L. Rosenmayr, O. Buric.

A. Kierunek badań

Badania obecnie już rozpoczęte albo te, które należy przedsięwziąć, muszą brać pod uwagę fakty już znane w zachodzących przekształceniach oraz możliwe związki między tymi faktami a powstaniem potrzeb i aspiracji.

A 1. Zjawiska miejskie i powstawanie nowych potrzeb

Powstanie nowych potrzeb w cywilizacji i ich rozpowszechnienie dokonuje się w strefach uprzywilejowanych. Pewne środowiska socjalne w wielkich aglomeracjach odgrywają tę rolę w cywilizacji przemysłowej i w krajach rozwijających się.

A 1. 1. Rozmiar zbiorowisk ludzkich, zagęszczenie ludności, szybkość zmian, różnorodność jednostek stykających się ze sobą, ich niejednorodność były często cytowane, aby wyjaśnić wielkie przemieszczanie społeczne, przekształcanie się struktur, specyficzne formy porozumienia między ludźmi. Koncentracja kulturalna przyczynia się do odkryć naukowych, sprzyja rozwojowi sztuki, wymianie idei, rozwija myśl racjonalną.

A 1. 2. Czy bardzo wielkie skupiska są obecnie najkorzystniejszym środowiskiem dla rozwoju socjalnego i kulturalnego? Dekoncentracja i decentralizacja, rozwój techniki przemysłowej w pracy na roli, nowe formy regionalizmu, a zwłaszcza nowe miasta powstałe *ex nihilo* na wsi lub pustkowiu mogą stworzyć nowe ośrodki kultury w miejscach nieprzewidzianych.

A 1. 3. Kolejnymi falami wielkie aglomeracje, które powstały na skutek ogólnego ruchu centralizacji, decentralizują się ku swej peryferii, na przedmieściach, w dzielnicach ruder, w dużych zespołach, a następnie tworzą ośrodki turystyczne; stają się one prawdziwymi miastami wypoczynkowymi i służą mieszkańcom miast, pragnącym uniknąć zbyt wielkich skupisk. Ośrodki sportów zimowych oraz kąpieliska są charakterystyczne dla tego ruchu, który przybiera obecnie nowe oblicze.

A 1. 4. Wewnątrz wielkich skupisk niektóre ośrodki społeczne, niektóre grupy, niektóre prądy odgrywają w pewnych chwilach ważniejszą rolę niż inne w rozwoju kultury lub w przygotowaniu nowych etapów ewolucji, w powstaniu rewolucji, prądów kulturalnych, politycznych, religijnych (ruch robotniczy, silne partie, kościoły, sekty). Należy je przede wszystkim badać w chwili największej aktywności.

A 2. Potrzeby, aspiracje i przekształcenia społeczne

W tworzących się ośrodkach wiejskich warunki te powodują powstanie nowych potrzeb i aspiracji, z których rodzą się nowe funkcje i nowe struktury.

A 2. 1. Dokonujące się przekształcenia nie są związane jedynie ze zmianami technicznymi, ekonomicznymi i demograficznymi ani też jedynie z modyfikacjami warunków bytu i pracy. Wiążą się one w równej mierze z prądami myślowymi, z ideologiami, z ruchami społecznymi, z życiem duchowym. Od nich zależą również wyobrażenia społeczeństwa, wzory kulturalne, obrazy przewodnie, do których sięgają ludzie, gdy budują miasta lub tworzą organizacje społeczne. Koncentracja miejska nie jest narzucona jedynie przez nieodwracalne konieczności materialne; potrzeby, które nią kierują, są typu psychologicznego, społecznego, kulturalnego.

A 2. 2. Wśród potrzeb należy rozróżnić, jak to uczyniliśmy na innym miejscu²,

² *L'évolution des besoins et la conception dynamique de la famille*, „Revue Française de Sociologie”, 1960, Paris, oct. — déc.; *La vie quotidienne des familles ouvrières*, Paris 1956, CNRS.

potrzeby niezbędne, których zaspokojenie jest bezwarunkowo konieczne, aby przeżyć, oraz potrzeby-aspiracje, które prowadzą na drogę postępu. Stopniowo aspiracje zajmują coraz późniejsze miejsce w przemianach społecznych. Potrzeby-aspiracje (zwłaszcza kulturalne) dążą do stania się potrzebami niezbędnymi, które rządy muszą zaspokoić. Wówczas powstają nowe potrzeby-aspiracje i rozwój postępuje dalej aż do recesji. W ten sposób nasze spostrzeżenia dotyczące ewolucji życia społecznego wiążą się z pewnymi uwagami na temat przekształceń ekonomicznych³.

A 2. 3. Życie w wielkich skupiskach dąży do coraz pełniejszego zaspokojenia tych potrzeb i aspiracji, lecz równocześnie narzuca ono więzy, wywiera nacisk, tworzy uwarunkowania, które grożą zniszczeniem kolejno wszystkich korzyści uprzednio osiągniętych. Anomia miejska jest przeciwieństwem wyzwolenia, które jej się przeciwstawia i niszczy ją. Anomia struktur pozostaje w związku z przeszkodami spowodowanymi izolacją społeczną.

A 2. 4 Jednak, pomimo wszystko, wyzwolenie dokonuje się stopniowo, zachowując konieczne środki ostrożności; aby uniknąć dobrze znanych sytuacji bez wyjścia, zbyt łatwego w socjologii „biologizmu”, nie zawahamy się powiedzieć, że ewolucja życia socjalnego ma pewien kierunek, jak i ewolucja w innych dziedzinach naukowych. Ta ewolucja dokonuje się również skokami poprzez wynalazki techniczne, które nagle zmieniają warunki bytowania, i poprzez rewolucje, wielkie ruchy społeczne związane z postępowaniem myśli, które tworzą struktury i stosunki społeczne nowego typu. Lecz ta ewolucja społeczna może być zaobserwowana jedynie w całokształcie ewolucji ludzkości od jej początków. W przeciwnym wypadku przeżywane lub możliwe regresje zakłócają obraz ogólny.

A 2. 5. W życiu socjalnym i kulturalnym okresy stagnacji i recesji następują po okresach ekspansji. Lecz niekoniecznie przypadają równocześnie z okresami życia ekonomicznego zbadanymi uprzednio. Pewne stwierdzone odchylenia pozwalają na częściowe wyjaśnienie różnic i sprzeczności, które istnieją między klasami społecznymi, gdyż ich znaczenie zmienia się zależnie od warunków życia.

A 2. 6. Pojęcie „kryzysu” nabiera w tej perspektywie wielkiego znaczenia, ale samo słowo jest często źle użyte. Kryzys nie powinien nigdy być rozpatrywany jedynie z punktu widzenia dezorganizacji struktur społecznych, anomii. Kiedy kwestionuje się pewne wartości, kiedy się porzuca pewne stare wzorce, kiedy stare struktury pękają — wtedy właśnie nowe możliwości otwierają się dla młodych pokoleń. Na ogół te właśnie nowe wartości, coraz bardziej aktywne, powodują rozbieżności we wzorach, sprzeczności w stosunkach społecznych, prawdziwe kryzysy w dziedzinie gospodarczej. Wówczas kryzys, którego widoczne skutki powodują przewrót w istniejących strukturach, jest jedynie objawem głębszego ruchu dążącego do wprowadzenia nowych form w życiu społecznym. Nie należy mieszać skutku i przyczyny.

A 3. Wyobrażenia, modele i sposoby bycia

Uwydatnienie potrzeb, aspiracji i wartości, których ukazanie się spowoduje te wstrząsy, może się dokonać poprzez badanie wyobrażeń i obrazów, do których przywiązani są ludzie danego społeczeństwa. Jak oni przedstawiają sobie innych, społeczeństwo, role i stosunki społeczne? W jaki sposób uświadamiają sobie przyszłość? Wszystkie te pytania mogą dać okazję do obserwacji różnego typu w czasie trwania rozpatrywanych ankiet. Dokonane już badania na temat obrazu kobiety

³ Dyskusje nad teoriami Marksa, Halbwachsa, Simianda, Webera itd. w związku z tym konieczne.

w społeczeństwie lub na temat wyobrażenia klas społecznych mogą dać o tym pojęcie. Te, które rozpoczęto na temat obrazu dotyczącego idealnego dziecka, wyobrażenia społeczeństwa u młodych itd. pozwolą na przebycie nowych etapów.

A 3. 1. Jednakże nie można oddzielić badania wyobrażeń i wzorców od badania warunków życia i zachowania. Zmienne środowiska społecznego muszą koniecznie być powiązane ze zmiennymi wyobrażeń. Jak wyobraża sobie rolę kobiety mężczyzna danego zawodu, wieku, kraju i dzielnicy? I, w związku z tym, jak się zachowuje w życiu rodzinnym lub zawodowym? Poczynając właśnie od takich skojarzeń, dojdziemy do zrozumienia mechanizmu przekształceń i roli, jaką w nich może odgrywać taki czy inny obraz wzorcowy, jakaś nowa aspiracja, jakaś potrzeba, która dąży do ustabilizowania się.

B. Metodologia

Metody pracy są związane z celem i samą formą grupy. Badacze posługują się technikami zapożyczonymi od różnych istniejących dyscyplin, lecz stopniowo opracowuje się metody specjalne. Praca zespołu wyznaczana jest zarówno stosowaną metodą, jak i celami badań.

B 1. W samym badaniu występują dwa uzupełniające się aspekty: badania ogólne na podstawie dokumentów i badania na podstawie bezpośredniej obserwacji. Pierwsze pozwalają na rozmieszczenie drugich w czasie i przestrzeni oraz na powiązanie danych szczególnych z perspektywami całokształtu. Badania porównawcze oraz badania faktów w rozwoju historycznym nadają faktom zaobserwowanym w ankietach ich prawdziwe znaczenie. Studia nad przekształceniami środowiska materialnego lub warunkami życia oraz nad prądami myśli pozwalają na bardziej obszerne zanalizowanie ewolucji struktur społecznych, sposobów bycia i systemów wartościowania wewnątrz wybranych terenów kulturowych. Różne publikacje Grupy precyzują już kierunek pracy, który w przyszłości szeroko się rozwinie (P. Chombart de Lauwe: wykłady 1957/58, metody obserwacji, 1960).

W bezpośredniej obserwacji wiążemy obszerne ankiety dokonane metodą sondowania z ankietami dokonanymi na ograniczonych próbkach i badaniami przypadków zawartych w tych próbkach. W ten sposób dane ilościowe i obserwacje jakościowe są powiązane w sposób ciągły. Ważne miejsce jest zarezerwowane obserwatorom uczestniczącym, którzy żyją czasem przez kilka lat w badanym środowisku społecznym, lub uczestnikom obserwującym spośród przedstawicieli ludności, do których odnosi się badanie.

B 2. Obserwacje psycho-socjologiczne uzupełniane są studiami ekologicznymi odnoszącymi się do terenu badań i pozwalają na określenie szeregu zmiennych w warunkach życia, wiążących się ze zmiennymi w sposobie bycia. W sposób bardzo ogólny podkreślamy pojęcie środowiska społecznego jako pojęcia roboczego mającego specjalne znaczenie w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie bardzo często trudno jest zanalizować stosunki społeczne i fakty łączności między nimi, ponieważ jednostki mają w grupach społecznych ściśle określone kontury. W tym znaczeniu badania naszej ekipy mogły być uważane w pewnych warunkach za „mezologię” (nauka o środowisku). Przegrupowanie, klasyfikacja oraz odizolowanie zmiennych dokonuje się w zależności od określonego środowiska społecznego badanego jako całość wewnątrz społeczeństwa, do którego należy.

B 3. Techniki obserwacyjne używane do przeprowadzenia badań według metody progresywnie określonej są starannie skoordynowane. W pewnych momentach używane są swobodne wywiady, notatki przy pomocy kartek

etnograficznych, pogłębione badania przypadków jednostkowych, podczas kiedy w innych okresach pierwszeństwo będzie przyznane dokładnym kwestionariuszom z ustalonymi pytaniami. Kwestionariusze te podporządkowane są próbie tematów wybranych przypadkowo w obrębie warstw określonych w zależności od hipotez roboczych. Dla uzupełnienia można przeprowadzić badania przy pomocy dokumentów, klasycznymi metodami analizy treści lub zorganizowanymi dyskusjami grupowymi na pewne tematy.

B 4. Całokształt obserwacji jest przeprowadzony według planu obserwacji eksperymentalnej. Coraz bardziej staramy się wszystkimi sposobami przeprowadzić badania porównawcze na terenach dokładnie przestudiowanych, aby kontrolować w sposób coraz bardziej pewny warunki obserwacji. W związku z przekształceniami spowodowanymi przez planowanie możemy rozpatrywać z całą wymaganą ostrożnością przejście od eksperymentalnej obserwacji do interwencji eksperymentalnej (*Famille et habitation*).

B 5. Studia uzupełniające są potrzebne, aby rozwijały się różne kierunki badawcze. Na przykład organizuje się w Grupie z pomocą matematyków z ekipy p. Guilbaud regularne sesje robocze o teorii zbiorów, typologii, kombinatoryce itp. Wymiana poglądów z innymi grupami badaczy pozwala omówić inne metody i przygotować inne zbliżenia. Zorganizowano już lub zorganizuje się niebawem sesje na temat informacji i komunikacji, badania grup ograniczonych, analizy zawartości, badania przypadków szczególnych.

C. Ogólny program badań i stan posuwania się prac

Trudno jest podać w kilku wierszach obraz całokształtu prac już przeprowadzonych lub będących w projekcie. Należałoby opisać każde poszczególne badanie i pokazać, w jaki sposób zająłoby się ono z innymi. Stanowiąc to będzie temat przyszłych artykułów i różnych prac, które się mają ukazać. Zależnie od ogólnego kierunku Grupy, wskazanego powyżej, wszystkie badania dotyczą roli pewnych wyobrażeń i aspiracji jako motoru lub hamulca przekształceń społecznych. Na razie jedynie lista prac zgrupowanych według wielkich tematów może być podana z pobieżnym uwzględnieniem stanu ich postępu.

KOMUNIKAT Z BADAŃ

Badania zespołowe i indywidualne dokonane w Grupie Etnologii Społecznej zakończyły się publikacją prac oraz licznych artykułów, które ukazały się w najróżnorodniejszych czasopismach we Francji i zagranicą.

Po monografii dotyczącej socjologii miejskiej *Paris et l'agglomération parisienne* (2 tomy, 1952, PUF), całkowicie zresztą od dawna wyczerpanej, rezultaty ankiet i badań opublikowane zostały przez P. H. Chombart de Lauwe w wydawnictwie CNRS pt. *La vie quotidienne des familles ouvrières* (1955) w serii prac Ośrodka Badań Socjologicznych, a następnie w specjalnie stworzonej serii prac Grupy Etnologii Społecznej:

Famille et habitation, P. H. Chombart de Lauwe, J. Jenny, L. Couvreur, P. Labat i współpracownicy (2 tomy, 1959—1960);

Psychopathologie sociale de l'enfant inadapté, M. J. Chombart de Lauwe (1959);

La femme dans la société: son image dans différents milieux sociaux, P. H. i M. J. Chombart de Lauwe, M. Hugué, N. Bissere, E. Perroy (1963).

Od 1960 roku Ośrodek Badań Grup Społecznych wydaje sprawozdania o ograniczonym nakładzie. Najważniejsze to:

L'intégration du citoyen à sa ville et son quartier (4 broszury, 1961—1962);

Les comportements et les besoins des Parisiens en relation avec les structures de l'agglomération (1963).

Rozprowadzenie tych prac o ograniczonym nakładzie objęło przede wszystkim, ale nie wyłącznie, świat naukowców. Utworzono w Wydawnictwach Robotniczych nową serię pt. *Ewolucja życia społecznego*. Zarezerwowano ją dla pewnych prac (badań), których możliwości zastosowania interesują szerszą publiczność.

Nie można ograniczać publikacji rezultatów badań do wąskiego kręgu „znawców”, nie udostępniając ich szerszej publiczności, chyba że rozprowadzi się je wyłącznie wśród specjalistów i użytkowników rozporządzających kluczem wiedzy lub możliwości (władzy).

Toteż badacze w trosce o zapewnienie swym pracom jak najszerszego kręgu odbiorców są zmuszeni do informowania o nich bądź w drodze ustnych komunikatów, bądź przez zwracanie się do prywatnych organów rozpowszechniania zamiast do czasopism naukowych o charakterze uniwersyteckim. Rozwiązania te stwarzają możliwość skontrolowania bezstronności badacza na podstawie sądu, jaki może sobie o nim wytworzyć publiczność.

Byłoby rzeczą trudną i czymś sztucznym rozróżniać to, co w działaniu Grupy Etnologii Społecznej charakteryzuje zasadniczo grupę badawczą, od elementów przypadkowych, nawet anegdotycznych, związanych z jej rozwojem. Pragniemy jednak, aby ta krótka wzmianka stała się podstawą wymiany poglądów i nowych dyskusji na temat problemów, które wyłaniają się przy pracy ekipy badawczej.

Tłum. Stanisława Lazarowa

ANTONINA KŁOSKOWSKA — ŁÓDŹ

ROZWÓJ SOCJOLOGII FRANCUSKIEJ

Lokalizacja obrad VI Światowego Kongresu Socjologicznego we Francji pozwoliła uczestnikom kongresu przybyłym z całego świata zapoznać się bezpośrednio z aktualnym stanem socjologii francuskiej. Ostatnie dziesięciolecie miało dla rozwoju tej socjologii wyjątkowe znaczenie. Francja z wielu względów może rościć pretensje do tytułu ojczyzny socjologii, której przygotowanie w okresie odrodzenia i oświecenia, później zaś wyodrębnienie w osobną dyscyplinę w XIX w. tak wiele zawdzięcza myślicielom francuskim.

Aż do pierwszych lat po drugiej wojnie światowej we Francji wpływy szkoły Durkheima i wybitne indywidualności jego uczniów powodowały pewną petryfikację stylu uprawiania socjologii, charakterystycznego dla schyłku XIX w., który nie określał wprawdzie całego stanu tej dyscypliny, ale nad nią dominował. Można też uznać za swoisty paradoksalny fakt, że w ojczyźnie St.-Simona, Comte'a, Le Play'a i Durkheima nie było uniwersyteckich studiów socjologicznych jako wyodrębnionego kierunku specjalizacji. Dopiero w 1958 r. wprowadzono licencjat z socjologii. Jednocześnie niemal w ciągu lat pięćdziesiątych krystalizacja nowych orientacji

teoretycznych i badawczych zmanifestowała się wyraźnie w publikacjach, w rozwoju instytucji badawczych i wpływie socjologii na różne dziedziny życia praktycznego.

Imponującym świadectwem rozwoju socjologii francuskiej w poprzedzającym kongresie dziesięcioleciu była wystawa publikacji na kongresie. Katalog jej obejmował blisko 450 książek i czasopism reprezentujących najnowsze publikacje ze wszystkich dziedzin socjologii. We Francji ukazują się obecnie trzy czasopisma socjologiczne o charakterze ogólnym: wskrzeszone „L'Année Sociologique”, „Cahiers Internationaux de Sociologie” i od 1960 r. „Revue Française de Sociologie”, oraz liczne czasopisma wyspecjalizowane, jak „Sociologie du Travail”, „Les Archives de Sociologie des Religions”, „Communications”.

Główną podstawę rozwoju socjologii francuskiej stanowią instytucje badawcze reprezentujące różne formy organizacyjne oraz różnorodne, specjalne dziedziny zainteresowań. Na czoło tych instytucji wysuwa się Centre d'Etudes Sociologiques, stanowiący oddział głównej publicznej instytucji naukowo-badawczej Francji Centre National de la Recherche Scientifique, która może być porównana pod względem funkcji organizacji badań z akademiami nauk w krajach socjalistycznych.

Ośrodek Badań Socjologicznych stworzony został w 1945 r. z inicjatywy G. Gurvitcha w oparciu o tradycje istniejącego od 1930 r. przy Ecole Normale Supérieure Ośrodka Dokumentacji Społecznej, kierowanego przez C. Bouglé. Dyrektorem Centre d'Etudes Sociologique jest prof. Jean Stoetzel, profesor Sorbony i dyrektor Francuskiego Instytutu Badań Opinii Publicznej. Funkcje wicedyrektora pełni Pierre Naville. Członkami komitetu zarządzającego są m. in. profesorowie: R. Aron, R. Bastide i G. Friedmann.

Ośrodek, który w 1948 r. zatrudnił 6 pracowników, ma obecnie ponad 40 pracowników naukowo-badawczych skupionych w szesnastu zakładach badawczych. Ponadto ośrodek zatrudnia znaczną liczbę współpracowników kontraktowych oraz wykonujących prace zleczone. W porównaniu z innymi, bardziej wyspecjalizowanymi placówkami socjologicznymi, ośrodek odznacza się największą wielostronnością badań. Tematy prac prowadzonych w ostatnich latach grupują się wokół problematyki ogólnej teorii i metodologii socjologicznej i psychologii społecznej, socjologii wiedzy, moralności i religii, socjologii politycznej, socjologii wsi i miasta, rodziny i wychowania, czasu wolnego i środków masowego komunikowania.

Organizacja zakładów lub pracowni poświęconych poszczególnym dziedzinom badań przypomina strukturę analogicznych instytucji w innych krajach. Na uwagę zasługują wspólne dla całego ośrodka pracownie techniczne i urządzenia obsługujące wszystkich pracowników i dostarczające im pomocy w badaniach oraz zapewniające opracowaniom wysoki poziom techniczny i jednolitą formę. Do tych ostatnich urządzeń należy pracownia dokonująca obliczeń statystycznych danych masowych oraz pracownia graficzna opracowująca mapy, wykresy i ilustracje do publikowanych tekstów. Biblioteka ośrodka pełni ważną rolę jako centrum informacyjno-bibliograficzne.

Wobec różnorodności dziedzin badań oraz liczby i osobistej wybitności wielu badaczy skupionych w ośrodku trudno byłoby oczekiwać jednolitości charakteru jego prac. Na podkreślenie zasługuje nacisk położony zarówno na badania empiryczne, jak i na teorię. Wśród publikacji socjologów francuskich mniej jest proporcjonalnie prac zamykających się całkowicie w ciasnych empirycznych perspektywach jednego badania aniżeli wśród publikacji amerykańskich.

Nie znaczy to, aby we Francji nie prowadzono badań socjologicznych o charakterze usługowym nastawionych na uzyskanie w krótkim czasie relacji o wybranej dziedzinie rzeczywistości społecznej. Podobnymi badaniami zajmują się zwłaszcza prywatne instytucje badawcze, jak ETMAR, poświęcony studiom rynku, i Institut Français de l'Opinion Publique. Organ instytutu, „Sondages”, w pierwszym półroczu 1966 r. ogłosił rezultaty 45 badań opinii dotyczących zagadnień polityki wewnętrznej (np. popularność gen. de Gaulle'a) i zagranicznej (np. stosunek wobec Chin, wobec paktu atlantyckiego i wspólnego rynku) oraz zagadnień ekonomicznych i społeczno-kulturalnych (zatrudnienie i bezrobocie, początek roku szkolnego, reklama w telewizji). Badania i publikacje tego typu nie posiadają szerszej oprawy teoretycznej; dostarczają jednak niejednokrotnie materiałów porównawczych prac prowadzonym w ośrodkach o charakterze teoretycznym. Charakterystyczne jest, że profesor J. Stoetzel pełni jednocześnie funkcje dyrektora Centre d'Etudes Sociologiques i Ośrodka Opinii Publicznej.

Znamiennym wskaźnikiem rozwoju Ośrodka Badań Socjologicznych jest rosnąca liczba jego publikacji, która do 1963 r. przekroczyła 500 pozycji. W tym roku pracownicy ośrodka ogłosili 35 prac, podczas gdy do 1951 r. średnio ogłaszano 4 prace rocznie. Jak wynika z charakterystyki orientacji ośrodka, waga jego dorobku naukowego jest dwójaka. Po pierwsze badania dostarczają socjologicznej analizy różnych dziedzin życia Francji rozpatrywanych często na szerokim tle porównawczym. Można tu wymienić tytułem przykładu badania z dziedziny socjologii pracy i przemysłu, reprezentowane zwłaszcza przez prace G. Friedmanna, P. Naville'a, M. Moscovi, A. Touraine'a, O. Benoit, socjologiczne badania wsi H. Mendras i M. Jolliveta, badania nad czasem wolnym i kulturą J. Cazeneuve, J. Dumazediera, E. Morina.

Ogólnoteoretycznym metodologicznym aspektem różnych dziedzin socjologii poświęcają prace R. Boudon, P. H. Maucrcps, J. Stoetzel. Pracownicy ośrodka brali żywy udział w opracowaniu obszernego, dwutomowego wykładu socjologii ogólnej *Traité de Sociologie*, wydanego pod redakcją G. Gurvitcha (Paris 1958, 1960). Na uwagę zasługuje wreszcie nowa, charakterystyczna trzypięciotomowa publikacja *Le Vocabulaire des Sciences Sociales*, pod redakcją R. Boudona i P. Lazarsfelda. We Francji ukazuje się obecnie wiele przekładów obcych prac socjologicznych. Można tutaj wymienić podręcznik badań społecznych Festingera i Katza, *Sociology Today* pod redakcją Mertona, przekłady Parsonsa, Millsa, Lintona, Klineberga. *Le Vocabulaire de Sciences Sociales* nie jest jednak tylko przekładem znanego zbioru opublikowanego w 1955 r. pod redakcją F. Lazarsfelda i M. Rosenberga w Stanach Zjednoczonych. Zachowując część materiałów tamtego wydawnictwa, zbiór został na nowo skonstruowany z uwzględnieniem nowych prac reprezentujących metodologiczny dorobek socjologii francuskiej wywodzący się z tradycji socjologii francuskiej, sięgających Simianda i Halbwachsa oraz z najnowszych rezultatów prac francuskich socjologów. Na 25 artykułów zawartych w pierwszym tomie 10 stanowią prace autorów francuskich, zaś jeden artykuł dotyczący zagadnień typologicznych napisany jest wspólnie przez J. Stoetzela i F. Lazarsfelda. Część poświęcona wskaźnikom parametrycznym w dwóch trzecich wypełniona została przez prace francuskie.

Trzeba mocno podkreślić znaczenie tej publikacji, która kodyfikuje metody operowania wskaźnikami w naukach społecznych i rozważa różnorodne zagadnienia teoretyczne, metodologiczne i techniczne związane z przechodzeniem od teoretycznej konceptualizacji do empirycznej realizacji badań oraz od rezultatów studiów empirycznych do ogólnych wniosków i teoretycznych generalizacji. Ta trzy-

tomowa seria będzie niewątpliwie miała istotne znaczenie zarówno dla nauczania socjologii, jak dla organizacji badań i rozwoju teorii socjologicznej we Francji i w innych krajach korzystających z naukowej literatury francuskiej. Jej podwójną funkcję w taki właśnie sposób scharakteryzował prof. Stoetzel w przedmowie do pierwszego tomu serii.

Należy przy tym podkreślić, że *Le Vocabulaire de Sciences Sociales* został opracowany dzięki współpracy redakcyjnej i krytycznej licznego zespołu pracowników Ośrodka Badań Społecznych. Pomocy przy jego wydaniu dostarczyła także Szósta Sekcja Ecole Pratique des Hautes Etudes, której oddział socjologiczny stanowi również ważny ośrodek łączący funkcje badawcze i dydaktyczne z dziedziny socjologii. Zagadnienia socjologiczne uwzględniają również w ramach swoich zainteresowań inne oddziały Ecole Pratique o pokrewnej tematyce społecznej.

Przykładem podobnej wspólnoty zainteresowań może być wydana przez Ecole Partique — Centre d'Etudes Economiques książka Leona Epsteina *L'Economie et la morale aux débuts du capitalisme industriel en France et en Grande Bretagne* (Paris 1966). To gruntowne, źródłowe studium, którego sama bibliografia obejmuje 25 stron, przynoszące bogaty zasób informacji na temat wczesnych badań, postaw ideologicznych i teorii związanych z rozwojem kapitalizmu w Europie zachodniej, należy w równej mierze do historii doktryn ekonomicznych i społecznych. Jako swych pierwszych mistrzów autor książki wymienia w przedmowie Stefana Czarnowskiego i Stanisława Ossowskiego.

Zarówno CNRS, jak Ecole Pratique patronują badaniom socjologicznym różnostronnym i ogólnym — podobnie jak to ma miejsce w wypadku Ośrodka Badań Socjologicznych. Obok nich działają we Francji własne zespoły badawcze o charakterze bardziej wyspecjalizowanym. Przykładem takiej właśnie instytucji jest Ośrodek Badań nad Komunikacją Masową (CECMAS) przy Ecole Pratique, zorganizowany w 1960 r. pod dyrekcją profesora G. Friedmanna, który wraz z Rolandem Bartes i Edgarem Morin kieruje jego pracami. Zgodnie z charakterystyką głównych kierunków aktywności ośrodka przedstawioną przez prof. Friedmanna CECMAS zajmuje się badaniem związków między społeczeństwem globalnym a komunikacją masową ujętą w aspekcie instytucjonalnym, badaniem skutków przypisywanych wpływom masowej komunikacji, poznawaniem faktycznych postaw, ról oraz funkcji i potrzeb społecznych związanych z działaniem komunikacji masowej, wreszcie zaś analizą treści przekazywanych za pomocą środków masowego komunikowania.

To ostatnie zagadnienie odgrywa w pracach ośrodka szczególną rolę i wiąże się z charakterystyczną cechą jego organizacji. Jak podkreślono poprzednio, dziedzina badań ośrodka rozpatrywana z punktu widzenia socjologicznej problematyki jest ściśle wyspecjalizowana. Nie oznacza to bynajmniej, że jest wąska. Łączy się ona z problematyką właściwą pokrewnym naukom humanistycznym uprawiającym semiotyczną analizę strukturalną: etnologią, lingwistyką, estetyką, teorią informacji itp. R. Bartes, który zwłaszcza reprezentuje w ośrodku ten nurt teoretyczno-badawczy, nie ogranicza swoich zainteresowań do treści masowych przekazów ujmowanych w ich symbolicznym aspekcie. lecz podejmuje również próby semiotycznej analizy innych zjawisk kultury, np. mody i ogólnie sposobu ubierania się, jedzenia. Inspirując się koncepcjami Lévi-Straussa, R. Bartes jest zwolennikiem ujmowania wszystkich badanych dziedzin zjawisk jako przejawów symbolicznych odpowiadających systemom lingwistycznym.

Edgar Morin określił z teoretycznego punktu widzenia swoje aktualne badania nad kulturą masową jako badanie współczesności z punktu widzenia roli wydarzenia, wypadku w życiu społecznym. Uczestniczy on wraz z innymi współpra-

ownikami ośrodka w zbiorowych badaniach monograficznych prowadzonych pod kierunkiem G. Friedmanna w małej społeczności bretońskiej Plozévet.

Ponadto CECMAS prowadzi badania nad różnymi zagadnieniami związanymi z recepcją radia, telewizji i filmu, zwłaszcza zaś z działaniem środków masowego komunikowania na młodzież. Organizacją badań porównawczych nad młodzieżą zajmuje się E. Morin. Ośrodek ma 13 stałych pracowników i liczne kręgi osób współpracujących. Redagowany przez ośrodek kwartalnik „Communications” znany jest szeroko także poza środowiskami socjologicznymi ze względu na problematykę semiotyczną, której poświęca wiele uwagi.

Interdyscyplinarne kontakty oraz współpraca z instytucjami i organizacjami o charakterze praktycznym charakterystyczna dla Ośrodka Badań nad Komunikacją Masową stanowią również cechą innych zespołów socjologów francuskich. Odnosi się to zarówno do Ośrodka Badań Socjologicznych CNRS, jak do Groupe d'Ethnologie Sociale pod kierunkiem P. H. Chombart de Lauwe'a, której organizację i działania przedstawia osobny komunikat.

Duże znaczenie dla rozwoju badań socjologicznych posiadają ponadto prace Instytutu Demograficznego oraz Instytutu Statystycznego. Obie te instytucje zatrudniają socjologów i uwzględniają problematykę socjologiczną w swoich opracowaniach oraz publikacjach, jakkolwiek prace ich noszą na ogół częściej praktyczny i opisowy aniżeli ogólnoteoretyczny charakter.

Praktyczne zastosowania socjologii we Francji nie ograniczają się przy tym do dziedziny demograficzno-statystycznej lub ekonomicznej, z którą wiąże się szeroko rozwinięta dziedzina socjologii pracy. Związek socjologii z praktycznym zadaniem organizacji życia społecznego we Francji można zilustrować również na przykładzie zagadnień kulturalnych. Zagadnienia kultury są szeroko uwzględniane w planach badań wszystkich wymienionych instytucji socjologicznych oraz w programie studiów socjologicznych. W zeszycie wydawnictwa „L'Expansion de la Recherche Scientifique”, poświęconym zagadnieniom kultury, A. Holleaux, dyrektor gabinetu ministra do spraw kulturalnych, pisał w związku z polityką kulturalną Francji: „Polityka kulturalna nie może kierować się wyłącznie postulatami estetycznymi i moralnymi. Powinna przyjmować za punkt wyjścia dane obiektywne i znajdować naukowe oparcie w znajomości potrzeb społecznych” („L'Expansion de la Recherche Scientifique”, 1964, nr 21).

W świetle zawartych w tym zeszycie artykułów działalność socjologów francuskich służy polityce kulturalnej poprzez badanie aktualnego stanu instytucji kulturalnych i ocenę ich funkcji w oparciu o dane porównawcze, przez analizę zainteresowań i potrzeb publiczności uwzględniającą główne tendencje ewolucji i umożliwiającą ekstrapolację aktualnych obserwacji, przez ocenę nateżenia potrzeb występujących w odniesieniu do różnych dziedzin życia kulturalnego.

Zdaniem J. Dumazediera nawet w krajach wysoko rozwiniętych pod względem ekonomicznym można mówić o niedorozwoju kulturalnym, bowiem inwestycje i organizacja życia kulturalnego nie nadążają za potrzebami wynikłymi z przemian ekonomicznych i ze wzrostu kategorii czasu wolnego. Zgodnie z jego poglądem badania naukowe podporządkowane potrzebom praktyki, zwłaszcza ekonomiczne i socjologiczne, powinny odpowiedzieć przede wszystkim na następujące pytania: jakie są potrzeby kulturalne różnych środowisk społecznych, jakie kryteria rozwoju kulturalnego odpowiadają zarazem tym potrzebom oraz kryteriom wartości ustalonym przez wyspecjalizowane w tej dziedzinie ugrupowania i osoby, jak należy ustalić hierarchię zadań odpowiadającą porządkowi ich

realizacji, jakie wykorzystanie posiadanych środków materialnych uznać można za najbrdziej efektywne i jak ocenić wydajność inwestycji.

Według Dumazediera polityka kulturalna mniej dotąd korzystała z badań socjologicznych niż polityka gospodarcza. mimo że podbudowa taka szczególnie jest potrzebna w dziedzinie, której działanie jest zwrócone bezpośrednio na ludzi, nie na dobra materialne. Jeden z głównych postulatów, który Dumazedier formułuje w stosunku do organizacji życia kulturalnego Francji na podstawie swoich wieloletnich badań z dziedziny socjologii kultury i czasu wolnego, tyczy rozbudowy działalności tzw. *animateurs*, instruktorów i bezpośrednich inspiratorów oraz przywódców aktywności kulturalnej, docierających do grup nieformalnych w różnych środowiskach społecznych i organizujących ich czas wolny celem jego wykorzystania w różnych formach kulturalnej działalności. Aktualną liczbę 10 tysięcy takich instruktorów należałoby, zdaniem Dumazediera, podnieść do 50 tysięcy.

Inna forma bezpośredniego oddziaływania na praktyczną realizację polityki kulturalnej i społecznej we Francji wiąże się z zatrudnieniem socjologów w instytucjach publicznych i prywatnych mających związek z organizacją życia społeczno-kulturalnego i ich współpracą z urzędnikami kierującymi tą organizacją. M. Piquard w artykule poświęconym współpracy socjologa z urzędnikiem-praktykiem wskazał główne czynniki utrudniające współpracę, uwzględniając tutaj zbyt ogólne, czysto poznawcze zainteresowania socjologa, jego obawę przed wyciąganiem doraźnych wniosków praktycznych z badań nie zakończonych ostateczną konkluzją, zbyt techniczny język itp. Zdaniem autora pod wszystkimi tymi względami znacznie łatwiej urzędnikowi porozumieć się z socjologiem zatrudnionym w tej samej instytucji, który lepiej rozumie potrzeby praktyczne niż pracownik instytutu nastawionego w zasadzie na badania podstawowe.

Jak stąd widać, obok wspomnianej poprzednio współpracy z praktyką instytucji badawczych, która rozwija się od dawna mimo wszelkich zastrzeżeń, gruntuje się obecnie i rozszerza we Francji idea zatrudniania socjologów w różnorodnych przedsiębiorstwach i placówkach praktycznej działalności ze szczególnym uwzględnieniem pracowni planistycznych, urbanistycznych, instytucji kulturalnych i przemysłowych. Realizacja tej idei oznacza nową i charakterystyczną fazę rozwoju socjologii francuskiej.

W dziedzinie socjologii, podobnie jak w wielu innych dziedzinach nauki francuskiej, Paryż odgrywa rolę naczelną. Także i w tej dziedzinie nie posiada jednak wyłączności. Ośrodki badań socjologicznych oraz zbliżonych istnieją także w licznych miastach prowincjonalnych: od Bordeaux, od którego rozpoczął niegdyś swą karierę akademicką Durkheim, po Strasbourg i od Aix la Provence z żywym ośrodkiem nauk prawnych i społecznych po Le Havre. Można oczekiwać, że występujące wykorzystanie socjologii w praktycznych zastosowaniach wpłynie również na rozwój nauczania socjologii w uniwersytetach całej Francji.

JOLANTA KULPIŃSKA — ŁÓDŹ

SOCJOLOGIA PRZEMYSŁU W ANGLII.
BADANIA AKADEMICKIE I ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE*

I.

Wedle informacji prof. D. MacRae (London School of Economics) socjologia do niedawna była niezbyt popularna na uniwersytetach angielskich¹. W Oxfordzie katedra socjologii powstała dopiero w 1949 r. Nawet w London School of Economics and Political Science (LSE), gdzie od 1907 roku działał L. T. Hobhouse, a od 1915 M. Ginsberg, nie było wielu profesorów socjologii. Oczywiście rozwijały się antropologia społeczna, nauki polityczne, demografia itp. W 1950 r. powstało pierwsze pismo socjologiczne — „British Journal of Sociology”, wydane w LSE (obok niego istnieje „Sociological Review”, pismo uniwersytetu w Keele). Od 1951 r. istnieje British Sociological Association, liczące obecnie około 500 członków, nie odgrywa jednak większej roli. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło wielkie zmiany — prawdziwą ekspansję socjologii, szczególnie w tzw. „nowych” uniwersytetach. Wprowadzono wykłady z socjologii na wydziałach technicznych i ekonomicznych, stąd też powstało wiele nowych stanowisk profesorskich. LSE odgrywa szczególną rolę wobec innych uczelni i wykładowców, opracowując programy i konsultując inne ośrodki.

Wykładowcy uniwersyteccy nie są poddawani żadnym naciskom co do prowadzenia badań i publikowania. Stąd też wielu spośród nich ma po jednej książce lub po kilka artykułów w swoim dorobku. Badania zwykle prowadzone są w specjalnych zespołach uzyskujących osobny fundusz i mających określony termin wykonania pracy.

Nie wydaje się, aby socjologia była silniej powiązana z innymi dyscyplinami. Tradycja radykalno-społecznikowska, sięgająca Webbsów, wpływa na rozwój zainteresowań sprawami struktury społecznej, zmianami w układzie i charakterze klas i warstw społecznych. W ostatnim czasie prowadzi się wiele prac nad systemem szkolnym i jego funkcjami społecznymi.

Studia składają się z dwu stopni — trzy lata na stopniu niższym oraz około dwu lat na stopniu wyższym, magisterskim. Absolwenci socjologii pracują jako pracownicy społeczni (*social worker*), także w dziennikarstwie i oświacie. Bardzo niewielu pracuje w przemyśle. Nie ma specjalizacji na stopniu niższym, studia magisterskie mają zaś bardzo zindywidualizowany charakter. Nie ma więc także specjalizacji w zakresie socjologii przemysłu. Wykłady z tego zakresu

* Komunikat został opracowany w oparciu o doświadczenia i materiały zebrane w trakcie dwumiesięcznego pobytu w Wielkiej Brytanii wiosną 1966 r. Zadania podróży zorganizowanej i sfinansowanej przez British Council były następujące: zapoznanie się z angielską socjologią przemysłu, zorientowanie się w możliwościach praktycznych zastosowań socjologii pracy, szczególnie w służbie personalnej przemysłu. Program podróży objął pobyt w uniwersyteckich ośrodkach w Sheffield, Leeds, Birmingham i Londynie. Ponadto odwiedziłam Ruskin College w Oxfordzie. Wizytowałam także 12 fabryk. Ominięłam, niestety, Liverpool, uznawany za najważniejszy ośrodek socjologii przemysłu. Prezentowane sprawozdanie koncentruje się na tych sprawach i badaniach, z którymi zetknęłam się osobiście.

¹ Donald MacRae, *Great Britain*, w zbiorze pod red. J. S. Rouceka, *Contemporary Sociology*, London 1959, L. Owen.

prowadzone są dla ekonomistów i techników na wydziałach zarządzania przemysłem.

Badania socjologiczne przemysłu prowadzone są szczególnie intensywnie w Liverpool², prowadzi się je również w Manchesterze, Edynburgu (Tom Burns), Birmingham (W. Baldamus i grupa Pugh-Aston University). W Cambridge pracują Golthorpe i Lookwood, w Londynie J. Woodward. W Manchesterze powstała w roku 1966 Business School (Wyższa Szkoła Ekonomiczna), gdzie katedrę obejmuje Tom Lupton opuszczając Leeds. Na osobną wzmiankę zasługuje Tavistock Institute, prowadzący wiele badań w przemyśle, o nastawieniu praktycznym, kierowany przez Erica Trista.

Problematyką socjologii przemysłu zajmują się nie tylko pracownicy wydziałów socjologii. Także katedry i wydziały stosunków przemysłowych, grupujące zwykle ekonomistów lub specjalistów w zakresie nauk politycznych, poświęcają społecznym aspektom przemysłu wiele uwagi. Dotyczy to w szczególności zagadnień organizacji, związków zawodowych, problemów płac i konfliktów.

Socjologia przemysłu w Anglii traktowana jest jako dyscyplina specjalna, raczej praktyczna, czasem wręcz nie teoretyczna. Nie znajduje ona jednak wyraźnie określonego miejsca w praktyce przemysłowej — absolwenci socjologii nie pracują w przemyśle, służba personalna przygotowywana jest poza uczelnią, choć książki i wykłady socjologiczne są nader popularne w kręgach przemysłowych. Socjologowie przemysłu piszą często w takich pismach jak „Industrial Relations” (wydawany przez LSE), „Personal Management” (wydawany przez Institute of Personnel Management) oraz „Human Relations” (wydawany przez Tavistock Institute).

II.

Od szeregu lat prowadzone są przez wiele ośrodków i osób badania nad wpływem techniki na system społeczny przedsiębiorstwa oraz nad zmianami technicznymi³. W ostatnim okresie ukazała się z tego zakresu praca J. Woodward *Industrial Organization*⁴. Zyskała ona duży rozgłos, wywołując wiele dyskusji w kręgach akademickich i przemysłowych, podobnie jak wcześniejszy (1958) raport tej autorki: *Management and Technology*. W swej nowej książce Joan Woodward przedstawia wyniki badań nad 100 firmami Południowego Essex. Myślą przewodnią autorki jest ustalenie zależności form organizacji i zarządzania od techniki, jej zmian i charakteru. Analiza technicznych determinant organizacji i zarządzania pozwala jej formułować także pewne wnioski w zakresie teorii organizacji.

Swego rodzaju krytyczną kontynuację badań J. Woodward stanowią prowadzone już od kilku lat prace badawcze grupy Industrial Administration Research Unit at Aston University w Birmingham. W oparciu o badanie 70 organizacji grupa ta stara się ustalić zasięg i wskazać na ograniczenie tech-

² Interesujące omówienie badań prowadzonych w Liverpool przedstawia J. F. Worms, *La sociologie industrielle à l'Université de Liverpool*, „Sociologie du Travail”, 1960, nr 4.

³ Por. J. Piotrowski, *Badania nad stosunkami społecznymi w przemyśle w Anglii*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XIII/I, 1959.

⁴ J. Woodward, *Industrial Organization, Theory and Practice*, London 1965, Oxford University, s. 281. Warto dodać, że autorka pracowała uprzednio w Liverpool i uczestniczyła w badaniach nad dokerami. Por. *The Dock Worker*, Liverpool 1954, UPL.

nologicznych determinant organizacji, podkreśla doniosłość innych czynników, takich jak rozmiary organizacji, typ kultury, czynniki ekonomiczne itd. Wyniki badań są obecnie w trakcie opracowania i stąd trudno je ocenić. Wydaje się jednak, że autorom udało się wyodrębnić w badaniach szereg nowych ważnych zmiennych i że osiągnęli oni znaczny sukces w ich mierzeniu. Jedną z interesujących wstępnych konkluzji badań jest stwierdzenie, iż nie ma organizacji w pełni sformalizowanych i biurokratycznych⁵.

Zainteresowanie zmianami technicznymi ma w Anglii utrwaloną pozycję. Jako bardzo cenne, stanowiące wyniki tych zainteresowań, cytuje się prace Trista i towarzyszy z Tavistock Institute w tomie *Organizational Choice*⁶ oraz Burnsa i Stalkera *The Management of Innovation*⁷. Autorzy tego ostatniego studium zbadali kilka firm elektrycznych. Jest to nowy przemysł z nową, młodą i wykształconą kadrami pracowników. Na podstawie analizy poszczególnych przypadków Burns i Stalker formułują teorię zarządzania innowacjami, czyli wprowadzaniem zmian technicznych i organizacyjnych. Charakteryzują oni typ zarządzania organicznego przeciwstawiony typowi zarządzania mechanicznego, występującego w organizacjach ustabilizowanych. Zarządzanie organiczne charakteryzuje się zwielokrotnieniem kontaktów i odpowiedzialności pracowników (zarówno w linii hierarchicznej, wertykalnej, jak i lateralnej), co sprzyja podejmowaniu przez nich starań o sukcesy całej organizacji.

Tom Lupton, Sheila Cunnison i niezależnie od nich D. J. Hickson analizowali tzw. ograniczanie wydajności⁸. Stosowali metodę obserwacji uczestniczącej. Ich wyniki, zbliżone do wyników badań francuskich i niemieckich⁹, okazały się raczej sprzeczne z klasyczną analizą w Hawthorne. Tom Lupton porównał robotników odznaczających się konformizmem produkcyjnym z robotnikami nie odznaczającymi się nim i wykazał, że ograniczenie wydajności ma źródło we wzorach i normach ukształtowanych w danych zawodach i gałęziach przemysłu, w działalności związkowej itd. Te zaś czynniki zależą z kolei od technologii i sytuacji na rynku danego przedsiębiorstwa. D. Hickson skoncentrował swoją uwagę na postawach robotników. Zdaniem jego ograniczanie wydajności pozostaje w ścisłym związku z dążeniem robotników do zachowania autonomii w wykonywaniu ich pracy oraz z dążeniem do uzyskania satysfakcji w solidarnym uczestnictwie w grupie. Obaj ci autorzy podkreślają, że konformizm produkcyjny nie jest przejawem negatywnych postaw wobec zakładu, presji grupy nieformalnej wobec członków — jak twierdzili badacze z Hawthorne. Przeważają motywacje pozytywne — chęć uzyskania satysfakcji, której źródłem jest swoboda pracy oraz solidarność współpracowników.

⁵ Por. O. S. Pugh, D. J. Hickson, C. R. Hinnings, K. M. Donald, C. Turner, T. Lupton, *A conceptual Scheme for Organizational Analysis*, „Administrative Science Quarterly”, 1963, December.

⁶ E. L. Trist, G. W. Higgin, H. Murray, A. B. Pollock, *Organizational Choice, Capabilities of Group at the Coal Face under Changing Technologies*, London 1963, Tavistock.

⁷ T. Burns, G. M. Stalker, *The Management of Innovation*, London 1961, Tavistock Publications, s. 269.

⁸ T. Lupton, *On the Shop Floor, Two Studies of Workshop Organization and Output*, London 1963, Pergamon Press, s. 208; także T. Lupton, Sheila Cunnison, *Workshop behavior*, W. M. Gluckman (ed.), *Closed Systems and Open Minds, the Limits of Naivety in Social Anthropology*, Edinburgh — London 1964, Oliver a. Boyd; D. J. Hickson, *Motives of Workpeople who Restrict Their Output*, „Occupational Psychology”, vol. 35, 1961, nr 3.

⁹ A. Touraine i in. *Workers Attitudes to Technical Change*, Paris 1965, OECD.

Zachowania w pracy przez wielu socjologów są interpretowane na podstawie analizy opinii pracowników, charakteryzujących zadowolenie osiągnięte z pracy. W inny sposób zagadnienia te rozważa W. Baldamus z Birmingham. Jego książka¹⁰ pokazuje, na czym polega wysiłek robotnika, jakiej oczekuje on rekompensaty, jak oddziałuje system płac. Rozbieżności występujące w systemie: wysiłek — płace, wyjaśniają jego zdaniem niemal wszystkie zakłócenia ładu przemysłowego.

Problemy płac, a więc i wydajności, negocjacji, umów zbiorowych itp., cieszą się zainteresowaniem zarówno socjologów, jak i psychologów i ekonomistów, zwłaszcza zajmujących się ekonomiką pracy i stosunkami przemysłowymi¹¹. Socjologowie w analizie tych problemów koncentrują się właśnie na zagadnieniach wpływu ogólnej sytuacji w fabryce, doniosłości skutków społecznych systemu płac (por. zwłaszcza studia Sylvie Shimmin nad płacą akordową i godzinami nadliczbowymi), a także na kwestiach norm pracy ustalanych oficjalnie i nieoficjalnie (T. Lupton i D. J. Hickson), na zagadnieniu „słusznej” płacy (H. Behrend, W. Baldamus) oraz udziału związków zawodowych w przetargach i kształtowaniu płac.

Wydaje się, że w większości wspomnianych wyżej prac w centrum uwagi znajduje się sprawa wyznaczników systemu społecznego: technicznych, ekonomicznych i kulturalnych, oraz próby ustalenia miar tych wyznaczników. Badaczy angielskich nurtuje także kwestia „otwartości” systemu społecznego. Szukają oni poza tym w tych wszystkich elementach determinant produkcyjnych zachowań robotników. Problemy te znalazły interesujące rozwiązanie w koncepcji E. Trista i Emeryego z Tavistock Institute¹². Produkcję traktują oni jako system socjo-techniczny (oczywiście nie w znaczeniu inżynierii społecznej). Organizacja techniczna i organizacja psycho-społeczna metod produkcji wzajemnie wywierają na siebie wpływ. Stare zwyczaje i wartości, wypracowane w innym typie produkcji, wpływają znacząco na nowe, wprowadzane przez nową technikę metody pracy. System społeczno-techniczny jest „otwarty”, tzn. uzależniony od wpływów rynku ekonomicznego i środowiska społeczno-kulturowego, w których dane przedsiębiorstwo działa¹³.

Tak więc wszyscy cytowani autorzy angielscy rozszerzają listę czynników wyznaczających zachowania pracowników przemysłu, choć czynią to różnymi drogami i rozmaicie interpretują uzyskane wyniki. Czytelnika jednak uderza nie tyle konkurencyjność, co komplementarność i kumulatywność doświadczeń badawczych, skupienie się badaczy w określonych ośrodkach, stosowanie metody obserwacji uczestniczącej, analizy danych o przedsiębiorstwach, zbieranych w sposób systematyczny i kontrolowany, w mniejszym zaś stopniu ankiety czy wywiadu kwestionariuszowego z próbką robotników. Angielscy socjologowie zdają się przywiązywać większą wagę do analizy zachowań niż opinii pracowników. Jest to widoczne szczególnie w odniesieniu do badania społecznych stosunków w przemyśle, konfliktów, akcji związkowej, udziału w zarządzaniu.

¹⁰ W. Baldamus, *Efficiency and Effort. An Analysis of Industrial Administration*, London 1961, Tavistock Publications, s. 139.

¹¹ Por. interesujące omówienie M. Bolle de Bal, *Les modes de remuneration et les sciences sociales du travail en Grande Bretagne*, „Sociologie du Travail”, 1962, nr 4.

¹² F. E. Emery, *Characteristics of Socio-Technical Systems*, London 1959, Doc. no 527, Tavistock Institute.

¹³ Koncepcje badaczy z Tavistock Institute pozostają w bliskim związku z Survey Research Center, University of Michigan. Por. D. Katz, R. L. Kahn, *The Social Psychology of Organizations*, New York 1966, John Wiley, s. 498.

Zagadnienia te są częściej przedmiotem bardzo żywego zainteresowania ekonomistów pracy niż socjologów. Można tu wymienić H. Clegga, zajmującego się związkami zawodowymi i partycypacją, Roberta z LSE, A. Rossa z Birmingham czy V. Allena z Leeds. Wśród socjologów należy tu wspomnieć W. H. Scotta z Liverpool i Banksa. Partycypacja robotników w zarządzaniu jest przedmiotem zainteresowania w Anglii i ma długą i świetną tradycję. Ponad sześćdziesięcioletnie dyskusje na te tematy nabrały już takiej rangi, że na ich temat pisze się tezy doktorskie¹⁴. Idea demokracji przemysłowej wywodzi się z prac S. i B. Webbów, G. D. H. Cole'a i dotyczy udziału związków zawodowych w kontroli przemysłu, przede wszystkim znacjonalizowanego. Obok tego nurtu w ostatnich dziesiątkach lat rozwija się praktyka Joint Consultation, o charakterze współpracy robotników z managerami, traktowana raczej jako metoda kierowania niż jako element demokracji przemysłowej. Psycho-socjologiczne podstawy tej praktyki znaleźć można w szczególności w wieloletnich badaniach prowadzonych przez Tavistock Institute w zakładach Glacier¹⁵. To zróżnicowanie ideologii i praktyki partycypacji, występujące właściwie we wszystkich krajach, wydaje się szczególnie wyraźne w wyniku kontaktu z pracami badaczy angielskich¹⁶.

Nie pretendując do wyczerpania listy prac prowadzonych na temat partycypacji robotniczej i demokracji przemysłowej, celowe wydaje się przedstawić niektóre badania o charakterze empirycznym.

Na czoło wysuwają się prace prowadzone w Liverpool. W. H. Scott opublikował w 1950 r. raport z badań pt.: *Joint Consultation in a Liverpool Manufacturing Firm. A Case Study in Human Relations in Industry*¹⁷, w 1959 r. *Industrial Leadership and Joint Consultations in three Merseyside Firms*¹⁸, zaś w 1955 r. broszurę *Industrial Democracy. A Revaluation*¹⁹. W kilka lat później ukazała się *Industrial Participation*²⁰ oraz *Coal and Conflict, A Study of Industrial Relations at Collieries*²¹. Także inne prace liverpoolskiego ośrodka uwzględniały problemy demokratycznego zarządzania.

Główna teza W. H. Scotta głosi, że Joint Consultation poniosła klęskę na skutek nieprawidłowego wprowadzenia do społecznego systemu fabryki, w szczególności do układu władzy. Joint Consultation okazała się nieprzystosowana zarówno do systemu władzy kierowników, jak i do systemu związków zawodowych. Sprawy rozstrzygane przez Joint Consultation okazały się marginalne wobec zainteresowań robotników w sytuacji rozdziału kompetencji w zakresie negocjacji i umów zbiorowych od spraw produkcji i warunków socjalnych

¹⁴ R. L. Weinberg, „Workers control” — a Study in British Socialist Thought, Thesis: PhD (Econ.) University of London 1960.

¹⁵ Por. E. Jaques, *The Changing Culture of a Factory. A Study of Authority and Participation, in an Industrial Setting*, 1951, Tavistock Publications; W. Brown, *Exploration in Management*, London 1960, Heinemen; E. Jaques, *The Glacier Project*, London 1965.

¹⁶ Por. Y. Delamotte, *Conflict industriel et participation ouvrière*, „Sociologie du Travail”, 1959, nr 1; A. Touraine, *Contribution à la sociologie du mouvement ouvrier. Le syndicalisme de contrôle*, „Cahiers internationaux de sociologie”, vol. 28, 1960; C. Durand, *Participation et conflit: orientations de la recherche*, „Sociologie du Travail”, 1962, nr 1.

¹⁷ Liverpool University Press,

¹⁸ Liverpool University Press.

¹⁹ Liverpool University Press.

²⁰ J. A. Banks, *Industrial Participation. Theory and Practice: a Case study*, Liverpool University Press, 1963, s. 135.

²¹ W. H. Scott, E. Mumford, McGivering, J. M. Kirkby, *Coal and Conflict, a Study of Industrial Relations at Collieries*, Liverpool University Press, 1963.

załogi. Drugą przyczyną owej klęski jest fakt, że Joint Consultation działa na szczeblu dyrekcji zakładu, podczas gdy zarządzanie na szczeblu stanowisk roboczych pozostaje autorytarne. Po trzecie wreszcie, funkcjonowanie uczestnictwa robotników nie może być zadowalające ani zrozumiałe, jeśli analizę zamknąć w murach fabryki. „Decydująca zmiana w przemyśle zależy od równoczesnych, a może nawet uprzednich zmian w innych instytucjach społecznych naszego społeczeństwa, a w szczególności w instytucjach typu pierwotnego”, takich jak rodzina, szkoła, klasa społeczna — pisze W. H. Scott²². A jednak W. H. Scott nie uważa, że instytucja partycypacji robotniczej nie zasługuje na rozwijanie. Przeciwnie, sądzi on, podobnie jak G. D. H. Cole w wielu swoich wypowiedziach, że bez demokracji w przemyśle nie można mówić o demokracji społeczno-politycznej. Problem przekracza jednakże ramy instytucjonalne. Dotyczy postaw i zachowań robotników i w tej samej mierze postaw i zachowań kierowników. Sedno sprawy tkwi w organizacji władzy w przemyśle.

Jeśli W. H. Scott wykorzystał metodę dyskusji w grupach (w trzech zakładach 72 grupy obejmujące 423 robotników), to J. A. Banks przeprowadził ankietę wśród 327 pracowników jednej średniej wielkości fabryki, przeżywającej zmiany techniczne, a więc i perturbacje w stanie i składzie załogi. W rezultacie wyodrębniono trzy typy pracowników:

— niezainteresowanych w awansie zawodowym ani w udziale w organach Joint Consultation,

— zainteresowanych w awansie zawodowym w badanej fabryce,

— zainteresowanych w awansie zawodowym oraz w pełnieniu funkcji w organach Joint Consultation lub mężów zaufania.

J. A. Banks koncentruje swoją uwagę na uzależnieniu zainteresowania różnymi formami partycypacji od charakteru techniki. Pozostaje to w ścisłym związku z poprzednimi pracami opublikowanymi w Liverpool. Podkreśla on m.in., że wyodrębnianie grup zawodowych na podstawach technologicznych jest wzmacniane przez zasady organizacji związków zawodowych w Anglii (właśnie według zawodów). Poszczególne grupy zawodowe różnią się więc stosunkiem do awansu w zawodzie (i w firmie) oraz stosunkiem do aktywności społecznej. Udział w organach przedstawicielskich załogi zależy od ogólnej ideologii społeczno-politycznej, zarówno kierownictwa, jak i załogi. Aktywność społeczna pracowników wiąże się bezpośrednio z ich chęcią podnoszenia własnej pozycji społecznej. J. A. Banks widzi w tym nie tyle poszukiwanie podwyższenia pozycji społecznej poprzez uczestnictwo w konkurencyjnej dziedzinie działalności, co rozszerzenie sfery działalności i uznania społecznego w uzupełniających się dziedzinach. Mogłoby się zatem wydawać, że czynniki aktywizujące zawodowo i społecznie pracowników mają charakter osobowościowy raczej niż instytucjonalny, zakładając oczywiście istnienie formalnych możliwości takiej aktywizacji.

Zespół autorski książki *Coal and Conflict* wiąże partycypację z oceną morale i konfliktu w dwu badanych kopalniach. W rezultacie wyróżniono konflikty zorganizowany i niezorganizowany. Konflikt niezorganizowany wiąże się z niskim morale i niskim statusem zawodowym, konflikt zorganizowany z wysokim morale, wysokim statusem i zadowoleniem z pracy. Konflikt jest tu rozpatrywany ze względu na jego eufunkcjonalne bądź dysfunkcjonalne działanie w systemie społecznym zakładu. Uczestnictwo polega na krytycznym udziale w spra-

²² Scott, *Industrial Leadership...*, s. 171. Czytelnik zwróci zapewne uwagę, że analizując trudności i niepowodzenia samorządu w naszym kraju, podkreślano kwestie podobne do podnoszonych przez W. H. Scotta.

wach zakładu i silnym nacisku na formalne procedury ujawniania i rozwiązywania konfliktów. Brak partycypacji dotyczy zarówno zakładu, jak związków zawodowych i organów Joint Consultation.

Tak więc okazuje się, że społeczne warunki uczestnictwa robotniczego tkwią nie tylko w cechach przemysłu i sposobach zarządzania, ale również w funkcjonowaniu robotniczych organizacji, związków zawodowych w szczególności.

Badania socjologiczne nad związkami zawodowymi nie są w Anglii zbyt rozwijane. Jest to dziedzina zainteresowań ekonomicznych w związku z rolą central związkowych w ustalaniu płac robotniczych. W tym zakresie notuje się ciekawe prace V. Allena, H. Clegga, Robertsa, Cyriaxa i Oakeshotta oraz innych²³. Wewnętrzne problemy związków zawodowych, tak żywe w badaniach amerykańskich, w Anglii nie występują. H. Clegg, J. Killick i Rex Adams są autorami pracy *Trade Union Officers*²⁴, w której dokonują interesującej analizy składu społecznego funkcjonariuszy związkowych, nie wyprowadzają jednak żadnych konkluzji o charakterze socjologicznym. Jak się wydaje, badacze skupiają najwięcej uwagi na zagadnieniach związanych ze strategią władzy i podejmowania decyzji w przemyśle, z uwzględnieniem problematyki przeobrażeń metod zarządzania i udziału pracowników w tych procesach. Prowadzi to bezpośrednio do spraw polityki personalnej, jej formułowania i realizowania.

III.

Jak już mówiono, nie ma w Anglii stanowiska socjologa przemysłowego, również i specjalne komórki psychologiczne i socjologiczne pracujące w przemyśle należą do wyjątków. Jednakże służba personalna jest dość rozbudowana i zarówno w programie swej działalności, jak w jej przygotowywaniu i doskonaleniu wykorzystuje w szerokim zakresie osiągnięcia nauk społecznych. Istotną rolę w takim sposobie szkolenia i organizowania służb personalnych odgrywa zapewne system kształcenia wysoko wykwalifikowanych kadr w Anglii. Studia szkolne trwające trzy lata mają za zadanie dać wiedzę ogólną w danym zakresie. Praktyczne doświadczenie połączone z rozbudowanym systemem szkolenia w przemyśle czynią dopiero młodych pracowników w pełni przydatnymi. Oczywiście wiąże się to z koniecznością prowadzenia przez przemysł racjonalnej praktyki kadrowej, z której korzystać może kadra ustabilizowana. Przy dość silnej fluktuacji robotników, pracownicy wysoko wykwalifikowani są raczej ustabilizowani.

Odnosi się to również do pracowników wydziałów personalnych. Niezależnie od ich szkolnego przygotowania, w trakcie pracy zdobywają oni doświadczenie. Wydają się samodzielni, pełni inicjatywy, bardzo mało zrutynizowani. Dużą rolę w przekazywaniu osiągnięć naukowych i najlepszych doświadczeń praktycznych spełnia Institute of Personnel Management, dobrowolne zrzeszenie skupiające kilka tysięcy członków, posiadające własne wydawnictwa. W pracach tego Instytutu uczestniczą socjologowie akademicy, poprzez publikacje i odczyty oraz

²³ V. L. Allen, *Power in Trade Union. A Study of Their Organization in Great Britain*, London 1954, Longmans; V. L. Allen, *Trade Unions and the Government*, London 1960, Longmans; G. Cyriax, R. Oakeshott, *The Bargainers. A Survey of Modern Trade Unionism*, London 1960, Faber, s. 228; B. C. Roberts, *Trade Union Government and Administration in Great Britain*, 1960, Harvard University Press.

²⁴ Harvard University Press, 1961, s. 273.

konsultacje. Krótki pobyt oraz pobieżne kontakty z przemysłem nie pozwalają na pogłębione sprawozdanie, jednakże pewne obserwacje i wnioski wydają się możliwe do przekazania²⁵. Dobrano je z punktu widzenia zainteresowań badawczych socjologii przemysłu oraz naszych polskich potrzeb praktycznych, o ile można o nich sądzić na podstawie prac prowadzonych przez socjologów zakładowych.

Centralne sprawy, którymi zajmują się pracownicy personalni w Anglii, są — jak się zdaje — następujące: sposób rekrutacji i wprowadzania do pracy, indywidualne oceny pracowników (szczególnie pracowników umysłowych i nadzoru) oraz system awansowania, informacja i uczestnictwo, opieka nad pracownikami i rencistami, urzędnictwa socjalne, rozwiązywanie zagadnień absencji i fluktuacji oraz zatargów i współpraca ze związkami zawodowymi oraz mężami zaufania.

Oto kilka szczególnie ciekawych rozwiązań i problemów, z którymi autorka miała okazję się zetknąć.

1. Zastosowanie pracy kobiet na pół etatu, dostosowanie całej organizacji produkcji do tego typu pracowników, wprowadzenie nawet specjalnych pracowników personalnych „odpowiedzialnych za kobiety”.

2. Ustalenie dla wszystkich pracowników nadzoru indywidualnych planów rozwoju, uwzględniających aktualną i coroczną ocenę, niezbędne szkolenie, ewentualne możliwości awansu. Procedura ocen i praca wydziału szkolenia wydają się szczególnie interesujące przy dość dużym zróżnicowaniu w rozmaitych przedsiębiorstwach i w stosunku do różnych kategorii zawodowych.

3. Organizowanie akcji i urzędów socjalnych. Ich rozwiązywanie „pateralistyczne” oraz „samorządowe” polega na przekazywaniu zarządu tymi sprawami wybieranym komitetom pracowniczym, niezależnym zwykle od związków zawodowych. Instytucje uczestnictwa są wyraźnie oddzielone od związków zawodowych.

4. Ogromne zróżnicowanie problemów i rozwiązań. Doniosłość ogólnego nastawienia kierownictwa firmy, np. ze względu na osobisty światopogląd, jak to ma miejsce w zakładach zarządzanych przez kwakrów (Birmingham), lub ze względu na nowoczesność i ekspansywność przemysłu chemicznego w przypadku ICI, czy też ze względu na ambicje i zdolności pracowników personalnych, jak w większości obserwowanych sytuacji.

5. W pracy służby personalnej autorka nie zdołała zauważyć tak licznych u nas „trudnych problemów ludzkich”, być może ze względu na dawną tradycję uprzemysłowienia, być może ze względu na naczelną zasadę wydajności i sprawności produkcji, być może na ogólną autorytatywną zasadę kierowania, wprowadzającą (czy też utrwalającą) podział na kierujących i kierowanych wykonawców. Zasady te nie podlegają podważaniu przez żadną ze stron. Podział na rozmaite kategorie zawodowe znajduje także odzwierciedlenie w rozdziale urzędów socjalnych, stołówek, szatni, pokojów wypoczynkowych itd.

6. Duże wrażenie robi wreszcie sama obserwacja procesów produkcyjnych w nowoczesnych, ogromnych fabrykach — taśmy produkcyjne, automaty, centra sterownicze, tempo i jednostajność operacji. Były to pouczające ilustracje znanych z lektury opisów sytuacji fabrycznych.

²⁵ Autorka odwiedziła 12 fabryk. Zwykle po zwiedzeniu hal produkcyjnych i urzędów socjalnych prowadzono dłuższe rozmowy z pracownikami personalnymi. Fabryki były tak dobrane, aby różniły się wielkością, branżą, statusem prawnym itd. Znajduje to bardzo duże odbicie w organizacji i ideologii Personnel Management.

IV.

Sprawozdanie niniejsze ma charakter skrótowy i fragmentaryczny. Nie sposób w czasie krótkiego pobytu dokonać oceny prowadzonych prac i ogólnego stanu socjologii przemysłu w Anglii. Najcenniejsza wydaje się konfrontacja rozmaitych lektur z rzeczywistością. Społeczeństwo brytyjskie kultywuje wiele tradycji, częstokroć niezrozumiałych dla osób postronnych. W stosunkach przemysłowych uderza ogromne zróżnicowanie, wynikające z typu własności, wielkości i nowoczesności przedsiębiorstwa, braku ustalenia przepisów prawnych, z tradycji oraz wpływu rozmaitych sił społecznych z zewnątrz i wewnątrz zakładu. Bliższy kontakt z tymi sprawami niezmiernie ułatwia korzystanie z literatury i osiągnięć socjologii brytyjskiej. A osiągnięcia te wydają się nader interesujące, choć niezbyt liczne są prace i ośrodki koncentrujące się na badaniach w przemyśle. Wydaje się, że socjologia angielska jest mało zainteresowana tym, co się dzieje poza nią i światem anglosaskim lub częścią tzw. trzeciego świata, pozostającą w zasięgu wpływów brytyjskich. Jeśli nawet we wszystkich bibliotekach zwiedzanych uniwersytetów znajduje się „Polish Sociological Bulletin”, tylko niewielu moich rozmówców czytało to czasopismo. Nie tylko dlatego, że nie interesuje ich polska socjologia, lecz i dlatego, że nie pomyśleli o poszukiwaniu takiego źródła, przekonani o istnieniu bariery językowej. Zainteresowanie naszą socjologią jak i w ogóle socjologią krajów socjalistycznych ma swe źródła głównie w sympatiach politycznych i ideologicznych, nie dotyczy raczej kwestii merytorycznych. Zresztą poinformowanie o socjologii francuskiej też jest słabe, wręcz przeciwnie nawet niż informacja o socjologii angielskiej we Francji (por. np. także tu cytowane omówienia w „Sociologie du Travail”). Stąd wydaje się, że kontakty personalne polskich i angielskich socjologów mogą zwrócić skuteczniej uwagę na problemy nurtujące oba środowiska naukowe. Dowody tego autorka znalazła w czasie życzliwych spotkań z wieloma angielskimi socjologami²⁶.

WŁODZIMIERZ DERCZYŃSKI — ŁÓDŹ

KLASY SPOŁECZNE W UJĘCIU B. BARBERA I M. M. GORDONA *

WSTĘP

Badania Warnera i Lyndów zapoczątkowały w socjologii amerykańskiej wzrost zainteresowania zagadnieniami struktury społecznej i uwarstwienia społecznego, który owocował serią prac podejmujących zagadnienia klas społecznych¹. Szcze-

²⁶ Szczególnie w Birmingham oraz z prof. Luptonem. Autorka miała okazję mówić o swoich i w ogóle o polskich badaniach na specjalnie zorganizowanych spotkaniach w Birmingham i na seminarium prof. Roberta w LSE (na temat samorządu).

* Komunikat powstał w oparciu o część pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem doc. dra W. Wesołowskiego.

¹ Obszerne omówienie rozwoju tej problematyki w socjologii amerykańskiej patrz m. in. W. Wesołowski, *Studia z socjologii klas i warstw społecznych*, Warszawa 1962.

gólnie liczne prace dotyczyły uwarstwienia niewielkich społeczności lokalnych. Ten wzrost zainteresowania problematyką klas i warstw społecznych nie pozostał bez związku z wielkim kryzysem lat trzydziestych — przyczynił się także do obalenia rozpowszechnionego wśród części socjologów mitu o bezklasowości amerykańskiego społeczeństwa. Zagadnienia klas, co prawda, zajmowały sporo miejsca w teoriach społecznych „ojców amerykańskiej socjologii” (Cooley, Ross, Ward, Giddings), jednakże dopiero empiryzm metod stosowanych w badaniach lat trzydziestych, odkrywczość stosowanych technik i duża waga uzyskanych wyników przyczyniły się do znacznego wzrostu zainteresowania problematyką ogólnoteoretyczną w tej dziedzinie i wzrostu metodologicznego znaczenia pojęcia klasy społecznej. Myślę przy tym nie tylko o badaniach uwarstwienia lokalnych społeczności, lecz także o badaniach ogólnokrajowych, o badaniach ruchliwości społecznej, zachowań i opinii politycznych w powiązaniu ze strukturą społeczną, o studiach uwarstwienia krajów gospodarczo zacofanych itd. Zwrot ku problematyce teoretycznej po okresie dość wąskiego empiryzmu zaznacza się wyraźnie w książkach o teorii klas, które ukazały się w ostatnich latach. Wymienić można tutaj: B. Barbera *Social Stratification*, M. M. Gordona *Social Class in American Sociology*, J. A. Kahla *The American Class Structure*, L. Reissmana *Class in American Society*. Daje się w nich odczuć oddziaływanie tradycji socjologii europejskiej, m. in. Maxa Webera, Marksa, Michelsa i Pareto.

Za charakterystyczne cechy amerykańskich teorii klas społecznych i pojęć klasy społecznej, przy pomocy których są formułowane, przyjmuje się zwykle dwie występujące w tych teoriach tendencje:

- 1) pojęcie klasy i teoria klas odnoszą się do hierarchii społecznej,
- 2) zasadą wyodrębnienia klas (a więc treścią pojęcia klasy społecznej) jest „psychologiczny system postaw, w którym ludzie przypisują sobie wzajemnie niższość i wyższość” (Gordon).

W socjologii amerykańskiej występuje także obecnie tendencja do przyjmowania jako kryterium różnic klasowych, różnic obiektywnych związanych z miejscem w hierarchii władzy, rozumianej tak szeroko, że władza ekonomiczna i polityczna to szczegółowe odmiany władzy w ogóle, lub różnic w sytuacji ekonomicznej mierzonej źródłem i wysokością dochodu. Nowa tendencja występuje często w powiązaniu z wymienionymi poprzednio dając w wyniku koncepcję wielowymiarowej stratyfikacji. Ale pojęcie klasy społecznej nie zawsze uzyskuje przez to wielowymiarowość — często związane jest tylko z sytuacją ekonomiczną lub tylko z różnicami w hierarchii władzy czy w hierarchii prestiżu.

Koncepcja klasy społecznej (lub warstwy społecznej — nazwy są różne) pojmowanej jako zbiorowość, dla której cechą wyróżniającą od innych jest określony stopień prestiżu społecznego opartego na ocenie społecznych atrybutów członków tej zbiorowości, pojawiła się w socjologii amerykańskiej z jednej strony pod wpływem występowania pewnych specyficznych dla amerykańskiego życia zjawisk społecznych, z drugiej zaś strony sama idea stratyfikacji społecznej według kryterium prestiżu została przejęta od Maxa Webera i następnie rozszerzona tak, że uznano ją za podstawowy lub nawet jedyny aspekt struktury klasowo-warstwowej.

Mimo licznych krytyk taka koncepcja klasy społecznej utrzymuje się nadal w socjologii amerykańskiej. Jej krytycy zresztą nie negują bynajmniej doniosłości poznawczej badań stratyfikacji społecznej wg kryterium prestiżu. W rezultacie przyjmuje się często i to kryterium jako jedno z wielu kryteriów, pozwalających wyróżnić klasy bądź warstwy społeczne, lub wydzieliła się analitycznie ten aspekt

struktury społecznej jako odrębną sferę zjawisk. Przykładem pierwszego z wymienionych ujęć może być koncepcja klasy społecznej M. M. Gordona, natomiast przykładem drugiego koncepcja klasy społecznej B. Barbera.

DEFINICJE KLASY SPOŁECZNEJ

Zanim przejdziemy do przedstawienia definicji klas społecznych B. Barbera i M. M. Gordona, warto przytoczyć kilka innych definicji będących przejawem wspomnianej, podstawowej dla socjologii amerykańskiej tendencji.

Robert Mc Iver i Charles Page w znanej pracy zatytułowanej *Society* piszą: „Gdziekolwiek społeczny stosunek jest określony przez rozważenie statusu partnerów, przez rozróżnienie między »wyższymi« i »niższymi«, tam są klasy społeczne [...] Klasa jest częścią społeczności wyróżnioną z reszty przez społeczny status”².

Podobnie, tyle że używając terminu ranga, który w tym wypadku możemy uznać za równoznaczny statusowi, definiują klasę społeczną B. Berelson i G. S. Steiner: „klasa: otwarty agregat lub warstwa ludzi z dość podobnymi rangami w poszczególnej społeczności lub całym społeczeństwie”³.

Definicja ta jest szczególnie ważna, ponieważ jej autorzy w swojej pracy *Human Behavior* systematyzują różne, rozproszone w literaturze socjologicznej twierdzenia dotyczące struktury klasowo-warstwowej przy pomocy tej definicji klasy społecznej. Zostały w niej uwzględnione, jak można przypuszczać, cechy podstawowe dla zjawiska klasy społecznej, tak jest ono ujmowane w literaturze, na której Berelson i Steiner oparli swoją systematyzację.

Wiele definicji podręcznikowych, jak np. definicja W. F. Ogburna i M. F. Nimkoffa, tak właśnie ujmuje klasę społeczną: „klasy społeczne są to agregaty osób mających istotnie te same społeczne statusy w danym społeczeństwie [...] Podstawowym atrybutem klasy społecznej jest jej relatywna pozycja społeczna, nadrzędna lub podrzędna w stosunku do innych klas”⁴.

Definicje Barbera i Gordona w swych sformułowaniach niewiele różnią się od powyższych, a ich treść jest z nimi prawie identyczna. Bernard Barber pisze, że klasa społeczna lub warstwa (stratum) „stanowi zespół rodzin, które podzielały równy lub prawie równy prestiż odpowiednio do kryteriów w systemie stratyfikacji”⁵. To samo wyrażone krócej przy pomocy terminu status społeczny brzmi u Gordona: klasy — to poziomy statusów społecznych⁶.

Przytoczone powyżej definicje klasy społecznej niewątpliwie sugestywnie nasywiają myśl, że wszystkie one nie różnią się między sobą, że wszystkie mówią o „kategoriach ludzi równie ocenianych”. Podobieństwo to jest jednak w pewnym sensie złudne. Za każdą prawie z tych definicji kryją się czasem trochę odmienne, czasem zaś zupełnie różne ujęcia struktury klasowo-warstwowej, różne założenia ogólne, różne teorie itd. Podobieństwo częściowo wynika stąd, że wyrwaliśmy definicje z kontekstu. Często dopiero w kontekście kryją się uwagi dopełniające definicje. Poza tym u cytowanych autorów występują różne pod pewnymi wzglę-

² R. M. Iver, Ch. Page, *Society. An Introductory Analysis*, New York 1949, s. 350 i in.

³ B. Berelson, G. A. Steiner, *Human Behavior*, New York 1964, s. 459.

⁴ W. F. Ogburn, M. F. Nimkoff, *A Handbook of Sociology*, London 1947, s. 210.

⁵ B. Barber, *Social Stratification*, New York 1957, s. 73.

⁶ M. M. Gordon, *Social Class in American Sociology*, North Carolina 1958, Durham.

dami aparatury pojęciowe, w których interesująca nas problematyka znajduje odmienne co do znaczenia i powiązań z innymi miejsce. Jeśli porównamy np. ujęcia Barbera i Gordona, różnice między nimi staną się tak wyraźne, że mimo najlepszych chęci nie moglibyśmy rozpatrywać ich razem jako reprezentantów tego samego ujęcia struktury klasowej społeczeństwa.

Podobieństwo między definicjami wynika często m. in. z użycia w nich tego samego terminu status społeczny. Jednakże status jest terminem wieloznacznym — różne są jego definicje, różne typologie statusów zawarte są w aparaturach pojęciowych poszczególnych badaczy, wreszcie różne są związki tego terminu z innymi, takimi jak prestiż, ranga, rola, pozycja społeczna itp.

Tymczasem wiadomo, że nie jest rzeczą obojętną, w jaki sposób wydziela się zjawiska przy pomocy terminów: status, pozycja, prestiż i klasa, nie jest obojętne, w jaki sposób są one ze sobą łączone. Przyglądając się aparaturom pojęciowym różnych autorów, wskazać można kilka przynajmniej rodzajów połączeń.

Ograniczając się tylko do tych koncepcji klas, w których podstawą definicji jest status, można wyróżnić takie ujęcia, w których termin status odnosi się do ludzkich postaw i ocen (prestiżu), lub takie, gdzie w ramach statusu wydziela się czynniki subiektywne (manifestacje postaw) i obiektywne różnice np. dochodu, wykształcenia, zawodu, rasy i inne.

Z podziałem tym krzyżuje się inny: na ujęcia, które wyróżniają wiele rodzajów statusu, w tym także status klasowy (przy tym albo niektóre z tych statusów uważa się za podstawowe, albo równorzędnie wyróżnia się wiele rodzajów statusów i w związku z tym wiele rodzajów stratyfikacji), oraz ujęcia, w których termin status używany jest w liczbie pojedynczej ujmując całość lub część zagadnień, poklasyfikowanych bardziej szczegółowo przez innych.

W tej sytuacji pojęcie klasy społecznej, związane z hierarchią statusów, posiada w każdym wypadku nieco inny sens. Jest ono w różny sposób powiązane z pozostałymi pojęciami i terminami, jakimi posługuje się dany badacz. Umieszczone jest w innym kontekście — np. odnosi się tylko do jednego rodzaju stratyfikacji w całym szeregu różnych istniejących stratyfikacji lub też jest jedynym pojęciem ujmującym uwarstwienie społeczne. A więc i zjawisko klasy społecznej, choć podobnie pojmowane, uzyskuje inne miejsce w całości problematyki socjologicznej, co nie jest bez znaczenia dla badań i formułowanych w oparciu o ich wyniki uogólnień.

Bardzo trudno jest wydobyć różnice tego typu, bowiem poszczególnym autorom daleko nieraz do precyzji i konsekwencji w wydzielaniu zjawisk. Ponadto nie zawsze przedmiotem ich troski jest aparatura pojęciowa i dokładne, analityczne określenie jej całokształtu i struktury wewnętrznej. Toteż w praktyce, tzn. przy zastosowaniu aparatury do badań albo przy opisie konkretnej struktury społecznej, wiele różnic może okazać się różnicami pozornymi, wynikłymi z niedopowiedzenia lub niejasności sformułowań teoretycznych.

Warto je chyba jednak zasygnalizować w odniesieniu do całości materiału, koncentrując się na jednej czy dwóch ważnych różnicach, ważnych, bowiem powodują one powstawanie różnic w zakresie zjawisk rozpatrywanych w związku z klasą społeczną.

Przytaczając poprzednio kilka definicji klas społecznych zaznaczyliśmy, że mimo identycznych definicji zasadniczo się różnią ujęcia struktury klasowej Barbera i Gordona. Spróbujmy to uzasadnić. Zestawienie i porównanie obu koncepcji pozwoli unaocznić różnice, o których powyżej wspomniano.

STRUKTURA KLASOWA W UJĘCIU M. M. GORDONA

Analiza klasowa — według słów M. M. Gordona — to próba uchwycenia kumulatywnego wpływu podstawowych czynników ekonomicznych w uwarstwieniu współczesnego społeczeństwa przemysłowego. Nie działają one w próżni, przeciwnie, całość zjawisk powiązanych ze sobą, a więc obok czynników ekonomicznych władza społeczno-polityczna, struktura zawodowa, układ statusów społecznych, różnice poziomu konsumpcji i stylów życia lub cech kulturowych oraz ograniczenia w zażytych kontaktach, które prowadzą do powstania grup społecznych i podziałów — stanowi dopiero system klas społecznych. Wszystkie te zjawiska wprawiane są w ruch przez działanie systemu ekonomicznego, z kolei jednakże wpływają one na ten system. Poszczególne czynniki są ze sobą powiązane.

W podstawowym schemacie pojęciowym Gordon wyróżnia trzy stratyfikacyjne zmienne: władzę ekonomiczną, władzę polityczną i status społeczny.

System statusów to psychologiczny system postaw, w którym wyższość i niższość są wzajemnie przypisane.

Struktura władzy ekonomicznej to różnice dochodów, bogactwa, kontroli zatrudnienia i jego warunków, kontroli cen i kredytów itp. A władza polityczna odnosi się: 1) do formalnej siły związanej z pozycjami w strukturze rządu, 2) do systemu nieformalnej kontroli oraz 3) do kontroli środków kształtowania opinii, takich jak prasa, telewizja, radio, zrzeczenia cywilne, kościół.

Związki zachodzące między tymi zmiennymi dzieli Gordon na dwa typy: strukturalne i dynamiczne.

Przez związki strukturalne rozumie on charakter korelacji między zmiennymi w każdym punkcie czasu, a przez dynamiczne — ich przyczynowe oddziaływanie wzajemne w jakimś okresie czasu. Każda ze zmiennych powinna być dokładnie określona, tak aby można było empirycznie badać ich związki. W schemacie powiązań przyczynowych — pisze Gordon — niewątpliwie podstawowa dla społeczeństwa kapitalistycznego jest siła ekonomiczna.

Dynamiczne związki między zmiennymi mogą być podzielone z kolei na dwa typy.

Pierwszy obejmuje przyczynowe powiązania w ramach życiowej rozpiętości jednej generacji, np. problem, jak w życiu jednostki pozycja ekonomiczna prowadzi do pozycji w strukturze władzy politycznej, albo do określonej pozycji statusowej, albo do przejawiania pewnego stylu życia itd., oraz problem, jak te czynniki z kolei wpływają na pozycję ekonomiczną tej jednostki.

Drugi typ dynamicznych stosunków obejmuje związki przyczynowe działające poprzez kolejne generacje, np. problem czy władza ekonomiczna jest dziedzicznie przekazywana.

Oprócz podstawowych zmiennych stratyfikacyjnych wyróżnia Gordon tzw. zmienne towarzyszące, czyli kategorie zachowań, które nie są same hierarchiczne, lecz które powstają w wyniku działania zmiennych stratyfikacyjnych. Chodzi o dwa rodzaje zjawisk: o życie grupowe, czyli podziały społeczne wytwarzane przez stratyfikację, oraz o charakterystyczne dla danej klasy zachowania, postawy i motywacje (atrybuty kulturowe w ujęciu Gordona).

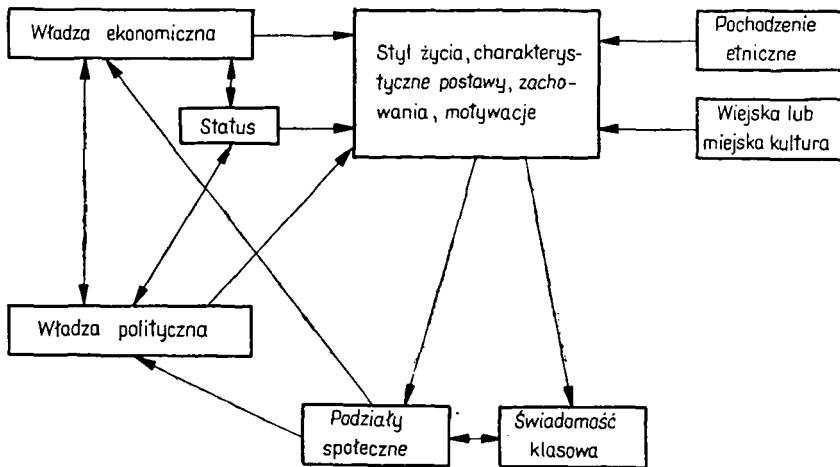
Klasa społeczna wg Gordona to określony poziom statusów społecznych. Termin klasa wiąże Gordon z systemem statusów dlatego, że struktura statusów odgrywa największą bezpośrednią rolę w powstawaniu społecznych podziałów i warstw. Zależnie od występujących w społeczeństwie systemów wartości i innych treści społecznej świadomości mamy do czynienia albo z continuum indy-

widualnych statusów, albo z grupami statusowymi wyraźnie zarysowanymi i oddzielnymi. Gordon pisze także o klasach ekonomicznych, politycznych, a nawet zawodowych, jeśli, jak mówi, klasyfikacja zawodowa jest ważna wbrew specyficznym stratyfikacyjnym zmiennym.

M. M. Gordon, jak widzimy, jest przedstawicielem takiego podejścia do zagadnień struktury klasowo-warstwowej, które określa się mianem wielowymiarowego. Narodziło się ono na gruncie krytyki jednowymiarowego warnerowskiego podejścia. Zasadniczym rysem tego ujęcia jest wydzielenie kilku wymiarów stratyfikacji oraz wyraźne rozróżnienie między obiektywną a subiektywną stroną uwarstwień.

Zbierając różne twierdzenia Gordona można przedstawić graficzny schemat powiązań przyczynowych zachodzących między wyróżnionymi przez niego zjawiskami. Schemat ten w prosty sposób uwydatnia strukturę aparatury pojęciowej Gordona i charakter twierdzeń.

Schemat Gordona



STRATYFIKACJA SPOŁECZNA W UJĘCIU B. BARBERA

Punktem wyjścia dla B. Barbera przy charakteryzowaniu społecznej stratyfikacji są następujące stwierdzenia: w każdym społeczeństwie istnieje system mniej lub bardziej zróżnicowanych ról; zróżnicowane role i działania są oceniane w różnym stopniu; ludzie oceniają się wzajemnie wg różnych skal jako wyżsi i niżsi, lepsi lub gorsi; robią to z dwóch powodów, nieodłącznych od ludzkiej interakcji: 1. każdy człowiek jest środkiem lub przeszkodą dla realizacji celów drugiego; 2. ludzie jako członkowie społeczeństwa mają mniej lub bardziej wspólny zespół wartości.

Wartości te stale, często nieświadomie, stanowią o różnych ilościach szacunku, jakim ludzie darzą się nawzajem. Wzajemne oddziaływanie społecznego zróżnicowania i społecznej oceny daje w wyniku stratyfikację społeczną.

Związki między zróżnicowaniem a oceną społeczną rozpatruje Barber przez pryzmat teorii funkcjonalnej, która zakłada, że jeśli pewne role i działania, zaspokajające potrzeby społeczne (rozwiązujące problemy związane z istnieniem społeczeństwa)

czeństwa) są funkcjonalnie pożądane, uznane za potrzebne, to muszą być cenione w jakiś sposób. Tak więc B. Barber za podstawową zmienną społecznej stratyfikacji uważa społeczną ocenę ważnych dla społeczeństwa ról społecznych i zajęć (*activities*), przede wszystkim „pełnoczasowych”, tj. takich, które wymagają pełnego uczestniczenia danej jednostki. W społeczeństwach rozwiniętych przemysłowo są to na ogół zawody danych jednostek. We współczesnych społeczeństwach przemysłowych jednostki są oceniane głównie ze względu na role ekonomiczne, polityczne, militarne, religijne, edukacyjne i naukowe, czyli, inaczej mówiąc, pełnienie tych ról jest podstawą oceny. Jak się wydaje — mówi Barber — społeczne oceny przejawiające się w nieformalnych kontaktach lub braku takich, w wynagrodzeniu pieniężnym, w reputacji układają się wzdłuż dwu wymiarów, tak jak i same role, wymiaru wiedzy i wymiaru odpowiedzialności. Przez odpowiedzialność (*responsibility*) Barber rozumie posiadanie autorytatywnej władzy oraz możliwości kierowania innymi. Im większej sumy wiedzy lub odpowiedzialności lub kombinacji obojga wymaga pełnienie danej roli, tym wyższa stratyfikacyjna pozycja tych, którzy pełnią tę rolę.

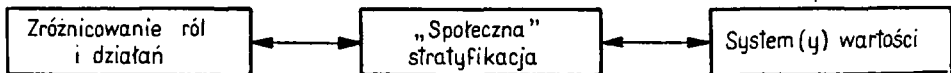
Oprócz stratyfikacji społecznej są jeszcze inne systemy stratyfikacji, np. uwarstwienie w zależności od źródła i wysokości dochodu, stratyfikacja prawna, stratyfikacja ze względu na rozmiar władzy społecznej, stratyfikacja etniczna i religijna, stratyfikacja wewnątrz grup formalnych i nieformalnych itd. Te różne stratyfikacje przecinają się wzajemnie. Są to niezależne zmienne, choć istnieje między nimi pewien większy lub mniejszy stopień korelacji.

Zatem stratyfikacja społeczna w ujęciu Barbera dotyczy problemów społecznych ocen, systemów wartości, ich struktury i powiązań z systemem zróżnicowanych ról społecznych. Problemem centralnym jest funkcjonalna analiza pewnego stopnia niezbędnej zgodności między nimi. W odniesieniu do struktury systemu społecznej stratyfikacji podnosi Barber takie zagadnienia, jak jednostki tej struktury, różnice między nimi, różnice ocen lub ich rozpiętość, liczebność rang itp.

Klasa społeczna to — jak pamiętamy — zespół rodzin, które podzielają równy lub prawie równy prestiż odpowiednio do kryteriów oceny w systemie stratyfikacji. Granice poszczególnych klas — pisze dalej Barber — wyznaczają członkowie społeczeństwa zależnie od swoich ideologicznych i praktycznych celów szerszej lub węższej. Podobnie czyni socjolog zależnie od celów badawczych.

Strukturę aparatury pojęciowej i zakres twierdzeń Barbera uwydatnia schemat w sposób uproszczony.

Schemat „dynamicznej równowagi funkcjonalnych części”
wg Barbera



PODSUMOWANIE

Porównanie obu koncepcji: Barbera i Gordona, choć zostały one z grubsza tylko naszkicowane, pozwala uchwycić kilka istotnych różnic. Obaj podobnie definiują klasy społeczne przez prestiż, ale różnią się od siebie, jak z zestawienia widać, pod wieloma względami.

1. Różnią się ogólnymi założeniami teoretycznymi (np. funkcjonalne ujęcie Barbera) oraz wyjściowymi hipotezami; u Gordona najważniejsze jest badanie

wpływu czynników ekonomicznych na całokształt czynników uwarstwiających społeczeństwo, a u Barbera istnienie niezbędnej zgodności między zróżnicowanym systemem ról i systemem społecznych ocen.

2. Różnią się zestawem kategorii, treścią analizy, zestawem pojęć, jakimi operują, np. wielka liczba różnych systemów stratyfikacji w ujęciu Barbera i trzy podstawowe zmienne u Gordona.

3. Różnią się zainteresowaniami — w centrum uwagi Barbera pozostają systemy wartości, oceny i prawidłowości rządzące tymi zjawiskami, u Gordona natomiast analiza powiązań między zjawiskami ekonomicznymi i politycznymi a powstawaniem grup różniących się stylem życia w społeczeństwie.

4. Klasy w ujęciu Barbera mogą być niemal dowolnie wydzielone, u Gordona zależy to od całości powiązań uwzględnionych przez niego czynników. Pojęcia klasy są te same — praktycznie jednak zakres i treść twierdzeń w odniesieniu do tego samego społeczeństwa, sformułowanych przy użyciu tych pojęć, są u obu autorów różne.

Sumując powyższe uwagi, można powiedzieć, używając innych pojęć, że analiza klasowa M. M. Gordona dotyczy głównie powiązań między różnymi rodzajami pozycji społecznej oraz pewnymi cechami położenia społecznego. Status jest tu tylko jednym z wielu aspektów struktury klasowej⁷. Natomiast B. Barber obraca się niemal całkowicie w kręgu zjawisk statusu społecznego, choć oczywiście szuka także związków między statusem a pozycją społeczną lub położeniem społecznym danych grup czy zbiorowości. Obu badaczy interesują różne, choć zbieżające się obszary zjawisk. Jednakże ujęcie każdego z nich zawiera schemat układających się jedna na drugą klas społecznych, schemat stratyfikacji i to jest wspólną ich cechą.

Wyraźne rozgraniczenie trzech sfer zjawisk: pozycji społecznej, położenia społecznego i statusu, pozwala uniknąć wielu niejasności. W wypadku interesujących nas ujęć struktury klasowo-warstwowej chodzi po prostu o podkreślenie, że nie należy rozpatrywać poszczególnych pojęć klasy społecznej w oderwaniu od kontekstu, w jakim występują, w oderwaniu od całości ujęcia proponowanego przez danego badacza. Ocena przydatności danego podejścia do struktury klasowo-warstwowej powinna opierać się na analizie całokształtu aparatury pojęciowej, całego zestawu pojęć i zachodzących między nimi powiązań.

Analiza klasowa, tak jak ją pojmuje M. M. Gordon, wydaje się jednym z najpełniejszych ujęć zagadnień klas i warstw społecznych we współczesnej socjologii amerykańskiej. Zbliża się cna, jak widać, pod wieloma względami do ujęć marksistowskich. To, co jest w niej cenne, to wielostronność i ujmowanie struktury społecznej w dynamicznej perspektywie. Na marginesie warto zauważyć, że niektóre spośród analizowanych przez Gordona aspektów struktury klasowej, takie jak życie grupowe i kulturowe atrybuty, charakterystyczne dla poszczególnych klas, mają pewien dodatkowy walor teoretyczny dla badań w społeczeństwach ulegających głębokim przeobrażeniom społecznym.

Proces zanikania różnic klasowych we współczesnej Polsce, spadek znaczenia takiego czynnika klasotwórczego, jakim jest stosunek do środków produkcji,

⁷ Pojęcie pozycji społecznych odnosimy tutaj do miejsc w różnych systemach stosunków społecznych lub, inaczej mówiąc, do miejsc jednostek lub zbiorowości w strukturach społecznych, takich jak np. fabryka, partia polityczna, uczelnia wyższa, biuro handlowe. Położeniem społecznym nazywamy cechy społeczne jednostek lub zbiorowości, które są powiązane związkami przyczynowo-skutkowymi z ich miejscem w strukturach społecznych, np. dochody, wykształcenie, styl życia, a statusem społecznym — ocenę społeczną ich pozycji społecznych i cech ich położenia.

kierują uwagę na rolę, którą odgrywają obecnie czynniki wprawdzie drugorzędne, lecz bardziej bezpośrednio kształtujące podziały społeczne. Mniej lub bardziej wyraźne podziały społeczne, istnienie wyodrębnionych grup lub środowisk społecznych, często oparty na podobieństwie zawodu, wykształcenia i stanowiska, nie są jeszcze dostatecznie zbadane i opracowane teoretycznie.

Jaką rolę np. odgrywają w życiu społecznym i jakie miejsce zajmują w strukturze społecznej miejskich społeczności lokalnych w Polsce środowiska zawodowe, np. środowiska lekarzy czy inżynierów? Jest to tylko jeden z wielu interesujących problemów, jakie można wysunąć. Szersze i głębsze zbadanie tego aspektu struktury społecznej może, jak się wydaje, wnieść wiele nowego do obrazu przemian społecznych zachodzących w naszym kraju.

JANINA SZYPSZAK — ŁÓDŹ

FUNKCJE SPOŁECZNE AMATORSKICH ZESPOŁÓW TEATRALNYCH*

Przyjęto, że teatry amatorskie są zespołami ludzi nie wyszkolonych aktorsko, nie utrzymujących się z pracy artystycznej, a traktujących ją jako zajęcie miłośnicze zaspokajające zainteresowania w ramach czasu wolnego. Amatorstwo artystyczne jest według A. Kamińskiego rodzajem wczasów i może, jak każdy rodzaj tak pojętych czynności, spełniać trzy podstawowe, równorzędnie traktowane funkcje wczasów: odpoczynku, zabawy i rozwoju osobistego¹.

Amatorskie zespoły teatralne wydały się godne zainteresowania nie tylko jako formy, w ramach których ludzie zaspokajają swe indywidualne potrzeby wczasowe. Jako placówki życia społeczno-kulturalnego zespoły takie są w centrum uwagi wyspecjalizowanych organizacji upowszechniania kultury. Celem badań było między innymi zestawienie modelu teatru amatorskiego ze sposobem jego realizacji.

Środki masowego przekazu służą w znacznym stopniu zaspokajaniu potrzeb wczasowych we wszystkich funkcjach czasu wolnego — odpoczynku, zabawy i pracy nad sobą. W związku z tym mówi się o postępującym w miarę ich rozwoju nieuchronnym spadku zainteresowań amatorską aktywnością artystyczną. Podkreślana jest tu zwłaszcza rosnąca u nas rola telewizji². Jedno z pytań pracy odnosiło się do przyczyn kryzysu ruchu amatorskiego i udziału w tym zjawisku przedkładania telewizji nad inne formy wczasów.

Do badań wybrano trzy zespoły teatralne: wiejski, robotniczy i studencki. Podobieństwa i różnice w sposobie funkcjonowania teatrów amatorskich ze wzglę-

* Komunikat oparty na pracy magisterskiej wykonanej na UE w roku akademickim 1965—1966 pod kierunkiem doc. dra Aleksandra Kamińskiego.

¹ A. Kamiński, *Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza*, Wrocław 1965. Autor określa terminem wczasy „zajęcia i zachowanie się w czasie wolnym od pracy zarobkowej normalnej i dodatkowej, od zaspokajania potrzeb organizmu, od obowiązków domowych i kształcenia się uczelnianego — podejmowane dobrowolnie dla odpoczynku, zabawy i własnego rozwoju umysłowego, społecznego, artystycznego, technicznego, fizycznego” (s. 88).

² S. Żółkiewski, *O kulturze Polski Ludowej*, Warszawa 1964, s. 245.

du na specyfikę środowisk, w jakich działają — oto jeszcze jedna kwestia, dla której oświetlenia podjęto badania.

Ograniczono się do zespołów skupiających młodzież. Była to dość ważna wspólna cecha zróżnicowanych środowiskowo zespołów. Dodatkowe, obok zbliżonych zainteresowań, podobieństwo wieku³ uczestników wszystkich zespołów uprawnia bowiem do analizowania funkcji teatrów amatorskich w odniesieniu do jednakowych potrzeb psycho-społecznych młodzieży i jej możliwości dysponowania wolnym czasem. Młodzież stanowi kategorię o dużej ilości czasu wolnego, także na wsi, przynajmniej zimą, gdy trwały badania. Dopiero środowiska poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych różnicują spożytkowanie czasów młodzieży przy pomocy swoistych wzorów, lecz przede wszystkim, gdy następuje proces dostosowywania się do ogólnych wzorów kulturowych i zacierania śladów środowiskowych odrębności, poprzez różnice w obiektywnych warunkach dostępu do dóbr i wartości.

Badania zostały przeprowadzone głównie w okresie od października 1965 do marca 1966 w zespole Koła ZMW w P., w zespole „Małgosia” przy ZPO w Łodzi, w Studenckim Teatrze 77 w Łodzi.

Wybór ich podyktowany był względami o tyle ważnymi dla badań, że spełniały w wysokim stopniu warunki adekwatności do założeń tytułowych pracy — skupiały ludzi względnie jednorodnych pod względem przynależności do wybranych kategorii społeczno-zawodowych. W badaniach zastosowano metodę monograficzną — studium przypadków w oparciu o obserwację zespołów podczas prób, występów i spotkań towarzyskich (obserwacja w teatrze studenckim miała charakter obserwacji uczestniczącej); wywiady kwestionariuszowe z członkami zespołów na temat ich udziału w kulturze wyższego rzędu, historii ich uczestnictwa w zespole, opinii i postulatów dotyczących repertuaru, instruktora i stosunków panujących w zespole; testy socjometryczne; rozmowy z instruktorami zespołów i analizę dokumentów.

I. Wybrany do badań teatralny zespół koła ZMW działał w niewielkiej wsi P., oddalonej od Łodzi o 30 km, bardzo jeszcze tradycyjnej. Latem 1965 r. wieś otrzymała elektryczność i komunikację autobusową z Łodzią. We wsi istnieje tradycja przedstawień amatorskich. Dla wszystkich powojennych poczynań teatralnych wsi oparciem była świetlica szkolna, zupełnie nie wyposażona, niewielki jedyny publiczny lokal wsi, i nauczycielka, a uczestnicząca w nich młodzież tworzyła koło ZMW zawiązywane co dwa lub trzy lata od nowa przez roczniki wstępujące w kategorię młodzieży.

Obecnie istniejące koło ZMW założone w październiku 1965 liczy formalnie 17 osób, a w skład zespołu teatralnego, którego próby były jedynymi zebraniem koła, wchodziło 6 dziewcząt i 5 chłopców. Celem tej jedenastoosobowej grupy było przygotowanie i pokazanie przedstawienia⁴. Aby wypełnić to zadanie, grupa zbierała się w świetlicy dwa razy w tygodniu od listopada do lutego na próby prowadzone przez nauczycielkę.

Jak wynika z wywiadów — trzy osoby z zespołu określili pracę grupy jako „pokazywanie na scenie prawdy o życiu” lub „zastępowanie teatru zawodowego”. Prawie 3/4 zespołu za najważliwiej określające jego pracę uznało zdania: „zespół jest dla nas szkołą myślenia i dyskusji” lub „zespół daje możliwości rozrywki, miło spędzamy tu wolny czas”. Dość wyraźny wybór tych drugich wartości po-

³ A. Kamiński, *Prehistoria polskich związków młodzieży*, Warszawa 1959.

⁴ Przygotowano anonimową sceniczną adaptację baśni Andersena *Nowa szata króla*. Trzymiesięczny okres prób uwieńczyły dwa przedstawienia dla mieszkańców wsi P.

wodował zapewne, że wszystkie nie pisane, czy nawet nie wypowiedziane normy konieczne dla realizacji celu zespołów amatorskich, które uświadamia sobie każdy decydujący się na tę pracę (bądź punktualny, naucz się na czas roli, reaguj na wskazówki reżysera i in.), nie były należycie respektowane. Kiedykolwiek się przyszło do świetlicy w dniu prób (w inne dni świetlica była zamknięta) i jakkolwiek odegrało się swoją rolę, zawsze można było spotkać tam innych i miło spędzić z nimi czas. Sankcja w postaci zakazu wstępu do świetlicy była kilka razy stosowana przez nauczycielkę wobec osób przeszkadzających w prowadzeniu prób zbyt głośnym śmiechem, tupaniem i żartami. Byli to zwykle ci członkowie ZMW, którzy nie brali udziału w przedstawieniu. Zakaz wstępu do świetlicy, jedyna i najsurowsza kara, nie mógł być stosowany rygorystycznie, dlatego na każdej próbie były osoby niepożądane z punktu widzenia realizacji celu grupy.

O atrakcyjności zespołu dla członków stanowią następujące wzory spędzania czasu na próbach: tańce, śpiewanie, gonienie się, częstowanie cukierkami, rozmowy „o niczym”, odprowadzanie się grupkami do domów, obrzucanie śniegiem. Odpowiedzi na pytanie dotyczące proponowanych zmian w życiu zespołu dotyczyły głównie poprawy warunków ułatwiających współżycie towarzyskie, zaś tylko w trzech przypadkach odnosiły się do spraw związanych ze sceną i pracą zespołu.

Wydaje się, że większa część młodych ludzi w P. należy do zespołu amatorskiego głównie dlatego, że uczestnictwo w nim jest warunkiem wstępu do świetlicy. Nauczycielka, a także rodzice, którzy często sami w młodości grali w przedstawieniach, aprobują przede wszystkim tę formę spędzania czasu przez młodzież.

Tak więc badany zespół wiejski można scharakteryzować następująco:

1. młodzieżowy teatr amatorski w P. zaspokaja najbardziej potrzebę wspólnoty w sytuacjach wczasowych; często bywa, że uczestniczenie w nim nie jest wynikiem zainteresowań teatralnych, a „przedstawianie” sztuki najniższego poziomu artystycznego jest bardziej rozrywką niż miłośnictwem teatralnym;

2. uczestnicy zespołu wyczuwając specyfikę przedstawień teatralnych tkwiącą w paraleli ról i sytuacji społecznych i teatralnych oczekują od zespołu amatorskiego zaspokojenia potrzeby oglądy towarzyskiej i umiejętności społecznego zachowania;

3. tradycja wiejska usankcjonowała pozytywnie teatr amatorski jako formę spędzania czasu młodzieży, a ubóstwo warunków materialnych sprawia, że teatr amatorski, nie wymagający niczego poza chętnymi do pracy, życzliwym instruktorem i schronieniem w zimie, jest jedynym zorganizowanym rodzajem wczasów w P.

II. Zakład przemysłu odzieżowego, w którym badano zespół „Małgosia”, mieści się w centrum Łodzi i zatrudnia około 2500 robotników. Posiada bibliotekę i dużą, bardzo dobrze wyposażoną świetlicę. Rada zakładowa w bieżącym roku kulturalno-oświatowym przeznaczyła na działalność świetlicy 50 tys. złotych. Zespół żywego słowa został zawiązany w 1960 r., w ostatnich trzech latach kierownik świetlicy zauważył większą niż na początku istnienia zespołu rotację członków, kilka razy zmieniali się także instruktorzy. W okresie badań liczba członków zespołu zmieniała się niespodziewanie z dnia na dzień. W ciągu 30 prób członkami zespołu było jedenastu młodych robotników i robotnic.

Najważniejszą sprawą, która wymagała szczegółowej analizy, był fakt rozpadnięcia się zespołu. W trakcie badań zespół formalnie przestał istnieć. Sedno problemu zdaje się tkwić w zderzeniu się kilku przeciwstawnych lub przynajmniej nie pokrywających się koncepcji na temat pracy zespołu, reprezentowanych przez instytucję i osoby nań oddziałujące.

Pierwszą grupę funkcji, do wypełnienia których powołany był zespół, określały „Wytyczne do pracy w r. 1965/6 oraz inauguracji roku kulturalno-oświatowego w placówkach K-O” opracowane przez Wydział Kultury DRN w Łodzi. Tego ogólnikowo sformułowanego modelu pracy ideowo-wychowawczej w świetlicy nie reprezentowała żadna konkretna osoba stykająca się z zespołem, ani też nikt z zewnątrz nie sprawdzał stopnia jego realizacji.

Instruktorką zespołu była aktorka TV o długim stażu pracy z zespołami amatorskimi. Reprezentowała ona i starała się stosować w praktyce założenia Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego przy Ministerstwie Kultury. CPARA jest instytucją upatrującą sens istnienia zespołów amatorskich w wychowaniu przez sztukę, we wzbogacaniu kontaktów ludzi z literaturą i uwrażliwianiu na jej piękno⁵.

Natomiast między kierownikiem świetlicy a członkami zespołu istniało podobieństwo sądu na temat aktualnych i postulowanych form pracy. Było to mianowicie przekonanie, że obecnie istniejący zespół ze względu na styl pracy instruktorki i proponowany przez nią repertuar nie zaspokaja istotnych potrzeb młodych wykonawców i publiczności robotniczej. Jak wynikało z wywiadów, uczestnicy zespołu chętnie realizowaliby programy o charakterze rozrywkowym, przypominające „podwieczorki przy mikrofonie”.

Niezgodność modeli pracy zespołu doprowadziła do spadku frekwencji na próbach i rozwiązania zespołu.

III. Studencki Teatr 77 założyli studenci i absolwenci różnych łódzkich uczelni w październiku 1961 r. Jest to teatr, który ze względu na repertuar można nazwać teatrem poetyckim. W ciągu pięciu lat istnienia przewinęło się przez niego 37 osób w rolach reżyserów, akompaniatorów, kompozytorów, inspicjentów, elektryków, aktorów, garderobianych, piosenkarzy, widzów na przedstawieniach i uczestników wspólnych wyjazdów wakacyjnych.

Wydaje się, że w stosunku do prawie wszystkich można mówić o zainteresowaniu teatralnych, a teksty, w oparciu o które przygotowywano spektakle, są zaliczane do arcydzieł poezji światowej. Motywy przynależności do zespołu, a także ewentualne korzyści, jakie daje uczestnictwo w nim, rozłożyły się w wypowiedziach na 3 równe grupy — zabawa, kontakty towarzyskie i rozwój zainteresowań teatralnych i muzycznych. Aktualnych członków zespołu łączy przyjaźń. Chętnie spędzają wspólnie czas także poza próbami. Z próbami poszczególnych przedstawień były związane różne zabawowe zwyczaje: ping-pong, szachy, gra w kości, śpiew, taniec i inne.

Studencki Teatr 77 przeżył dwie uchwytnie do odróżnienia fazy istnienia. O tożsamości zespołu stanowi nazwa, ZSP jako instytucja patronująca, linia repertuarowa i dorobek, a przede wszystkim osoba reżysera-przywódcy. Z obu okresami łączy się jednak inne miejsce prób i przedstawień, inni (poza czterema) członkowie, inne stosunki i atmosfera wśród nich panująca. Najważniejszym faktem w życiu zespołu była zmiana lokalu, w którym działał teatr. Właściwie model członka zespołu, a także normy i model pracy nad przedstawieniem nie uległ zmianie, lecz stracił znaczenie, jakie nadawano mu w pierwszej fazie pracy. Stopniowo nauka roli na pamięć odbywała się już tylko na próbach, ćwiczenia dykcyjne i solmizacyjne przyjmowane były niechętnie, dyskusji nad sposobami interpretacji prawie nie było, a spóźnienia lub nieobecność na próbach zdarzały się coraz częściej.

⁵ J. Ludawska, *O działalności Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego — CPARA*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. IV, 1960, nr 4, s.208—220.

Spróbowano ustalić niektóre czynniki sprzyjające w ostatnim czasie kryzysowi zespołu.

Aktualny zespół jest mały i wszyscy członkowie występują. To wyklucza ze stosunków w zespole dawne elementy konkurencji o role i sprawia, że każde przekroczenie norm musi uchodzić bezkarnie, jeśli praca ma być kontynuowana. Jednocześnie repertuar proponowany ostatnio przez przywódcę i próby nie są atrakcyjne w tym stopniu, by na straży realizacji celu grupy nie musiały stać sankcje negatywne. Cały zespół zna się nawzajem na tyle dobrze, że polecenia, umowy, terminy nie są traktowane tak zobowiązująco w obrębie grupy jak wobec osób obcych.

W pierwszym okresie pracy zespół dysponował salą teatralną i to zachęcało do wymyślania nowych sytuacji scenicznych i świetlnych, do próbowania ich i dyskusji nad nimi. Obecną siedzibą zespołu jest klub studencki, swym wyposażeniem (niewielka estrada, stoliki, kanapki, kawa, gazety, szachy) stwarzający okazję do innego niż „próbowanie” spędzania czasu na próbach.

Jednym z dość ważnych powodów kryzysu teatru był fakt mniejszego niż w pierwszym okresie istnienia zespołu zaangażowania się w pracę zespołu jego założyciela i reżysera. Dodatkowo prestiż przywódcy w oczach grupy obniżył się ze względów prywatnych. W małej grupie uczestniczy się całą osobowością i na stosunki w niej ma wpływ także zachowanie się jej członków poza grupą. Ograniczenie się do pełnienia zadań formalnie tylko związanych z celem małej grupy nie wystarcza dla pomyślnego jej funkcjonowania.

Jak widać, rozmaitych czynników mogących przyczynić się do wyczerpywania się żywotności teatrów amatorskich zbiegło się w piątym roku działalności Teatru 77 nadspodziewanie dużo⁶. Czy są one typowe, dowiedzieć by się można z porównawczych analiz innych teatrów studenckich.

* * *

W niniejszej pracy chodziło o zbadanie podobieństw i różnic w sposobie funkcjonowania teatrów amatorskich środowisk reprezentujących różne warstwy społeczne. Dążenie do uchwycenia specyfiki poszczególnych warstw skłoniło do wyboru zespołów jednolitych, „czysto” wiejskich, robotniczych i studenckich. Wyodrębnienie takich zespołów okazało się jednak zabiegiem nieco sztucznym i utrudniło odniesienie wyników do całości amatorskiego ruchu artystycznego. Przy stałej tendencji rozszerzania się kontaktów ludzi z różnych warstw społecznych zespoły amatorskie stają się coraz bardziej niejednorodne pod względem cech społecznych swych członków, przynajmniej w ośrodkach uprzemysłowionych i zurbanizowanych.

Ponieważ jednak przełamywanie izolacji społecznej odbywa się powoli, można potraktować wyniki tych badań jako sygnalizację faktów występujących niesporadycznie. Wszystkie obserwowane zespoły były grupami młodzieży, uwagi uogólniające odnoszą się więc do teatrów amatorskich tej kategorii wieku.

Gdy porównać trzy badane zespoły, uderzająca jest różnica warunków realizowania przez nie wczasów. Wydaje się, że odmienność badanych środowisk polega nie na odmienności normatywnych modeli spędzania czasu przez młodzież, lecz na różnicy możliwości korzystania ze środków zaspokajania potrzeb wczasowych. Ten zakres korzystania z dóbr wczasowych wyznaczony jest przede wszyst-

⁶ Przeciętny wiek studenckiego zespołu teatralnego szacuje się na niecałe 4 lata. 80% zespołów trwa od 1 do 5 lat; A. Zalewska, Przewodnik po teatrze studenckim, „Polityka”, 1965, nr 28.

kim ilością i zróżnicowaniem dóbr stojących do dyspozycji młodzieży skupionej w zespołach poszczególnych warstw, ale także stopniem jej zainteresowań teatralnych korelującym z poziomem wykształcenia.

Podobieństwo młodzieżowych teatrów amatorskich różnych warstw wyraża się w podobieństwie potrzeb, jakie zaspokajają. Na podstawie analizy zespołów można ustawić w następującej kolejności potrzeby młodzieży zaspokajane dzięki uczestnictwu w teatrze amatorskim:

1. potrzeba przebywania w rówieśniczej grupie wczasowej,
2. potrzeba wspólnej zabawy,
3. potrzeba zaspokojenia i rozwoju zainteresowań teatralnych.

W pewnych warunkach (przy ubóstwie możliwości spędzania czasu wolnego) spośród różnych grupowych zajęć wczasowych właśnie teatr amatorski zdolny jest zaspokajać w wysokim stopniu potrzebę życia w młodzieżowej grupie rówieśniczej. Uczestnicy zespołu uświadamiają sobie wtedy konieczność jej zaspokojenia. Tkwi w tym dążenie do zdobycia umiejętności życia w grupach ludzi dorosłych (ogląda towarzyska) i do poznania się. Zabawa i budzenie zainteresowań teatralnych realizuje się także w takich grupach, lecz jak gdyby na drugim planie. Wspólnoty amatorskie tego typu można znaleźć zwłaszcza na wsi, jednakże są one koniecznym warunkiem istnienia wszelkich teatrów amatorskich.

Potrzeba wspólnej zabawy uwidacznia się w preferowaniu przez zespoły repertuaru rozrywkowego (np. skecze), „żeby można było się pośmiać”. Jeśli przedmiotem zainteresowania członków zespołu jest repertuar dramatyczny lub poetycki, potrzebę zabawy zaspokajają różne umowne zachowania zabawowe (np. gry, tańce, wyjazdy) wykształcone w zwyczaje zespołu.

W stosunku do niektórych swych członków teatry amatorskie spełniają przede wszystkim funkcje uczestnictwa w grupie rówieśniczej i wspólnej z nią zabawy. Ale w warunkach swobodnego wyboru wczasowych grup rówieśniczych trafiają do zespołów w większości młodzi ludzie o zainteresowaniach teatralnych. Istota takich zainteresowań stanowi przedmiot badań psychologów, lecz ogólnie rzecz biorąc, jest to szczególne upodobanie do twórczego odgrywania ról⁷, a w teatrze poezji chęć publicznego mówienia o sprawach ważnych lub pięknych. Większość teatrów amatorskich zaspokaja te potrzeby. Aby jednak teatr amatorski mógł w powodzeniem jako swoje główne zadanie realizować zainteresowania teatralne uczestników i kształcić w ten sposób ich osobowość, musi jednocześnie bawić i stwarzać poczucie nieformalnych więzi małej grupy. Są to chyba konieczne warunki rzeczywistego istnienia jakiegokolwiek amatorskiego zespołu teatralnego.

Rozpatrzenia wymaga problem kryzysu zespołów. „Konkurencyjność” telewizji nie może wchodzić w grę, mimo że każdy badany zespół ma do czynienia z tą formą spędzania wolnego czasu. Oglądanie telewizji nie może dostarczyć wszystkich wartości leżących u podstaw przedstawionej motywacji uczestnictwa w zespołach amatorskich. Przyczyny niepowodzeń tkwią więc muszą w mechanizmach funkcjonowania zespołów. Obserwacja potwierdza hipotezę wysuniętą przez B. Szymulską i H. Adamczewską, które badały amatorski ruch artystyczny w latach 1958—1962⁸. Autorki ustaliły trzy najczęstsze powody przerwania pracy przez zespoły:

⁷ Na pytanie, „dlaczego Twoim zdaniem aktorzy wybrali sobie właśnie taki zawód?”, odpowiedzi członków każdego zespołu były podobne: „bo lubili przedstawiać”, „bo podobało im się odgrywać różnych ludzi”. „bo ten zawód daje możliwość przeistaczania się w rozmaite postacie”.

⁸ H. Adamczewska, B. Szymulska, *Amatorski ruch artystyczny w latach 1958—1962*, Warszawa 1965, s. 148—162, 230.

1. błędy patronatu organizacji i instytucji do tego zobowiązanych,
2. brak przygotowania pedagogicznego kierowników zespołów,
3. właściwości amatorskiego ruchu artystycznego jako ruchu młodych.

F. Znaniecki pisal: „Prócz wypadków bardzo rzadkich [...] krąg młodocianych rówieśników, którego spontaniczne zainteresowania nie są hamowane lub modyfikowane przez dorosłych, jest zespołem zabawowym”⁹. Wiadomo, że zabawa jest zajęciem będącym celem samym w sobie i jeżeli czynności, na które decydują się młodzi ludzie dla zaspokojenia potrzeb zabawowych, traktowane są przez organizacje i instytucje patronujące zespołom teatralnym przede wszystkim jako wartości instrumentalne, jako środki służące innym celom, przestaje działać ważny motyw uczestnictwa młodzieży w zespole¹⁰. Jeżeli więc chce się przekształcić teatr amatorski w zespół intensywnie wychowawczo czynny i utrzymać go, trzeba zrobić to nadzwyczaj umiejętnie, wśród zabawy.

Ponadto, by zespół teatralny funkcjonował pomyślnie, wspólnie z grupą winien bawić się także instruktor (czy reżyser). Gdy jest on osobiście zaangażowany w powodzenie zespołu i prowadzi go z potrzeby zaspokojenia własnych pasji teatralnych, staje się jako przywódca centralnym czynnikiem grupotwórczym. Tego warunku nie spełnia ekspert neutralny — człowiek o najwyższych kwalifikacjach, lecz traktujący prowadzenie zespołu jedynie jako wykonywanie zawodowych obowiązków.

Właściwościami amatorskiego ruchu artystycznego jako ruchu ludzi młodych tłumaczą autorki cytowanych badań fakt przerwania działalności przez niektóre zespoły teatralne. Jest to bardzo naturalna przyczyna kresu zespołów. Są one, jak wiele spontanicznie tworzonych stowarzyszeń wczasowych młodzieży, organizmami nietrwałymi i wyczerpującymi swoją żywotność w ciągu krótkiego okresu czasu¹¹. Dłuższe niż przeciętne istnienie zespołu opiera się bądź na osobie reżysera o głębokich zainteresowaniach teatralnych, potrafiącego skupiać koło siebie coraz nowe kręgi członków zespołu, bądź na umiejętnościach i gorliwości organizacji patronujących.

IZA MUCHNICKA — ŁÓDŹ

FUNKCJA OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA PRZEDSIĘBIORSTWA *

UWAGI WSTĘPNE

Szeroko dziś pojmowane cele przedsiębiorstwa przemysłowego obejmują również zadania społeczne, których niewykonanie godzi w ostatecznym rezultacie i w produkcję oraz rozwój socjalistycznego społeczeństwa. Prawidłowa realizacja

⁹ F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1934, s. 257.

¹⁰ W żadnym oficjalnym sformułowaniu wśród celów instytucji wspierających ruch amatorski nie ma zadania dostarczenia pomocy ludziom, którzy chcą się cieszyć, bawić, przez ujmowanie zajęć amatorsko-teatralnych jako celu „samego w sobie”.

¹¹ Pisze o tym A. Kamiński w drukowanej obecnie książce *Spółdzielnia uczniowska jako placówka wychowawcza*.

* Niniejszy komunikat jest streszczeniem części pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem doc. dra Aleksandra Kamińskiego.

celów przedsiębiorstwa socjalistycznego wymaga pełnienia niemniej doniosłych funkcji pozaprodukcyjnych, do których zalicza się funkcje: wychowawczą, polityczną, kulturalno-oświatową i opiekuńczą¹. Według założeń modelowych socjalistyczny zakład ma funkcjonować opierając się na socjalistycznych zasadach współżycia, ma być ośrodkiem społecznego wychowania, w wyniku czego zostanie wychowany człowiek światły, odpowiedzialny, myślący kategoriami „my” i „nasze”.

Realizacja funkcji pozaprodukcyjnych zakładu pracy poprzez zaspokajanie każdego rodzaju słusznych potrzeb pracowników w granicach możliwości przedsiębiorstwa sprzyja integracji załogi, integracji będącej naturalnym procesem wytwarzania się całości, nie tylko przez tworzenie wspólnych instytucji formalnych, lecz także przez wytwarzanie wspólnych wartości, wzorów działania, interesów i poglądów².

Doniosła rola pozaprodukcyjnych funkcji przedsiębiorstwa upoważnia do zadania pytania: w jakim stopniu i zakresie są realizowane te funkcje?

W niniejszej pracy interesuje nas jedna z funkcji pełnionych przez zakład pracy w stosunku do pracowników i ich rodzin, funkcja opiekuńczo-wychowawcza. Przez funkcję opiekuńczo-wychowawczą przedsiębiorstwa w stosunku do załogi będziemy rozumieli zaspokajanie potrzeb pracowników w zakresie zabezpieczania warunków socjalno-bytowych, sprawowanie opieki nad pracownikiem dotkniętym wypadkiem losowym oraz prowadzenie działalności w zakresie potrzeb czasu wolnego. Interesuje nas realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej przez organizacje i stowarzyszenia pracowników zakładu pracy na tle praktyk stosowanych w grupach nieformalnych oraz opinii dotyczących potrzeb pracowników.

TEREN I TECHNIKA BADAŃ

Analiza funkcji opiekuńczo-wychowawczej zakładu pracy oparta jest na badaniach przeprowadzonych w wybranym przedsiębiorstwie. Jest to średniej wielkości przedsiębiorstwo wielozakładowe, jakich w Łodzi jest około setki. Poszczególne zakłady tego przedsiębiorstwa były wybudowane przez różnych właścicieli w XIX wieku. Podczas II wojny światowej zakłady były administrowane przez władze niemieckie. Po wojnie poszczególne upaństwowione zakłady połączono w jedno przedsiębiorstwo. Składa się ono z siedmiu oddzielnych zakładów nazywanych literami alfabetu oraz z wydzielonego budynku administracyjnego zwanego centralą. Zakłady zlokalizowane są w śródmieściu Łodzi. W przedsiębiorstwie produkuje się tkaniny zgrzebno-wełniane. Obejmuje ono wszystkie właściwe dla przemysłu włókienniczego oddziały produkcyjne, to jest: przędzalnię, tkalnię i wykończalnię, oraz inne oddziały pomocnicze związane cyklem produkcji. Każdy zakład stanowi kompleks starych budynków, wyposażonych przeważnie w przestarzały park maszynowy. Większość zatrudnionych robotników pracuje według systemu trójzmianowego.

Badaniem objęto okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1965 roku. Pierwszy kontakt z przedsiębiorstwem nawiązano w marcu 1965 r., natomiast zbieranie materiału zakończono w marcu 1966 roku. W badaniu zastosowano: 1) wywiad kwestionariuszowy z pracownikami przedsiębiorstwa, 2) analizę dokumentów in-

¹ J. Kulpińska, *Funkcje pozaprodukcyjne przedsiębiorstwa*, Warszawa 1965 (druk powielony), s. 20.

² J. Szczepański, *Założenie i ogólna koncepcja planu badań nad rozwojem klasy robotniczej w Polsce Ludowej*, [w:] *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, cz. 1. Łódź — Warszawa 1961, s. 10.

stytucji i organizacji zakładowych, 3) wywiad swobodny z aktywistami społecznymi zakładu pracy, 4) obserwację.

Wywiad kwestionariuszowy składał się z 4 części. Część pierwsza miała dostarczyć wiadomości o działalności opiekuńczo-wychowawczej grup formalnych, tj. poszczególnych instytucji i organizacji społecznych. Część druga dotyczyła poczynań natury opiekuńczej grup nieformalnych i kręgów koleżeńskich. Część trzecia miała dostarczyć informacji dotyczących potrzeb pracowników przedsiębiorstwa. W oparciu o część czwartą kwestionariusza zarejestrowano cechy społeczno-demograficzne respondentów.

Przeprowadzono sto wywiadów kwestionariuszowych, co w stosunku do 2367 zatrudnionych pracowników stanowi 4,2-procentową próbkę. Stosując zasadę doboru próby systematycznej, wylosowano kandydatów do wywiadu z ogółu zatrudnionych pracowników, przy czym zastosowano warunek ograniczający jednakową dla wszystkich możliwość wylosowania. Warunkiem tym był co najmniej 5-letni staż pracy w badanym przedsiębiorstwie. W wyniku powyższego otrzymano zbiorowość respondentów dobrze zorientowanych w interesującej nas działalności przedsiębiorstwa. Równocześnie jednak wybór ten wyeliminował z próbki osoby krótko pracujące, często zmieniające zakład pracy — pracowników, których potrzeby byłoby wskazane poznać.

Analiza struktury społeczno-demograficznej respondentów wykazała, że w wylosowanej próbie 56% ogółu stanowiły kobiety, zaś 41% mężczyźni. Pracowników fizycznych było 3,3-krotnie więcej w porównaniu z pracownikami umysłowymi. Średnia stażu pracy wylosowanej zbiorowości wynosiła 11,2 lat. Średnia wieku 38,3 lat. Wśród respondentów znajdowało się 21% osób z nieukończoną szkołą podstawową, 47% z wykształceniem podstawowym, 14% z niepełnym średnim oraz 18% ze średnim lub wyższym wykształceniem. Gospodarstwa domowe respondentów liczyły przeciętnie 3,8 osób. Przeciętny rozmówca należał do dwóch organizacji społecznych na terenie zakładu pracy. Do najliczniej reprezentowanych należały związki zawodowe (99%) oraz PZPR, której członkami było 34% informatorów.

Wywiady przeprowadzała jedna osoba. 91 wywiadów uzyskano na terenie zakładu pracy oraz 9 w miejscu zamieszkania informatorów. Korzystając z zezwolenia kierownictwa zakładu, przeprowadzano rozmowy w godzinach pracy respondentów. Jeżeli warunki na to pozwalały, wywiady przeprowadzano w miejscu pracy rozmówcy, w pozostałych wypadkach — przeważnie w świetlicy. Stosunek respondentów do badań był przychylny i życzliwy.

Inną stosowaną techniką badań była analiza treści dokumentacji następujących organizacji znajdujących się w przedsiębiorstwie: związku zawodowego, komitetu zakładowego PZPR, Ligi Kobiet, Ligi Obrony Kraju, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz referatu socjalnego.

Analizę dokumentacji traktowano w tych badaniach jako uzupełnienie i weryfikację wypowiedzi aktywistów społecznych z terenu zakładu, z którymi przeprowadzano wywiady wolne. Podczas wywiadów zadawano pytania dotyczące działalności opiekuńczo-wychowawczej organizacji, proszono o ocenę wymienionej działalności oraz pytano o dane osobowe rozmówcy. W sumie przeprowadzono osiem wywiadów wolnych z osobami kierującymi działalnością poszczególnych organizacji na terenie zakładu pracy.

Innym bezpośrednim sposobem zdobywania materiału była obserwacja. Dotyczyła ona organizowanych przez przedsiębiorstwo takich imprez, jak przyjęcie dla rencistów, pójście do teatru z racji Święta Kobiet, „Choinka Noworoczna” dla

dzieci pracowników, wyjazdy na majówkę, grzybobranie. Uczestniczyłam również w zebraniach organizowanych dla pracowników, na które kierownictwo zapraszało mnie lub zezwalało brać w nich udział.

Informacje uzyskane przy pomocy techniki wywiadów kwestionariuszowych stanowiły główny materiał badań. Wiadomości w ten sposób otrzymane uzupełniały materiały dotyczące działalności opiekuńczo-wychowawczej członków organizacji i stowarzyszeń niejako od strony „odbiorców” oraz były jedynym źródłem informacji na temat poczynań opiekuńczych kręgów koleżeńskich i grup nieformalnych.

DZIAŁALNOŚĆ OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA STOWARZYSZEŃ PRACOWNICZYCH I GRUP NIEFORMALNYCH

Opiekę socjalną w przedsiębiorstwie realizuje przede wszystkim rada zakładowa. Rada zakładowa reprezentuje związki zawodowe na terenie przedsiębiorstwa. Celem realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych rada zakładowa mobilizuje aktyw społeczny, który działa w wielu stałych komisjach. Istnieją komisje: kobieca, młodzieżowa, ochrony pracy, zdrowia i bhp, kulturalno-oświatowa, współzawodnictwa oraz socjalno-bytowa. Członkowie komisji realizują zadania statutowo określone.

Z radą zakładową współpracują inne zakładowe organizacje społeczne i polityczne, jak komitet zakładowy PZPR, ZMS, Liga Kobiet, TPPR, PCK, LOK, a także samodzielna sekcja socjalna, reprezentująca administrację zakładu pracy.

W tak szeroko pojmowanym, jak tu przyjęliśmy, zakresie poczynań natury opiekuńczo-wychowawczej, wymienione organizacje realizują tę funkcję wspólnie z radą zakładową. Związki zawodowe nie sprawują funkcji opiekuńczo-wychowawczej samodzielnie, w oderwaniu od innych organizacji znajdujących się na terenie zakładu pracy.

Działalność, obejmującą swym zakresem kategorię dzieci i młodzieży, rada zakładowa prowadzi wspólnie z sekcją socjalną. Należy tu tzw. akcja kolonijna oraz organizowanie dzieciom uroczystego obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka i „Choinki Noworocznej”.

Współpraca rady zakładowej z Ligą Kobiet^o polega głównie na organizowaniu kursów wiedzy praktycznej, odczytów, finansowaniu biletów do teatru w dniu Święta Kobiet.

ZMS oraz Liga Obrony Kraju w badanym okresie były inicjatorami wielu majówek, rajdów samochodowych, wycieczek na grzybobranie, kursu uprawniającego do otrzymania motocyklowego prawa jazdy.

Cenioną przez członków rady zakładowej formą współpracy z komitetem zakładowym PZPR jest wspólne rozwiązywanie konfliktów mających miejsce między pracownikami a ich przełożonymi.

Rada zakładowa jest organizacją finansującą prawie wszystkie poczynania natury opiekuńczo-wychowawczej, realizowane przez grupy sformalizowane w przedsiębiorstwie. Związki zawodowe są przeważnie organizatorem tych poczynań. Nie są jednak organizatorem jedynym, gdyż niejednokrotnie partycypują w tym także inne organizacje znajdujące się na terenie zakładu.

Członkowie stowarzyszeń zakładowych w swej działalności opiekuńczo-wychowawczej ograniczają się przeważnie do stosowania statutowych form działania. Realizowane formy opieki są bardziej podobne do działań typu ratowniczego aniżeli do akcji profilaktycznej.

Wcielanie w życie głównie zalecanych przez władze nadrzędne programów jest przyczyną, iż działalność opiekuńczą pracownicy traktują jako należne im świadczenia ze strony zakładu pracy, a nie jako akcję społeczną.

Z całokształtu poczynań opiekuńczo-wychowawczych przedsiębiorstwa na rzecz pracowników i ich rodzin można wyodrębnić następujące działy: pomoc materialna, pomoc niematerialna, prowadzenie działalności w zakresie zaspokajania potrzeb czasu wolnego.

Do działu pierwszego należy zaliczyć najczęściej stosowane formy pomocy udzielanej pracownikom, którymi są pożyczki pieniężne, bezzwrotne zapomogi pieniężne lub ich ekwiwalenty. Przez to ostatnie rozumiemy tego rodzaju pomoc, jak np. remonty mieszkań pracowniczych, przydział ogródków działkowych, rozdział miejsc w żłobku, przydział biletów uprawniających do kąpieli w łaźni itp. Tą formą pomocy są objęci w pierwszym rzędzie pracownicy otrzymujący najniższe pobory miesięczne, mający na utrzymaniu liczne rodziny oraz pracownicy zasłużeni dla zakładu pracy. Ograniczona ilość wyżej wymienionych dóbr jest niejednokrotnie podłożem konfliktów, co niekorzystnie odbija się na atmosferze stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy.

Z przeprowadzonych badań wynika, że do powszechnie cenionych i najczęściej stosowanych form pomocy w zakładzie zalicza się udzielanie pożyczek pieniężnych zatrudnionym pracownikom. Co druga osoba w zakładzie przynajmniej raz w ciągu roku pożycza pieniądze z kasy zapomogowo-pożyczkowej. Udzielane pożyczki są poręczane przez żyrantów. Poręczenie należy do najczęstszych przysług świadczonych wzajemnie przez pracowników. Fakty te są dowodem zaufania żywionego w stosunku do osoby, za którą poręcza się, czemu niejednokrotnie respondenci dawali wyraz w swych wypowiedziach.

Inna forma pomocy materialnej, bezzwrotne zapomogi pieniężne, udzielana jest osobom, które złożyły do rady zakładowej podania wraz z niezbędnymi dokumentami. W okresie objętym badaniem (1965 rok) udzielono 132 zapomogi bezzwrotne, co oznacza, że otrzymało je 5,5% ogółu zatrudnionych. Z analizy podań z okresu jednego roku wynika, że 65% potrzebujących ubiega się o zapomogi ze względu na stan zdrowia, 15% podaje ogólnie trudne warunki życia, 12% — ze względu na nagłe wypadki losowe, pozostali (8%) wymieniają różne inne przyczyny. Względna łatwość, z jaką pacjent otrzymuje od lekarza leczącego odpowiednie zaświadczenie niezbędne do tego, aby przydzielono jemu zapomogę, wpłynęła niewątpliwie na zwiększenie odsetka podań motywowanych kłopotami natury zdrowotnej. Pracownicy otrzymujący zapomogi należą w większości do osób najniżej płatnych w zakładzie. W badanym okresie ani jeden pracownik umysłowy nie ubiegał się o zapomogę bezzwrotną. Wśród korzystających z zapomóg bezzwrotnych można wydzielić dwie grupy pracowników. Jedni należą do osób, których nazwiska systematycznie powtarzają się w rejestrze udzielonych zapomóg. Będą to bądź osoby znajdujące się stale w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych, bądź pracownicy „zaradni”, którzy potrafią regularnie „wywalczyć” sobie zapomogę. Do drugiej grupy zalicza się pracowników korzystających jednorazowo z pomocy pieniężnej ze względu na wypadek losowy oraz pracowników nieśmiały i mniej zaradnych, którzy składają podania pod „presją” kolegów znających ich trudną sytuację życiową. Dokonywany raz na kwartał podział funduszu przeznaczanego na zapomogi bezzwrotne jest w centrum zainteresowania załogi fabrycznej. Komentuje się każdą, słusznie lub niesłusznie, zdaniem niektórych grup pracowniczych, przydzieloną zapomogę bezzwrotną. Zastrzeżenie budzi m. in. szablonowy charakter przyznawania zapomóg, polegający na

tym, że ustala się ich wysokość przeciętnie na 300 złotych i automatycznie przydziela się potrzebującym, nie indywidualizując tej pomocy w zależności od rodzaju i zakresu potrzeb pracowników.

W szczególnych wypadkach, gdy zakres udzielonej pomocy jest niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb, zaś pracownik legitymuje się długoletnim stażem oraz cieszy się sympatią kolegów, członkowie grup nieformalnych organizując składkę pieniężną uzupełniają tę pomoc. Spośród badanych osób 90% wspominało o otrzymaniu pieniędzy zebranych przez współpracowników. Wręczane kwoty wahały się przeważnie od jednego do pięciu tysięcy złotych. Mimo podejmowanych prób nie udało się ustalić liczby osób biorących udział w składce pieniężnej.

Pieniężne zapomogi bezwrotne ofiarowuje się kolegom, których spotkał nieszczęśliwy wypadek (pożar, śmierć członka rodziny, ciężka choroba). Zbieranie składek pieniężnych dla poszkodowanego inicjuje przeważnie majster dotkniętego wypadkiem pracownika. Składki zbiera się mimo zakazów administracji zakładu, obawiającej się nadużyć pieniężnych. 48% informatorów, wyłącznie pracujący fizycznie, wyraziło przekonanie, iż gdyby spotkał ich nieszczęśliwy wypadek, to przede wszystkim koledzy z pracy pomogliby im maksymalnie w miarę swoich możliwości. Poczynione fragmentaryczne obserwacje zdają się przemawiać za tym, iż przekonanie o solidarności wśród robotników z powyżej 5-letnim stażem pracy w zakładzie jest uzasadnione. Solidarność ta jest manifestowana zwykle podczas niecodziennych zdarzeń. W takich wypadkach zarysowuje się także wyraźniej przedział dzielący zbiorowość zakładu na pracowników fizycznych i umysłowych. Porównanie stopnia wewnętrznej integracji pracowników umysłowych i fizycznych wypada niekorzystnie dla tych pierwszych.

W działalności grup nieformalnych pieniężna pomoc potrzebującym jest również dominującą formą opieki. Poza omówionymi zapomogami bezwrotnymi stosuje się ją powszechnie w postaci pożyczek pieniężnych. Od kolegów pożyczka się niewielkie sumy i na krótki okres czasu. Większe kwoty pieniężne otrzymuje się z kasy zapomogowo-pożyczkowej. Rola kolegów ogranicza się wówczas do poręczania.

Pomocy materialnej udzielanej pracownikom znajdującym się w niekorzystnych warunkach towarzyszy niejednokrotnie pomoc, którą w tym opracowaniu nazwano pomocą niematerialną. Ten dział pomocy jest domeną poczynań opiekuńczych grup nieformalnych. Polega ona głównie na bezinteresownej pomocy w wykonywaniu pracy zawodowej, na pośrednictwie między zwaśnionymi współpracownikami lub pracownikiem a jego przełożonym, na powszechnie stosowanym poradnictwie dotyczącym uprawnień pracowniczych oraz sposobu załatwiania najróżnorodniejszych spraw w urzędach.

Działalność opiekuńcza grup nieformalnych bardzo często przekracza swym zasięgiem teren pracy zawodowej. Występuje ona zarówno wśród robotników, jak i wśród pracowników umysłowych. Różni się jednak treścią poczynań. Opowiadając o doznanych poza pracą formach pomocy pracownicy umysłowi najczęściej wymieniali pomoc w nauce. Natomiast pracownicy fizyczni podawali szeroki wachlarz form, od systematycznej pomocy w dokonywaniu zakupów, pomaganiu w zajęciach domowych, gotowaniu obiadów, remontowaniu mieszkań, aż do sprawowania krótkotrwałej opieki nad dziećmi w czasie pobytu ich matki w szpitalu czy też kilkuletniej opieki nad dziećmi, dla których pracujące matki nie mogły otrzymać miejsca w przedszkolu.

Wśród społeczności fabrycznej istnieje zwyczaj odwiedzania chorych współpracowników w szpitalu lub w domu. Ostatnio zaczyna się praktykować odwiedzanie chorych także przez członków organizacji i stowarzyszeń. Te pozornie drobne sprawy w znacznym stopniu wywierają wpływ na tworzenie się więzi uczuciowej pracownika z zakładem. Niektóre pracownice opowiadały ze łzami w oczach o znaczeniu, jakie przywiązują do tych odwiedzin.

Aktywiści społeczni trudnią się — podobnie jak i członkowie grup nieformalnych — łagodzeniem konfliktów między pracownikiem a przełożonym. W początkowym stadium nieporozumień zazwyczaj koledzy starają się przeciwdziałać zatargom. Z chwilą gdy stwierdzą swoją bezradność, sprawa toczy się na szerszym forum, zawsze przy współudziale członków rady zakładowej. Trudna funkcja mediatora jest wysoce ceniona, lecz stwarza sytuacje konfliktowe dla osób pełniących te role.

Członkowie grup nieformalnych realizując funkcje opiekuńcze pełnią różnorodne role społeczne. Oto niektóre, najczęściej spotykane w społeczności fabrycznej. Pracownik organizujący pomoc koledze dotkniętemu wypadkiem losowym pełni rolę podobną do tej, którą realizuje mąż zaufania w sformalizowanej grupie. Powszechne w zakładzie pracy poradnictwo, dotyczące różnych dziedzin życia, jest formą obrony praw robotników, którzy nie zawsze są dostatecznie poinformowani o przysługujących im uprawnieniach i realnych możliwościach uzyskania pomocy ze strony organizacji społecznych. Kompetentny kolega udzielający niezbędnych informacji jest niejako prawozorem instytucji radców prawnych, którymi są wykształceni eksperci, coraz liczniej zatrudniani przez organizacje i stowarzyszenia.

Trzeci, wielce pojemny dział aktywności opiekuńczo-wychowawczej — prowadzenie w przedsiębiorstwie działalności w zakresie zaspokajania potrzeb czasu wolnego pracowników i ich rodzin — jest wyłączną dziedziną pracy członków organizacji społecznych.

Organizowanie czasu wolnego ludzi pracy uważa się za jedno z ważniejszych zadań opiekuńczo-wychowawczych przedsiębiorstwa³. Pracownicy dysponujący znaczną pulą wolnego czasu nie zawsze mają warunki i potrafią właściwie go spożytkować. Zakład pracy należy do placówek, których zadaniem jest między innymi organizowanie czasu wolnego i rozwijanie umiejętności jego wykorzystywania.

Jakie formy przyjmuje w przedsiębiorstwie zorganizowane spędzanie czasu wolnego, kogo obejmuje i jaka jest opinia na ten temat — oto pytania, na które dostarczyły odpowiedzi przeprowadzone wywiady kwestionariuszowe i obserwacje własne.

Pośród pracowników z wylosowanej próbki 55% osób nie uczestniczyło w żadnych imprezach organizowanych przez zakład w czasie wolnym od pracy. Przynajmniej jeden raz w ciągu roku uczestniczyło 45% osób, z czego 49% stanowią kobiety, 51% — mężczyźni. W zajęciach organizowanych przez przedsiębiorstwo bierze udział 37% kobiet (z ogółu kobiet) i 56% mężczyzn (z ogółu mężczyzn). Na niski odsetek kobiet biorących udział w aktywności typu rozrywkowo-odpoczynkowego wpływa fakt, iż kobiety są bardziej obciążone obowiązkami domowymi. Poza tym ograniczone, a co za tym idzie, rezerwowane tylko dla pracowników miejsca w niektórych imprezach powodują, że kobiety, które nie mogą zaprosić swoich współmałżonków do wzięcia udziału np. w wycieczce, same także z niej rezygnują. Mężczyźni natomiast nie stosują tego jako zasady.

3 A. Mirończuk, *Uprawnienia rad zakładowych*, Warszawa 1963, s. 118—122.

W ramach wymienionego działu poczynań mają miejsce w zakładzie pracy zarówno niedzielne wyjazdy na majówki, grzybobranie, jak i wycieczki krajoznawcze oraz przydzielanie wczasów pracowniczych. Poza tym w ramach wymienionej działalności organizuje się dla pracowników odczyty, spotkania z pisarzami, kursy wiedzy praktycznej. Przygotowuje się akademie okolicznościowe, prowadzi kolportaż biletów do kin i teatrów.

Respondenci wypowiadając się na temat swoich potrzeb zgłosili szereg dezyderatów pod adresem organizacji i stowarzyszeń istniejących w zakładzie pracy. W przeważającej większości zgłaszane postulaty dotyczyły form i treści organizowanego przez przedsiębiorstwo sposobu spędzania czasu wolnego. Postulowano głównie udoskonalenie istniejących form pracy oraz organizowanie takich poczynań kulturalno-rozrywkowych, w których pracownik mógłby w większym niż dotychczas stopniu brać udział łącznie z członkami swojej rodziny.

Aktywność opiekuńczo-wychowawcza organizacji społecznych i kręgów koleżeńskich, której bezpośrednim efektem jest zaspokojenie potrzeb pracowników, wpływa korzystnie na ogólną atmosferę życzliwości i poczucie bezpieczeństwa, a to w następstwie wywiera pozytywny wpływ na spójność wewnętrzną społeczności zakładowej, a także na przywiązanie pracowników do przedsiębiorstwa.

WNIOSKI KOŃCOWE

Zebrany materiał pozwala na stwierdzenie, iż funkcję opiekuńczo-wychowawczą w stosunku do pracowników i ich rodzin na terenie zakładu pracy pełnią członkowie organizacji i stowarzyszeń, którzy działalność realizują w formach ustalonych prawnie, oraz kręgi koleżeńskie, działające nieformalnie i stosujące zwyczajowo przyjęte formy opieki. Znamienna jest rola, jaką pełnią grupy nieformalne w funkcji opiekuńczo-wychowawczej przedsiębiorstwa. Członkowie tych grup niejednokrotnie pośredniczą między pracownikami a organizacjami i stowarzyszeniami, nakłaniają i przyspieszają udzielenie pomocy, dopełniają tę pomoc lub podejmują czynności, które na razie nie są sformalizowane.

Na terenie zakładu pracy obserwuje się aktywniejszą działalność i liczniejsze formy opiekuńczych poczynań robotniczych kręgów nieformalnych w porównaniu z pracownikami umysłowymi. Pracownicy fizyczni są bardziej zintegrowani, czego objawem jest masowo i spontanicznie świadczona pomoc wzajemna w trudnych sytuacjach życiowych. Wśród pracowników umysłowych natomiast obserwuje się świadczenie wzajemnych, drobnych przysług tylko w ramach nielicznych paczek koleżeńskich. Również stosunkowo mniej licznie uczestniczą oni w zorganizowanych przez zakład pracy formach spędzania czasu wolnego.

W społeczności fabrycznej zwraca uwagę przeważnie niewielka, lecz aktywna grupa organizatorów pomocy koleżeńskiej. Pozaorganizacyjnymi przywódcami są zazwyczaj majstrowie lub inni wykwalifikowani robotnicy, obdarzeni poważaniem całej społeczności zakładowej. Wydaje się, iż pożądane byłoby, aby tych samorzutnych, pozaorganizacyjnych przywódców wciągano do systemu organizacyjnego stowarzyszeń zakładowych. Zalegalizowanie poczynań tych ludzi utworzyłoby most między działalnością grup nieformalnych i organizacji zakładowych, co przyczyniłoby się do zatarcia granicy podziału na „my” i „oni”.

Innym zagadnieniem, wymagającym rozwiązania, jest sprawa zalegalizowania składek samopomocowych. W obecnej sytuacji pracownicy, którzy biorą udział w zbiórkach pieniędzy przeznaczonych na pomoc dla poszkodowanego kolegi, po-

stępują wbrew zarządzeniom dyrekcji zakładu. Fakt ten stawia w sytuacji konfliktowej wielu dobrych pracowników, wrażliwych na cudze nieszczęście.

Wydaje się być słuszny postulat zgłoszony przez respondentów, aby całością spraw opiekuńczych w przedsiębiorstwie kierowała jedna, zdolna do podejmowania odpowiednich decyzji osoba. Pracownik ten mógłby współpracując z istniejącymi organizacjami koordynować ich pracę, a także opracowywać dla przedsiębiorstwa zakładowy program działalności opiekuńczo-wychowawczej oparty na analizie struktury załogi, znajomości potrzeb pracowników i realnych sposobów ich zaspokajania. Osoba ta wcielałaby w życie wnioski wynikające z badań naukowych, mające na celu poprawę stosunków międzyludzkich, a w konsekwencji uczynienie z przedsiębiorstwa społeczności.

Uważa się za wskazane, aby pracownik ten posiadał odpowiednie przygotowanie zawodowe⁴, wysoki autorytet w społeczności zakładowej oraz przestrzegał tajemnicy zawodowej w taki sposób, jak to czynią lekarze.

ANNA DURACZ-WALCZAKOWA

Z BADAŃ NAD WPŁYWEM PROPAGANDY OSZCZĘDZANIA

Badania skuteczności propagandy i agitacji są prowadzone na szeroką skalę zarówno w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jak i w wielu krajach europejskich. Nic w tym dziwnego. Propaganda i agitacja pozostają w służbie wielu dziedzin życia od polityki do handlu. Toteż wypracowaniu ich teorii poświęca się wiele uwagi.

Nie ulega wątpliwości, że skuteczność propagandy i agitacji zależna jest nie tylko od charakteru sprawy, na rzecz której one działają, lecz również, w bardzo znacznej mierze, od sposobu przekazywania propagowanych treści. Amerykański pionier reklamy K. Saint Elmo Lewis udowodnił, że dla oddziaływania bodźców propagandowo-agitacyjnych konieczne są następujące czynniki: przyciąganie uwagi odbiorców, rozbudzanie ich zainteresowania oraz pobudzanie do decyzji i akcji. Wiadomo również, że zainteresowanie konkretnymi treściami agitacji i propagandy jest ściśle powiązane z przynależnością grupową odbiorców.

Nie miejsce tu na szersze referowanie psychologicznych aspektów propagandy i agitacji. Trzeba natomiast stwierdzić, że wypracowanie teorii w tej mierze z natury rzeczy musi być oparte o empiryczne badania.

W Polsce również mamy kilka teoretycznych dzieł z tego zakresu, m. in. T. Sztuckiego *Zagadnienia skutecznej reklamy* (wyd. Instytut Handlu Wewnętrznego, Warszawa 1962, maszynopis powielony). Niemniej jednak badania skuteczności agitacji i propagandy należą u nas jeszcze do rzadkości. Co najwyżej prowadzi się je dla potrzeb handlu. Tymczasem badania takie mogą znacznie wzbogacić wiedzę o skuteczności stosowanej agitacji i propagandy i stać się bardzo pomocne w praktycznej działalności w tym zakresie.

⁴ Na ten temat pisze obszernie L. Sparaco, *Problemes actuels du service social. Role et Avenir du service social d'entreprise*, Bruxelles 1946, s. 325.

Pragnę wykazać w tym artykule na przykładzie jednego sondażu opinii publicznej, jak wiele informacji o zainteresowaniu odbiorców konkretną formą agitacji można uzyskać za pomocą nieskomplikowanego badania.

Sondaż ten, przeprowadzony przez autorkę dla Powszechnej Kasy Oszczędności, dotyczył oceny przez publiczność plakatów z różnych krajów, poświęconych problematyce oszczędzania w kasach oszczędności, a eksponowanych na pięciu wystawach objazdowych zorganizowanych przez tę instytucję.

Zadanie konkursowe polegało na wymienieniu numerów trzech plakatów polskich oraz trzech plakatów zagranicznych, które najbardziej odpowiadały respondentom. Plakaty polskie i zagraniczne zostały potraktowane rozdzielnie, aby uniknąć kierowania się w odpowiedziach „patriotycznymi” względami. Oprócz tego należało podać, które z polskich plakatów respondenci widzieli wcześniej niż na wystawie, co miało na celu stwierdzenie, w jakim stopniu plakaty oszczędnościowe są zapamiętywane.

W uzupełnieniu tych pytań respondenci proszeni byli o podanie swojego imienia i nazwiska, zawodu oraz wieku. Ankieta miała charakter imienny, ponieważ wśród jej uczestników losowane były bony towarowe, co stanowiło doping do udzielenia odpowiedzi.

Ze wszystkich pięciu wystaw wpłynęło łącznie ok. 2 tysięcy odpowiedzi. Po wyeliminowaniu odpowiedzi pozbawionych danych osobowych lub zawierających inne wyraźne usterki oraz odpowiedzi dzieci do lat 14 zakwalifikowano do analizy 1723 ankiety.

ZAINTERESOWANIE PLAKATAMI PRZEJAWIANE PRZEZ RÓŻNE KATEGRIE ODBIORCÓW

Można przyjąć, że skład osobowy uczestników ankiety nie odbiegał w zasadniczy sposób od składu osób, które zwiedziły wystawy. Ankieta została sformułowana tak prosto, że odpowiedzi na nią mogły udzielić osoby nawet o bardzo niskim wykształceniu, a bodziec w postaci nagród zachęcał z pewnością do odpowiedzi wiele osób niechętnie wypowiadających się na piśmie.

Utożsamienie składu osobowego respondentów ze składem osób zwiedzających wystawy pozwala orientacyjnie ustalić, jakie grupy ludności najbardziej interesują się plakatem, a więc w stosunku do jakich grup może być skuteczna agitacja za pomocą plakatu. Podział respondentów według płci przedstawia tabela.

Odpowiedzi	Kobiety	Mężczyźni	Razem
Liczba	648	1075	1723
Procent	37,6	62,4	100,0

Wyższy procent mężczyzn niż kobiet występował na czterech spośród pięciu ekspozycji wystawowych. Piąta ekspozycja, która miała miejsce w zakładzie włókienniczym, zatrudniającym w ogromnej przewadze kobiety, przyniosła zaledwie o 16,8% więcej odpowiedzi kobiet niż mężczyzn. A więc można sądzić, że wśród mężczyzn występuje większe zainteresowanie plakatem niż wśród kobiet. Prawdopodobnie wiąże się to z faktem, iż mężczyźni dysponują na ogół większym zasobem wolnego czasu niż kobiety.

Dane te warto skonfrontować z danymi zawartymi w pracy Kazimierza Żygulskiego *Film w środowisku robotniczym* (Warszawa 1962), dotyczącymi odpowiedzi na ankietę przeprowadzoną na pięciu wystawach plakatu filmowego. Na ankietę tę odpowiedziało 74,1% mężczyzn i tylko 25,9% kobiet, co, jak można przypuszczać, tylko częściowo wynika z faktu, że cztery spośród tych wystaw były zorganizowane w zakładach zatrudniających w przewadze mężczyzn.

Grupy wieku (w latach)	Kobiety	Mężczyźni	Razem
19—25	43,5	33,0	36,8
26—40	34,3	41,2	38,7
41—60	18,7	21,5	20,5
Ponad 60	3,5	4,3	4,0
Razem	100,0	100,0	100,0

Z kolei zobaczymy, jak przedstawia się w % rozrzut uczestników analizowanej tu ankiety według wieku. W tabeli tej pominięta została młodzież poniżej 18 lat, gdyż znaczna część tej młodzieży zwiedzała wystawę w ramach zajęć szkolnych. Uwzględniając fakt, że grupy wieku są tu bardzo nierówne, gdyż pierwsza z nich obejmuje 6, druga 14, trzecia zaś 19 roczników, widzimy wyraźnie, że młodzież interesuje się wystawami nieporównanie bardziej niż ludzie dojrzałi. Wynika to z pewnością z większej ilości wolnego czasu, jaką dysponuje młodzież w porównaniu z przedstawicielami starszych roczników. Natomiast znacznie większe zainteresowanie wystawami osób w wieku 26—40 lat niż osób w wieku 41—60 lat należy chyba tłumaczyć większym zainteresowaniem ludzi młodych niż starszych zjawiskami natury ogólnej. W odniesieniu do kobiet nasuwa się przy tym w sposób bardziej oczywisty niż w odniesieniu do mężczyzn wniosek, że na zwiedzanie wystaw mają czas przede wszystkim te, które nie założyły jeszcze rodziny.

	Pracownicy umysłowi	Pracownicy fizyczni	Niezatrudnieni	Młodzież szkolna	Razem
Liczba	870	267	70	516	1723
Procent	50,5	15,5	4,1	29,9	100,0

Interesujące wyniki przynosi wreszcie podział uczestników ankiety według zawodów. Wyraźnie widać tu, że plakatem znacznie bardziej interesują się pracownicy umysłowi niż fizyczni. Dysproporcja zainteresowania plakatem tych dwóch kategorii społecznych okaże się jeszcze większa, gdy uwzględnimy fakt, że 2 spośród 5 wystaw były eksponowane w zakładach przemysłowych, a więc środowiskach o znacznej przewadze pracowników fizycznych.

Wystawy plakatów na tematy oszczędnościowe wykazały więc, że zainteresowanie tego typu wystawami przejawiają mężczyźni w większym stopniu niż kobiety, osoby młode w większym stopniu niż starsze i pracownicy umysłowi w większym stopniu niż fizyczni. Można zatem sądzić (choć fakty te nie są jedno-

znaczne), że ogólne zainteresowanie plakatami, a w konsekwencji ich oddziaływanie kształtuje się podobnie, a więc ma miejsce przede wszystkim w odniesieniu do mężczyzn, osób młodych i pracowników umysłowych.

ZAINTERESOWANIE ODBIORCÓW RÓŻNYMI TYPMI PLAKATÓW

Jak powiedziałam na wstępie, zasadnicze pytanie ankiety dotyczyło wyboru najbardziej podobających się respondentom plakatów polskich i zagranicznych. Ze względu na wąskie ramy tego artykułu ograniczę się do zreferowania wyników dotyczących plakatów zagranicznych, których na wystawie eksponowano kilkakrotnie więcej niż plakatów polskich.

Reprezentowały one 19 państw, w tym 3 pozaeuropejskie. Ponieważ PKO dysponowała większą liczbą tych plakatów niż można było wyeksponować na objazdowej wystawie, podzielono je na dwa zestawy po 74 sztuki o maksymalnie zbliżonym do siebie charakterze (analogiczne proporcje plakatów z poszczególnych państw, podział serii plakatowych na dwa zestawy). Jeden z zestawów eksponowany był w Poznaniu, drugi w trzech miastach woj. katowickiego.

Dominującym tematem plakatów, które zajęły czołowe miejsca w opinii respondentów, były korzyści uzyskane dzięki oszczędzaniu. Plakatów ukazujących takie korzyści było na wystawach w Poznaniu aż 7, a na wystawach województwa katowickiego 5, wśród 10 wysuniętych przez respondentów na czołowe miejsca. Duże powodzenie miały również plakaty propagujące oszczędzanie dla zapewnienia szczęśliwej przyszłości dzieciom. Takich plakatów znalazło się w czołówce obu zestawów wystawowych po 3. Inne tematy spotkały się ze znacznie mniejszym powodzeniem.

Warto powiedzieć kilka słów o plakatach, które uzyskały znaczną przewagę głosów nad wszystkimi innymi.

Na wystawach w Poznaniu I miejsce i 28,6% głosów uzyskał angielski plakat opatrzony hasłem „Zawsze trzeba troszczyć się o zabezpieczenie ich przyszłości” z serii „Rodzina Robinson”. 3 plakaty z tejże serii eksponowane na wystawach katowickich uzyskały 20,6%, 18,5% oraz 15,7% głosów i można sądzić, że gdyby jak w Poznaniu wyeksponowano tylko 1 plakat z tej serii — uzyskałby on jeszcze znacznie większe powodzenie.

Co tak masowo zafascynowało widzów rodziną Robinson? Otóż ta seria plakatów przedstawia zamożną rodzinę z willą i samochodem, składającą się z rodziców i dwojga dzieci (jak należy starszego chłopca i młodszej dziewczynki). Nie trzeba być bystrym obserwatorem, aby zauważyć serdeczność i wzajemną dbałość oraz radość życia tej rodziny. Oto szczyt marzeń i wzór dla dominującej grupy naszych respondentów. Niewątpliwie o powodzeniu tych plakatów zadecydowała przy tym ich treść, nie zaś walory artystyczne, których są całkowicie pozbawione.

Inny eksponat, cieszący się b. dużym powodzeniem (w woj. katowickim I miejsce i 22,5% głosów, w Poznaniu II miejsce i 14,0% głosów), to plakat francuski „Oto wasze zabezpieczenie”, przedstawiający uśmiechniętego listonosza wyciągającego do widza książeczkę oszczędnościową. Można sądzić, że o sukcesie tego plakatu wśród publiczności zadecydowała jego duża komunikatywność i zwrócenie się bezpośrednio do widza.

Wyniki sondażu uzyskane przez podział plakatów według treści ich ilustracji i obliczenia przeciętnej liczby głosów na 1 plakat wskazały, że o popularności poszczególnych plakatów decyduje nie tylko ich indywidualny wyraz, lecz przede wszystkim ich treść agitacyjna.

Miejsce	Treść ilustracji	Głosy na 1 plakat
I	wczasy dzięki oszczędnościom	141,1
II	oszczędzanie dla dobra dzieci	115,7
III	różne korzyści z oszczędzania (oprócz wczasów)	108,4
IV	pieniądze jako główny element ilustracji	90,3
V	postacie ludzkie (oprócz dzieci) z książeczkami oszczędnościowymi	83,6
VI	książeczki oszczędnościowe bez ludzi	25,2

Analogicznie przeprowadzona analiza według konwencji plastycznej przyniosła następujący rozrzut głosów.

Miejsce	Konwencja plastyczna	Głosy na 1 plakat
I	plakaty realistyczne rysunkowe	84,9
II	plakaty nierealistyczne rysunkowe (bez symbolicznych)	72,0
III	plakaty symboliczne	65,1
IV	plakaty realistyczne fotograficzne	58,2
V	plakaty tekstowe (liternicze)	27,4

Na podstawie tych tabelek można stwierdzić w sposób bezsporny, że najbardziej podobały się plakaty przedstawiające konkretne korzyści i cele oszczędzania, a utrzymane w konwencji realistycznej.

Analiza plakatów, które zajęły 10 pierwszych miejsc, wykazała wyraźne różnice upodobań pomiędzy poszczególnymi kategoriami odbiorców.

Wśród kobiet przodujące miejsce zajęły plakaty przedstawiające dzieci (pośród 10 plakatów, na które głosowały respondentki, znalazło się w woj. katowickim aż 5 takich plakatów, a w Poznaniu 4). Prócz tego zainteresowały je plakaty obrazujące korzyści z oszczędzania, zwłaszcza zaś atrakcyjne podróże za oszczędzone pieniądze.

To ostatnie wysuwa się wyraźnie na pierwszy plan u mężczyzn (w Poznaniu 4 plakaty, w woj. katowickim 3), którzy ponadto tak jak i kobiety wyróżniają plakaty przedstawiające inne rodzaje korzyści z oszczędzania. Natomiast tematyka oszczędzania z myślą o dzieciach nie znalazła u nich wyraźniejszego oddźwięku.

Pracownicy fizyczni bardziej niż jakakolwiek inna grupa wyróżniali plakaty ukazujące materialne korzyści z oszczędzania (w woj. katowickim wszystkie 10, w Poznaniu zaś 7 spośród 10 plakatów, które uzyskały największą popularność). Charakterystyczne jest, że wszystkie plakaty zajmujące u robotników 10 pierwszych miejsc utrzymane są w konwencji realistycznej.

Natomiast pracownikom umysłowym obok plakatów z treścią wyłożoną bezpośrednio odpowiadały plakaty symboliczne (po 3 w obu badanych środowiskach).

Pracownicy umysłowi wyróżnili też większą niż inne grupy społeczno-zawodowe liczbę plakatów o wysokich walorach artystycznych, choć dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że i u nich dominowały realistycznie ujęte korzyści z oszczędzania, a zwłaszcza z oszczędzania na turystykę.

Nie dysponujemy materiałami, które pozwoliłyby stwierdzić, w jakiej mierze zainteresowania różnymi tematami plakatów związane są z życiowymi zainteresowaniami poszczególnych kategorii, płci i zawodów. Tylko intuicyjnie można stwierdzić, że prawdopodobnie istnieje w tym względzie duża zbieżność.

Natomiast w odniesieniu do konwencji plastycznych stwierdzić można bez obawy popełniania poważniejszego błędu, że stopień percepcji łatwiejszych i trudniejszych form wyrazu artystycznego jest pozytywnie skorelowany z ogólnym poziomem odbiorców.

Trzecia sprawa, a mianowicie sprawa walorów artystycznych plakatów wyróżnionych przez publiczność, jest dość złożona. Walory te nie wywarły zasadniczego wpływu na ocenę plakatów przez masowego widza. Ogromnym powodzeniem cieszyły się obok „rodziny Robinson” również inne podobne do tej serii kicze. Należy sądzić, że taki wybór jest wynikiem braku wyrobienia plastycznego większości widzów. Zachodzi tu chyba zjawisko analogiczne do powodzenia przysłowiowych „jeleni u wodopoju”. Niewyrobiony widz, nie potrafiący odróżnić wartościowego od bezwartościowego, wybiera to, czego treść sprawia mu przyjemność. Powodzenie „jeleni”, jak mi się zdaje, można tłumaczyć tym, że ich sielska treść stanowi dla mieszczuchów oderwanie się od realnego życia. Przeciętny odbiorca, nie umiejący właściwie ocenić walorów artystycznych, przyjmuje jako artystycznie wartościowe to, czego treść mu odpowiada.

Inaczej jest z widzem wyrobionym. Ten traktuje plakat przede wszystkim jako dzieło sztuki. Stąd duże uznanie dla bardzo dobrego polskiego plakatu projektu Rumińskiego, przedstawiającego dziewczynkę z książeczką oszczędnościową (zdjęcie fotograficzne na czerwonym tle). Stąd fakt, że wśród wyróżnionych plakatów zagranicznych znalazł się symboliczny plakat włoski „Oszczędność indywidualna — dobrobyt społeczny”, przedstawiający glob ziemski i skarbonkę, którego walor artystyczny polega na oryginalnym i harmonijnym zestawieniu różnokolorowych plam; czy też plakaty austriackie przedstawiające w groteskowy sposób konsekwencje niekorzystania z kasy oszczędności, a również odznaczające się dużymi walorami artystycznymi.

W rezultacie jednak, ponieważ plakaty przeznaczone są dla szerokich rzesz odbiorców, nie zaś dla publiczności elitarnej, można wnioskować, że walory artystyczne mają znacznie mniejszy wpływ na pozytywny odbiór plakatów niż treść ich ilustracji.

Omawiane wystawy pozwoliły również stwierdzić, że słowna treść plakatów nie wywiera tak silnego wpływu na ich ocenę, jak treść ilustracyjna. Jako przykład mogą posłużyć polskie plakaty nie różniące się treścią słowną — różniące się zaś treścią ilustracyjną. I tak spośród dwóch plakatów opatrzonych hasłem „Każdy oszczędza w PKO” jeden uzyskał 34,0%, drugi 20,7% głosów, spośród dwóch plakatów „Dobrze gospodarować, to znaczy oszczędzać” jeden 78,0%, drugi 2,4% głosów.

Tak więc do stwierdzenia, że szeroki rzeszom odbiorców najbardziej podobają się plakaty merytorycznie odpowiadające ich zainteresowaniom, trzeba dodać następne, a mianowicie, że walory artystyczne oraz treść słowna odgrywają w tej mierze znacznie mniejszą rolę niż ilustracja.

SPRAWA ZAPAMIĘTYWANIA PLAKATÓW

Niewątpliwie im bardziej propaganda czy reklama trafia do naszego przekonania, tym lepiej ją zapamiętujemy, i z kolei, im lepiej ją pamiętamy, tym silniejsze jest jej oddziaływanie.

W ankiecie dotyczącej plakatów o tematyce oszczędnościowej sprawdzenie stopnia ich zapamiętywania możliwe było tylko w odniesieniu do plakatów polskich, które wcześniej niż na wystawie eksponowane były na ulicach wszystkich miast, z tego część zaledwie na kilka miesięcy przed otwarciem wystaw. Okazało się, że spory odsetek zwiedzających wystawy nie pamiętał ani jednego z tych plakatów.

Nie pamiętali ani jednego plakatu (w %)

kobie- ty	mężczy- źni	prac. fi- zyczni	prac. umy- słowi	niezatrud- nieni	młodzież szkolna	ogółem
24,2	30,2	31,8	28,5	32,9	19,0	28,1

Widzimy, że zapamiętało plakaty stosunkowo więcej kobiet niż mężczyzn oraz więcej pracowników umysłowych niż fizycznych (to ostatnie tłumaczyć można większym zainteresowaniem plakatami przez pierwszą z wymienionych kategorii). Charakterystyczny jest fakt, że plakaty zapamiętane zostały w najwyższym procencie przez młodzież szkolną. Młodzież jest bardziej spostrzegawcza niż dorośli. Znaczna większość respondentów, bo 71,9%, pamiętała jednak przynajmniej jeden spośród eksponowanych plakatów, a spora część pamiętała po kilka.

Na przykładzie uczestników ankiety, którzy zwiedzili wystawę w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu, stwierdzono orientacyjnie, jak przedstawia się procentowy rozrzut osób, które oświadczyły, że widziały uprzednio niektóre spośród plakatów. Było ich tu ogółem 69,9%, przy czym 1 lub 2 plakaty pamiętało 17,9%, 3 plakaty 22,7%, więcej niż 3 plakaty 29,3%. Chociaż więc nie wszystkie osoby, które oglądają plakaty, zapamiętują je — wiele osób zainteresowanych plakatem pamięta dość znaczną ich liczbę.

Dała się przy tym zauważyć pewna zbieżność między plakatami zapamiętanymi przez największą liczbę respondentów a tymi, które spodobały się największej liczbie osób. Na wystawach poznańskich 4 plakaty, które pamiętało nie mniej niż 30% osób, występowały wśród pięciu najbardziej podobających się, a na wystawach woj. katowickiego — 2 plakaty zapamiętane przez nie mniej niż 25% respondentów wystąpiły w tej samej kolejności jako te, które najbardziej przypadły do gustu publiczności.

Uwzględniając fakt, że polskich plakatów eksponowanych w Poznaniu było 36, zaś w woj. katowickim 15, dochodzimy do stwierdzenia, że w obu przypadkach omawiana zbieżność występuje w odniesieniu do 14% plakatów, co wydaje się wskaźnikiem dość wysokim.

Stwierdzono również częściową zbieżność między plakatami najsłabiej zapamiętanymi a cieszącymi się najmniejszym powodzeniem. Można na tej podstawie postawić hipotezę (wartą sprawdzenia na szerszym materiale), że najlepiej zapamiętywane są te plakaty, które najbardziej przypadają do gustu odbiorców. Podobne wnioski wynikały ze wspomnianego już badania K. Żygułskiego. Można więc sądzić, że największe szanse oddziaływania mają te plakaty, które spotykają się z największym uznaniem.

PODSUMOWNIE

Referowane badanie nasuwa szereg wniosków praktycznych. Oto dwa z nich. 1. Ponieważ na różne kategorie odbiorców oddziałują najsilniej inne treści propagandowe, pożądane jest propagowanie każdego tematu za pomocą zestawu plakatów o zróżnicowanych treściach. 2. W Polsce wszystkie plakaty zatwierdzone są przez komisję artystyczną Wydawnictw Artystyczno-Graficznych, co w zasadzie gwarantuje ich wysoki poziom artystyczny. Nie gwarantuje to natomiast zainteresowania szerokich rzesz publiczności, dla której są przeznaczone. A przy braku zainteresowania agitacja czy propaganda trafia w próżnię.

Nie jest to równoznaczne z postulatem obniżenia artystycznego poziomu plakatów. Chodzi o to, aby przy zachowaniu wysokiego poziomu artystycznego wiązać treści ilustracyjne z zainteresowaniami odbiorców. Z tych samych względów należałoby różnicować konwencje plastyczne plakatów.

Nie miejsce tu na szersze wnioski, dotyczące agitacji za pomocą plakatu. Skrótowe omówienie badania nie daje zresztą ku temu możliwości. I nie to było moim głównym zamierzeniem. Chodziło mi przede wszystkim o udokumentowanie na konkretnym przykładzie, że dla osiągnięcia skuteczności propagandy i agitacji potrzebne jest oparcie się w poważnym stopniu na opinii publicznej. Sądzę, że przedstawione wyniki badania dowodzą tego w sposób oczywisty.

ZAŁOŻENIA OGÓLNE REFORMY STUDIÓW SOCJOLOGICZNYCH W UNIWERSYTETACH*

Węzłowym celem reformy studiów socjologicznych w uniwersytetach jest uprofilowanie studiów socjologicznych pod kątem społecznego zapotrzebowania na socjologów o określonym profilu zawodowym. Z tego punktu widzenia — jednym z najistotniejszych założeń było skorelowanie profilu studiów socjologicznych z występującymi w gospodarce i kulturze tendencjami zatrudniania socjologów. W związku z tym postulatem — przed Komisją do Spraw Reformy Studiów Socjologicznych stanęło zadanie ściślejszego określenia kwalifikacji zawodowych socjologów oraz uprofilowania studiów socjologicznych w kierunku określonych nacheleń specjalizacyjnych, dających obok przygotowania teoretycznego także pewne przygotowanie praktyczne do pracy zawodowej.

Komisja nie mogła jednakże nie liczyć się z faktem, iż studia socjologiczne są studiami uniwersyteckimi, a nie ściśle zawodowymi. Do niedawna również zawód socjologa był zawodem wyłącznie akademickim, socjologowie zaś mogli wykonywać swój zawód niemal wyłącznie w placówkach naukowo-dydaktycznych lub w placówkach naukowo-badawczych.

W ostatnich latach coraz większa ilość absolwentów uniwersyteckich studiów socjologicznych podejmuje pracę zawodową w instytucjach pozanaukowych: w wielkich zakładach pracy (socjologowie zakładowi), w radach narodowych, w związkach zawodowych i organizacjach społecznych, w placówkach planowania, w pracowniach urbanistycznych, w spółdzielczości mieszkaniowej, w aparacie partyjnym, w Milicji Obywatelskiej i aparacie resocjalizacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości itp. Zawód socjologa-praktyka kształtuje się dopiero, jest więc na razie

* Założenia ogólne zostały przesłane uniwersytetom wraz z planem magisterskich studiów socjologicznych. (Red.).

rzeczą bardzo trudną określić tak ściśle profil zawodowy socjologa-praktyka, jak jest to możliwe w odniesieniu do zawodu prawnika, lekarza lub pedagoga.

Komisja wzięła również pod uwagę fakt, iż socjologia jako dyscyplina naukowa ma aspekt teoretyczny, zaś praktyczna stosowalność socjologii jest w wysokim stopniu pochodną osiągniętego przez nią poziomu teoretycznego. Niezależnie bowiem od tego, w jakiej instytucji socjolog pracuje zawodowo — najistotniejszym elementem jego pracy jest opracowywanie analiz i badań, wymagających dobrego przygotowania teoretycznego (znajomość aparatu pojęciowego, umiejętność postawienia problemu i doboru właściwych metod służących jego rozwiązaniu).

W pracach nad koncepcją organizacyjno-programową studiów socjologicznych Komisja starała się również uwzględnić fakt, iż pewna część absolwentów bywa zatrudniana w instytucjach, w których absolwenci ci nie mają warunków do wykonywania zawodu socjologa w ścisłym tego słowa znaczeniu, w których jednakże — wykonując prace głównie o charakterze administracyjnym — mają możliwość wykorzystania wykształcenia socjologicznego.

W związku z powyższym komisja starała się opracować taką koncepcję programową uniwersyteckich studiów socjologicznych, która uwzględni społeczne zapotrzebowanie na socjologów o określonym profilu zawodowym przy jednoczesnym zapewnieniu absolwentom kierunku socjologicznego możliwie najlepszego przygotowania teoretycznego.

W oparciu o to podstawowe założenie opracowano koncepcję programową studiów socjologicznych (plan studiów) zróżnicowanych na 2 okresy.

1. Okres pierwszy — w zasadzie 3-letni — dający podstawowy trzon wiedzy i umiejętności w zakresie przedmiotów:

- socjologicznych (wstęp do socjologii, historia myśli społecznej i socjologii, metody i techniki badań socjologicznych, socjologia systematyczna I i II, psychologia społeczna, antropologia kulturalna i wykłady monograficzne),
- praktycznych (instytucje ustrojowe PRL z hospicjami, umożliwiającymi praktyczne zapoznanie się z funkcjonowaniem podstawowych instytucji ustrojowych, 4-tygodniowa praktyka wakacyjna mająca charakter terenowego obozu badawczego).

2. Okres drugi — w zasadzie 1,5-letni — w którym — obok kontynuacji przedmiotów socjologicznych obowiązujących wszystkich studentów (przemiany społeczne industrializującego się społeczeństwa, seminarium socjologiczne i seminarium magisterskie) — przewidziano fakultatywne (do wyboru) nachylenie specjalizacyjne, zgodne z zarysowującymi się tendencjami w kierunkach zatrudnienia socjologów.

Ustalając plan studiów, obejmujący fakultatywne nachylenia specjalizacyjne — Komisja przyjęła założenia, iż trzon nachylenia specjalizacyjnego stanowi przedmiot socjologiczny (lub 2—3 przedmioty socjologiczne) o charakterze wiodącym, przedmioty pomocnicze o charakterze niesocjologicznym, logicznie i rzeczowo związane z określoną dziedziną pracy zawodowej socjologa oraz 4-tygodniowa praktyka wakacyjna, podczas której studenci winni zetknąć się bezpośrednio z dziedziną przyszłej pracy zawodowej. Ponadto — z nachyleniami specjalizacyjnymi winny być związane — w miarę możliwości — wykłady monograficzne i seminaria na IV i V roku studiów.

Plan studiów socjologicznych uwzględnia 4 nachylenia specjalizacyjne, związane z głównymi działami socjologii stosowanej:

1. Nachylenie specjalizacyjne w zakresie socjologii pracy — ma na celu kształcenie socjologów, którzy winni być w pierwszym rzędzie zatrudniani w du-

zych zakładach pracy (socjologowie zakładowi), w zjednoczeniach, w związkach zawodowych, w ośrodkach badawczych pracujących dla potrzeb przemysłu, w aparacie partyjnym itp.

2. Nachylenie specjalizacyjne w zakresie socjologii kultury — ma na celu kształcenie socjologów, którzy mogą być zatrudnieni w wydziałach kultury rad narodowych, w terenowych placówkach kulturalno-oświatowych, w dużych bibliotekach, w placówkach popularyzacji wiedzy, w wydawnictwach itp.

3. Nachylenie specjalizacyjne w zakresie socjologii wsi i miasta (planowanie społeczne) — ma na celu kształcenie socjologów, którzy mogą być zatrudniani w radach narodowych, w komórkach planowania społecznego i przestrzennego, w pracowniach urbanistycznych, w spółdzielczości mieszkaniowej itp.

4. Nachylenie specjalizacyjne w zakresie patologii społecznej i opieki społecznej — ma na celu kształcenie socjologów, którzy mogą być zatrudniani w aparacie rehabilitacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości, w Milicji Obywatelskiej, w Komitetach Opieki Społecznej, w ośrodkach konsultacyjno-wychowawczych.

W zasadzie — seminarium magisterskie, seminaria i wykłady monograficzne na IV i V roku studiów — winny być traktowane jako pogłębienie nachylenia specjalizacyjnego, jednakże w uzasadnionych przypadkach — seminarium magisterskie i temat pracy magisterskiej może nie być związany bezpośrednio z daną specjalizacją, np. nachylenie specjalizacyjne w zakresie socjologii pracy i praca magisterska w zakresie historii socjologii, socjologii ogólnej lub metod badawczych w socjologii.

Należy dążyć do tego, by w poszczególnych uniwersytetach magistrujących socjologów istniały przynajmniej 2 nachylenia specjalizacyjne. W związku z ogólnopolskim i lokalnym zapotrzebowaniem na socjologów możliwe jest ustalenie przez Ministerstwo preferencji dla danego uniwersytetu w kształceniu socjologów o określonym profilu zawodowym.

Podstawę dla uruchamiania nowych nachyleń specjalizacyjnych w toku studiów socjologicznych na danym uniwersytecie winny stanowić potrzeby społeczne i możliwości kadrowe uniwersytetu. Wprowadzenie nowego nachylenia specjalizacyjnego wymaga decyzji Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

B I B L I O G R A F I A

BIBLIOGRAFIA PRAC SOCJOLOGICZNYCH OPUBLIKOWANYCH W POLSCE W 1965 ROKU

Bibliografię opracowała pod kierunkiem naukowym dra Stanisława Szeredy Sekcja Bibliograficzna Koła Socjologicznego Studentów UŁ w składzie: I. Przybyłowska (przewodnicząca), S. Borkowski, R. Janik, W. Jaśkiewicz, G. Kluge, A. Kobus, M. Libiszowska, B. Nagel, M. Sobykowski, K. Szafnicki, J. Szypszak, T. Walendowski, A. Wejland, C. Włodarczyk.

Bibliografia zawiera wybór artykułów i recenzji opublikowanych w czasopismach i wydawnictwach seryjnych, wydawnictwa zwarte oraz artykuły i recenzje opublikowane w 1964 roku w »The Polish Sociological Bulletin«.

WYKAZ TYTUŁÓW CZASOPISM I ICH SKRÓTÓW Z OZNACZENIEM TOMU

Arch. Hist. Filoz. — Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej, 11
Arg. — Argumenty, 9
Biul. IGS — Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Społecznego, 8
Ek. — Ekonomista, 1965
F. i M. — Fakty i Myśli, 8
Kier. — Kierunki, 10
Kult. — Kultura, 3
Kult. i Społ. — Kultura i Społeczeństwo, 9
Kw. film. — Kwartalnik Filmowy, 15
Kw. Hist. Kult. mat. — Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 13
Kw. hist. — Kwartalnik Historyczny, 72
Kw. op. — Kwartalnik Opolski, 11
Kw. ped. — Kwartalnik Pedagogiczny, 10
Nauka pol. — Nauka Polska, 13
N. Dr. — Nowe Drogi, 19
Odra — Odra, 5
P. i P. — Państwo i Prawo, 20
Polit. — Polityka, 9
Praca i Zab. społ. — Praca i Zabezpieczenie Społeczne, 7
Prasa pol. — Prasa Polska, 19
P. i Ż. — Prawo i Życie, 10
Probl. — Problemy, 21
Prz. hum. — Przegląd Humanistyczny, 9
Prz. socjol. — Przegląd Socjologiczny, 19
Prz. zach. — Przegląd Zachodni, 21
Prz. zach. pom. — Przegląd Zachodnio-Pomorski, 1965
Rada rob. — Rada Robotnicza, 1965

- Radar — Radar, 19
 Ruch pr. ek. socjol. — Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 27
 Sam. rob. — Samorząd Robotniczy, 9
 Stud. demogr. — Studia Demograficzne, 1965
 Stud. filoz. — Studia Filozoficzne, 1965
 Stud. socjol. — Studia Socjologiczne, 1965
 Stud. socjol. polit. — Studia Socjologiczno-Polityczne, 19, 20
 Stud. śl. — Studia Śląskie, 9
 Tyg. demokr. — Tygodnik Demokratyczny, 13
 Tyg. powsz. — Tygodnik Powszechny, 19
 W. i Ż. — Wiedza i Życie, 1965
 Wieś wsp. — Wieś Współczesna, 9
 Więź — Więź, 8
 Zesz. Arg. — Zeszyty Argumentów, 1965
 Zesz. Bad. Rej. uprz. — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych, 12—16
 Zesz. prasozn. — Zeszyty Prasoznawcze, 6
 Zesz. teoret. polit. — Zeszyty Teoretyczno-Polityczne, 1965
 Ż. gosp. — Życie Gospodarcze, 20
 Ż. i M. — Życie i Myśl, 15
 Ż. Sz. wyż. — Życie Szkoły Wyższej, 13

CZASOPISMA I WYDAWNICTWA SERYJNE

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE. TEORIA. SOCJOLOGIA WIEDZY, METODY BADAŃ

Artykuły

1. Adamski W., *Koncepcje grup interesu w środowisku wiejskim*. Stud. socjol. polit., z. 19, s. 133—155.
2. Bauman Z., *Osobowość, kultura, struktura społeczna*. Stud. socjol., z. 2, s. 203—233.
3. Bieńkowski W., *Osobowość a rozwój społeczny*. Kult. i Społ., s. 1, s. 51—69.
4. Chałasiński J., *Uniwersytet i naród*. Prz. socjol., z. 2, s. 7—11; Kult., nr 6.
5. Frentzel J., *Zgodność przekonań a poczucie własnej wartości*. Stud. socjol., z. 2, s. 132—135.
6. Gostkowski Z., *Niektóre zagadnienia adekwatności technik badawczych w krajach na drodze rozwoju*. Prz. socjol., z. 2, s. 33—43.
7. Grzelak J., *Redukcja dysonansu poznawczego a potrzeba własnej wartości*. Stud. socjol., z. 2, s. 119—134.
8. Grzybowski K., *Sero molunt deorum molae*. Kult. i Społ., z. 2, s. 19—24.
9. Jaroszewski T., *Spór o alienację*. Zesz. Arg., z. 2, s. 65—73, z. 3, s. 52—73.
10. Kalecki M., *Uwagi o spot.-gospod. aspektach „ustrojów pośrednich”*. Ek., z. 3, s. 568—572.
11. Kołakowski L., *Osobowość w sakralnej i ekologicznej wizji społeczeństwa*. Kult. i Społ., z. 2, s. 25—29.
12. Komorowska J., *Z warsztatu badawczego Groupe d'Ethnologie Sociale w Paryżu*. Kult. i Społ., z. 3, s. 229—230.
13. Konstantinow F., Kelle W., *Materializm historyczny — marksistowska socjologia*. Zesz. teoret. polit., z. 4, s. 99—112.
14. Leśnodorski B., *Historia i społeczeństwo, problemy informacji i porozumienia*. Kw. hist., z. 3, 539—563.

15. Lewada J., *Metody cybernetyczne w socjologii*. Zesz. teoret. polit., z. 12, s. 56—68.

16. Malewski A., *O sposobie analizy danych z wywiadów dotyczących biografii seksualnych*. Stud. socjol., z. 2, s. 91—100.

17. Malewska H., *Poczucie zagrożenia a stosunek do innych*. Stud. socjol., z. 2, s. 101—118.

18. Nowak S., *Rola zmiennych osobowościowych w analizach socjologicznych*. Stud. socjol., z. 2, s. 235—261.

19. Podgórecki A., *Narodziny i rozwój socjotechniki*. Stud. socjol., z. 1, s. 195—206.

20. Podgórecki A., *Perspektywy socjotechniki*. Arg., nr 34.

21. Popowa I., *Teorie kontroli społecznej w socjologii amerykańskiej*. Zesz. teoret. polit., z. 9, s. 51—59.

22. Reykowski J., *W sprawie metodologii badań psychologii społecznej*. Stud. socjol., z. 2, s. 163—172.

23. Rudzińska A., *Dynamika struktury małej grupy*. Stud. socjol., z. 2, s. 183—201.

24. Rybicki P., *Problemy ontologiczne w socjologii*. Stud. socjol., z. 2, s. 7—46.

25. Słomczyński K., *Z badań nad psycho-społecznymi aspektami techniki wywiadu*. Prz. socjol., z. 2, s. 143—151.

26. Szczepański J., *Socjologia polska po III Kongresie*. Kult. i Społ., z. 3, s. 3—7.

27. Szpakowski Z., *Z problematyki socjologii narodu (Spór o definicje)*. Więź, z. 3, s. 13—23.

28. Szubkin W., *O konkretnych badaniach procesów społecznych*. Zesz. teoret. polit., z. 6, s. 46—56.

29. Wiatr J., *Uwagi o metodzie integracji nauk politycznych*. P. i P., z. 1, s. 105—108.

30. Zaborowski Z., *Zależność między sposobami zachowania a pozycją i popularnością w grupie*. Kw. ped., z. 2, s. 177—182.

31. Zieliński M., *Socjogram w technice pracy opiekuna grupy*. Z. Szk. wyż., z. 6, s. 31—39.

Recenzje

32. Górski J. [rec. J. Szczepańskiego, *Zagadnienia socjologii współczesnej*]. Kult., nr 21.

33. Krawczyk Z., [rec. S. Markiewiczza, *Socjologiczne prawo retrospekcji Kazimierza Kelles-Krauza*]. Stud. filoz., z. 2, s. 219—222.

34. Matejko A. [rec. Z. Baumana, *Wizje ludzkiego świata*]. Ruch pr. ek. i sociol., z. 2, s. 334—339.

35. Mokrzycki E., *O roli ogólnej teorii i naukach społecznych* [rec. A. Malewskiego, *O zastosowaniach teorii zachowania*]. Stud. filoz., z. 2, s. 215—219.

36. Muszyński J., *Inspirujące poszukiwania* [rec. M. Hirszowicz, *Konfrontacje socjologiczne*]. Arg., nr 10,

37. Nowak S. [rec. A. Malewskiego, *O zastosowaniach teorii zachowania*]. Stud. socjol., z. 2, s. 284—290.

38. Szacki J. [rec. Z. Baumana, *Wizje ludzkiego świata* i M. Hirszowicz, *Konfrontacje socjologiczne*]. Stud. socjol., z. 2, s. 275—282.

39. Szacki J. [rec. J. Hochfelda, *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*]. Stud. socjol., z. 4, s. 249—252.

40. Szaniawski K., *Studia o metodach nauk społecznych* [rec. J. Gedymina, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia*]. Stud. filoz., z. 3, s. 161—166.

41. Szczepański J., *Nowa książka Floriana Znanieckiego* [rec. F. Znanieckiego, *Social Relations and Social Roles*]. Kult., nr 46.

42. Wesołowski W. [rec. Z. Baumana, *Wizje ludzkiego świata*]. Stud. socjol., z. 2, s. 282—284.

43. Wiatr J., *Nowe prace polskie z socjologii wiedzy* [rec. Z. Baumana, *Wizje ludzkiego świata*]. Kult. i Społ., z. 1, s. 155—156.

44. Wojnar-Sujecka J. [rec. J. Wiatra, *Społeczeństwo*]. Stud. socjol., z. 4, s. 252—255.

II. HISTORIA MYŚLI SPOŁECZNEJ I SOCJOLOGII

Artykuły

45. Baczek B., *Demokracja i konserwatyzm w utopii J. J. Rousseau*. Arch. Hist. Filoz., z. 10, s. 5—53.

46. Bielak F., *Jan St. Bystroń*, Tyg. powsz., nr 1.

47. Czernienko S., *Postęp społeczny w socjologii R. Arona*. Zesz. teoret. polit., z. 11, s. 52—62.

48. Gella A., *Ludwik Gumpłowicz*. Stud. socjol., z. 1, s. 231—264.

49. I.D., *Pamięci prof. Bystronia*. Wiąż, z. 2, s. 107—108.

50. Izdebski Z., *Z najnowszej historii doktryn „państwa dobrobytu”*. P. i P., z. 8/9, s. 245—257.

51. Jasińska A., *O potrzebie i zasadach systematyzacji myśli K. Marksa*. Stud. socjol., z. 2, s. 47—66.

52. Krawczyk Z., *Edwarda Abramowskiego ideał socjalizmu bezpieczeństwa*. Arch. Hist. Filoz., z. 10, s. 317—345.

53. Król L., *Spencerowska koncepcja kultury*. Stud. filoz., z. 1, s. 77—105.

54. Kudrewicz Z., *Hegel: Moralistyka a utopia*. Arch. Hist. Filoz., z. 10, s. 225—265.

55. Molska A., *Problem więzi społecznej w polskiej myśli marksistowskiej lat 1878—1886*. Stud. socjol., z. 1, s. 265—284.

56. Sikora A., *Rousseau, czyli antynomie cywilizacji*. Radar, nr 2.

57. Skarga B., *Pozytywizm i utopia*. Arch. Hist. Filoz., z. 10, s. 129—226.

58. Staniszkis-Lewicka J., *Teoria strukturalno-funkcjonalna Parsonsa*. Stud. socjol. polit., z. 20, s. 203—220.

59. Stański K., *Materializm marksowski czy gumpłowiczowski*. F. i M., nr 19.

60. Szacki J., *Kontrrewolucja a światopogląd*. Arch. Hist. Filoz., z. 10, s. 55—104.

61. Tyrowicz S., *Socjologia w III Rzeszy*. Kult. i Społ., z. 2, s. 49—64.

62. Walicki A., *Narodnicka utopia Mikołaja Michajłowskiego*. Arch. Hist. Filoz., z. 10, s. 267—315.

63. Żurawicki S., *Każdej zdolności według jej dzieł*. W. i Ż., z. 12, s. 554—555.

Recenzje

64. Bauman Z., *Rousseau nasz współczesny* [rec. B. Baczek, *Rousseau: Samotność i wspólnota*]. Arg., nr 20.

65. Kowalski S. [rec. M. Webera, *Kontrowersje i nieporozumienia*]. Zesz. Arg., z. 6, s. 52—67.

66. Panasiuk R. [rec. *Filozofia i utopia*]. Stud. filoz., z. 3, 228—232.

67. Siemianowski A., *Samotność we wspólnocie* [rec. B. Baczek, *Rousseau: Samotność i wspólnota*]. Wiąż, z. 10, s. 114—117.

III. STRUKTURA SPOŁECZNA, WARSTWY SPOŁECZNE I SOCJOLOGIA ZAWODÓW

Artykuły

68. Adamski W., *Dwa modele struktury i stosunków społecznych wsi*. Stud. socjol., z. 4, s. 169—196.

69. Awramowicz M., *Proces kształtowania nowej roli dziennikarzy*. Pras. pol., z. 8, s. 4—6.

70. Bajan K., *Agronom gromadzki*. Ż. gosp., nr 37.

71. Boroń P., *Niektóre aspekty socjologiczne zawodu lekarskiego*. Ż. Szk. wyż., z. 3, s. 31—37.

72. Burzyński J., *Inteligencja*. Polit. nr 31.

73. Dziewicka M., *W sprawie struktury społeczeństwa socjalistycznego*. Stud. socjol., z. 4, s. 5—14.

74. Elżanowski M., *Pracownik*

administracji w świetle badań socjologicznych. P. i Ż., nr 19.

75. Gałęski B., *Chłopi i rolnicy — przemiany społeczne wsi w Polsce*. Stud. socjol., z. 3, s. 91—110.

76. Gołębiowski B., *Proces uhistorycznienia klasy chłopskiej*. Prz. socjol., z. 2, s. 101—138.

77. Himelfarb H., *Ekspedientki*. Ż. gosp., nr 10.

78. Hoser J., *Orientacje zawodowe inżynierów*. Stud. socjol., z. 1, s. 117—130.

79. Jabłoński H., *Inteligencja polska w dwudziestoleciu 1918—1939. Parę konfrontacji*. Kw. hist., z. 1, s. 89—93.

80. Janicki J., *Drogi zawodowe pracowników administracyjno-biurowych*. Stud. socjol., z. 1, s. 65—89.

81. Kluczyński J., *Pozycja społeczno-zawodowa oraz warunki życia ekonomistów z wyższym wykształceniem w Polsce Ludowej*. Biul. IGS, z. 3—4, s. 39—56.

82. Kłoskowska A., *Struktura społeczna inteligencji a jej świadomość*. Kw. hist., z. 2, s. 392—396.

83. Konopka W., *Tak i nie tak*. W. i Ż., z. 10, s. 448—449.

84. Kula W., *Zagadka inteligencji polskiej*. Kw. hist., z. 1, s. 99—101.

85. Krasucki L., *Inteligencja polska w stronę stratyfikacji*. Tyg. demok., nr 52.

86. Leskiewicz J., *Jeszcze o polskiej inteligencji XIX wieku*. Kw. hist., z. 1, s. 95—98.

87. Lutyńska K., *Pracownik administracyjno-biurowy w przemyśle*. Stud. socjol., z. 1, s. 91—115.

88. Lutyńska K., *Typologia społeczna i drogi kariery urzędników łódzkich*. Prz. socjol., z. 2, s. 66—82.

89. Matejko A., *Skład a struktura inteligencji*. Kw. hist., z. 1, s. 102—104.

90. Mysłakowski Z., *Ludzie różni, więź społeczna i wariactwo*. Kult., nr 3.

91. Najduchowska H., *Uwarunkowanie pracy managerów*. Stud. socjol. polit., z. 20, s. 155—173.

92. Szeliga Z., *Ranga ekonomisty*. Tyg. demok., nr 6.

93. Szubkin W.N., *Wybór zawodu w warunkach uprzemysłowanego rejonu Nowosybirsk*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 12, s. 401—419.

94. Tomaszewski J., *Inteligencja jako grupa społeczna w Polsce międzywojennej*. Kw. hist., z. 1, s. 105—109.

95. Wesołowski W., *Przemiany struktury społecznej*. Polit., nr 21—23.

96. Widerszpil S., *Interpretacja przemian struktury społecznej w Polsce*. N. Dr., z. 1, s. 60—72.

97. Wieczorek W., *Struktury wzrostu*. Więż, z. 9, s. 45—54.

98. Wyka K., *Nauczyciel uniwersytecki a badacz w instytucjach naukowych*. Nauka pol., z. 6, s. 26—34.

99. Żebrowski Z., *Społeczno-zawodowa aktywność chłopów*. Stud. socjol. polit., z. 19, s. 157—231.

100. Żychowski M., *U źródeł ideowego zróżnicowania inteligencji polskiej*. Tyg. demok., nr 42.

Recenzje

101. Dulczewski Z. [rec. *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Studia pod red. A. Sarapaty]. Prz. zach., z. 5—6, s. 256—258.

102. Dziabata S. [rec. D. Gałaja, *Chłopi-robotnicy wsi płockiej, rzeczywistość i opinia*]. Stud. socjol., z. 4, s. 276—280.

103. Dziecielska - Machnikowska S. [rec. *Pamiętniki lekarzy*]. Stud. socjol., z. 4, s. 297—300.

104. Ehrlich S., *Monografia o...* [rec. S. Zawadzkiego, *Państwo dobrobytu*]. Kult. i Społ., z. 1, s. 157—161.

105. G. J., *Zmiany w składzie polskiej klasy robotniczej w toku socjalistycznego uprzemysłowienia* [rec. S. Widerszpila, *Skład polskiej klasy robotniczej*]. N. Dr., z. 7, s. 166—172.

106. Gostkowski Z. [rec. M. Jarosińskiej, *Adaptacja młodzieży wiejskiej do klasy robotniczej*]. Stud. socjol. z. 1, s. 309—311.
107. Górski J. [rec. *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*]. Studia pod red. A. Sarapaty]. Kult., nr 42.
108. Ignar S., [rec. D. Gałaja, *Chłopi-robotnicy wsi płockiej, rzeczywistość i opinia*]. Ek., z. 3, s. 667—669.
109. Kieniewicz S., *O społeczeństwie polskim w ubiegłym stuleciu* [rec. *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwianiu i ruchliwości społecznej*]. Pod red. W. Kuli]. Kult., nr 51.
110. Kłoskowska A., *Struktura społeczna inteligencji a jej świadomość. Głos w dyskusji nad książką...* [rec. J. Żarnowskiego, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce Ludowej w latach 1918—1939*]. Kw. hist., z. 2, s. 392—396.
111. Lewicki S., *Kierunki klasowych przeobrażeń* [rec. J. Żarnowskiego, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*]. P. i Ż., nr 15.
112. Markiewicz W. [rec. S. Zawadzkiego, *Państwo dobrobytu*]. Stud. socjol., z. 4, s. 300—304.
113. Matejko A., Matejko J. [rec. J. Woskowskiego, *O pozycji społecznej nauczyciela*]. Stud. socjol., z. 4, s. 280—284.
114. Matejko A., *Przeobrażenia chłopca w robotnika* [rec. M. Jarosińskiej, *Adaptacja młodzieży wiejskiej do klasy robotniczej*]. Kult. i Społ., z. 2, s. 186—189.
115. Osińska Z., *O pozycji społecznej nauczyciela* [rec. J. Woskowskiego, *O pozycji społecznej nauczyciela*]. Tyg. demokr., nr 50.
116. Robaszkiewicz K. [rec. M. Dziewickiej, *Chłopi-robotnicy*]. Ruch pr. ek. i socjol., z. 1, s. 325—328.
117. Rose E., [rec. S. Zawadzkiego, *Państwo dobrobytu*]. Więź, z. 4, s. 102—109.
118. Ściegienny A., *Przemiany społeczne* [rec. *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*]. Studia pod red. A. Sarapaty]. Arg., nr 43.
119. Trzaska S., *O karierach, społecznym awansie i degradacji* [rec. S. M. Lipseta, R. Bendix, *Ruchliwość społeczna w społeczeństwie przemysłowym*]. Więź, z. 5, s. 114—116.
120. Weśółowski W. [rec. S. Zawadzkiego, *Państwo dobrobytu*]. Stud. socjol., z. 4, s. 304—306.
121. Wierzbicki Z. T. [rec. B. Gałęskiego, *Chłopi i zawód rolnika*]. Ruch pr. ek. i socjol. nr 2, s. 339—344.
122. Woskowski J. [rec. K. Dziuszko, *Uniwersyteckie kształcenie nauczycieli*]. Stud. socjol., z. 4, s. 286—290.

IV. KULTURA I ZAGADNIENIA RECEPCJI KULTURY

Artykuły

123. Adamiec F., *Rozwój kultury na Opolszczyźnie*. Kw. op., z. 1, s. 166—172.
124. Adamski J., *Refleksje o przemianach polityki kulturalnej*. N. Dr., z. 4, s. 186—192.
125. Bauman Z., *Dwie notatki na marginesie kultury masowej*. Kult. i Społ., z. 1, s. 35—50.
126. Bokszański Z., *Robotnicy — czytelnicy literatury elitarnej w środowisku łódzkim*. Prz. socjol., z. 2, s. 84—99.
127. Boral M., *Organizacyjne formy integracji kulturalnej w Europie Zachodniej*. Prz. zach., z. 5—6, s. 121—141.
128. Czerwiński M., *Uwagi krytyczne o socjologii kultury*. Kult. i Społ., z. 3, s. 9—28.
129. Falewicz J., *Ankieta o upodobaniach filmowych mieszkańców miast*. Kw. film., z. 4, s. 16—31.
130. Gawiałk Z., *Nowy film fabularny i jego geneza społeczno-historyczna*. Kw. film., z. 4, s. 31—51.
131. Gołaszewska M., *Artysta — dzieło — odbiorca*. Kult. i Społ., z. 4, s. 93—106.

132. Gołębiowski B., *Zderzenie i konflikty kultury*. *Wiś Wsp.*, z. 1, s. 127—135.
133. Gołębiowski B., Grzelak Z., Łowicki W., *Funkcje Klubów „Ruch”*. *Arg.*, nr 7.
134. Gołębiowski B., Grzelak Z., Łowicki W., *Proces powstawania klubów prasy i książki „Ruch”*. *Kult. i Społ.*, z. 2, s. 129—144.
135. Gołębiowski B., Grzelak Z., Łowicki W., *Spółeczno-kulturalne funkcje klubów książki i prasy „Ruch”*. *Wiś Wsp.*, z. 3, s. 72—90.
136. Grajecka A., *Dzieci i telewizory*. *Kult.*, nr 15.
137. Jedliński K., Smosarski J., Święcicki M., Wielowieyski A., *Czasopisma młodzieżowe między Scyllą a Charybdą*. *Wiś*, z. 4, s. 11—31.
138. Jesionowska E., *Powieść w odcinkach jako element kultury masowej w Polsce*. *Prz. socjol.*, z. 2, s. 151—156.
139. Kalinowski W., Pilinow A., *Powszechniki kulturowe a różnicowanie kultur*. *Stud. socjol. polit.*, z. 20, s. 145—154.
140. Kasperski E., *Nowe czasopismo o komunikacji masowej*. *Kult. i Społ.*, z. 2, s. 249—254.
141. Kłoskowska A., *Akademiczkie a potoczne pojęcie kultury*. *Prz. socjol.*, z. 2, s. 13—31.
142. Kłoskowska A., *Krzyżowanie się zakresów publiczności czytelnicy*. *Zesz. prasozn.*, z. 4, s. 19—26.
143. Kłoskowska A., *Kształowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*. *Stud. socjol.* z. 3, s. 111—114.
144. Kołodziejska I., *Miejsce książki w kulturze masowej*. *Kult. i Społ.*, z. 1, s. 81—94.
145. Konarska K., Łoś M., Łoskot M., *Czasopisma kobiece czy rodzinne*. *Wiś*, z. 9, s. 55—73.
146. Kumor A., *Niektóre problemy społecznego funkcjonowania sztuki w epoce mechanicznej reprodukcji*. *Kw. film.*, z. 4, s. 51—67.
147. Leszczyński W., *Kościół katolicki wobec problemów kultury masowej*. *F. i M.*, nr 14.
148. Lewicki B.W., *U podstaw porównawczych badań nad sztuką*. *Kw. film.*, z. 1, s. 3—8.
149. Łapińska K., *Problem wolnego czasu ludności miejskiej w zapleczu Kombinatu Tarnobrzeskiego*. *Zesz. Bad. Rej. uprz.*, z. 13, s. 265—272.
150. Morawski S., *Sztuka i pornografia*. *Stud. socjol.*, z. 4, s. 197—233.
151. Nowak-Zaorska I., *Pierwsza myśl polska o potrzebie badań socjologicznych nad filmem*. *Kw. film.*, z. 4, s. 67—69.
152. Palczewska D., *Spółeczne problemy filmu. Przegląd polskich publikacji*. *Kw. film.*, z. 3, s. 63—75.
153. Paschalska M., *O potrzebach młodzieży i funkcjach społecznych kina*. *Wiś Wsp.*, z. 2, s. 88—98; z. 3, s. 90—98.
154. Piasecki B., *Kultura i Społeczność*. *Ż. i M.*, z. 3/4, s. 1—12.
155. Rudzki J., *Odbiór i wpływy TV*. *Polit.*, nr 4.
156. Rudzki J., *Problemy telewizji*. *Kult. i Społ.*, z. 1, s. 194—199.
157. Sękowski R., *Biblioteki i czytelnictwo na Opolszczyźnie w XX-lecie Polski Ludowej*. *Kw. op.*, z. 1, s. 185—189.
158. Sokorski W., *Kultura masowa historycznie*. *Kult.* nr 10.
159. Szalai Sz., *Spółeczna ocena czasu i niektóre wnioski z socjologicznych badań budżetu czasu*. *Stud. socjol.*, z. 1, s. 173—193.
160. Szczepański J., *Literatura i socjologia*. *Kult.*, nr 19.
161. Wejroch J., *Kultura a granice specjalizacji*. *Wiś*, z. 7/8, s. 17—29.
162. Wert P., *Polskie publikacje o telewizji w latach 1960—1965*. *Kw. film.*, z. 3, s. 23—36.
163. Winkiel W., *Kluby i działalność kulturalna na wsi*. *Wiś Wsp.*, z. 6, s. 107—115.
164. Żólkiewski S., *Przyczynek do zagadnienia stosunku stylu i kultury*. *Kult. i Społ.*, z. 1, s. 3—13.

165. Żygulski K., *Socjologiczne badania nad odbiorem filmu*, Kw. film., z. 4, s. 3—16.

166. Żygulski K., *Ziemie Zachodnie w życiu kulturalnym Polski*. Prz. zach., z. 4, s. 213—233.

Recenzje

167. Adamski J. [rec. S. Żółkiewskiego, *Zagadnienia stylu*]. N. Dr., z. 11, s. 141—142.

168. Gostkowski Z. [rec. J. Komorowskiej, *Telewizja w życiu dzieci i młodzieży*. Cz. 1—2]. Stud. socjol., z. 1, s. 323—325.

169. Kądzielski J. [rec. S. Żółkiewskiego, *O kulturze Polski Ludowej*]. Stud. socjol., z. 2, s. 273—275.

170. Kłoskowska A., *Dyskusja nad Riesmanem* [rec. D. Riesmana, *Culture and Social Character. The Work of...* reviewed, appraised and critized by

his contemporaries in social sciences. Ed. by M. Lipset and L. Lowenthal]. Kult. i Społ., z. 2, s. 201—205.

171. Kowalewski S., *Model i fakty* [rec. J. Kądzielskiego, *O problemie modelu rewolucji kulturalnej*]. Polit., nr 36.

172. L. H. [rec. J. Kossaka, *Ideologia i wizje kultury*]. F. i M., nr 15.

173. Lewicki S., *Kultury model idealny* [rec. J. Adamskiego, *Poszukiwanie ideału kultury*]. P. i Ż., nr 7.

174. Markiewicz W. [rec. K. Kolańczyka, *Polityka kulturalna i szkolnictwo akademickie w Niemieckiej Republice Federalnej*]. Ruch pr. ek. i socjol., z. 2, s. 325—330.

175. Wallis A. [rec. *Badania socjologiczne w muzealnictwie*]. Stud. socjol., z. 4, s. 291—294.

176. Żygulski K., *Kompedium kultury polskiej* [rec. S. Żółkiewskiego, *O kulturze Polski Ludowej*]. Kult. i Społ., z. 1, s. 149—155.

V. SOCJOLOGIA PRACY, PRZEMYSŁU I SOCJOLOGIA ZJAWISK ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Artykuły

177. Baran J., *Materialne i psychospołeczne uwarunkowanie wydajności pracy*. Stud. socjol. polit., z. 20, s. 7—70.

178. Barbier G., *Społeczne konsekwencje automatyki*. Zesz. teoret. polit., z. 9, s. 114—123.

179. Bednarz S., *Badanie przyczyn fluktuacji załóg w Hucie im. Lenina*. Praca i Zab. społ., z. 3, s. 25—30.

180. Charkiewicz M., *Zmiany struktury zatrudnienia kadr wykwalifikowanych w latach 1958—1964*. N. Dr. z. 6, s. 44—52.

181. Chmara M., Manikowski E., *Kształtowanie się załogi kopalni węgla brunatnego „Adamów” w Turku*. Zesz. Bad. Rej. uprz. z. 12, s. 141—163.

182. Chorąży R., *Problem warunków pracy w świetle publikacji prasowych*, Kult. i Społ., z. 4, s. 81—92.

183. Czanderna D., *Studia nad więzią społeczną w zapleczu wiejskim Kombinatów Tarnobrzeskich i jej przeobrażeniami, pod wpływem industrializacji*. Zesz. Bad. Rej. uprz. z. 13, s. 261—264.

184. Dąbek P., *Przemiany społeczno-gospodarcze rejonu Puław w związku z budową Zakładów Azotowych*, Zesz. Bad. Rej. uprz. z. 14, s. 13—33.

185. Dinter A., Samol S., *Nowy system zmianowości*. Ż. Gosp., nr 34.

186. Doktor K., *Socjolog w przemyśle*. Rada rob., nr 18.

187. Doktor K., Hirszowicz M., Kulpińska J., Matejko A., *Kształtowanie się socjalistycznego modelu stosunków przemysłowych*. Stud. socjol., z. 3, s. 145—176.

188. Doktor K., *Rola samorządu robotniczego w gospodarowaniu czynnikiem ludzkim*. Sam. rob., z. 4, s. 37—40.

189. Dyoniziak R., *Konflikty międzygrupowe w przedsiębiorstwie przemysłowym*. Stud. socjol., z. 1, s. 35—63.
190. Dzieńcio K., *Perspektywy demograficzne Polski*. Ż. gosp., nr 14.
191. Dzieścielska - Machnikowska S., *Stosunek mieszkańców Bełchatowa do pracy w Bełchatowskim Okręgu Górniczo-Energetycznym*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 12, s. 249—263.
192. Gałaj D., *Zakład przemysłowy jako czynnik przeobrażenia rejonu*. Kult. i Społ., z. 4, s. 7—24.
193. Jakowlewa G. I., *System „Human Relations” a paternalizm*. Zesz. teoret. polit., z. 12, s. 72—81.
194. Jarosz M., *Funkcje i działanie samorządu w systemie społecznym przedsiębiorstwa*. Kult. i Społ., z. 4, s. 25—37.
195. Jarosz M., *Samorząd robotniczy jako element struktury społecznej przedsiębiorstwa*. Kult. i Społ., z. 2, s. 31—47.
196. Jarosz M., *Samorząd robotniczy w systemie zarządzania przedsiębiorstwem*. Stud. socjol. polit., z. 20, s. 175—192.
197. Jarosz M., *Samorząd robotniczy w świetle opinii i postulatów uczestników KSR*. Sam. rob., z. 1, s. 25—33.
198. Jarosz M., *Socjologiczne badania samorządu robotniczego*. Sam. rob., z. 9, s. 29—34; z. 10, s. 31—34.
199. Koźmiński A., *Niektóre psychologiczne determinanty wydajności pracy*. Stud. socjol., z. 2, s. 153—181.
200. Łęgowski J., *Badania nad adaptacją pracowników*. Sam. rob., z. 9, s. 34—35.
201. Łęgowski J., *Fluktuacje — zjawisko złożone*. Sam. rob., z. 2, s. 35—38.
202. Majchrzak I., *Problematyka humanistyczna przemysłu*. Sam. rob., z. 11, s. 21—25.
203. Matejko A., *Rola socjologa i socjologii w zakładach pracy*. Ruch pr. ek. i socjol., z. 3, s. 217—233.
204. Matejko A., *Układ stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy*. Stud. socjol., z. 1, s. 5—34.
205. Milczarek J., *Mistrz a stosunki międzyludzkie*. Sam. rob., z. 1, s. 17—18.
206. Morawski W., *Wiedza robotników o problemach przedsiębiorstwa*. Praca i Zab. społ., z. 7/8, s. 62—67.
207. Naumowa N., *Nowy stosunek do pracy*. Zesz. teoret. polit., z. 718, s. 77—86.
208. Nowicki J., *Neoklasyczna teoria zatrudnienia*. Ek. z. 1, s. 155—167.
209. Paczesna H., *Z badań nad lokalnymi rynkami pracy w l. 1957—61*. Biul. IGS, z. 2, s. 47—74.
210. Rajkiewicz A., *Rozwój zatrudnienia w PRL*. Ek. z. 2, s. 244—284.
211. Rem J., *Płeć a rynek pracy*. Ż. gosp., nr 30.
212. Samol S., *Mistrzowie i humanizacja pracy*. Ż. gosp., nr 8.
213. Siwek H., *Kombinat Tarnobrzeński w świadomości ludności wiejskiej jego zaplecza*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 13, s. 273—280.
214. Surmaczyński M., *Informacja w zakładzie przemysłowym*. Stud. socjol. polit., z. 19, s. 39—56.
215. Szczepański J., *Spoleczne aspekty industrializacji w Polsce Ludowej*. Stud. socjol., z. 3, s. 19—41.
216. Szczepański J., *Spoleczne mechanizmy wpływu uprzemysłowienia*. Ruch pr. ek. i socjol., z. 3, s. 205—216.
217. Weber H., *Realizm a wydeptane ścieżki*. Rada rob., nr 2.
218. Weber H., *Socjologiczne oblicze Turowa*. Rada rob., nr 14.

Recenzje

219. Borowski S. [rec. H. Maciejewskiego], *Położenie robotników przemysłowych w Wielkopolsce w latach 1929—1939*. Ruch pr. ek. socjol., z. 2, s. 318—321.
220. Dyoniziak R. [rec. K. Dótkora], *Przedsiębiorstwo przemysłowe*. Stud. socjol. z. 2, s. 300—302.

221. Dzieścielska - Machnikowska S. [rec. *Moja pierwsza praca*]. Stud. socjol., z. 4, s. 294—297.
222. Hirszowicz M. [rec. K. Doktora, *Przedsiębiorstwo przemysłowe*]. Stud. socjol., z. 2, s. 296—299.
223. Jakubczak F. R., *Monografia o rejonie uprzemysławianym* [rec. W. Markiewicza, *Społeczne procesy uprzemysławiania*]. Kult. i Społ., z. 2, s. 181—185.
224. Markiewicz W. [rec. K. Doktora, *Przedsiębiorstwo przemysłowe*]. Ruch pr. ek. socjol., z. 2, s. 331—334.
225. Matejko A. [rec. M. Ziomka, *Absencja w pracy*]. Stud. socjol., z. 1, s. 312—315.
226. Matejko A. [rec. B. Biegeleisen-Żelazowskiego, *Zarys psychologii pracy*]. Stud. socjol., z. 2, s. 302—306.
227. Matejko A., *Zakłady H. Cegielskiego w oczach socjologa* [rec. K. Doktora, *Przedsiębiorstwo przemysłowe*]. Kult. i Społ., z. 1, s. 172—177.
228. Matejko A. [rec. F. Michonia, *Psychospołeczne uwarunkowania wydajności pracy w zawodzie księgowego*]. Stud. socjol., z. 4, s. 284—286.
229. Nagurski T. [rec. M. J. Ziomka, *Absencja w pracy*]. Stud. demogr., z. 7, s. 114—115.
230. Smoliński S. [rec. M. J. Ziomka, *Absencja w pracy*]. Ruch pr. ek. socjol., z. 1, s. 328—330.
231. Wiatr J. J. [rec. A. Stojaka, *Studium o górnikach kopalni „Janina” w Libiążu 1905—1960*]. Stud. socjol., z. 1, s. 311—312.
232. Ziomek M. J. [rec. W. Kościakowskiego, *Badania radzieckie nad czasem pracy i poza pracą oraz rezerwami zatrudnienia*]. Stud. demogr., z. 7, s. 115—116.

VI. SOCJOLOGIA POLITYKI I BADANIE OPINII PUBLICZNEJ. SOCJOLOGIA PRAWA I MORALNOŚCI

Artykuły

233. Górski J., *Sądy robotnicze w opinii ich przewodniczących*, P. i P., z. 2, s. 264—272.
234. Hartz J. W., *Z badań nad rolą czynnika społecznego w systemie władzy terenowej*. Stud. socjol. polit., z. 19, s. 7—38.
235. Kwilecki A., *Francuska opinia publiczna wobec tzw. Małej Europy i Niemiec*. Prz. zach., z. 1, s. 56—82.
236. Kwilecki A., *Treść i funkcje „ideologii europejskiej”*. Prz. zach., z. 5—6, s. 103—120.
237. Piotrowski W., *Próby przestrzennej analizy wykroczeń*. P. i Ż., nr 7.

238. Podgórecki A., *Prestiż prawni*. P. i P., z. 4, s. 575—590.

239. Wesołowski W., Wiatr J., *Kształtowanie się instytucji politycznych Polski Ludowej*. Stud. socjol., z. 3, s. 177—213.

Recenzje

240. Chmara M. [rec. A. Podgóreckiego, *Zjawiska prawne w opinii publicznej*]. Ruch pr. ek. socjol., z. 2, s. 352—356.
241. Dyoniziak R. [rec. A. Podgóreckiego, *Zjawiska prawne w opinii publicznej*]. Stud. socjol., z. 1, s. 315—319.
242. Stróżewski W. [rec. I. Lazzari-Pawłowskiej, *Etyka Gandhiego*]. Tyg. powsz., nr 40.

VII. MŁODZIEŻ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE. SOCJOLOGIA WYCHOWANIA

Artykuły

243. Bauman Z., *Trzy uwagi o problemach współczesnych wychowania*. Kw. ped., z. 4, s. 3—17.

244. Batawia S., Kołakowska H., Strzembosz A., Szelhaus S., *Wyniki badań dalszych losów nieletnich i młodocianych recydywistów*. P. i P., z. 4, s. 556—574.

245. Bielski M., *Komunikat z badań nad zainteresowaniami zawodowymi młodzieży szkolnej w Puławach*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 14, s. 113—115.

246. Gajewski J., *Ideal młodzieży A.D. 1965*. P. i Ż., nr 15.

247. Gliścińska Z., Kamiński A., *Budżet czasu studentek uniwersytetu — mieszkańek domu akademickiego*. Prz. socjol., z. 2, s. 46—64.

248. Jaworski J., *Konfrontacja planów życiowych absolwentów szkół podstawowych powiatu Puławy z ich realizacją*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 12, s. 119—137.

249. Kamiński A., *Czy czas wolny młodzieży jest kategorią inną niż czas wolny dorosłych?* Kw. ped., z. 1, s. 286—288.

250. Kozakiewicz M., *Francuska młodzież wiejska w świetle badań*. Wieś wsp., z. 1, s. 142—150.

251. Kutrzebski J., Halota Z., *(Co młodzież szkolna myśli o zawodach ,prawniczych*. P. i Ż., nr 12.

252. Łarski A., *Problemy młodzieży*. Kult. i Społ., z. 2, s. 254—258.

253. Pajka S., *Zakres społeczno-politycznej wiedzy młodzieży*. Wieś wsp., z. 5, s. 90—101.

254. Pytkowski W., *Z badań środowiska studenckiego*. Ż. Sz. wyż., z. 6, s. 48—54.

255. Romanowski A., *Religijność młodzieży szkół średnich*. Tyg. powsz., nr 9.

256. Rudnik M., *Prognoza penitencyjarna młodocianych recydywistów w świetle badań ich drogi przestępczej*. P. i P., z. 11, s. 729—739.

Recenzje

257. Bartosz J. [rec. R. Dreckiego, *Pokolenie na rozdrożu*]. Odra, z. 6, s. 93—94.

258. Czapor C. [rec. A. Pawelczyńskiej, *Przestępczość grup nieletnich*]. Kw. ped., z. 4, s. 228—232.

259. H. W. [rec. R. Dyoniziaka, *Młodzieżowa „podkultura”*]. F. i M., nr 16.

260. Lewicki S., *Młodzież w socjologicznym zwierciadle* [rec. R. Dyoniziaka, *Młodzieżowa „podkultura”*]. Arg., nr 43.

261. Tyszką Z. [rec. B. Maroszka, *Więź społeczna a przestępczość młodzieży*]. Stud. socjol., z. 1, s. 325—328.

262. Tyszką Z. [rec. A. Pawelczyńskiej, *Przestępczość grup nieletnich*]. Ruch pr. ek. socjol., z. 2, s. 344—347.

VIII. RODZINA I MAŁŻEŃSTWO. KOBIETA PRACUJĄCA

Artykuły

263. Chałasiński J., *Kobieta — adom — kultura (sto lat historii kwestii kobiecej)*. Wieś, z. 6, s. 39—44.

264. Gałaj D., *Kobieta w rodzinie chłopskiej*. Wieś wsp., z. 6, s. 64—75.

265. Górecki J., *O poradnictwie małżeńskim w świetle badań rozwojowych*. Kult. i Społ., z. 1, s. 119—126.

266. Górecki J., *Wina rozwodu a moralność*. P. i P., z. 1, s. 27—41.

267. Grabowicz J., *Konflikty małżeńskie na wsi*. P. i Ż., nr 17/18.

268. Jagiełło-Łysiowa E., *Dziewczęta wiejskie a małżeństwo*. Wieś wsp., z. 6, s. 75—89.

269. Józefowicz A., *Hipoteza zmian aktywności zawodowej kobiet w*

miastach w latach 1960—1975. Biul. IGS, z. 1, s. 7—33.

270. Kłoskowska A., *Rodzina w Polsce Ludowej* [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Warszawa 1965, s. 505—550.

271. Kubala W., *Jeszcze o konfliktach małżeńskich na wsi*. P. i Ż., nr 22.

272. Kukołowiczowa T., *Przypuszczalne kierunki przemian rodzin „chłopo-robotników” zatrudnionych przy budowie kombinatu azotowego w Puławach*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 14, s. 124—132.

273. Kurzynowski A., *Macierzyństwo a ciągłość pracy mężatek*. Sam. rob., z. 3, s. 33—37.

274. Malewska H., Malewski A., *Z badań nad życiem seksualnym*. Stud. socjol., z. 2, s. 67—89.

275. Piotrowski J., *Badania nad pozycją społeczną kobiet w Polsce Ludowej i wynikające stąd potrzeby społeczne*. Pr. i Zab. społ., z. 6, s. 1—13.

276. Przedpełski M., *Czynniki wyznaczające zatrudnienie kobiet w gospodarce narodowej*, Ruch pr. ek. i socjol., z. 3, s. 175—190.

277. Skórzyńska Z., *Praca zawodowa kobiet a wychowanie*. Więź, z. 6, s. 53—61.

278. Sokołowska M., Wrochno K., *Pozycja społeczna kobiet w świetle statystyki*. Stud. socjol., z. 1, s. 131—159.

279. Tymowski A., *Struktura rodziny a jej wydatki*. Stud. socjol., z. 1, s. 161—172.

280. Tyszką Z., *Z badań nad przeobrażeniami rodziny w uprzemysławianym rejonie Konina*. Prz. socjol., z. 2, s. 139—142.

281. Tyszką Z., *Z badań nad przemianami rodziny w uprzemysławianym*

rejonie konińskim. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 12, s. 195—201.

282. Waluk J., *Kobieta i jej praca*. W. i Ż., z. 3, s. 104—107.

283. Wejroch J., Wielowieyski A., *Model współczesnej kobiety*. Więź, z. 6, s. 65—82.

284. Wrochno K., Sokołowska M., *Złudzenia sufrażystek*. Polit., nr 10.

Recenzje

285. A. M., *Rozwód po polsku* [rec. J. Góreckiego, *Rozwód*]. P. i Ż., nr 19.

286. Chodakowski J., *Płaca i praca kobiet w Polsce Ludowej* [rec. J. Waluka, *Praca i płaca kobiet w Polsce*]. N. Dr., z. 11, s. 139—141.

287. Komorowska J., *Socjologiczne badania rodziny* [rec. A. Olszewskiej-Ładykowej, *Rodzina*]. Kult. i Społ., z. 4, s. 157—159.

288. Magacz T. [rec. M. Sokołowskiej, *Kobieta pracująca*]. Ruch pr. ek. socjol., z. 3, s. 295—297.

289. Szer S., *O pracy J. Góreckiego »Rozwód«* [rec. J. Góreckiego, *Rozwód*]. P. i P., z. 11, s. 754—758.

290. Turowski J. [rec. D. Markowskiej, *Rodzina w środowisku wiejskim*]. Stud. socjol., z. 4, s. 268—271.

291. Tyszką Z. [rec. D. Markowskiej, *Rodzina w środowisku wiejskim*]. Ruch pr. ek. socjol., z. 2, s. 347—351.

292. Tyszką Z., *Socjologia rodziny* [rec. B. Łobodzińskiej, *Manowce małżeństwa i rodziny*]. Kult. i Społ., z. 3, s. 202—204.

293. Tyszką Z. [rec. A. Olszewskiej-Ładykowej, *Rodzina*]. Stud. socjol., z. 4, s. 265—268.

294. Żywiecki M., *Anatomia rozvodu* [rec. J. Góreckiego, *Rozwód*]. Arg., nr 46.

IX. WIEŚ I MIASTO. MIGRACJE. URBANIZACJA

Artykuły

295. Adamski I., *Chłopskie gospodarstwa przodujące jako czynnik przemian społeczno-ekonomicznych w rolnictwie*. *Więś wsp.*, z. 4, s. 65—81.

296. Askanas K., *Przestępczość w pierwszym okresie uprzemysławianiu rejonu plockiego*. *Zesz. Bad. Rej. uprz.*, z. 15, s. 261—295.

297. Chałasiński J., „*Więś Współczesna*” i socjologia stołeczna. *Kult.* nr 50.

298. Chramiec A., *Przemiany strukturalne ludności wielkich skupień miejskich w Polsce*. *Stud. socjol.* z. 4, s. 119—145.

299. Cywiński B., *Nad „Awansem pokolenia”*. *Więź*, z. 2, s. 30—41.

300. Denis T., Głomb E., *Hotel jako środowisko społeczne*. *Rada rob.* nr 1.

301. Dobrowolski K., *Wzajemne zależności między wpływem ludności pochodzenia wiejskiego na życie społeczno-gospodarcze i kulturalne Nowej Huty a oddziaływanie Nowej Huty na bliższe i dalsze zaplecze wiejskie*. *Zesz. Bad. Rej. uprz.*, z. 13, s. 251—260.

302. Gałęski B., *Socjologiczne aspekty społeczności wioskowej*. *Stud. socjol.*, z. 4, s. 147—168.

303. Golachowski S., *Proces semi-urbanizacji w woj. opolskim*. *Kw. op.*, z. 2, s. 54—59.

304. Gołębiowski B., *Monografie i studia z socjologii wsi*. *Kult.*, nr 20.

305. Gołębiowski B., *Przemiany w świadomości społecznej młodego pokolenia wsi*. *N. Dr.*, z. 8, s. 143—152.

306. Jakubczak F., *Zespół badań nad przemianami w trybie i charakterze gospodarstwa chłopskiego i rodziny oraz społeczności lokalnych w rejonach uprzemysławianych*. *Zesz. Rad. Rej. uprz.*, z. 15, s. 42—48.

307. Jałowicki B., *Władza w społeczności lokalnej a procesy urbanizacji*. *Stud. socjol.*, z. 4, s. 89—102.

308. Jarosińska M., *Uwagi nad adaptacją młodzieży wiejskiej w środowisku robotniczym Warszawy*. *Sam. rob.*, z. 2, s. 11—15.

309. Kogan L., Łoktiew W., *Niektóre socjologiczne aspekty modelowania miast*. *Zesz. teoret. polit.*, z. 1, s. 81—90.

310. Kukołowicz R., *Komunikat z badań na temat: Mobilność i adaptacja ludności zawodowo czynnej rejonu puławskiego do potrzeb kombinatu azotowego*. *Zesz. Bad. Rej. uprz.*, z. 14, s. 116—123.

311. Majewska D., *Oblicza miasta*. *Tyg. demokr.*, nr 39—40.

312. Minorski J., *Samorządna urbanizacja terenów podmiejskich*. *Kult. i Społ.*, z. 1, s. 109—117.

313. Misiuna W., *Spółeczna przebudowa wsi a industrializacja*. *Z. gosp.*, nr 33.

314. Myślenicki W., *Miasto młodych (Szczecin)*. *Z. gosp.*, nr 18.

315. Nowakowski S., *Procesy urbanizacyjne w powojennej Polsce*. *Stud. socjol.*, z. 3, s. 43—59.

316. Olędzki M., *Zróżnicowanie pracowników dojeżdżających do nowych i starych zakładów Plocka*. *Więś wsp.*, z. 3, s. 32—43.

317. Piotrowski W., *Z problematyki przystosowania ludności napływowej do środowiska miejskiego*. *Stud. socjol.*, z. 4, s. 57—73.

318. Pióro Z., *Alienacje urbanistyczne*. *F. i M.*, nr 5.

319. Pióro Z., *Ekologiczna interpretacja układów osadniczych (założenia i problematyka badawcza)*. *Stud. socjol.*, z. 4, s. 15—36.

320. Przecławski K., *Niektóre aspekty wychowawcze procesów urbanizacji*. *Stud. socjol.*, z. 4, s. 37—55.

321. Szczepański J., *Więś nowoczesna*. *Polit.*, nr 26.

322. Szewczyk R., *Procesy urbanizacji w Rybnickim Okręgu Węglowym*. *Stud. demogr.*, z. 8, s. 79—89.

323. Tejkowski B., *Spoleczność małego miasteczka Pomorza Zachodniego*. Stud. socjol., z. 4, s. 103—117.

324. Turski R., *Migracje na pograniczu*. Ż. gosp., nr 15.

325. Turski R., *Nowi autochtoni*. Arg., nr 5.

326. Walichnowski F., *Niektóre elementy struktury społeczno-zawodowej PGR woj. olsztyńskiego*. Wieś wsp., z. 3, s. 42—49.

327. Wallis A., *Hierarchia miast*. Stud. socjol., z. 4, s. 75—87.

328. Wallis A., *Miasto prowincjonalne w opinii społecznej*. Wieś wsp., z. 8, s. 62—75.

329. Wiechno S. W., *Związki absolwenta liceum wiejskiego z wsią*. Wieś wsp., z. 7, s. 107—119.

330. Ziółkowski J., *Miejsce i rola procesu urbanizacji w przeobrażeniach społecznych w Polsce Ludowej*. Stud. socjol., z. 3, s. 60—89.

Recenzje

331. Adamski W. [rec. „Roczników Socjologii Wsi”. 1: 1963]. z. 2, s. 306—311.

332. Bikczycka J. [rec. książki *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*. T. 1. *Awans pokolenia*]. Arg., nr 15.

333. Borucki A. [rec. J. Malanowskiego, *Przemiany społeczne w podwarszawskim miasteczku w latach 1938—1960*]. Stud. socjol., z. 1, s. 319—323.

334. Gałęski B. [rec. M. Pohoskiego,

Migracje ze wsi do miast]. Stud. socjol., z. 2, s. 290—296.

335. Kur T., *Miasta w Polsce powstawały wcześniej zanim jeszcze kształt ich określiło prawo* [rec. książki *Miasta polskie w tysiącleciu*. T. 1.]. P. i Z., nr 24.

336. Lewicki S., *Socjologia miasta* [rec. książek *Socjologiczne problemy miasta polskiego*. Studia pod red. S. Nowakowskiego, i J. Malanowskiego, *Przemiany społeczne w podwarszawskim miasteczku w latach 1938—1960*]. P. i Z., nr 4.

337. Muszyński J., *Socjologiczna analiza współczesnego miasta* [rec. książki *Socjologiczne problemy miasta polskiego*. Studia pod red. S. Nowakowskiego]. Arg., nr 47.

338. Pohoski M. [rec. B. Gałęskiego, *Chłopi i zawód rolnika*]. Ek., z. 1, s. 177—179.

339. Przecławski K. [rec. J. Ziółkowskiego, *Urbanizacja, miasto, osiedle*]. Stud. socjol., z. 4, s. 258—264.

340. Sianko A. [rec. W. Makarczyka, *Czynniki stabilizacji w zawodzie rolnika i motywy migracji do miast*]. Stud. socjol., z. 4, s. 272—276.

341. Turowski J. [rec. *Socjologiczne problemy miasta polskiego*. Studia pod red. S. Nowakowskiego]. Stud. socjol. z. 4, s. 256—258.

342. Wallis A., *Perspektywy urbanistyki* [rec. *L'Avenir des villes (Avant-propos de Raymond Lopez)*]. Kult i Społ., z. 4, s. 152—157.

X. SOCJOLOGIA RELIGII

Artykuły

343. Ciupak E., *Jak kształtował się katolicyzm polski*. F. i M., nr 16—17.

344. Ciupak E., *Wiara czy socjologia*. Arg., nr 43.

345. Chmielnicki N., *Religijność robotnika śląskiego*. F. i M., nr 5.

346. Judenko K., *O socjologiczną analizę religijności w socjalizmie*. Zesz. Arg., z. 5, s. 108—115.

347. Keller J., *Etyka katolicka wobec marksizmu*. F. i M., nr 15—16.

348. Markiewicz S., *Wychowanie religijne a realizm*. F. i M., nr 20.

349. Stański K., *Teoria religii Karola Marksa*. F. i M. nr 8—9.

350. Suchodolski B., *Człowiek wobec Boga i Bóg wobec człowieka*. F. i M., nr 8.

Recenzje

351. Judenko K., *Katolicyzm w Polsce* [rec. E. Ciupaka, *Kult religijny i jego społeczne podłoże*]. Arg., nr 37.

352. Kossak J., *Kult — religia — kultura* [rec. E. Ciupaka, *Kult religijny i jego społeczne podłoże*]. Kult., nr 51.

353. Kozyr S., *Anatomia religii* [rec. Z. Poniatowskiego, *Treść wierzeń religijnych*]. F. i M., nr 19.

354. Majka J. [rec. E. Ciupaka, *Kult religijny i jego podłoże*]. Tyg. powsz., nr 41.

XI. POPULARYZACJA I PUBLICYSTYKA

Artykuły

355. Bauman Z., *U źródeł współczesności*. Arg., nr 17.

356. Brus W., *Program minimum i zorganizowanie współdziałania nauk społecznych*. N. Dr., z. 10, s. 71—74.

357. Grzybowski K., *Integracja — dezintegracja — integracja*. N. Dr., z. 9, s. 93—102.

358. Kolesow H., Połozow W., *Głos ma socjologia*. Zesz. teoret. polit., z. 6, s. 56—59.

359. Kossak J., „*Mass — culture*” — *etos czy technika rozrywki*. Kult., nr 29.

360. Kossak J., *Notatki z meczu: film — telewizja*. Kult., nr 32.

361. Kossak J., *Osobowość i reklama, kultura masowa*. Kult., nr 31.

362. Kossak J., *Psychologia reklamy i kultura masowa*. Kult., nr 33.

363. Kossak J., *Wiek reprodukcji*. Kult., nr 30.

364. Lutyński J., *Badacze współczesności*. Arg., nr 24.

365. Łaszowski A., *Dramat kultury masowej*. Kier., nr 21.

366. Łęgowski J., *O socjologu w fabryce na egzekutywie komitetu dzielnicowego*. Sam. rob., z. 6, s. 41—43.

367. Osmoza P., *Kpina czy socjologia?* Tyg. powsz., nr 28.

368. Podkurow W., *Bliższa życia, różnorodniejsza, ciekawsza*. Prasa. pol., z. 8, s. 1—3.

369. Pohorille A., *Nowoczesna organizacja badań — niezbędny warunek integracji badań*. N. Dr., z. 11, s. 78—80.

370. Rajkiewicz A., *Badania empiryczne a integracja nauk społecznych i ich więź z praktyką*. N. Dr., z. 8, s. 182—189.

371. Sachs J., *Integracja nauk społecznych. Problem przygotowania kadr*. N. Dr., z. 11, s. 81—85.

372. Wiatr J., *Szansa istnienia. (O pokojowym współistnieniu)*. Polit., nr 45.

373. Wrzesz M., *Postawa działacza*, Kier., nr 11.

XII. BADANIA SOCJOLOGICZNE NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Artykuły

374. Burszta J., *Integracja kulturowa wsi koszalińskiej*. Prz. zach. pom., z. 5, s. 45—59.

375. Chałasiński J., *Młode pokolenie wsi Ziemi Odzyskanych*. Wiśw. wsp., z. 12, s. 54—65.

376. Chałasiński J., *Przemiany samowiedzy narodowej w pamiętnikar-*

stwie Opolszczyzny. Prz. hum., z. 5, s. 29—47.

377. Chmielewski B., *Socjologiczna problematyka badawcza woj. koszalińskiego*. Prz. zach. pom., z. 5, s. 31—45.

378. Gaertig K., *Główne kierunki polityki kulturalnej w woj. koszalińskim w okresie dwudziestolecia*. Prz. zach. pom., z. 5, s. 65—71.

379. Kwilecki A., *Kształtowanie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*. Prz. zach. pom., z. 5, s. 5—31.

380. Kwilecki A., *Tematyka i znaczenie badań socjologicznych nad Ziemią Zachodnią*. Kult. i Społ., z. 3, s. 85—99.

381. Lemiesz W., *Rola byłych polskich robotników przymusowych i byłych jeńców w zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej (W świetle literatury pamiętnikarskiej)*. Prz. zach., z. 4, s. 277—288.

382. Nowakowski S., *Ziemia Zachodnie i Północne w 20-lecie powrotu do Polski*. Probl., z. 5, s. 258—266.

383. Piotrowski Z., *Spoleczno-demograficzne i kulturowe przeobrażenia Kołobrzegu*. Prz. zach. pom., z. 5, s. 83—89.

384. Szczaniecki M., *Problematyka oświaty, nauki i kultury oraz przemian społeczno-kulturalnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Nauka pol., z. 6, s. 35—51.

385. Szczepański J., *Sprawa samych Polaków*. Odra, z. 5, s. 25—29.

386. Tejkowski B., *Wstępne wnioski z badań nad uwarstwieniem społecznym mieszkańców Koszalina*, Prz. zach. pom., z. 5, s. 97—111.

387. Tryfan B., *Inteligencja małych środowisk lokalnych w procesie integracji społeczeństwa Ziemi Zachodnich*. Kult. i Społ., z. 3, s. 101—113.

388. Węgleński J., *Problemy kulturalne mieszkańców Koszalina*. Prz. zach. pom., z. 5, s. 111—131.

Recenzje

389. Górski J., *Tęsknota za historią integralną* [rec. Z. Dulczewskiego, *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*]. N. Dr., z. 4, s. 221—223.

390. Kaczmarek J., *Migracje i integracja* [rec. Z. Dulczewskiego, *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*]. Odra, z. 2, s. 85—87.

391. Kwilecki A., *Migracje ludności i procesy społeczne na Ziemiach Zachodnich* [rec. Z. Dulczewskiego, *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*]. Kult. i Społ., z. 2, s. 177—181.

XIII. SPOŁECZEŃSTWO KULTURY POZAEUROPEJSKIE

392. Bobrowska - Skrodzka H., *Aimé Césaire — poeta wielkości Afryki*. Prz. socjol., z. 1, s. 192—208.

393. Chałasiński J., *Afryka współczesna w przejściu od struktur plemiennych do narodowych*. Prz. socjol., z. 1, s. 7—10.

394. Chałasiński J., *Organizacja jedności Afryki i formowanie się narodów afrykańskich*. Prz. hum., z. 2, s. 43—57.

395. Chałasiński J., *Organizacja Jedności Afryki i kryzys kongijski*. Prz. socjol., z. 1, s. 33—61.

396. Chesneaux J., *Proces kształtowania się narodów w Afryce i Azji*. Zesz. teoret. polit., z. 5, s. 103—114.

397. Dravi M., *Rewolucja antykolonialna*. Prz. socjol., z. 1, s. 264—287.

398. Gordon L., Friedman L., *Cechy szczególne struktury społecznej krajów rozwijających się*. Zesz. teoret. polit., z. 3, s. 115—122.

399. Gross Z., *Z zagadnień muzyki afrykańskiej*. Prz. socjol., z. 1, s. 119—141.

400. Grzybowski A., *Rozwój zainteresowań Afryką w Polsce oraz polskie ośrodki badań afrykanistycznych*. Prz. socjol., z. 1, s. 10—33.

401. Komorowski Z., *Nowa elita afrykańska*. Kult. i Społ., z. 3, s. 154—161.

402. Komorowski Z., *Uniwersytet w Abidżanie*. Prz. socjol., z. 1, s. 173—192.

403. Kozłowska H., *Elita kreolska w Sierra Leone*. Prz. socjol., z. 1, s. 75—102.

404. Leopold W., *Chinua Achebe i narodziny powieści nigeryjskiej*. Pr. socjol., z. 1, s. 208—244.

405. M. K., *Barriadas*. W. i Ż., z. 1, s. 6—7.

406. Moliński B., *Sztuka, rytuał, mit w afrykanistyce amerykańskiej*. Pr. socjol., z. 1, s. 141—173.

407. Reklajtis E., *Naród i rewolucja w pisarstwie Frantza Fanona*. Pr. socjol., z. 1, s. 244—264.

408. Sachs I., *W sprawie istoty ustroju społeczno-gospodarczego współczesnego Egiptu*. Ek., z. 3, s. 573—595.

409 Waligórski A., *Gospodarka chłopska na terenach kolonialnych i pokolonialnych*. Pr. socjol., z. 1, s. 61—75.

410. Zajączkowski A., *Z zagadnień ideologii współczesnej Afryki Zachodniej*. Pr. socjol., z. 1, s. 102—119.

XIV. ZJAZDY, KONFERENCJE I KOMUNIKATY

411. Bokszański Z., Tobera P., *III Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny*. Pr. socjol., z. 2, s. 157—162.

412. Boniecki A., *Jaka jest religijność polska*. Tyg. powsz., nr 23,

413. Brodowski L., *Oblicze społeczeństwa*. Kier., nr 8.

414. Doktor K., *Dyskusja o roli socjologa przemysłowego*. Kult. i Społ., z. 3, s. 163—165.

415. Ehrlich S., *Światowy Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauki Politycznej, Genewa 25—30.IX.1964 r.* Nauka pol., z. 3, s. 133—136.

416. Galant W., *Wpływ rozbudowującego się przemysłowego ośrodka konińskiego na przemiany społ.-kult. i oświatowe wsi*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 15, s. 329—337.

417. Gałaj D., *Prace Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych w 1964 r. i plan pracy na lata następne*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 15, s. 7—28.

418. Garewicz J., Gostkowski Z., *Instytut Filozofii i Socjologii*. Nauka pol., z. 6, s. 70—88.

419. Harnas G., *Zainteresowania oświat.-kult. i samokształceniowe robotników przemysłowych okręgu Konin*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 12, s. 211—217.

420. Jałowicki B., *Notatki ze zjazdu socjologów*. Wiąż, z. 7/8, s. 220—225.

421. Jankowski H., *Osobowość i socjalizm. Polsko-jugostowiańska konferencja teoretyczna poświęcona proble-*

matyce osobowości. Stud. filoz., z. 2, s. 231—237.

422. J. G., *III Zjazd polskich socjologów*. Rada rob., nr 4.

423. Kłys J., *Nie podsumowana dyskusja. Konferencja poświęcona psychoprofilaktyce przestępczości z udziałem socjologów (listopad 1964 w Warszawie)*. Tyg. powsz., nr 2.

424. Komorowska J., *Z warsztatu badawczego Groupe d'Ethnologie Sociale w Paryżu*. Kult. i Społ., z. 3, s. 229—230.

425. Kopeć J., *Pierwszy po wojnie kongres socjologów*. Tyg. powsz., nr 9

426. Kow., *Socjologia i psychologia w zakładach pracy*. Rada. rob., nr 6.

427. Kozłowski W., *Akademie nauk w Jugostawii i badania serbskich socjologów*. Nauka pol., z. 5, s. 82—92.

428. Kwaśniewicz A., *Rozwój socjologii na U.J. i jej stan obecny*. Stud. socjol., z. 1, s. 285—308.

429. Luszniewicz A., *Metody i techniki badań społecznych w Skopje*. Biul. IGS, z. 3/4, s. 57—75.

430. Olszewicz W., *Udział Kelles-Krauzy w pracach Międzynarodowego Instytutu Socjologii w Paryżu w latach 1893—1901*. Kult. i Społ., z. 2, s. 174—176.

431. *Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej na konferencji naukowej zorganizowanej przez Ligę Kobiet, IGS i CRZZ*. Praca i Zab. społ., z. 6, s. 31—34.

432. Rosner J., *Głos w dyskusji na plenarnej sesji Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych w Puławach (14—15.XI.1964)*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 14, s. 203—206.

433. Siemińska E., *Problematyka badawcza Zakładu Wiedzy o Filmie Uniwersytetu Łódzkiego*. Kw. film., z. 1, s. 53—60.

434. *Sprawozdanie Katedry Socjologii UAM o wykonaniu w 1964 r. prac objętych KBRU PAN*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 15, s. 299—300.

435. Stasiak S., *Z posiedzenia plenarnego Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 15, s. 29—38.

436. Szacki J., *III narada redakcji pism filozoficznych i socjologicznych krajów socjalistycznych*. Stud. filoz., z. 4, s. 142—145.

437. Syski J., *Spółczesność jakie jest naprawdę*. Arg., nr 7.

438. Szaniawski K., *Metody matematyczne w naukach społecznych*. Stud. filoz., z. 1, s. 227—231.

439. Szczepański J., *III Zjazd Socjologiczny*. Kult., nr 7.

440. Weber B., *Grenoble 23.VIII.—1.IX.1964: Problematyka młodzieży*. Kult. i Społ., z. 1, s. 199—205.

441. Varga K., *Węgry. Rozwój badań socjologicznych*. Kult. i Społ., z. 3, s. 213—224.

442. Wielowieyski A., *Człowiek współczesny w poszukiwaniu szczęścia*. Więż, z. 11, s. 88—96.

443. Z. D., *Naukowcy i działacze społeczni o pracy zawodowej kobiet*. Więż, z. 6, s. 141—142.

444. Zechowski Z., *Załącznik do sprawozdania Katedry Socjologii UAM o wykonaniu w 1964 r. prac objętych planem KBRU*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 15, s. 301—309.

XV. RÓŻNE

Artykuły

445. Dobrowolski K., *Rola podłoża historycznego w zróżnicowaniu kulturalnym ludności zaplecza Kombinatów Tarnobrzeskich na prawym i lewym brzegu Wisły*. Zesz. Bad. Rej. uprz., z. 13, s. 241—250.

446. Falski M., *Problematyka organizacyjna szkolnictwa średnich szczebli*. Wieś wsp., z. 3, s. 49—72; z. 4, s. 81—106.

447. Gałaj D., Jakubczak F., *Potrzeby dydaktyki z dziedziny socjologii wsi*. Wieś wsp., z. 10, s. 66—75.

448. Jakubczak F., *Pamiętnikarstwo konkursowe w Polsce jako zjawisko społeczno-kulturalne*. Wieś wsp., z. 4, s. 115—123.

449. Kłoskowska A., *Uniwersytet i jego miasto*. Arg. nr 11.

450. Krzyżaniak W., *Nietechniczne problemy kosmonautyki*, Kier., nr 39.

451. *Odpowiedzi na konkurs „Jestem ojcem, jestem matką” ogłoszony przez*

„Tygodnik Powszechny”. Tyg. powsz., nr 12, 14, 16, 20, 22, 34, 37.

452. *Odpowiedzi na konkurs „Rodzina w Polsce Ludowej”*. Arg., nr 3, 7, 9, 17.

453. Perlo V., *Spółeczne skutki naukowej i technicznej rewolucji w USA*. Zesz. teoret. polit., z. 1, s. 61—69.

454. Ryffert R., *Wokół poszukiwań koncepcji współczesnego uniwersytetu*. Tyg. demok., nr 10.

455. Szczepański J., *Refleksje nad planowaniem życia społecznego*. Wieś wsp., z. 5, s. 54—64.

456. Szczepański J., *Zagadnienia organizowania zespołów pracy naukowej i kierowania nimi*. Ż. Szk. wyż., z. 9, s. 3—9.

457. Tyrowicz S., *Socjologia i ftizjatria — propozycje ukierunkowania badań i ich zastosowań*. Stud. socjol., z. 4, s. 234—247.

458. Trujan T., *Miejsce dla socjologa pracy*. Rada rob., nr 12.

459. Wallis A., *O przestrzennych*

aspektach życia naukowego w Polsce. Nauka pol., z. 4, s. 106—124.

460. Wyczańska K., *Prace nad mechanizacją informacji w naukach społecznych*. Kw. Hist. Kult. mat., z. 4, s. 738—745.

461. Zabrzewski R., *Społeczne uwarunkowanie spożycia we współczesnym kapitalizmie*. Stud. socjol. polit., z. 20, s. 193—202.

462. Zakrzewska J., *Pochwała złotego środka*. N. Dr., z. 10, s. 75—78.

463. Zajda Z., Zawadzki S. W., *Czynniki zmian w strukturze przestrzennej szkolnictwa wyższego w Polsce*. Biul. IGS, z. 3/4, s. 7—37.

464. Żólkiewski S., *Aktualne potrzeby współdziałania nauk humanistycznych*, N. Dr., z. 8, s. 174—182.

WYDAWNICTWA ZWARTE

1. Bauman Z., *Kariera. Cztery szkice socjologiczne*. Iskry, ss. 167.

2. Becker H., Barnes H. E., *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii. Historia i interpretacja ludzkich pojęć o współżyciu ludzi*. Cz. 2. Książka i Wiedza, ss. 551.

3. Calder R., *Spadkobiercy. Opowieść o człowieku i stworzonym przez niego świecie*. PIW, ss. 354.

4. Chałasiński J., Chałasińska K., *Blżej Afryki*. PAX, ss. 543.

5. Chmielewska B., *Społeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich*. Instytut Zachodni, ss. 254.

6. Ciupak E., *Kult religijny i jego społeczne podłoże. Studia nad katolicyzmem polskim*. LSW, ss. 478.

7. *Człowiek w organizacji przemysłowej. Socjologiczna monografia zakładu przemysłowego*. Praca zbiorowa pod red. M. Hirszowicz. PWN, ss. 313.

8. Dyoniziak R., *Młodzieżowa „podkultura”*. Wiedza Powszechna, ss. 206.

9. *Filozofia i socjologia XX wieku*. Wyd. 2 rozsz. i uzup. Cz. 1—2. Wiedza Powszechna, ss. 434, 418.

10. Firth R. W., *Społeczności ludzkie. Wstęp do antropologii społecznej*. PWN, ss. 249.

11. Górecki I., *Rozwód. Studium socjologiczno-prawne*. PWN, ss. 314.

12. *Jaka jesteś rodzino? Wybór tekstów na konkurs „Życia Warszawy” pod red. M. Parzyńskiej i I. Tarłowskiej*. Iskry, ss. 400.

13. Jezierski R., *Klasowy charakter moralności*. Wyd. 2. Wyd. Poznańskie, ss. 146.

14. Kamienik R., *Zarys dziejów idei i ruchów społecznych w starożytności*. WSNS przy KC PZPR, ss. 245.

15. *Konferencja naukowa socjologów miasta*. IFiS PAN Zakład Socjologii Miasta, ss. 193.

16. Kossak J., *Ideologia i wizje kultury. Z zagadnień teorii i socjologii kultury*. Wyd. CRZZ, ss. 166.

17. Kowalik T., *Krzywicki*. Wiedza Powszechna, ss. 235.

18. Kozakiewicz M., *Nowa młodzież. Mity i rzeczywistość*. Nasza Księgarnia, ss. 196.

19. Kozłowski W., *Specjalizacja zawodowa a wszechstronność kształcenia*. PWN, ss. 31.

20. Krawczyk B., *Społeczne czynniki wyboru studiów wychowania fizycznego*. MSW Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym, ss. 137.

21. Landau H., *Wybrane zagadnienia z marksistowskiej teorii rewolucji*. Wyd. 2. PWN, ss. 100.

22. Lutyńska K., *Pozycja społeczna urzędników w Polsce Ludowej. Łódzcy urzędnicy w świetle badań socjologicznych*. Ossolineum, ss. 169.

23. Matejko A., *Społeczne warunki pracy twórczej*. PWN, ss. 104.

24. *Materiały z konferencji teoretycznej poświęconej wybranym problemom socjologii klasy robotniczej. 9—11 maj 1963 r.* WSNS przy KC PZPR, ss. 264.

25. *Metody badań socjologicznych*. Wybór tekstów. Współpr. i oprac. S. Nowak. PWN, ss. 606.
26. Mills C. W., *Białe kołnierzyki*. KiW, ss. 594.
27. *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*. Kom. red. J. Chałasiński i in. T. 2: *Tu jest mój dom*. LSW, ss. 702.
28. *Młodzież epoki przemian. Z badań polskich socjologów*. Praca zbiorowa pod red. R. Dyoniziaka. Nasza Księgarnia, ss. 499.
29. *Mój zakład pracy. Wybór pamiętników nadesłanych na konkurs „Życia Gospodarczego”*. PWE, ss. 532.
30. Mrozek W., *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym*. Śląsk, ss. 247.
31. *Nad pamiętnikami młodzieży wiejskiej*. Iskry, ss. 296.
32. Najduchowska H., *Pozycja społeczna starych robotników przemysłu metalowego*. Ossolineum, ss. 140.
33. *Nas dwoje. Wybór wypowiedzi na konkurs „Tygodnika Powszechnego”*. Znak, ss. 301.
34. Nowak S., *Studia z metodologii nauk społecznych*. PWN, ss. 368.
35. Nowakowska I., *Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej w Polsce powojennej*. Ossolineum, ss. 221.
36. Pacek J., *Zainteresowania kulturalne młodzieży wiejskiej*. LSW, ss. 267.
37. *Pamiętniki emigrantów*. Wyb. i przedm. K. Koźniewski. Wyd. Polonia.
38. *Problemy kadry przemysłowej. Studia socjologiczne*. Kom. red. L. Taniński i in. Wyd. CRZZ, ss. 207.
39. *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Studia pod red. Adama Sarapaty. PWN, ss. 644.
40. Sarapata A., *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*. KiW, ss. 449.
41. *7 dni tygodnia. Wybór wypowiedzi na konkurs „Życia Warszawy” pod red. M. Parzyńskiej*. Iskry, ss. 195.
42. Skórzyński Z., *Między pracą a wypoczynkiem. Czas „zajęty” i czas „wolny” mieszkańców miast w świetle badań empirycznych*. Ossolineum, ss. 252.
43. *Socjologia zawodów*. Red. A. Sarapata. KiW, ss. 609.
44. *Spółczesność Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*. Pod red. W. Kuli. T. 1. PWN, ss. 402.
45. Sufin Z., *Zawód — praca — kategoria*. Szkice z socjologii pracy. Wyd. CRZZ, ss. 228.
46. Szacka B., *Teoria i utopia Stanisława Staszica*. PWN, ss. 267.
47. Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*. Wyd. 2. uzup. PWN, ss. 265.
48. Szczepański J., *Zagadnienia socjologii współczesnej*. PWN, ss. 130.
49. Turnbull C. M., *Samotny Afrykanin*, Iskry, ss. 250.
50. Turski R., *Między miastem a wsią. Struktura społeczno-zawodowa chłopów robotników w Polsce*. PWN, ss. 304.
51. Wallis A., *Atrakcyjność miast w opinii studentów*. PWN, ss. 71.
52. Wesołowski W., *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. KiW, ss. 136.
53. Wiatr J. J., *Ideologia i wychowanie*. KiW., ss. 132.
54. Wiatr J. J., *Ideologia i życie społeczne*. KiW., ss. 65.
55. Wiatr J. J., *Socjologia zaangażowana. Szkice z socjologii klas i warstw społecznych*. Wyd. 2. PWN, ss. 125.
56. Widerszpil S., *Skład polskiej klasy robotniczej. Tendencje zmian w okresie industrializacji socjalistycznej*. PWN, ss. 342.
57. Widerszpil S., *Teoria klas społecznych. Wprowadzenie do socjologii klas i warstw społecznych*. Wyd. 2. PWN, ss. 125.
58. Zajączkowski A., *Plemię*,

rasa, socjalizm. *Studia nad ideologią współczesną Afryki Zachodniej*. Wiedza Powszechna, ss. 230.

59. Ziólkowski J., *Urbanizacja, miasto, osiedle. Studia socjologiczne*. PWN, ss. 279.

60. Żarnowski J., *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*. Wiedza Powszechna, ss. 194.

61. Żólkiewski S., *Zagadnienia stylu. Szkice o kulturze współczesnej*. PIWN, ss. 255.

BIBLIOGRAFIA PRAC SOCJOLOGICZNYCH W JĘZYKU ANGIELSKIM OPUBLIKOWANYCH W „THE POLISH SOCIOLOGICAL BULLETIN” W 1964 ROKU

Artykuły

1. Bauman Z., *Social structure and innovational personality*, z. 1, s. 54—59.

2. Frenzel J., *Cognitive consistency and positive self-concept*, z. 1, s. 71—86.

3. Grzelak J., *Reduction of cognitive dissonance and self-esteem*, z. 1, s. 87—97.

4. Kłoskowska A., *The academic and colloquial concept of culture*, z. 2, s. 5—15.

5. Makarczyk W., *Innovation in agriculture and the use of information sources*, z. 2, s. 48—60.

6. Malewska H., Malewski A., *The motivational conflict among teenagers and its importance for later satisfaction from sexual life*, z. 1, s. 60—70.

7. Mokrzycki E., *Some Remarks on the concept of culture*, z. 2, s. 16—21.

8. Nowak S., *The role of personality variables in sociological analysis*, z. 2, s. 22—33.

9. Ossowski S., *Social zoology and cultural differentiation*, z. 1, s. 5—21.

10. Podgórecki A., *The prestige of the law (Preliminary Research Results)*, z. 2, s. 34—47.

11. Tyrowicz S., *Sociology in the Third Reich*, z. 1, s. 38—53.

12. *Third All-Polish Congress of Sociologists*, z. 2, s. 71—124.

13. Wesołowski W., *Ruling class and power elite*, z. 1, s. 22—37.

Recenzje

14. Gałęski B. [rec. M. Pohoskiego, *Migracje ze wsi do miast*], z. 2, s. 63—67.

15. Indisow L. [rec. J. Wiatra, *Socjologia wojska*], z. 1, s. 134—136.

16. Kania A. [rec. S. Chodaka, *Systemy polityczne „Czarnej Afryki”*], z. 2, s. 68—70.

17. Matejko A. [rec. K. Doktora, *Przedsiębiorstwo przemysłowe. Studium socjologiczne Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”*], z. 1, s. 133—134.

18. Narojek W. [rec. J. Malanowskiego, *Przemiany społeczne w podwarszawskim miasteczku w latach 1938—1960*], z. 1, s. 130—132.

19. Nowak S. [rec. A. Malewskiego, *O zastosowaniach teorii zachowania*], z. 1, s. 123—125.

20. Siciński A. [rec. A. Kłoskowskiej, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*], z. 1, s. 126—129.

21. Tarkowski J. [rec. S. Zawadzkiego, *Państwo dobrobytu. Doktryna i praktyka*], z. 1, s. 61—62.

22. Trybusiewicz J. [rec. M. Hirszowicz, *Konfrontacje socjologiczne. Marksizm i socjologia współczesna*], z. 1, s. 129—130.

23. Tyrowicz S. [rec. J. Szackiego, *Durkheim*], z. 2, s. 67—68.

S U M M A R I E S

JAN SZCZEPANSKI

COMMON GOALS OF SOCIOLOGY AND THE POLISH NATIONAL SCHOOL*

The science of sociology rises at the level of the national school. The latter is understood by the author rather in a metaphorical sense, as a complex of achievements of sociology in the given country. These achievements determine the specific style of the cultivation there of the said science, the mode of tackling the problems concerned and, also, the set of notions which express the values inherent in the nation's cultural heritage. The very existence of the national schools thus conceived results from the fact that sociology is always created by people actively participating in the historical experience of their nation.

In 18th and 19th century Poland, it was precisely this experience that gave the place of prominence to the problems of regaining the country's independence, of overcoming its backwardness and hence, to the analysis of the social forces liable to contribute to a successful implementation of solution of these questions. After the conclusion of the First World War, in independent Poland, new problems, of course, played the dominant part in the deliberations of Polish sociologists and, namely, those of the social conflicts of the day. However topical and essential these problems, there was also to be observed a tendency to depart from the national issues and unite with the current trends of sociology abroad. The Second World War elevated again the national values sanctified by tradition — such as independence of one's country, struggle for independence, honour and patriotism. The change in Poland's frontiers effected as a result of the Second World War, migrations of the population, the demographic problems and, above all, the revolutionary social and political changes have all exerted an impact upon the social thought of the following two decades. The historical experience combined both, with the theory of progress and the concept of society as a complex whole, account for the notable social engagement of the Polish sociology.

The latter's visage also reflects the achievements attained by sociologists in this country in the period between the two World Wars. This applies, above all, to the traditions of historical approach to the problems under research and to Znaniecki's methodological assumptions concerning the analysis of personal documents. The intellectual Catholicism, rather weak in this country, does not exert a strong influence, nevertheless, some Catholic concepts once incorporated with the cultural heritage are penetrating both, to sociological assumptions and interpretations. A strong impact of Marxism has been reflected in the choice of subjects

* The article presents the text of the paper delivered to the Sixth World Congress of Sociology (Evian) in the section „National Schools and Common Goals”. The author has been elected by the Congress, to the post of the President of the International Sociological Association.

of the research work, in the philosophical and methodological assumptions, in a consolidation of the traditional practical orientation of sociology and, last but not least, in the ideological and apologetic attitude towards the party and the political system of this country. The influence of Western sociology also exerts a strong influence upon this branch of science in Poland, especially as regards the choice of research techniques, of set of notions and theories. As a result of the friction of these different influences, the visage of the contemporary Polish sociology is highly diversified.

Today, the sociological researches in this country are concentrated on a few special fields, e. g. changes in macrostructures and, especially, in social stratification, on migrations, settlement tendencies, industrialization and its effects, the nationalized enterprises, urbanization, transformations of the rural communities and rural population, and mass culture. The co-existence in Poland of various influences and orientations opens up sound prospects for the rise in Poland of sociological theory of a wider range, due to the inspiration derived from different sources.

JAN LUTYNSKI

MAIN TENDENCIES IN THE TEACHING OF SOCIOLOGY IN POLAND*

The beginnings of the teaching of sociology in Poland go back to the eighties of the 19th century. The more systematic teaching of this science began in Poznań and Warsaw in the twenties of this century. From 1930 onwards the M. A. degree could be obtained by the graduates of the university section of sociology. The orientation of the curriculum was purely academic and graduation in sociology did not open the way to a career in any field, except for work in universities and research institutes. The teaching of sociology was linked with empirical research. The number of the students of sociology was rather low. The introduction of a special sociological curriculum created the tradition of sociological studies at universities, which has proved an important factor in the transformation of those studies after the Second World War. During Nazi occupation of this country, the teaching of sociology was continued on a small scale, as a part of the underground university teaching. After the war, the sociological sections were organized at four universities: in Warsaw, Poznań, Cracow and Łódź under new political and social conditions. The students of sociology at universities were more numerous then, many of them being the present or future, civic and political leaders. In the new situation, the pre-war curriculum appeared to be inadequate. The project of a new curriculum was prepared by the sociologists. However, as a result of the conflict between sociology — which was traditionally West-oriented and linked with the ideology of liberalism — and the new political system, the sociological studies ceased to exist for a time. In 1949 a new curriculum, named the "Social Sciences" curriculum, was introduced. Only some sociological subjects were taught under the new regulations. The aim of "Social Studies" was to prepare strongly ideologically indoctrinated

* The article was presented at the Round Table Conference on the Teaching of Sociology, at the 6th World Congress of Sociology, Evian 1966.

graduates, who would work in various social organizations and institutions, in the field of the popularization of culture, and so on. The students did not consider themselves as exponents of sociology, but rather of the ideological and theoretical Marxist standpoint. Many professors and lecturers in sociology began to work outside universities at that time.

In 1957, after the political changes which took place in this country, the sociological studies were re-opened in Warsaw, Cracow and Łódź. The M. A. in sociology was restored. The curriculum was modernized but it preserved its academic character. The newly established research institutes and the universities needed many graduates in sociology. Moreover, since 1957, a relatively large number of persons obtained the Ph. D. and "Docent" degree in sociology (about 50 and 20 respectively). Many of them have begun work at universities, especially at the University of Warsaw. This fact provided for a widening of the scope of sociological studies. As a result, the number of sociological courses in the curriculum has increased. At the University of Warsaw, where there are now 5 sociological chairs with 10 professors and docents teaching sociology, this change took place at the cost of non-sociological courses, previously fairly well represented in the curriculum. At this university the sociological studies have preserved their academic orientation. Other changes took place at the University of Łódź. In the new curriculum, introduced in 1962, the professional aspects of sociological training were stressed. The aim of this curriculum is to prepare not only scientific workers and intellectuals of other kind, but also the sociologists who could work in factories and institutions engaged in the dissemination of culture. The curriculum offers different possibilities of specialization accordingly to the field of future work. The specializations are based on sociological and non-sociological courses as well.

The sociological studies at Warsaw and Łódź Universities present two different types which may be defined as academic and professional. These types correspond with two trends of integration of sociology teaching with public life, the integration through the university itself, and through the direct participation of the graduates in different spheres of social life. The Polish experience has shown that even in one country there may exist different types of sociological studies. The diversity in this respect should be much greater when different countries and regions of the world are considered. Such a diversification can be fruitful in many respects. Nevertheless, it should be borne in mind that this diversification, reaching too far, can lead to a disintegration of sociology teaching and of sociology itself.

ZDZISŁAW IWANICKI

AGRICULTURAL POPULATION IN TOWNS. PROBLEMS INVOLVED AND ATTEMPT AT UNIFICATION OF TYPES

The article presents a characteristics of agricultural population in Polish towns and the problems for research in this field.

In the light of the data concerning the vocational structure of rural population, it is incorrect to confuse the division of the country's population into the

rural population and the urban one, with that into the agricultural and non-agricultural population. Another phenomenon pointing to the incorrectness of not distinguishing these classifications is the presence of agricultural population in the Polish towns. From among the latter's inhabitants 806,115 lived by agriculture in 1960 and the number of farms situated then within the urban areas amounted to 525,405 thus making almost 15% of the total. It is also worth mentioning that as many as 76% of these farms cover an area of but two hectares or less, each their existence adding notably to the number of the smallest farms in this country. The marked diversification of this group of population in Polish towns from the viewpoint of the area of the land owned, its use and the incomes derived therefrom as well as the intricate ownership system and the owners' work in non-agricultural trades, have all accounted in the past, and continue to account, for the great difficulties encountered in effecting the division of the population into the agricultural and non-agricultural one. According to the classification proposed by the author, the group of urban agricultural population comprises the owners of 0.5 hectare of land and more, irrespective of the fact whether the income is derived therefrom constitutes their principal source of subsistence or only additional one.

On the basis of the knowledge of the agricultural population of two towns — a big and a small one, of specialist literature and of his own research on the inhabitants of two minor towns, the author has determined the following four types of the urban agricultural population and namely: 1) the farmer and market-gardener, 2) the traditional farmer, 3) the part-time farmer and 4) farmer-pensioner. The area of the land owned by them is less important from the viewpoint of the determination of types of the agricultural population. The point is that, nowadays, the incomes, prosperity and opportunities of the owners of that land do not depend on its area but rather, on the mode of its use.

The urban agricultural population of today is also diversified as far as the duration of its stay within the boundaries of the town is concerned. Adopting that stay as a criterion for the division two groups have been determined: 1) the urban agricultural population living of old in their respective towns and 2) the recent urban agricultural population. The first group embraces people who have been living in town for two generations past (ca 60 years), the second — the agricultural population of the former suburban zone which has rather recently been incorporated in the town. The differences between these two groups as regards the mode of farming, participation in social and cultural life, aspirations etc., are clearly perceptible.

The types and divisions of the urban agricultural population presented by the author coincide with the ecological divisions of the urban area. Employing the ecological and town planning criterion, the author — taking as an example the town of Łódź — points to the following types of urban agricultural population: 1) the agricultural population living on the periphery of the central area of the town, 2) agricultural population of disintegrated villages, 3) the agricultural population of non-disintegrated villages. Preceding with his deliberations, the author makes an attempt to transpose that division into the pattern of ecological and town planning zones of a small town and thus to point to the usefulness of that criterion in the studies on the agricultural population living in towns.

The concluding part of the article is devoted to the subjects for research on the problem of that population, which should be carried on by specialists in various branches of science e. g. sociology, history and economics of agriculture. The lack of interest in the urban agricultural population observed so far is not good to the economy of this country and narrows the range of theoretical problems tackled by the said branches of science.

FRANCISZEK ADAMSKI

TRANSFORMATIONS IN WORKERS' FAMILY AND IN CULTURAL LIFE DUE TO SHORT-TIME SYSTEM

The article deals with the transformations which took place in the individual and family life of iron and steel industry workers due to the introduction of short-time system. In the past, organization of labour in the iron and steel plants imposed upon the personnel the necessity of a continuous work throughout the month. The very necessity of being obliged to work both, on week days and holidays had a bad effect not only upon the health and the psysical condition of the workers, but also on their family life and attitude to their vocation. All this, in turn, had negative effects on iron and steel industry. These negative effects, resulting from the said organization of labour, were responsible for low productivity caused by the fatigue of the crew, by incorrect utilization of machines, by an excessive fluctuation of workers and a high rate of absenteeism.

In order to improve this situation, a new system of work was introduced in the Polish iron and steel industry in 1962. Since that time, the workers employed in iron and steel plants have 7 to 8 days off in a month with the same, or even higher, wages. Under the new system, after every four days of work, they have two days off what gives monthly the said seven to eight days free from work.

Evidently, this innovation could not but effect essential changes in the life of iron and steel industry workers and, especially, in the organization of their free time, and their attitude toward their work and vocation. Likewise, marked changes of organizational and economic nature were to be felt as a consequence by the said industry as such. The author of the article is interested, above all, in the changes observed in the life of the families of iron and steel industry workers, brought into relief by sociological research. These changes concern the new pattern of relations within those families, organization of leisure time and the degree of benefiting from the opportunities offered by the cultural life in the country.

BOLESŁAW SADAJ

ON THE SOCIAL STATUS OF THE TEACHER

The author of the article discusses the results of his research on the social status of the teacher. The latter's position in public opinion, evaluated according to the criterion of the certainty of work, material gains and social prestige may be determined as follows:

The said profession, in the opinion of the respondents (quota sample 1,261 persons), is quite secure, it ensures high social prestige but low material profits. Next, the moral criterion was estimated by way of comparing with seventeen other vocations, the moral values expected by the society to be possessed by teachers. The latter profession was represented by a primary school teacher, a research worker of a university and a headmaster of a primary school (quota sample — 913 persons). The results attained gave ground to conclude the following: in the public opinion there are to be observed differences in moral requirements with regard to the respective professions. The highest moral requirements are put forward with regard to those persons whose work is related with the estimation and shaping of human behaviour (a judge, a teacher). The next come the people entrusted with care of social property. Generally, the highest moral requirements are put by the respondents with regard to professionally active intelligentsia i. e. people with university education. As already indicated, the respondents generally postulate very high moral requirements with regard to teachers. The sequence of the respective groups of the latter profession ranked according to these requirements, and beginning from the highest ones, is as follows: the headmaster, the primary school teacher, secondary school teacher, scientific worker of a university. The respondents express the view that the younger are children entrusted to the care of the given teacher, the higher the moral values expected of him (her). The estimation of the teacher's moral standards shows certain differences, depending on the social milieu of the respondents. Nevertheless, the investigations carried out give every ground to conclude that the public opinion generally expects the teachers to represent very high moral standards.

PAUL HENRI CHOMBART DE LAUWE

RESEARCH ON THE EVOLUTION OF SOCIAL LIFE AND SOCIETY

The article presents a brief outline of the development and characteristics of the Center for Social Ethnology and Psycho-sociology which is an example of a research team uniting specialists in various branches of science. Proceeding with his deliberations, the author discusses the problems investigated by the Center and the methods employed in its multi-disciplinary research on the evolution of the social life values and aspirations.

The concluding part of the article comprises the bibliography and discussion of the dissertations constituting the result of the work of the Center carried on so far.

ANTONINA KŁOSKOWSKA

THE DEVELOPMENT OF FRENCH SOCIOLOGY

At the outset of the article, a characteristic is given of contemporary French sociology. The next problem discussed is that of the work carried on by the respective centres for sociological research and, especially, of the Centre d'Etudes Sociologiques, IFOP, some institutes of Ecole Pratique des Hautes Etudes and CECMAS as well as of the Institut National d'Etudes Démographiques and others. Their organizational forms are discussed, and, also, their main publications and trends of the research work. The author points to the imposing development of the French sociology over the past decade. This development started due to the formation of new theoretical concepts and adoption of new methods — departing from the exclusive traditions of Durkheim which prevailed until the outbreak of the Second World War.

JOLANTA KULPIŃSKA

INDUSTRIAL SOCIOLOGY IN GREAT BRITAIN. THEORY AND PRACTICE

A report of the author's two months stay in Great Britain in the spring of 1966, as a holder of the British Council scholarship. Its programme provided for visits to the university centres in Sheffield, Leeds, Birmingham and London and, also, to twelve factories. The report discusses in greater detail the subject matter and methods of the research work conducted in those centres. The concluding part is devoted to the publications dealing with industrial sociology in Great Britain.

WŁODZIMIERZ DERCZYŃSKI

SOCIAL CLASSES IN THE CONCEPT OF B. BARBER AND M. M. GORDON

Two problems are discussed: that of class structure as presented by Milton M. Gordon in his work *Social Class in American Sociology* and of the theory of social stratification displayed in Bernard Barber's — *Social Stratification*. Both the concepts are presented against the background of the tendencies characteristic of the American theories of social stratification. The author of the article tends to prove that the similarity of many concepts of social stratification is but apparent and consists only in the similarity of terminology and of some notions.

JANINA SZYPSZAK

SOCIAL FUNCTIONS OF AMATEUR THEATRE ENSEMBLES

Monographical research on youth amateur theatres carried out in three different milieus and, namely, those of peasants, workers and students were aimed at determining the functions exercised by the amateur artistic ensembles in the said environments.

The analysis of relevant materials showed that, in the rural milieu the amateur theatre team was, above all, attractive as a form of a peer group. The amateur theatre of a textile factory in Łódź grouped the young people who treated their theatrical work as an entertainment. And, in turn, the student ensemble covered by the investigation was rather a means for putting into effect the theatrical and musical aspirations and abilities of its members. Nevertheless, proper functioning of the ensembles was observed only in those instances, where the team concerned constituted a well-matched peer group of playmates.

Another problem under investigation was that of the causes of the crisis of amateur artistic movement. In most cases, the failure of the respective ensembles results from incorrect methods employed by instructors. The latter — aiming at the implementation of the educational goals set for the movement by the institutions being its sponsors — create conditions which make it impossible to satisfy the individual needs and aspirations, of its participants.

IZA MUCHNICKA

SOCIAL CARE AND EDUCATIONAL FUNCTIONS OF INDUSTRIAL ENTERPRISES

Apart from its production functions, the socialist enterprise also exercises a number of others, inclusive of the social care and educational ones. The results of investigations on the problem, carried out in one of the industrial plants of Łódź have indicated that in the said enterprises, the latter functions are exercised by numerous worker organizations including the local branch of the Trade Unions and also by some informal groups. Their activities involve financial assistance to the personel, aid in eliminating the difficulties encountered in their everyday life, attending on their behalf to various matters in offices and institutions — in the case of conflicts with their superiors, and organization of the leisure time of the workers and employees. The self-aid activity, carried on by the informal groups, develops exclusively among manual workers. It is usually organized by a handful of persons, some of whom play the part of leaders.

ANNA DURACZ-WALCZAKOWA

STUDY ON EFFECTS OF SAVINGS PROPAGANDA

The Common Savings Bank has taken the poll of public opinion concerning 74 posters dealing with savings and derived from 19 countries. A total of 1723 answers were analysed. It appeared that such posters are of greater interest for men than for women, for younger people than for the elder and for white-collar workers than for the manual ones.

The posters depicting the advantages and aims of saving were of more pronounced interest, especially those kept in realistic convention. It appears that, for various categories of informers, different means of presentation of the same problem are needed. The inquiry showed that illustrative contents of posters played much greater part in the perception than the verbal and artistic values.

Considerable part of respondents did not remember any of Polish posters exhibited previously. The posters recognized were usually those which met with the greatest approval. The aim of the article was to show that poll of public opinion on propaganda and agitation gives results suitable for practical utilization.

PLAN FOR POST-GRADUATE STUDIES IN SOCIOLOGY

The new curriculum of sociological studies was approved by the Ministry of Schools and Higher Education on the 14th of June 1967. It is a modified version of the one prepared by the Commission for the Reform of Sociological Studies appointed by the Ministry. According to the new curriculum, the studies of sociology will last 4½ years. Senior students will have to choose one of the four specialist lines and namely: that of industrial sociology, sociology of culture, rural and urban sociology or the one of social pathology and social welfare. These lines determine the sphere of the students' future professional work. The most important subjects included in the curriculum are as follows: Introduction into Sociology (1st year of studies); History of Sociology and Social Thought (1st and 2nd year); The Methods and Technique of Social Research (2nd and 3rd year); Social Psychology (2nd year); Systematic Sociology (3rd year); Cultural Anthropology (3rd year); Social Transformations within Society at the Stage of Industrialization (3rd and 4th year). In the course of the fourth year, students will work mainly on the special line of sociology selected by them. Moreover, the curriculum provides for lectures in several auxiliary subjects e. g. Logic, Socio-Economic History, Statistics and Mathematics, Demography, Economics, Psychology, Philosophy and also subjects related with specialist studies. Students shall be obliged to undergo practical and vocational professional training. The new curriculum will be introduced, starting from the academic year 1967—1968.

BIBLIOGRAPHY OF SOCIOLOGICAL WORKS
PUBLISHED IN POLAND IN 1965

The bibliography embraces 61 book titles and 487 items, indicating articles, communiqués and reviews of works and dissertations on sociology and related fields published in 47 periodicals issued in this country. The bibliography is divided into the following sections:

I. General Problems. Theory. Sociology and Science. Methods of Research. II. History of Social Thought and Sociology. III. Social Structure. Social Strata and Sociology of Vocations. IV. Culture and the Problem of Its Reception. V. Sociology of Work, Industry and of the Phenomena of Social Life. VI. Sociology of Politics and Public Opinion. Sociology of Law and Morals. VII. The Younger Generation in the World of To-day. Sociology of Education. VIII. Marriage and Family. Vocationally Active Women. IX. Rural nad Urban Sociology. Migrations. Urbanization. X. Sociology of Religion. XI. Popularization and Journalism. XII. Sociological Research in the Western Territories. XIII. Overseas Communities and Cultures. XIV. Congresses, Conferences, Communiqués. XV. Miscellaneous.

The Bibliography is prepared by the Members of the Sociological Circle at the University of Łódź under the directives of S. Szereda, Ph. D., Head of the Sociological Library at the University.